ROCZNIK III.



KALENDARZ „OJCZYZNY”

na rok Pański

1912

Kraków—1911.



Zofia Biesiadecka
Biuro podróży Oświęcim

P
R
O
M
I
E
Ń

BIBUŁKI SASSOWSKIE

TUTKI HYGIENICZNE

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dotychczasowy 5% dochód z wyrobów „Promień“ wynosi około

30.000 koron.

Macierz Polska

i Fundacya im. Tadeusza Kościuszki.

a) Wydawnictwa:

Nr.		K. gr.
20.	*Królowa Korony Polskiej.* Żywot N. M. P. treściwie opisał Władysław Bełza	—·30
23.	*O budowie zagród włościańskich*, napisał M. Moraczewski (II wyd.) z licznemi ilustracyami	—·40
40.	*Pan Tadeusz*, Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszur.	—·20
	oprawny	—·60
41.	*O Hetmanie Żółkiewskim*, napisał F. Papée (III. wyd.)	—·20
50.	*O Stefanie Czarnieckim*, napisał W. Czermak (III. wyd.)	—·25
52.	*Uprawa roślin pastewnych.* Napisał Wład. Szybiński	—·72
60.	*Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe*, napisane przez M. S.	—·30
64.	*Pogadanki o hodowli ryb.* Napisał J. Mielnicki	—·20
65.	*Śpiewy historyczne*, J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego, w broszurze 1·—, w ozdobnej oprawie	1·30
69.	*Encyklopedya*, zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy, wydanie drugie, pomnożone i ilustr. w dwóch tomach, w oprawie	10·—
70.	*Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* (Ballady i Romance. — Grażyna. — Konrad Wallenrod. — Wiersze wybrane 1817—1832) w broszurze	—·30
	w oprawie	—·60
71.	*O życiu i dziełach Adama Mickiewicza*, napisał Czesław Pieniążek (II. wydanie)	—·20
74.	*Jubileusz, czyli lato miłościwe.* Napisał ks. Wawrzyniec Puchalski	—·40
76.	*Tadeusz Kościuszko.* Napisał Antoni Chołoniewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki, w broszurze	2·—
	w kartonie	2·50
77.	*O Maryi Konopnickiej.* Napisał Dr. Falkiewicz	—·20
78.	*O wychowaniu.* Napisał Dr. Ant. Danysz	1·60
79.	*Uniwersytet Wileński i jego znaczenie.* 59 rycin i 2 tablice kolor. przez Ludwika Tura w brosz. 1·—, w kartonie	1·50
81.	*Dobry syn.* Bajka z przed lat tysiąca. Napisał Władysław Bełza z rysunkami St. Dębickiego	—·40
83.	*Polska, obrazy i opisy.* Tom II. zawiera: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzykę, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce. W oprawie	11·—
83.	*Kultura polska* zawiera: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzykę, rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce. w broszurze	8·—
	w kartonie	10·—
	w oprawie	12·—
86.	*Wyrób win owocowych i powideł* (II. wydanie) z licznemi rycinami. Napisał Józef Froń	—·40
87.	*Drobne gospodarstwo wiejskie.* Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. Napisał Sniegocki, w broszurze	1·20
	w oprawie	1·70
88.	*Z żołnierki na Kaukazie.* Opowiedział na podstawie pamiętników Karola Kalinowskiego J. Ciembroniewicz	—·30
89.	*Pod trzeciego króla.* Napisał Jakób Bojko, z rycinami	—·40
90.	*Opowiadania rozmaite* przez K. Królińskiego	—·40
91.	*Puławy*, z licznemi ilustracyami i portretami, przez Wł. Jankowskiego w broszurze K 1·— w kartonie	1·50
92.	*Za naszą i waszą wolność*, powieść z czasów powstania 1863 r., napisała Jadwiga z Łobzowa	—·50
93.	*Władysław Jagiełło, jako opiekun miasteczka.* Wspomnienia z przeszłości Gródka Jagiellońskiego, spisał w rocznicę grunwaldzką Franc. Jaworski	—·40
94.	*Księgi gruntowe*, napisał Józef Wilusz	—·20
95.	*Grunwald*, napisał Wiktor Czermak w broszurze K. 1·—, w oprawie	1·50
96.	*O komasacyi gruntów*, tudzież o dzieleniu i regulacyi wspólnych gruntów, napisał B. F. Górski	—·40
97.	*Okruszyny z Grębboszowa* nap. Jakób Bojko z licznemi rycinami, broszur.	1·20
	oprawna	1·60
98.	*Ku czci królowej Jadwigi*, dwa obrazki sceniczne przez B. Żulińską i J. Jaworską	—·40

b) Biblioteka:

Nr.		K. gr.
3.	*O lesie i drzewach przypolnych.* Napisał Józef Brykczyński	—·20
4.	*O pogodzie.* Z 32 rysunkami. Napisał K. Szulc	—·50
5.	*Oko proroka.* Napisał Władysław Łubicz. (II. wydanie) opr.	3·—
6.	*Rolnik wzorowy*, czyli przypomnienie,	

Nr. K. gr.

co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Napisał Dr. K. Miczyński (III. wyd.) w kart. K 2·10 w oprawie . . 2·60

9. *Warzywnictwo*, nap. A. Herget przerobił T. Ciesielski (II. wydanie) . . . —·60

12. *Wolne chwile*, powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich wydał Dr. Konstanty Wojciechowski, z 8 rycinami L. Wintorowskiego (II. wyd.) . . . —·50

13. *Zdrowie dzieci*, przez Dr. Emila Merczyńskiego. . . . . —·50

15. *O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby*. Napisał Dr. H. Kowalski . . . . . 1·60

16. *Swięty Kazimierz*, królewicz polski. Napisał Fryderyk Papée (II. wyd.) . . —.30

17. *Nad Niemnem*, powieść Elizy Orzeszkowej. Wydała A. Morzkowska (II, wyd.) z rycinami L. Winterowskiego 1·—

20. *Jan Kiliński*, przez Dra K. J. Nitmana (II. wyd.) . . . . —·30

21. *O hodowli drzew i krzewów owocowych*, przez J. Fronia (II. wydanie) . —·70

22. *Za Dunajem* (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra) podług dzieła Janka z Grzegórzewic, wydał B. G. z 17 ryc. i mapą 1·60

25. *Jasiek sierota*. Obrazek dramatyczny w 1 akcie. Napisał Smotrycki . . . —·20

27. *Kilka rad praktycznych* dla organizatorów teatrów ludowo-amatorskich, napisał I. Smotrycki (II. wyd.) . . . —·30

28. *Rok 1863*. Napisał Dr. J. Stella Sawicki. Z 39 rycinami . . . . . . 1·—

29. *O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic*. Napisał Czesław Pieniążek —·50

30. *Swięty Jacek Odrowąż*, patron Polski. Napisała Marya Sandoz . . . . —·30

31. *Co jeść i pić, aby być zdrowym?* Napisał Bronisław Duchowicz . . . . —·30

32. *Lirnik Mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory*. Nap. A. J. Mikulski —·60

33. *O gruźlicy*. Napisał Dr. Stanisław Domański . . . . —·60

34. *Wiek pary i elektryczności*. Napisał Wł. Żłobicki, w broszurze . . . . . 1·50
w oprawie . . . . 2·20

35. *Stanisław Staszic*. Napisał Dr. M. Reiter. Z 5 rycinami . . . . —·40

36. *Spłacony dług*. Opowieść z 1831 r. Napisała Walerya Szalaj, w broszurze 1·20
w oprawie . . . . 2·20

37. *Księstwo Warszawskie*. Napisał Bron. Gebert . . . . —·50

Nr. K. gr.

38. *Swięty Jan z Dukli*, patron Polski. Napisała Marya Sandoz . . . . . —·40

39. *Choroby zakaźne*, opisał dr. St. Domański . . . . 1·—

40. *Spiewak „Wiesława" Kazimierz Brodziński*. Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami . . . . —·40

41. *Zbiór powieści i gawęd*. Ułożył Franciszek Krczek. Z 10 rycinami Witwickiego, w broszurze . . . . 1·50
w oprawie . . . . 2·10

42. *Wiersze, piosnki z naszej wioski*. Napisał Jantek z Bugaja . . . . . . 1·—

43. *O utworze St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele"*. Napisała I. Kosmowska . . —·20

44. *Powietrze ze stanowiska chemii i hygieny*, napisał Br. Duchowicz. Z rycin. —·70

45. *Juliusz Słowacki*, żywot i wybór pism, przez Dra K. Wojciechowskiego, broszurowany . . . . 1·—
w oprawie . . . . 1·50

46. *Bitwa pod Raszynem*, z rycinami i mapką Księstwa Warszawsk. w setną rocznicę, przez A. M. Skałkowskiego . —·25

47. *O W. L. Anczycu*, napisał Jan Magiera —·40

48. *Hodowla ptactwa domowego*, przez K. Stasiniewiczową z rycinami w broszurze K. 1·60, w oprawie . . . . 2·60

49. *Rodzinny dom*, gawęda na progu chaty, napisała Jadwiga z Łobzowa . —·80

50. *Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie narodowe*, napisał St. Warcholik . . —·50

51. *Wiązanka z chłopskiej niwy*, poezye chłopa z nad Wisły Ferdyn. Kurasia —·50

52. *Z walk tatarskich*, napisał M. Niedźwiecki z 11 rycinami . . . . . —·30

53. *Uprawa wierzby koszykarskiej*, zebrał Józef Froń . . . . —.40

54. *O kometach i komecie Halleya*, napisał Marcin Ernest . . . . —·30

55. *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej*, opowiedział Józef Ciembroniewicz . . —·50

56. *Wybór poezyi Jana Kasprowicza* z portretem autora . . . . . . —·60

57. *O Zygmuncie Krasiński*, napisał Dr K. Wojciechowski . . . . . . —·70

58. *Astronomia popularna*, napisał Dr M. Ernest, broszura . . . . . . 1·20
w oprawie . . . . 1·60

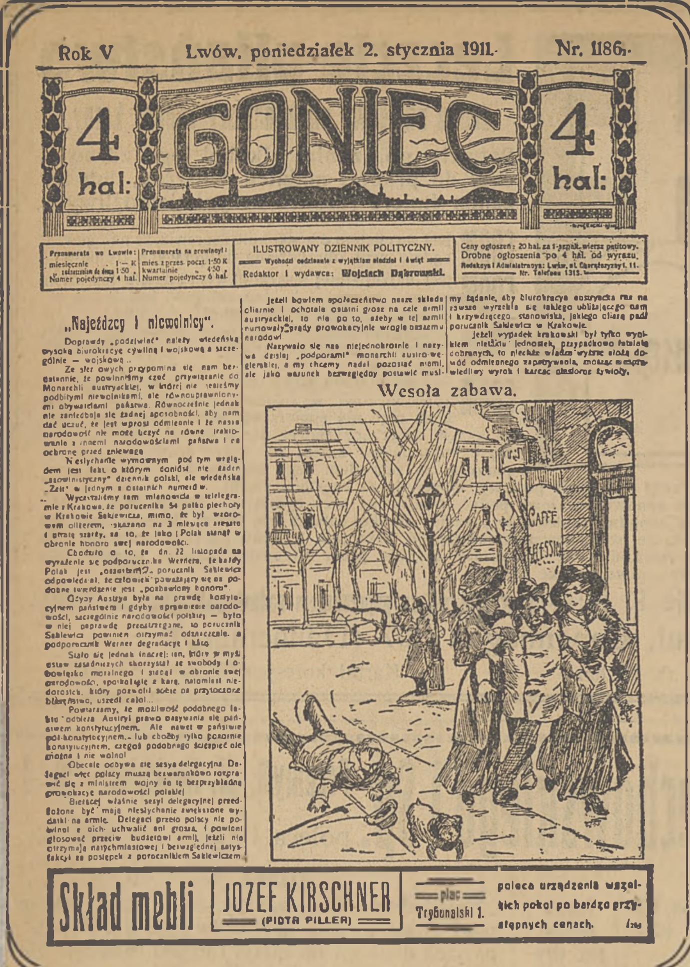
59. *Perekińczyk*, obrazek z ziemi Chełmskiej. Napisał Andrzej Powała . . . —·30

60. *Z życia zwierząt* z 28 ryc. Napisał J. Ciembroniewicz . . . . —·70

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy" i ilość żądanych egzemplarzy.

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej", Lwów, Gmach sejmowy.



Rok V Lwów, poniedziałek 2. stycznia 1911. Nr. 1186.

4 hal: **GONIEC** 4 hal:

Prenumerata we Lwowie: miesięcznie 1·— K, z odnoszeniem do domu 1·50 „ Numer pojedynczy 4 hal.
Prenumerata na prowincyi: mies. z przes. poczt. 1·50 K, kwartalnie „ 4·50 „ Numer pojedynczy 6 hal.

ILUSTROWANY DZIENNIK POLITYCZNY.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Redaktor i wydawca: **Wojciech Dąbrowski.**

Ceny ogłoszeń: 20 hal. za 1-szpalt. wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu. Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 11. Nr. Telefonu 1313.

„Najeźdzcy i niewolnicy".

Doprawdy „podziwiać" należy wiedeńską wysoką biurokracyę cywilną i wojskową a szczególnie — wojskową..

Ze sfer owych przypomina się nam bezustannie, że powinniśmy czuć przywiązanie do Monarchii austryackiej, w której nie jesteśmy podbitymi niewolnikami, ale równouprawnionymi obywatelami państwa. Równocześnie jednak nie zaniedbuje się żadnej sposobności, aby nam dać uczuć, że jest wprost odmiennie i że nasza narodowość nie może liczyć na równe traktowanie z innemi narodowościami państwa i na ochronę przed zniewagą.

Niesłychanie wymownym pod tym względem jest fakt, o którym doniósł nie żaden „szowinistyczny" dziennik polski, ale wiedeński „Zeit" w jednym z ostatnich numerów.

Wyczytaliśmy tam mianowicie w telegramie z Krakowa, że porucznika 54 pułku piechoty w Krakowie Saklewicza, mimo, że był wzorowym oficerem, skazano na 3 miesiące aresztu i utratę szarży, za to, że jako Polak stanął w obronie honoru swej narodowości.

Chodziło o to, że dn. 22 listopada na wyrażenie się podporucznika Wernera, że każdy Polak jest „oszustem", porucznik Saklewicz odpowiedział, że człowiek pozwalający się na podobne twierdzenie jest „pozbawiony honoru".

Gdyby Austrya była naprawdę konstytucyjnem państwem i gdyby uprawnienie narodowości, szczególnie narodowości polskiej — było w niej naprawdę przestrzegane, to porucznik Saklewicz powinien otrzymać odznaczenie, a podporucznik Werner degradacyę i karę.

Stało się jednak inaczej: ten, który w myśl ustaw zasadniczych skorzystał ze swobody i obowiązku moralnego i stanął w obronie swej narodowości, spotkał się z karą, natomiast niedorostek, który pozwolił sobie na przyjocznie bluźnierstwo, uszedł cało!...

Powtarzamy, że możliwość podobnego faktu odbiera Austryi prawo nazywania się państwem konstytucyjnem. Ale nawet w państwie pół-konstytucyjnem,- lub choćby tylko pozornie konstytucyjnem, czegoś podobnego ścierpieć nie można i nie wolno!

Obecnie odbywa się sesya delegacyjna. Delegaci więc polscy muszą bezwarunkowo rozprawić się z ministrem wojny za te bezprzykładne prowokacye narodowości polskiej.

Bieżącej właśnie sesyi delegacyjnej przedłożone być mają niesłychanie zwiększone wydatki na armię. Delegaci przeto polscy nie powinni z siebie uchwalić ani grosza i powinni głosować przeciw budżetowi armii, jeżeli nie otrzymają natychmiastowej i bezwzględnej satysfakcyi za postępek z porucznikiem Saklewiczem.

Jeżeli bowiem społeczeństwo nasze składa ofiarnie i ochotnie ostatni grosz na cele armii austryackiej, to nie po to, ażeby w tej armii nurtowały prądy prowokacyjne wrogie naszemu narodowi.

Nazywało się nas niejednokrotnie i nazywa dzisiaj „podporami" monarchii austro-węgierskiej, a my chcemy nadal pozostać niemi, ale jako warunek bezwzględny postawić musimy żądanie, aby biurokracya austryacka raz na zawsze wyrzekła się takiego ubliżającego nam i krzywdzącego stanowiska, jakiego ofiarą padł porucznik Saklewicz w Krakowie.

Jeżeli wypadek krakowski był tylko wybrykiem nietaktu jednostek, przypadkowo fatalnie dobranych, to niechże władza wyższa stara dowód odmiennego zapatrywania, znosząc niesprawiedliwy wyrok i karząc niesfornego żywioły.

Wesoła zabawa.

GONIEC

ilustrowany dziennik polityczny o kierunku **patryotycznym i demokratycznym.** Wychodzi we Lwowie pod naczelnem kierownictwem **Wojciecha Dąbrowskiego.**

GONIEC

zamieszcza codziennie **dwa odcinki powieściowe,** jeden oryginalny, drugi tłumaczony, prócz tego krótkie nowele i **małe fejletony** z życia bieżącego.

Posiada ze wszystkich pism najbogatszy dział **listów z kraju.** Prócz ryciny tytułowej zamieszcza bardzo często ilustracye z wypadków dnia.

GONIEC

kosztuje we Lwowie i w miejscach, gdzie są filie **4 hal.,** w innych miejscowościach **6 hal.**

Prenumerata miesięczna wynosi **kor. 1·50.**

KALENDARZ

„OJCZYZNY"

na rok Pański

1912.

Cena 1 kor.

WYDAWNICTWO KALENDARZY NARODOWYCH.
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ, SPÓŁKI Z OGR. ODP.
KRAKÓW. — 1912.

CZCIONKAMI
KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ
pod zarządem Adolfa Nowaka.

Nad rozum i nad siły, w skrzeszonem ciele,
Nie ma świat droższych skarbów, te wziąłeś w podziele;
Ale jak ich używać? — natury zapytaj,
Masz przed sobą jej księgę, w niej przepisy czytaj;
Nie gardź przodków podaniem, owszem za ich torem,
Wzbogacaj dostrzeżenia nowych przestróg zbiorem.
A przez nich nauczony, ucz następne plemię.
Wprzód pasterz zliczył gwiazdy, rolnik poznał ziemię,
Niźli mędrzec oznaczył brył ognistych szlaki,
Słońce osadził, ziemi wytknął bieg trojaki,
Odkrył, dlaczego w nowiu księżyc srebrnorogi
Wypełnia okrąg światłem na połowie drogi;
Czemu noc długa w zimie, dlaczego dzień krótki;
Niech on dochodzi przyczyn; ty rozważaj skutki;
Zważaj słońce i księżyc, zważaj drobną mrówkę,
A znajdziesz wróżbę plonów i trudów wskazówkę.
I łatwowiernie słuchać nie będziesz w potrzebie,
Co ci prawi uczony o ziemi i niębie.

Kajetan Koźmian.

ROK 1912.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1912 jest rokiem przestępnym, ma dni 366.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego, poprawionego przez papieża Grzegorza XV (i stąd zwanego Gregoryańskim), pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1912 jest rokiem przestępnym, ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5673. Rozpoczął się on 23 września 1911, a skończy się 11 września 1912. Dnia 12 września rozpocznie się rok żydowski 5674.

Zaćmienia słońca i zaćmienia księżyca w roku 1912.

W roku 1912 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których u nas widoczne jednak będzie tylko jedno zaćmienie słońca i jedno zaćmienie księżyca.

I. Częściowe zaćmienie księżyca — dnia 1 kwietnia. Początek o godz. 10 min. 24 wieczór, koniec 2 kwietnia o godz. 1 min. 1 rano. Zaćmienie to będzie widoczne w Europie, we wschodniej połowie Australii, w Azyi, na Oceanie Indyjskim, na Oceanie Atlantyckim i w południowej Ameryce.

II. Pierścieniowe zaćmienie słońca — dnia 17 kwietnia. Początek o godz. 9 min. 52 rano, koniec o godz. 3 min. 12 po południu. Zaćmienie to widocznem będzie w Europie, w zachodniej połowie Ameryki północnej, w półn.-zachodn. części Ameryki południowej, na Oceanie Atlantyckim, w północno-wschodniej części Afryki i we wschodniej części Azyi. W naszych okolicach nastąpi około godz. 12 w południe, koniec około godz. 1/3 3 po południu.

III. Częściowe zaćmienie księżyca (dnia 26 września) i IV. całkowite zaćmienie słońca (dnia 10 października) nie będą u nas widzialne.

Święta ruchome w r. 1912.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec	21 lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą)	7 kwietn.
Wniebowstąpienie Pańskie w (40 dni po Wielkanocy)	16 maja
Zielone Swięta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem)	26 maja
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świętach) . .	2 czerwca
Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy)	6 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała)	14 czerwca
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) .	6 październ.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada)	17 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu .	1 grudnia.

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie:

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 28 lutego, 1 i 2 marca;
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 29, 31 maja i 1 czerwca;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 18, 20 i 21 września;
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 18, 20 i 21 grudnia.

Dnie Krzyżowe.

W poniedziałek wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. 13, 14 i 15 maja.

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Wigilje.

a) do Zielonych Świątek;	*d)* do Wszystkich Świętych;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;	*e)* do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;	*f)* do Bożego Narodzenia.

Wigilia, przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Wesel małżeńskich kościół zabrania:

1) Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2) Od Środy Popielcowej do Poniedziałku Przewodniego.

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

Ważniejsze daty z dziejów powszechnych i polskich.

W roku 1912 upływa:

5912	lat od	stworzenia świata według rachuby opartej na Piśmie Św.	330	lat od	wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.
4256	„ „	potopu.	255	„ „	wprowadzenia zegar. ściennych
1912	„ „	narodzenia Chrystusa Pana.	214	„ „	odkrycia siły parowej.
947	„ „	zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.	123	„ „	wybuchu wielkiej rewolucyi francuskiej.
548	„ „	założenia Akademii krakowsk.	121	„ „	ogłoszenia w Polsce Konstytucyi Trzeciego Maja.
532	„ „	wynalezienia prochu.	117	„ „	trzeciego rozbioru Polski.
526	„ „	połączenia Litwy z Polską przez Jadwigę i Jagiełłę.	75	„ „	wynalezienia telegrafu.
502	„ „	*Pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.*	49	„ „	ostatniego powstania polskiego (1863)
472	„ „	wynalezienia druku.	35	„ „	wynalezienia telefonu.
437	„ „	urodzenia Mikołaja Kopernika.	12	„ „	„ telegrafu bez drutu.
420	„ „	odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.	7	„ „	pogromu Rosyi pod Czuszymą (w wojnie z Japonią).

STYCZEŃ

Siczeń, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 **P.**	**Nowy Rok** Miecz.	19 **Hrud. 1911.** Won.	7 59	4 09	1 05	rano	
2 W.	Makarego, Mart.	20 Ihnatyja m.	7 59	4 10	1 40	5 50	
3 S.	Genowefy, Daniela	21 Julyanny m.	7 59	4 11	2 28	7 14	
4 C.	Tytusa, Eugen. ○	22 Anastazyi m.	7 59	4 12	3 36	8 26	○
5 P.	Telesfora Emiliany	23 10 Muczen.	7 58	4 13	5 01	9 18	
6 **S.**	**Trzech Króli**	24 Jewhenyi †	7 58	4 15	6 33	9 53	Pełnia dnia 4-go o godz. 2 min. 37 wieczór.
1.	Ewang. św. Łuk. r. 2. Jezus 12-letni w kościele.	Mat. 2. Knyha Rożdż. Isusa.	Długość dnia 8 godz. 24 min. Zmierzch trwa 39 min.				
7 **N.**	**1 po 3 Kr.** Juliana	25 **Rożdż. Chrysta**	7 57	4 16	8 14	10 01	
8 P.	Seweryna op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 57	4 17	9 31	10 37	☾
9 W.	Maryanny, Witalisa	27 **Stefana mucz.**	7 56	4 18	10 51	10 53	
10 S.	Agatona, Wilhelma	28 20000 Muczenn.	7 55	4 19	rano	11 06	Ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 8 min. 41 rano.
11 C.	Honoraty ☾	29 S. S. Mład.	7 55	4 20	12 08	11 19	
12 P.	Arkadyusza, Tac.	30 Anysyi m.	7 55	4 22	1 23	11 33	
13 S.	Weroniki p.	31 Mełanyi	7 54	4 23	2 38	11 48	
2.	Ewang. św. Jana r. 2. O godach w Kanie Galilejsk.	Mat. 2. Isus uchodyt do Ehyptu.	Długość dnia 8 godz. 39 min. Zmierzch trwa 38 min.				●
14 **N.**	**2 po 3 Kr.** N. Im. Jez.	1 **Siczeń 1912. N. R.**	7 53	4 25	3 53	12 08	Nów dnia 19-go o godz. 12 min. 8 po południu.
15 P.	Maura op.	2 Sylwestra	7 52	4 26	5 06	12 34	
16 W.	Marcelego	3 Małachija pr.	7 51	4 28	6 14	1 08	
17 S.	Antoniego op.	4 Sobor 70 Ap.	7 50	4 29	7 13	1 55	
18 C.	Pryski p.	5 Fteotempta	7 49	4 30	8 02	2 53	
19 P.	Henryka, Ferd. ●	6 **Bohoj. Hospod.**	7 48	4 32	8 38	4 00	☽
20 S.	Fabiana, Sebastyana	7 Sobor ś. Joana	7 47	4 34	9 04	5 12	Pierwsza kwadra dnia 27 o godz. 9 min. 49 rano.
3.	Ewang. św. Mat. r. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Mat. 4. Josyf opuszczajet Nazaret.	Długość dnia 8 godz. 57 min. Zmierzch trwa 37 min.				
21 **N.**	**3 po 3 Kr.** Najśw. R.	8 **N. 1 po B.** Heorh.	7 46	4 35	9 23	6 26	
22 P.	Wincentego m.	9 Połyjewkta	7 45	4 36	9 39	7 39	Od 1 do 3 pochmurno i umiarkowanie zimno; od 4 do 6 silne ulewy; od 7 do 10 chłodno, silny deszcz; od 23 do końca zmiennie, wiatr, śnieg, mgła.
23 W.	*Zaśl. NMP.* Emer.	10 Hryhoryja jep.	7 44	4 38	9 52	8 51	
24 S.	Tymoteusza	11 Fteodozyja	7 43	4 40	10 04	10 04	
25 C.	Nawr. św. Pawła	12 Tatianny m.	7 42	4 42	10 17	11 17	
26 P.	Polikarpa, Pauli	13 Ermyła i Str.	7 41	4 43	10 29	rano	
27 S.	Jana Złot. ☽	14 S. S. Oteć w S.	7 40	4 45	10 44	12 35	
4.	Ewang. św. Mat. r. 8. O łodzi Chrystusowej.	Mat. 22. O mylosti błyznych.	Długość dnia 9 godz. 17 min. Zmierzch trwa 36 min.				
28 **N.**	**4 po 3 Kr.** Karola W.	15 **N. 2. po B.** Pawła	7 39	4 46	11 05	1 58	
29 P.	Franciszka Sal.	16 Petra wer.	7 38	4 48	11 32	3 22	
30 W.	Martyny panny	17 Antonyja W.	7 37	4 50	12 12	4 47	
31 S.	Piotra z N., Marc.	18 Aftanazya	7 36	4 49	1 08	6 03	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20 stycznia = 1 Szebat 5.672,

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Przypowieści.

Dnia 6. Trzech Królów.

Trzej królowie od wschodu hojne niosą dary,
Złoto, mirę, kadzidło i inne ofiary,
Przez co godność najwyższą i boskie męczeństwo
Uznają w Tym, co przybrał na się człowieczeństwo.

Dnia 15. S. Pawła Pustel.

Sto trzynaście lat Paweł na puszczy żyjący,
Suknie z liści roślinnych na sobie noszący,
Pościł ostro, że jak liść został wysuszony,
Nie ważył, mówią, funta, gdy był pogrzebiony.

Dnia 18. Małgorzaty Królewny Węgierskiej.[1]

Pogardziwszy zbytkami, z królewskiego tronu
Zstąpiła, aby tylko wstąpić do zakonu;
Paska z kolców jeżowych, z szczecin włosiennicy
Używała, a spała zawsze na tarcicy.

Dnia 28. S. Jałmużnika.

Jan, rodem z Cypru, gdy swą postradał rodzinę,
Na wszystkie strony biednym wydzielał daninę;
Stąd: dla ciągłej jałmużny, jałmużnikiem zwany,
Jako szafarz niebieski został poczytany.

Dnia 31. S. Piotra Nolasko.

Piotr Nolasko tak wielce miłował bliźniego,
Że w niewolę sam siebie zaprzedał dla niego;
Wszystkie dobra wyprzedał, by zakon fundował,
Któryby niewolników z kajdan wykupował.

Zapiski domowe.

LUTY

Lutyj, Februarius, Februar, ma dni 29.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Ignacego b.	19 Makaryja	7 35	4 52	2 25	7 03	
2 P.	**N. M. P. Gromnicznej**	20 Ewfemija	7 33	4 54	3 54	7 46	
3 S.	Błażeja, Hipolita ⊛	21 Maxyma	7 31	4 56	5 27	8 17	⊛
5.	Ewang. św. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.	Mark. 1. Joan prepowidajet widpust.	Długość dnia 9 godz. 42 min. Zmierzch trwa 36 min.				Pełnia dnia 3-go o godz. 12 min. 56 w nocy.
4 **N.**	**Starozap.** Weroniki	22 **N. 3 po B.** Tymoft.	7 29	4 57	6 59	8 40	
5 P.	Agaty p.	23 Kłymenta m.	7 28	4 59	8 26	8 56	
6 W.	Doroty, Tytusa	24 Kseni prep.	7 26	5 00	9 47	9 18	
7 S.	Romualda	25 Hrehorya ap.	7 25	5 03	11 05	9 23	☾
8 C.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 23	5 05	rano	9 38	
9 P.	Apolonii	27 Per. moszcz. J.	7 21	5 06	12 22	9 53	Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 1 min. 49 w nocy.
10 S.	Scholast., Wilh. ☾	28 Jefrema	7 20	5 08	1 39	10 11	
6.	Ewang. św. Łuk. r. 8. O rolniku i nasieniu.	Mat. 25. O strasznom sudi.	Długość dnia 10 godz. 5 min. Zmierzch trwa 35 min.				
11 **N.**	**Mięsop.** Adolfa	29 **N. Miasop.** Ihnat.	7 19	5 10	2 56	10 34	🌑
12 P.	Modesta, Eulalii	30 **Trech Swiat.**	7 17	5 11	4 06	11 06	
13 W.	Juliana, Katarzyny	31 Kyra i Joana	7 15	5 13	5 09	11 48	Nów dnia 18-go o godz. 6 min. 42 rano.
14 S.	Walentego	1 **Lutyj.** Tyfona	7 13	5 14	6 00	12 43	
15 C.	Faustyna, Georgii,	2 **Strit. Hosp.**	7 11	5 16	6 39	1 48	
16 P.	Julianny	3 Sym. i Anny	7 10	5 18	7 09	2 59	
17 S.	Konstancyi Aleks.	4 Izydora	7 08	5 20	7 30	4 14	☽
7.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O uzdrowieniu ślepego.	Mat. 6. O posti i myłostyni.	Długość dnia 10 godz. 29 min. Zmierzch trwa 35 min.				Pierwsza kwadra dnia 25-go o godz. 8 min. 24 wieczór.
18 **N.**	**Zapustna.** Flaw. 🌑	5 **N. Syr.** Ahaftyi	7 06	5 21	7 46	5 28	
19 P.	Konrada pust.	6 Wukoła pr	7 04	5 22	8 01	6 40	
20 W.	Leona, Nicefora	7 Parftenija	7 03	5 24	8 13	7 54	
21 S.	*Popielec* † Eleonory	8 Fteodora	7 01	5 26	8 24	9 08	Od 1 do 6 pochmurnie, wiatry; 8-go mróz, pogoda; 9 do 12 śnieg z deszczem, wiatry; 13 do 20 wiatr, śnieg. To samo od 27 do 31; 21 do 26 pogoda, noce mroźne.
22 C.	Piotra Kat.	9 Nykyfora m.	6 59	5 28	8 36	10 25	
23 P.	Piotra Dam., Flor.	10 Charłampija	6 57	5 29	8 51	11 44	
24 S.	Walburyi	11 Własija m.	6 55	5 31	9 08	rano	
8.	Ewang. św. Mat. r. 8. O kuszeniu Jezusa.	Joan 1. O Naftanałiy.	Długość dnia 10 godz. 54 min. Zmierzch trwa 35 min.				
25 **N.**	**I P. Wstęp.** Mac. ☽	12 **N. I P.** Mełetyja	6 53	5 33	9 32	1 07	
26 P.	Wiktora z A.	13 Martynijana	6 51	5 34	10 05	2 30	
27 W.	Aleksandra b.	14 Awksentyja	6 49	5 36	10 52	3 48	
28 S.	Romana † *S. d.*	15 Onysyma jep.	6 47	5 38	11 59	4 53	
29 C.	Leandra	16 Pamfyłyja	6 45	5 39	1 21	5 41	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19 lutego = 1 Adar.
29 „ = 11 „ Post Estery.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Przypowieści.

Dnia 5. S. Agaty.

Srogi tyran Agatę na męczeństwo skazał,
Szarpaniem czystych piersi bezbożnik się zmazał.
Potem nielitościwy na stosie ją pali,
A ona wśród płomieni Imię Pana chwali.

Dnia 9. S. Apolonii.

Zaślepieni poganie w zwierzęcej wściekłości,
Świętą Apolonię biją bez litości;
Tłuczona w twarz pięściami, zęby postradała,
Przecież od świętej Wiary odwieść się nie dała;
Dla tego lud pobożny pełen dla niej cześci,
Mieni ją swą patronką od zębów boleści.

Dnia 14. S. Walentego.

Udarowan od Boga dusznymi talenty,
Bałwany pogan kruszy wymową Walenty;
Cierpiał wielką chorobę, więc od tej choroby,
Wierny opieki jego wzywa każdej doby.

Dnia 17. S Sabina.

Święty Sabin, choć ślepy, widzi co się dzieje
W sercach ludzi, i nieraz z boleści truchleje;
Gdyby miał każdy człowiek okienko do serca,
Wiedzianoby, kto prawy, a kto jest oszczerca.

Zapiski domowe.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Albina, Ant. † *S. d.*	17 Teofora Tyr.	6 43	5 41	2 51	6 15	
2 S.	Heleny, Symp. † *S. d.*	18 Lwa pap.	6 41	5 43	4 23	6 40	
9.	Ewang. św. Mat. r. 17. O przemienieniu Pańskiem.	Mark. 2. O rozsłabłennom w Kafaru.	Długość dnia 11 godz. 21 min. Zmierzch trwa 34 m.				🌕
3 **N.**	**2 P. Sucha.** Kun. 🌕	19 **N. 2 P.** Archyppa	6 38	5 44	5 51	6 59	Pełnia dnia 3-go o godz. 11 m. 40 rano.
4 P.	Kazimierza	20 Lwa ep	6 36	5 46	7 16	7 15	
5 W.	Fryderyka	21 Timoteja	6 33	5 47	8 39	7 28	
6 S.	Marcyana, Kolety	22 Petra, Bnastazyja	6 32	5 49	9 58	7 41	☾
7 C.	Tomasza z Akwinu	23 Połykarpa	6 30	5 51	11 18	7 57	
8 P.	Jana Bożego	24 Obr. hławy Iw. kr.	6 28	5 53	rano	8 13	Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 8 m. 53 wieczór.
9 S.	Franciszki Rzym.	25 Tarasya arch.	6 26	5 55	12 38	8 33	
10.	Ewang. św. Łuk. r. 11. O wypędzeniu dyabłów.	Mark. 8. O hradenyi po Chrysti.	Długość dnia 11 godz. 47 min. Zmierzch trwa 34 min.				
10 **N.**	**3 P. Głucha.** 40 M. ☾	26 **N. 3 P.** Porfyryja	6 24	5 56	1 52	9 03	🌑
11 P.	Konstantyna W.	27 Prokopyja	6 22	5 57	3 00	9 42	
12 W.	Grzegorza W.	28 Wasylija isp.	6 20	5 59	3 57	10 32	Nów dnia 18-go o godz. 11 min. 6 w nocy.
13 S.	Ernesta, Rozyny	29 Kasyjana	6 18	6 01	4 40	11 34	
14 C.	Matyldy, Leona	1 **Mareć.** Ewdokyi	6 15	6 02	5 12	12 44	
15 P.	Hilarego, Tac.	2 Teodota	6 13	6 03	5 36	1 57	
16 S.	Lubina	3 Ewtopija	6 11	6 05	5 35	3 12	☽
11.	Ewang. św. Jana r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Mark. 9. O iscilenii nimoho.	Długość dnia 12 godz. 13 min. Zmierzch trwa 33 m.				Pierwsza kwadra dnia 26-go o godz. 4 rano.
17 **N.**	**4 P. Srodop.** Gertrudy	4 **N. 4 P.** Harasyma	6 09	6 07	6 08	4 26	
18 P.	Edwarda 🌑	5 Konona m.	6 07	6 09	6 20	5 40	
19 W.	*Józefa Obl.*	6 42 muczen.	6 04	6 10	6 32	6 55	Dnia 23-go o godz. 12 min. 21 w nocy słońce wstępuje w znak barana. Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.
20 S.	Joachima i Klaudyi	7 Wasylija, Jewrem.	6 02	6 11	6 45	8 11	
21 C.	Benedykta	8 Teofyłakta pr.	6 00	6 13	6 58	9 32	
22 P.	Katarzyny Szw.	9 40 mucz. w Sew.	5 58	6 15	7 13	10 56	
23 S	Wiktora m.	10 Kondrata m.	5 56	6 16	7 35	rano	
12.	Ewang. św. Jana r. 8. O żydach chcących ukam. Jezusa.	Mark. 10. O synach Zewedowych.	Długość dnia 12 godz. 37 min. Zmierzch trwa 34 m.				
24 **N.**	**5 P. Czarna.** Gabryela	11 **N. 5. P.** Sofronyja	5 54	6 17	8 06	12 19	Od 1 do 7 zimno, wietrznie, przykre powietrze; od 8 do 17 sucho i zimno; 19 śnieg z burzą potem przez 4 dni deszcze ze śniegiem; od poludnia 26 pogoda z przymrozkami.
25 P.	**Zwiast. N. M. P.**	12 Teofana isp.	5 52	6 19	8 47	1 38	
26 W.	Emanuela, Dyz. ☽	13 Nykyfora	5 50	6 20	9 46	2 47	
27 S.	Jana Damasc.	14 Benedykta pr.	5 48	6 21	10 02	3 39	
28 C.	Sykstusa, Jana Kap.	15 Ahapija i 6 mucz.	5 46	6 23	12 26	4 16	
29 P.	Eustachego, Cyryla	16 Sawyna i Papy	5 44	6 25	1 55	4 44	
30 S.	Kwiryna, Jana Kl.	17 Ałekseja czoł. B.	5 42	6 26	3 24	5 04	
13.	Wjazd Jezusa do Jerusalem. Ewang. św. Mat. r. 21.	Joan. 12. O hradenii Isusa wo Jerus.	Długość dnia 13 godz. 1 min. Zmierzch trwa 34 min.				
31 **N.**	**6 Palmowa.** Boguf.	18 **N. 6 P. Cwitna.** K.	5 40	6 28	4 48	5 19	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 marca = 1 Adar, Purim. — 4 marca = 15 Adar, Suszan-Purim.

19 marca = 1 Nizan.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. —

Przypowieści.

Dnia 4. S. Kazimierza.

Św. Kazimierz Bogu na skromność ślubował,
Jak przystało wiernemu przysięgi dochował;
Lekarz radził w chorobie wyrzec się skromności,
Przeniósł śmierć nad tę radę i zasnął w czystości.

Dnia 10. Czterdziestu Męczen.

Młodzi i urodziwi za Chrystusa wiarę,
Podjęli chętnem sercem męczeńską ofiarę;
Połamano im kości, topiono, palono,
Ale w chwale Chrystusa wcale nie zwalczono.

Dnia 19. S. Józefa.

Józef Chrystusa Pana był ojcem przybranym,
Maryi oblubieńcem wielce poważanym,
Więc kto tylko do niego wstawi się, a szczerze,
Pewnie uniknie pokus, i umocni w Wierze.

Dnia 24. Wielk. Patryarchy Noego.

Napróżno patryarcha naród upomina,
Napróżno w imię Boga do cnoty nagina;
Naród szydzi z Noego, szydzi z Bożej chwały.
Aż Pan Bóg rozgniewany zatopił świat cały!!!
Noe tylko ocalał ze swoją rodziną,
Od którego dzisiejsze pokolenia słyną,
Na świadectwo: że Boże słowa nie przeminą.

Zapiski domowe.

KWIECIEŃ

Cwiteń, Aprilis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1 P.	Hugona i Teod. ○	19 Chrysanta	5 37	6 29	6 11	5 33
2 W.	Franc. z Pauli	20 Sawy	5 35	6 31	7 31	5 46
3 S.	Ryszarda	21 Jakowa pr.	5 33	6 33	8 52	6 01
4 C.	*Wielki*. Izydora b.	22 *W. Czetw*. Wasyl.	5 31	6 34	10 13	6 16
5 P.	*Wielki*. Wincent. F.	23 **Wełyka Piatnycia**	5 29	6 35	11 32	6 35
6 S.	*Wielka*. Celestyna	24 *Weł. Sub*. Zach.	5 27	6 37	rano	7 00
14.	Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu Chr. P.	Joan 1. O Bożestwi Isusa.	Długość dnia 13 godz. 28 min. Zmierzch trwa 35 m.			
7 N.	**Wielkanoc**	25 **Woskresenie Chr.**	5 25	6 38	12 45	7 35
8 P.	**Poniedz. Wielkanoc.**	26 **Poned. switwyj**	5 23	6 40	1 47	8 21
9 W.	Dyoniz. b., Maryi ☾	27 **Wtor. switwyj**	5 21	6 42	2 36	9 19
10 S.	Ezechiela pr.	28 Ilaryona	5 19	6 43	3 13	10 26
11 C.	Leona I. pap.	29 Marka ep.	5 17	6 45	3 40	11 38
12 P.	Juliusza	30 Iwana listw.	5 14	6 46	3 58	12 53
13 S.	Justyny	31 Ypatija ep.	5 12	6 48	4 12	2 09
15.	Ewang. św. Jana r. 20. O ukazaniu się Chryst. Apost.	Joan 20. O newirnom Ftomi.	Długość dnia 13 godz. 54 min. Zmierzch trwa 36 min.			
14 N	**I po W.** Tyburc.	1 **Cwiteń. N. I po W.**	5 10	6 49	4 27	3 21
15 P.	Ludwiny	2 Tyta prep.	5 08	6 51	4 39	4 36
16 W.	Lamberta	3 Nykyty	5 06	6 52	4 52	5 52
17 S.	Rudolfa ●	4 Josyfa isp.	5 04	6 54	5 04	7 13
18 C.	Apoloniusza, Emmy	5 Teoduła i Agat.	5 02	6 56	5 20	8 37
19 P.	Leona IX. p., Herm.	6 Ewtychija pr.	5 00	6 57	5 40	10 03
20 S.	Agnieszki Pol.	7 Herhija	4 58	6 59	6 07	11 26
16.	Ewang. św. Jana r. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	Mark. 16. O Myronysnyciach.	Długość dnia 14 godz. 18 min. Zmierzch trwa 37 min.			
21 N.	**2 po W.** Anzelma	8 **N. 2 po W.** Irydyj.	4 56	7 00	6 45	rano
22 P.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychija	4 54	7 02	7 39	12 40
23 W.	Wojciecha b.	10 Terentyja	4 52	7 03	8 50	1 38
24 S.	Jerzego m., Fid. ☽	11 Antypy	4 50	7 05	10 13	2 20
25 C.	Marka ew.	12 Wasyłyja	4 48	7 06	11 39	2 48
26 P.	Kleta i Marcelina	13 Artemona	4 46	7 08	1 06	3 10
27 S.	Anastazego, Teofila	14 Martyna	4 44	7 10	2 30	3 26
17.	Ewang. św. Jana r. 16. „Maluczko, a zobaczycie mnie".	Joan 5. O rozsłabiennom.	Długość dnia 14 godz. 42 min. Zmierzch trwa 38 min.			
28 N.	**3 po W.** Op. św. J.	15 **N. 3 po W.** Aryst.	4 43	7 12	3 51	3 40
29 P.	Piotra m., Hugona	16 Ahapii	4 41	7 13	5 10	3 53
30 W	Katarzyny Sen.	17 Symeona	4 39	7 14	6 41	4 07

Odmiany słońca i księżyca

○ Pełnia dnia 1-go o godz. 11 m. 2 w nocy.

☾ Ostatnia kwadra dnia 9-go o godz. 4 m. 22 po poł.

● Nów dnia 17-go o godz. 12 m. 38 w nocy.

☽ Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 9 m. 45 rano.

Dnia 1-go kwietnia o godz. 10 m. 24 w nocy częściowe **zaćmienie księżyca.**

Dnia 17 kwietnia około godz. 12 w poł. pierścieniowe **zaćmienie słońca.**

Od 3 do 6 pogoda niepewna, czasem pada śnieg; 7 do 9 ciepło, śliczna pogoda; 16-go burza z grzmotami — potem ciepło i pogoda ale niepewna, co parę dni burze; od 25 do końca zimno i pochmurno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 kwietnia = 15 Nizan, **Początek Pasohy** | 8 kwietnia = 21 Nizan, **Siódme św. Paschy**
3 „ = 16 „ **Drugie św. Paschy** | 9 „ = 22 „ **Osme św. Paschy.**
18 kwietnia = 1 Ijar.

Kalendarzyk historyczny. 1. Smierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Smierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Przypowieści.

Dnia 9. Błog. Konstancyi, księżny Ruskiej.

Konstancya, córka Belli, króla Węgierskiego,
Była żoną Sapiehy Lwa, księcia Ruskiego,
Raz, wśród modłów, ogromna spada na nią skała,
Skała w proch się rozprysła, ona ocalała.

Dnia 10. Błog. Nankiera Biskupa Krakowskiego.

Nankiery był biskupem w krakowskim Wawelu,
Potem w Wrocławiu; cnotą swą zbudował wielu;
W czasie czeskich zajazdów, że gromił łupieże,
Struty, jako męczennik, palmę świętą bierze.

Dnia 20. Błog. Jana Prandoty, Biskupa Krakowskiego.

Biskup Prandota znany ze swej pobożności,
W całej Polsce szczególnej używał miłości.
Gdy Tatarstwo Sandomierz z ziemią porównało,
On z swej kieszeni żywił okolicę całą.

Dnia 23. S. Wojciecha, Biskupa i Męczennika.

Wypędzonego Pragi Bolesław przyjmuje
I biskupstwo Gnieźnieńskie jemu ofiaruje;
Tam to mąż bogobojny wśród polskiej stolicy
Napisał pieśń wsławioną do Boga-Rodzicy.
Gdy nawracał Prusaków, ci zapamiętali,
Siedem włóczni w nim topiąc, śmierć jemu zadali.

Zapiski domowe.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 S.	Filipa i Jakóba ○	18 Iwana	4 37	7 16	7 50	4 22
2 C.	Zygmunta	19 Iwana wetch. ław.	4 36	7 18	9 10	4 39
3 P.	*Znal. św. Krzyża*	20 Teodora trich.	4 34	7 19	10 26	5 01
4 S.	Floryana m.	21 Januar ja	4 32	7 20	11 24	5 32
18.	Ewang. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chryst.	Joan 4. O Samarytani.	Długość dnia 15 godz. 4 min. Zmierzch trwa 39 min.			
5 **N.**	**4 po W.** Piusa V.	22 **N. 4 po W.** Teod.	4 31	7 22	rano	6 13
6 P.	Jana w Oleju m.	23 Heorhija	4 29	7 23	12 29	7 06
7 W.	Domiceli p., Flawii	24 Sabby	4 27	7 25	1 11	8 11
8 **S.**	**Stanisława m.**	25 Marka ap.	4 25	7 26	1 42	9 21
9 C.	Grzegorza b. ☾	26 Wasylija	4 24	7 28	2 03	10 34
10 P.	Izydora	27 Symeona	4 22	7 29	2 19	11 49
11 S.	Adolfa, Beatryksy	28 Jasona i Sosip.	4 20	7 30	2 32	1 01
19.	Ewang. św. Jana r. 16. O modlitwie w imię Jezusa.	Joan 9. O śliporożdennom.	Długość dnia 15 godz. 24 min. Zmierzch trwa 40 min.			
12 **N.**	**5 po W.** Pankracego	29 **N. 5 po W.** Jazona	4 19	7 32	2 46	2 15
13 P.	Serwacego	30 Jakowa ap.	4 18	7 34	2 58	3 29
14 W.	Bonifacego	1 **Maj.** Jerem.	4 16	7 35	3 10	4 47
15 S.	Zofii i 3 córek	2 Atanazyja arch.	4 15	7 36	3 25	6 10
16 **C.**	**Wniebowstąpienie** ●	3 **Woznes. Hospod.**	4 14	7 38	4 42	7 38
17 P.	Paschalisa, Eryka	4 Iryny mucz.	4 13	7 39	4 06	9 05
18 S.	Feliksa kap.	5 Jowa mnoh	4 12	7 40	4 40	10 26
20.	Ewang. św. Jana r. 15. O przyjściu Pocieszyciela.	Joan 17. O prosławłenyi Isusa.	Długość dnia 15 godz. 40 min. Zmierzch trwa 41 min.			
19 **N.**	**6 po W.** Piotra C.	6 **N. 6 po W.** Meftod.	4 11	7 42	5 29	11 32
20 P.	Bernarda w.	7 Akakija P.	4 10	7 43	6 36	rano
21 W.	Heleny kr.	8 Iwana Boh.	4 09	7 44	8 00	12 19
22 S.	Julii p.	9 Per. m. Nykołaja	4 08	7 45	9 26	1 50
23 C.	Dezyderego ☽	10 Symeona Zyłot.	4 07	7 46	10 54	1 17
24 P.	Joanny wd.	11 Mokija	4 06	7 47	12 18	1 33
25 S.	Urbana	12 Japifan. *Sub. zad.*	4 04	7 49	1 38	1 48
21.	Ewang. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	Joan 17. O Duchu swiatym.	Długość dnia 15 godz. 56 min. Zmierzch trwa 42 min.			
26 **N.**	**Zielone Święta**	13 **Sosz. ś. Ducha**	4 03	7 50	3 57	2 02
27 **P.**	**Pon. świąteczny**	14 **Pon. Sosz.**	4 02	7 51	4 40	2 14
28 W.	Wilhelma, Magdal.	15 Amosa	4 01	7 52	5 33	2 28
29 Ś.	Teodoz., Maks. † *S. d.*	16 Teodora, Modesta	4 00	7 54	6 53	2 44
30 C.	Feliksa pap.	17 Andronika ap.	3 59	7 55	8 09	3 04
31 P.	Petroneli † *S. d.* ○	18 Teodota, Julii	3 58	7 56	9 20	3 32

Odmiany księżyca i słońca

○ Pełnia dnia 1-go o godz. 11 m. 17 rano.

☾ Ostatnia kwadra dnia 9-go o godz. 10 m. 54 rano.

● Nów dnia 16-go o godz. 11 m. 11 wieczór.

☽ Pierwsza kwadra dnia 23-go o godz. 3 m. 9 po poł.

○ Pełnia dnia 31-go o godz. 12 m. 27 rano.

1 i 2 przykro i chłodno; 3 do 15 pogoda — parę razy krótki deszcz z grzmotami, ranki zimne; 24 mocny przymrozek; 27 do 29 deszcz zimny; 30 do 31 szron.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 maja = 18 Ijar, Lag Bomer.
17 „ = 1 Siwan.

22 maja = 6 Siwan } **Zielone Święta**
23 „ = 7 „

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Przypowieści.

Dnia 3. Błog. Stanisława Kaźmierczyka.

Stanisław, syn sołtysa, rajcy Krakowskiego,
Urodzon na Kaźmierzu, Kaźmierczykiem zwany;
Przez lat pięćdziesiąt i pięć wiódł zakonne życie,
Codzień darząc sieroty i wdowy sowicie.

Dnia 4. S. Floryana.

Floryan dla miłości Jezusa Chrystusa,
Drwił z potęgi tyrana Akwilinijusa;
Za to męczon i z mostu do wody strącony,
Jako patron od ognia jest postanowiony.

Dnia 14. Błog. Michała Gedrojca Litwina.

Michał Gedrojc zrodzony z domu książęcego,
Wzgardził mitrą i światem dla domu Bożego,
Ruś i Litwa jest świadkiem wielkiej jego cnoty,
Wszystkie swe skarby rozdał pomiędzy sieroty.

Dnia 15. Błog. Władysława z Gielniowa.

Gdy Władysław z Gielniowa zakonnikiem został,
W ustach jego, ni w sercu, żaden grzech nie postał:
Warszawa wielbiąc męża tak świętobliwego,
Wzięła go wdzięcznem sercem za patrona swego.

Zapiski domowe.

CZERWIEC

Czerweń, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
1 S.	Nikodema † *S. d.*	19 Patrykija	3 58	7 57	10 21	4 08	
22.	Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa Pana.	Mat. 10. O yspowidaniu Isusa.	Długość dnia 16 godz. 6 min. Zmierzch trwa 43 m.				☾
2 **N.**	**I po Św. Prz. Trójcy**	20 **N. I po S. Wsich S.**	3 57	7 57	11 08	4 57	Ostatnia kwadra dnia 8-go o godz. 3 m. 33 rano.
3 P.	Klotyldy kr.	21 Konstantyna	3 57	7 58	11 42	5 57	
4 W.	Kwiryna	22 Wasyłyja	3 56	7 59	rano	7 06	
5 S.	Bonifacego	23 Mychaiła isp.	3 56	8 00	12 07	8 19	
6 **C.**	**Boże Ciało.** Norberta	24 Symeona pr.	3 55	8 01	12 25	9 22	●
7 P.	Roberta	25 3 Ob. cz. hł. Iw. K.	3 55	8 02	12 39	10 44	
8 S.	Medarda ☾	26 Karpa ap.	3 55	8 03	12 52	11 56	Nów dnia 15-go o godz. 7 m. 21 rano.
23.	Ewang. św. Łukasza r. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Mat. 4. Petr ide wo ślid Isusa.	Długość dnia 16 godz. 12 min. Zmierzch trwa 44 min.				
9 **N.**	**2 po Św.** Jakóba St.	27 **N. 2 po S.** Fterap.	3 54	8 03	1 04	1 08	☽
10 P.	Małgorzaty	28 Nykyty pr.	3 54	8 04	1 15	2 23	
11 W.	Barnaby	29 Teodozyi	3 54	8 04	1 23	3 42	Pierwsza kwadra dnia 21-go o godz. 9 m. 37 wieczór.
12 S.	Onufrego w.	30 Izaakija	3 54	8 05	1 44	5 06	
13 C.	Antoniego z P.	31 Jermija ap.	3 54	8 06	2 05	6 34	
14 P.	Bazyl., *N. Serca P. J.*	1 **Czerw.** Justyna	3 54	8 06	2 34	8 00	
15 S.	Wita ●	2 Nykyfora prep.	3 54	8 07	3 16	9 15	○
24.	Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.	Mat. 6. Nykto ne może 2 hosp. służyty.	Długość dnia 16 godz. 15 min. Zmierzch trwa 45 min.				Pełnia dnia 29-go o godz. 2 m. 32 po południu.
16 **N.**	**3 po Sw.** Brunona	3 **N. 3 po S.** Łukil.	3 53	8 07	4 17	10 11	
17 P.	Adolfa b., Marc.	4 Mytrofana pr.	3 53	8 08	5 35	10 51	
18 W.	Marka	5 Doroftya	3 53	8 08	7 04	11 20	Dnia 21-go o godz. 3 m. 14 po poł. **słońce wstępuje w znak raka.** Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.
19 S.	Gerwazego i Prot.	6 Wysaryona	3 53	8 08	8 36	11 40	
20 C.	Sylwiusza, Florent	7 Teodota	3 54	8 09	10 04	11 55	
21 P.	Alojzego Gonz. ☽	8 Teodora	3 54	8 09	11 27	rano	
22 S.	Paulina b.	9 Kyryła	3 54	8 09	12 47	12 09	
25.	Ewang. św. Łuk. r. 5. O połowie ryb.	Mat. 8. O sotnyci.	Długość dnia 16 godz. 13 min. Zmierzch trwa 44 min.				
23 **N.**	**4 po Sw.** NMP. N. P.	10 **N. 4 po S.** Tymoft.	3 55	8 09	2 05	12 21	2 do 4 pięknie; 6 i 7 niepewnie; 8 do 15 pogoda, poranki chłodne; 16 do 19 deszcz, szron; 20 do 25 pogoda, ciepło; od 26 do końca pochmurno, parno, co chwilę deszcz gwałtowny.
24 P.	Jana Chrzciciela	11 Bartołomeja	3 55	8 09	3 22	12 35	
25 W.	Prospera, Adalberta	12 Onufryja	3 55	8 09	4 41	12 51	
26 S.	Jana i Pawła	13 Akyłyny m.	3 56	8 09	5 57	1 08	
27 C.	Władysława kr.	14 Jełyseja pror.	3 56	8 09	7 10	1 34	
28 P.	Leona II. pap.	15 Amosa pror.	3 57	8 09	8 14	2 07	
29 **S.**	**Piotra i Pawła** ○	16 Tychona czyd.	3 57	8 09	9 04	2 51	
26.	Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości.	Mat. 8. O 2 bisnujuszczych.	Długość dnia 16 godz. 6 min. Zmierzch trwa 44 min.				
30 **N.**	**5 po Sw.** Emilii	17 **N. 5 po S.** Manuiła	3 58	8 09	9 42	3 49	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16 czerwca = 1 Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Smierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Smierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Przypowieści.

Dnia 1. S. Jozuego.

Jozue pierwszy hetman Mojżeszowej sprawy,
Ufny w pomoc Jehowy dobijał się sławy,
Odgłosem trąb warowne Jerycho zdobywa,
I lud cały zdumiewa przez tak cudne dziwa.
Drugi raz pod Gabaon, pełniąc mężne dzieło,
Wyrzekł w Bogu: Stój słońce! i słońce stanęło.
Takie to cuda czynił w Imię Przedwiecznego,
Miał lat sto dziesięć w chwili, gdy zszedł z świata tego.

Dnia 9. Błog. Jakóba Ruchema, Polaka.

Błogosławiony Jakób od samej młodości,
Był wzorem cnót najrzadszych i też pobożności;
Wstąpiwszy do zakonu w kapłańskiem uczuciu,
Siał wiarę na Wołyniu, Rusi i Pokuciu;
Jako zaś Arcybiskup na Halickiej ziemi,
Zakładami się wsławił arcykorzystnymi.

Dnia 24. S. Jana Chrzciciela.

Święty Jan jako posłannik Chrystusów się rodzi.
W piątym roku żywota na puszczę wychodzi,
Tam jako mąż odnawia cały zakon stary,
Chrzcząc Chrystusa jako Zbawcę nowej świętej wiary.

Zapiski domowe.

LIPIEC

Łypeń, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Teobalda op.	18 Łeontyja	3 59	8 09	10 10	4 55	
2 W.	*Nawiedz N. M. P.*	19 Judy	4 00	8 09	10 30	6 07	
3 S.	Alfreda, Anatola	20 Metodyja	4 00	8 08	10 45	7 20	
4 C.	Józefa K., Jana K.	21 Julijana m.	4 01	8 07	10 58	8 32	
5 P.	Filomeny p.	22 Ewsewija	4 02	8 07	1 10	9 43	☾
6 S.	Izajasza pr.	23 Agrypyny m.	4 03	8 07	11 21	10 53	Ostatnia kwadra dnia 7-go o godz. 5 m. 45 po poł.
27.	Ewang. św. Mat. r. 8. O nakarmieniu 7000 ludzi.	Mat. 9. O rozsłabłennom żyłamy.	Długość dnia 15 godz. 57 min. Zmierzch trwa 43 min.				
7 N.	**6 po Św.** Jana z D. ☾	24 **N. 6 po S. Roż. s. I.**	4 04	8 06	11 33	12 05	
8 P.	Elżbiety król.	25 Fewronii	4 05	8 06	11 48	1 21	
9 W.	Cyryla b.	26 Dawyda	4 05	8 05	rano	2 40	
10 S.	Amalii	27 Samsona prep.	4 06	8 05	12 04	4 05	Nów dnia 14-go o godz. 2 m. 11 po południu.
11 C.	Pelagii m.	28 Kyra i Joana	4 07	8 04	12 30	5 29	
12 P.	Henryka, Gwalberta	29 **Petra i Pawła**	4 08	8 04	1 04	6 51	
13 S.	Małgorzaty p.	30 Sobor 12 Ap.	4 09	8 03	1 54	7 57	
28.	Ewang. św. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.	Mat. 9. O dwoch ślipcach.	Długość dnia 15 godz. 44 min. Zmierzch trwa 43 min.				☽
14 N.	**7 po Św** Bonaw.	1 **Łyp. N. 7 po S.**	4 10	8 02	3 06	8 44	Pierwsza kwadra d. 21-go o godz. 6 m. 18 rano.
15 P.	Rozesł. Ap., Henryka	2 Poł. Ryzy P. D. M.	4 11	8 01	4 34	9 17	
16 W.	*N. M. P. Szkapl.*	3 Jakynta	4 12	8 00	6 06	9 43	
17 S.	Aleksego w.	4 Andreja	4 13	7 59	7 40	9 59	
18 C.	Szymona z Lipnicy	5 Kyryła i Met	4 14	7 58	9 08	10 14	
19 P.	Wincentego à Paulo	6 Atanazyja	4 15	7 57	10 31	10 28	
20 S.	Czesława, Hieron.	7 Tomy i Akakija	4 17	7 56	11 51	0 42	Pełnia dnia 29-go o godz. 5 m. 26 rano.
29.	Ewang. św. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	Mat. 14. O 5 chlibach i 2 ryb.	Długość dnia 15 godz. 27 min. Zmierzch trwa 42 min.				
21 N.	**8 po Św.** Praks. ☽	8 **N. 8 po S.** Prokop.	4 18	7 55	1 11	10 57	
22 P.	Maryi Magdaleny	9 Pankratija	4 19	7 54	2 30	11 14	Do 5 pochmurno, zimno, potem aż do św. Jakoba pogoda, gorąco — 25 i 26 deszcz, potem znowu skwary i pogoda.
23 W.	Apolinarego	10 Antonija	4 20	7 52	3 48	11 36	
24 S.	Krystyny	11 Ewfymii	4 22	7 51	5 01	rano	
25 C.	Jakóba ap.	12 Prokła, Ilaryja.	4 23	7 50	6 08	12 07	
26 P.	Anny matki NMP.	13 Sobor arch. Hawr.	4 24	7 49	7 03	12 47	
27 S.	Natalii, Aurel i	14 Akyły ap.	4 26	7 48	7 44	1 41	
30.	Ewang. św. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Mat. 14. O małowirstwi Petrowom.	Długość dnia 15 godz 7 min. Zmierzch trwa 41 min.				
28 N.	**9 po Św.** Kunegundy	15 **N. 9 po S.** Wołod.	4 27	7 46	8 14	2 46	
29 P.	Marty p.	16 Atynohena m.	4 29	7 45	8 36	3 56	
30 W.	Abdona	17 Martyny	4 30	7 43	8 52	5 09	
31 S.	Ignacego L., Heleny	18 Emilijana m.	4 32	7 42	9 05	6 23	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 lipca = 17 Tamuz, Zdobycie świątyni (post). — 15 lipca = 1 Abh.
23 lipca = 9 Abh, Spalenie świątyni (post).

LIPIEC.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Przypowieści.

Dnia 6. S. Izajasza Proroka.

Choćby kto z nim zawierał sto
razy przymierze,
Niechno prawdę raz powie —
a pomstę odbierze;
Monarchę chciał przekonać prawd
proroczych siłą,
Za to zginął Izajasz w pół prze-
rżnięty piłą.

S. Czesław.

Przystąpili pod Wrocław z potęgą
Tatarzy,
Chcąc w perzynę obrócić, lecz im
się nie darzy,
Czesław przeor do nieba szle mo-
dły gorące,
Niebo płoszy Tatarów sięjąc gro-
my grzmiące.

Dnia 18. Błog. Szymona z Lipnicy.

Szymon, rodem z Lipnicy, Ber-
nardynem został,
Ciało swoje dla skruchy dyscy-
pliną chłostał;
W ubóstwie świętym żyjąc,
święte miejsca zwiedzał,
W zimie, dla większej męki, nagi
w studni siedział.

Błog. Jana z Dukli.

Jan Polak, rodem z Dukli,
osiadłszy w jaskini,
Jako młody pustelnik chwałę
Panu czyni,
We Lwowie skończył żywot słynny
kazaniami,
Po śmierci lud pobożny zadziwiał
cudami.

Zapiski domowe.

SIERPIEŃ

Serpeń, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 33	7 40	9 18	7 34	
2 P.	*N. M. P. Anielskiej*	20 Iłyi pror.	4 34	7 38	9 26	8 43	
3 S.	Znal. św. Szczep.	21 Iwana, Symeona	4 36	7 37	9 41	9 54	
31.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O faryzeuszu i celniku.	Mat. 17. O bisnujsia na now. mis.	Długość dnia 14 godz. 46 min. Zmierzch trwa 40 min.				☾
4 **N.**	**10 po Sw.** Dominika	22 **N. 10 po S.** M. M.	4 37	7 35	9 52	11 06	Ostatnia kwadra dnia 6-go o godz. 5 m. 15 rano.
5 P.	*N. M. P. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 38	7 33	10 08	12 22	
6 W.	*Przem. Pańsk.* ☾	24 Chrystyny	4 39	7 31	10 39	1 43	
7 S.	Kajetana w.	25 Uspen. ś. Anny	4 41	7 30	10 57	3 06	
8 C.	Cyryaka, Emila	26 Jermołaja	4 43	7 29	11 38	4 29	●
9 P.	Romana i Sek., Julii	27 Pantełejmona	4 44	7 27	rano	5 39	Nów dnia 12-go o godz. 8 m. 56 wieczór.
10 S.	Wawrzyńca m.	28 Prochora, Nikan.	4 46	7 26	12 38	6 34	
32.	Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	Mat. 18. O dwoch dołżnykach.	Długość dnia 14 godz. 23 min. Zmierzch trwa 39 min.				
11 **N.**	**11 po Sw.** Zuzanny	29 **N. 11 po S.** Kałyn.	4 47	7 24	1 57	7 14	
12 P.	Klary, Hilaryi ●	30 Syły i Syłyana	4 48	7 22	3 29	7 42	☽
13 W.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	4 50	7 20	5 05	8 02	
14 S.	Euzebiusza †	1 **Serp.** Per. moszcz.	4 51	7 18	6 37	8 19	Pierwsza kwadra d. 19-go o godz. 5 m. 54 wieczór.
15 **C.**	**Wniebowziecie NMP.**	2 Per. moszcz. ś. St.	4 53	7 16	8 05	8 34	
16 P.	Jacka, Rocha	3 Izaakija	4 55	7 15	9 30	8 46	
17 S.	Anastazego	4 7 Otrok w Efezi	4 56	7 13	10 52	9 01	
33.	Ewang. św. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	Mat. 10. O Junoszi bohatim.	Długość dnia 14 godz. 2 min. Zmierzch trwa 38 min.				○
18 **N.**	**12 po Sw.** Heleny	5 **N. 12 po S.** Ewsyg.	4 57	7 11	12 14	9 18	Pełnia dnia 27-go o godz. 8 m. 57 wieczór.
19 P.	Benigny, Sebalda ☽	6 **Preobr. Hospod.**	4 59	7 09	1 35	9 38	
20 W.	Stefana kr., Bernard.	7 Dometya	5 00	7 07	2 52	10 06	
21 S.	Joanny Frem.	8 Emilijana ep.	5 02	7 05	4 02	10 44	
22 C.	Tymoteusza, Filiber.	9 Mateja ap.	5 03	7 03	5 01	11 33	Aż do 6-go ciepło i pogodnie; 7 burza, potem 8 i 9 słota; 10 do 11 pochmurno; 14 do 18 pogoda; po południu 18 burza, potem słotno aż do 26; 30 burza z grzmotami i silnym deszczem.
23 P.	Filipa b.	10 Ławrentija	5 05	7 01	5 46	rano	
24 S.	Bartłomieja ap.	11 Ewpła diak.	5 06	6 59	6 19	12 35	
34.	Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	Mat. 21. O diłatelach wo wynohor.	Długość dnia 13 godz. 36 min. Zmierzch trwa 37 min.				
25 **N.**	**13 po Sw.** N. Serca M.	12 **N. 13 po S.** Fotyja	5 08	6 57	6 42	1 44	
26 P.	Zefiryna m., Aleks.	13 Maksyma	5 09	6 55	7 00	2 57	
27 W.	Józefa Kal. ○	14 Mychea	5 10	6 53	7 14	4 11	
28 S.	Augustyna b.	15 **Uspen. Bohor.**	5 12	6 51	7 27	5 23	
29 C.	Scięcie św. Jana	16 Nerykotwor. O. H.	5 13	6 49	7 37	6 33	
30 P.	Joachima, Róży	17 Myrona m.	5 14	6 47	7 48	7 44	
31 S.	Rajmunda w.	18 Flora i Ławra	5 16	6 43	8 00	8 57	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14 sierpnia = 1 Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20 Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Przypowieści.

Dnia 1. S. Piotra w Okowach.

Piotra w Okowach Kościół naznacza nam święto,
Że Rzymskie i Solimskie wraz się zrosło pęto;
Cudowne te kajdany grzechy odpuszczają,
Jednem dotknięciem z człeka czarta wypędzają.

Dnia 11. S. Zuzanny.

Stary zakon wysławia z czystości Zuzannę,
My w nowym mamy jeszcze szacowniejszą pannę,
Bo tamta pokonała tylko starców siwych,
A nasza zwyciężyła królów urodziwych.

Dnia 21. S. Stefana Węgra.

Święty Stefan był królem Węgierskiego ludu,
Przyszedł na świat na objaw z woli Bożej cudu,
Cały naród nawrócił do Chrystusa wiary.
Miłością rządził krajem a unikał kary;
Stąd za życia w narodzie jako ojciec czczony,
A po śmierci do pocztu świętych zaliczony.

Dnia 30. S. Dawida króla.

Dawid, gdy był pastuszkiem, szczerze wierzył w Pana,
I przeto z lwa paszczęki wydziera barana,
Potem gdy olbrzym Goliat walkę z nim zaczyna,
Wybija z procy oko — i łeb mu ucina.

Zapiski domowe.

WRZESIEŃ

Weresеń, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
35.	Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	Mat. 22. O zwanych na brani.	Długość dnia 13 godz. 10 min. Zmierzch trwa 36 min.				
1 N.	**14 po S.** Joachima	19 **N. 14 po S.** Andr.	5 18	6 43	8 15	10 12	☾
2 P.	Stefana kr. węg.	20 Samuiła pr.	5 19	6 40	8 33	10 29	Ostatnia kwadra dnia 4-go o g. 2 m. 21 po poł.
3 W.	Bronisławy, Izabeli	21 Tadeja	5 21	6 38	8 58	12 50	
4 S.	Rozalii ☾	22 Agatonika m.	5 22	6 36	9 32	2 10	
5 C.	Wawrzyńca m.	23 Łupa m., Iryn.	5 24	6 34	10 21	3 25	
6 P.	Zacharyasza	24 Ewtychyja	5 25	6 32	11 31	4 26	🌑
7 S.	Reginy p.	25 Wartoł. i Tyta ap.	5 27	6 30	rano	5 10	Nów dnia 11-go o godz. 4 m. 46 rano.
36.	Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. syna wd. z Naim.	Mat. 22. O myłosti Boha i błyznych.	Długość dnia 12 godz. 45 min. Zmierzch trwa 35 min.				
8 N.	**15 po Sw. Nar. NMP.**	26 **N. 15 po S.** Adryj.	5 28	6 28	12 55	5 42	
9 P.	Georgin., S rg.	27 Pimena pr.	5 30	6 26	2 27	6 05	
10 W.	Mikołaja z T.	28 Mojseja m.	5 31	6 23	4 02	6 22	☽
11 S.	Jacka i Prota 🌑	29 Usikł. hł. Iw. K.	5 32	6 21	5 32	6 37	
12 C.	Gwidona w.	30 Ałeksandra	5 34	6 19	6 59	6 51	Pierwsza kwadra d. 18-go o godz. 8 m. 52 rano.
13 P.	Tobiasza, Eugenii	31 Położ. pojas. P. D.	5 36	6 17	8 24	7 06	
14 S.	*Podw św Krzyża*	1 **Weres.** Symeona	5 37	6 14	9 49	7 22	
37.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opętanego.	Mat. 25. O rozdiłeniu talentiw.	Długość dnia 12 godz. 19 min. Zmierzch trwa 34 min.				🌕
15 N.	**16 po Sw.** Im. NMP.	2 **N. 16 po S.** Mam.	5 39	6 12	11 14	7 37	Pełnia dnia 26-go o godz. 12 m. 32 w nocy.
16 P.	Ludmiły	3 Antyma	5 40	6 10	12 34	8 05	
17 W.	Lamberta	4 Wawyły	5 41	6 08	1 49	8 40	
18 S.	Tomasza † *S. d.* ☽	5 Zacharyja pr.	5 43	6 06	2 54	9 26	
19 C.	Januarego	6 Czudo Arch. M.	5 45	6 04	3 44	10 23	Dnia 23 o godz. 11 min. 11 wieczór słońce wstępuje w znak wagi. Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.
20 P.	Eustachiusza † *S. d.*	7 Sozonta m., Pr. R.	5 46	6 01	4 21	11 31	
21 S.	Mateusza ap. † *S. d.*	8 **Rożdż. Bohor.**	5 48	5 59	4 48	rano	
38.	Ewang. św. Mat. r. 22. O miłości Boga i bliźniego.	Mat. 15. O żeni chananejskoj.	Długość dnia 11 godz. 53 min. Zmierzch trwa 35 min.				
22 N.	**17 po Sw.** Wład. z G	9 **N. 17 po S.** Joak.	5 49	5 57	5 07	12 43	
23 P.	Tekli p. m.	10 Mynodory S. p. W.	5 51	5 55	5 22	1 57	2 do 9 pogodnie; 10 do 11 ponuro, trochę deszczu; 13 pięknie; od 15 do 17 zimny deszcz; od 18 do 25 zmienna pogoda i ciepło; od 26 do końca deszcze z wiatrem i płatkami śniegu.
24 W	Gerarda b.	11 Teodory P.	5 52	5 52	5 35	3 10	
25 S.	Kleofasa m.	12 Awtonoma	5 54	5 50	5 46	4 21	
26 C.	Cypryana 🌕	13 Kornylija	5 55	5 48	5 59	5 33	
27 P.	Kosmy i Damiana	14 **Wozn. cz. Kresta**	5 57	5 46	6 09	6 40	
28 S.	Wacława kr.	15 Nykyty	5 58	5 44	6 22	8 00	
39.	Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	Łuk. 5. O łowytwi ryb.	Długość dnia 11 godz. 28 min. Zmierzch trwa 35 min.				
29 N	**18 po Sw.** *Michała*	16 **N. 18 po S.** Jemf.	6 00	5 42	6 39	9 18	
30 P.	Hieronima w.	17 Sofii, Wir. Nad. L.	6 01	5 40	7 00	10 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12 września = 1 Tiszri, **Nowy rok 5673**
13 „ = 2 „ **Drugie Sw. N. R.**
15 „ = 4 „ Post Gedalja.

21 września = 10 Tiszri, **Święto Pojedn.**
26 „ = 15 „ } **Kuczki.**
27 „ = 16 „ }

WRZESIEŃ.

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. 2. Urodzenia Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Przypowieści.

Dnia 3. Błog. Bronisławy Panny.

Bronisława Patronka Krakowskiego grodu,
Pobożność, skromność, czystość lubiła od młodu;
Gdy doszła lat szesnastu, wzorem Jacka brata,
Wdziała suknię zakonną, stroniła od świata;
Tem życiem świętobliwem łaskę tę zyskała,
Że w dniu śmierci braterskiej świętym go widziała.

Dnia 18. S. Cypryana.

Święty Cypryan dobrych uczynków nie skąpił,
Podczas strasznej zarazy chorych nie odstąpił;
A gdy go pod miecz kata na śmierć prowadzili,
Po garści złota dał tym, którzy go tracili.

Dnia 21. S. Mateusza.

Mateusz był celnikiem i chciwcem z natury,
Na głos Chrystusa Pana zrzekł się dawnej skóry,
Przywdział szatę ubóstwa, poszedł w ślady Pańskie,
Pędząc najświętobliwsze życie chrześcijańskie.

Dnia 25. S. Józafata Rusina.

Był pasterzem Józafat Kuncewicz w Połocku,
Ciało trapił postami i sypiał na klocku,
Odszczepieńców do świętej chciał przyłączyć trzody,
Zabili go, po śmierci rwali włosy z brody.

Zapiski domowe.

PAŹDZIERNIK

Żowteń, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 W.	Remigiusza	18 Ewrema	6 02	5 38	7 33	12 01
2 S.	Ottona, Lesdegara	19 Trofyma, Sawatij.	6 04	5 36	8 16	1 16
3 C.	Kandyda ☾	20 Ewstatija i Płak.	6 05	5 33	9 17	2 20
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	6 07	5 31	10 35	3 08
5 S.	Placyda	22 Foky, Jony	6 09	5 29	rano	3 43
40.	Ewang. św. Mat. r. 22. O wezwaniu na gody.	Łuk. 6. O lubwy wrahow.	Długość dnia 11 godz. 3 min. Zmierzch trwa 35 min.			
6 **N.**	**19 po Sw.** *NMP. R.*	23 **N. 19 po S.** Z. ś. Iw.	6 10	5 27	12 02	4 08
7 P.	Justyny p.	24 Tekli m.	6 12	5 25	1 32	4 27
8 W.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	6 13	5 23	3 01	4 42
9 S.	Dyonizego	26 Iwana Bohosł.	6 15	5 21	4 28	4 56
10 C.	Franciszka B. 🌑	27 Kałystrata m.	6 16	5 19	5 54	5 09
11 P.	Placydy m.	28 Charytona pr.	6 17	5 16	7 19	5 [illegible]5
12 S.	Maksymiliana	29 Kyryka pr.	6 19	5 14	8 44	5 43
41.	Ewang. św. Jana r. 4. O chorym synu króla.	Łuk. 7. O woskr. syna wd. w N.	Długość dnia 10 godz. 37 min. Zmierzch trwa 36 min.			
13 **N.**	**20 po Sw.** Winc. K.	30 **N. 20 po S.** Ireh.	6 21	5 12	10 10	6 03
14 P.	Kaliksta pap.	1 **Żowt.** † Pokr.	6 23	5 10	11 29	6 35
15 W.	Jadwigi i Teresy	2 Kyprijana	6 24	5 08	12 41	7 16
16 S.	Gawła op. Ner.	3 Dyonizyja	6 26	5 06	1 38	8 10
17 C.	Lucyny, Flor.	4 Jeroteja	6 27	5 04	2 21	9 15
18 P.	Łukasza ewang. ☽	5 Charytyny m.	6 29	5 02	2 51	10 27
19 S.	Piotra z Alkantary	6 Tomy ap.	6 31	5 00	3 12	11 41
42.	Ewang. św. Mat. r. 18. O dłużniku i złym słudze.	Łuk. 8. O rozsijani simena.	Długość dnia 10 godz. 12 min. Zmierzch trwa 36 min.			
20 **N.**	**21 po Sw.** *Pośw. k.*	7 **N. 21 po S.** Serhyja	6 32	4 58	3 28	rano
21 P.	Urszuli p. m.	8 Pelah i pr	6 34	4 56	3 42	12 54
22 W.	Korduli p.	9 Jakowa	6 35	4 54	3 54	2 05
23 S.	Jana Kapistrana	10 Ewłampija	6 37	4 53	4 05	3 17
24 C.	Rafała arch.	11 Fyłypa dijak.	6 39	4 50	4 17	4 29
25 P.	Kryspina	12 Prowa, Andronika	6 40	4 49	4 28	5 43
26 S.	Ewarysta p., Luc. 🌕	13 Karpa i Papyły	6 42	4 48	4 44	7 02
43.	Ewang. św. Mat r. 22. O oddawaniu podatku ces.	Łuk. 16. O bohatim i Łazari.	Długość dnia 9 godz. 48 min. Zmierzch trwa 37 min.			
27 **N.**	**22 po Sw.** Jana Kant.	14 **N. 22 po S.** Parask.	6 44	4 46	5 05	8 24
28 P.	Szymona i Judy	15 Łukyjana	6 45	4 44	5 34	9 46
29 W.	Narcyza b.	16 Łonhijana	6 47	4 42	6 13	11 05
30 S.	Klaudyusza, Marcel.	17 Osyi pr.	6 49	4 40	7 10	12 15
31 C.	Wolfganga †	18 Łuky ap.	6 51	4 39	8 23	1 08

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 3-go o godz. 9 m. 46 wieczór.

🌑 Nów dnia 10-go o g. 2 m. 38 po południu.

☽ Pierwsza kwadra d. 19-go o godz. 3 m. 4 rano.

🌕 Pełnia dnia 26-go o g. 3 m. 28 rano.

1 do 3 pogoda, zimno; 4 do 10 ciepło, pogodnie, poczem przez 9 dni pochmurno, częste deszcze; 20 wicher i śnieg; do końca miesiąca pogody mało.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 października = 21 Tiszri, **Swięto Palm.** | 4 październ. = 23 Tiszri, **Radość z prawa.**
3 „ = 22 „ **Koniec Kucz.** | 12 „ = 1 Marcheszwan.

Kalendarzyk hist. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.*

Przypowieści.

Dnia 15. S. Jadwigi, Królowej Polskiej.

Święta Jadwiga była z rodu królewskiego,
Wydana za Henryka książęcia Śląskiego,
Męża swego z niewoli wrogów wyzwoliła
Za przyczyną Maryi, którą wielce czciła.

Dnia 20. S. Jana Kantego.

Jan Kanty, rodem Polak, z Oświęcimskiej ziemi,
Był ozdobą Krakowa między uczonymi,
Kapłan oraz profesor od wszystkich kochany,
Okraszał wdzięczną mową Jagiellońskie ściany;
Spotkawszy raz wśród zimy staruszka bosego,
Dał mu z nóg swe trzewiki przez miłość bliźniego,
Sam płaszczem się przykrywszy, szedł spiesznie do domu,
A o tym świętym czynie nie wspomniał nikomu.

Dnia 25. S. Jana Kapistrana.

Jan z zakonu Franciszka, zwany Kapistranem,
Był z łaski Chrystusowej cudownym kapłanem;
On w Polsce, w Węgrzech, Śląsku, w Czechach i Morawie,
Najzjadliwsze choroby rozpędzał na jawie
Znakiem Krzyża świętego, stąd za łaską Pana,
Wszystkie te ludy wielbią imię Kapistrana.

Zapiski domowe.

LISTOPAD

Padołyst, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	**Wszystkich Świętych**	19 Joiła	6 52	4 37	9 47	1 44	
2 S.	*Dzień zad.* Wikt. ☾	20 Artemija	6 54	4 35	12 15	2 13	
44.	Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.	Łuk. 8. Isus ishaniajet bisow.	Długość dnia 9 godz. 25 min. Zmierzch trwa 37 min.				
3 **N.**	**23 po Sw.** Huberta	21 **N. 23 po S.** Iłaryj.	6 56	4 34	rano	2 33	☾
4 P.	Karola Borom.	22 Awerkja	6 57	4 32	12 42	2 49	Ostatnia kwadra d. 2-go o godz. 4 m. 35 rano.
5 W.	Elżbiety m.	23 Jakowa	6 59	4 30	2 07	3 02	
6 S.	Leonarda w.	24 Arcty m.	7 00	4 28	3 30	3 16	
7 C.	Herkulana	25 Markyjana	7 02	4 27	4 53	3 30	
8 P.	4 Koronatów, Sew.	26 **Demetryja**	7 03	4 25	6 16	3 46	
9 S.	Teodora m. ●	27 Nestora m.	7 05	4 24	7 42	4 05	●
45.	Ewang. św. Mat. r. 13. O dobrem nasieniu.	Łuk. 8. O woskres. doczki Jaira.	Długość dnia 9 godz. 3 min. Zmierzch trwa 38 min.				Nów dnia 9-go o godz. 3 m. 3 rano.
10 **N.**	**24 po Sw.** Andrzeja	28 **N. 24 po S.** Terent.	7 07	4 23	9 05	4 32	
11 P.	Marcina b.	29 Anastazyi m.	7 08	4 21	10 21	5 09	
12 W.	Marcina p.	30 Zynowija	7 10	4 20	11 25	5 59	
13 S.	Eugeniusza	31 Stachija	7 12	4 18	2 15	7 09	☽
14 C.	Józefata b.	1 **Padoł.** Kosmy	7 14	4 17	12 50	8 10	Pierwsza kwadra d. 16-go o godz. 11 m. 41 wieczór.
15 P.	Leopolda w.	2 Ak ndtna	7 15	4 15	1 13	9 22	
16 S.	Otmara op.. Edm. ☽	3 Akepsymy	7 17	4 14	1 34	10 36	
46.	Ew. św. Mat. r. 13. O podob. Król. nieb. do ziarn. gorcz.	Łuk. 10. O wpadł. męży rozbijnyki.	Długość dnia 8 godz. 44 min. Zmierzch trwa 38 min.				
17 **N.**	**25 po Sw.** Stanisł K.	4 **N. 25 po S.** Joan	7 18	4 13	1 49	11 47	○
18 P.	Ottona, Romana	5 Hałaktiona	7 20	4 12	2 00	rano	Pełnia dnia 24-go o godz. 5 m. 10 wieczór.
19 W.	Elżbiety	6 Pawła ap.	7 22	4 11	2 1	12 58	
20 S.	Feliksa Wal.	7 Łazara ap.	7 23	4 10	2 23	2 10	
21 C.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychalła arch.**	7 25	4 09	2 36	3 21	
22 P.	Cecylii p.	9 Onysyfora	7 26	4 08	2 49	4 38	Do 4 deszcz i zimno; 16 w nocy śnieg, przymrozek; 18 do 20 deszcz obfity, potem aż do końca pogoda jak latem.
23 S.	Klemensa p.	10 Erasta i Ołympa	7 27	4 07	3 07	5 59	
47.	Ewang. św. Mat. r. 24. O końcu świata.	Łuk. 12. O bohatim, kot. nyw. zarod.	Długość dnia 8 godz. 29 min. Zmierzch trwa 39 min.				
24 **N.**	**26 po Sw.** Jana ○	11 **N. 26 po S.** Myny	7 29	4 07	3 33	7 24	
25 P.	Katarzyny p.	12 Josafata	7 30	4 06	4 09	8 46	
26 W.	Klemensa	13 Iwana Zł.	7 32	4 05	5 00	10 02	
27 S.	Waleryana, Wirg.	14 Fyłypa ap.	7 33	4 04	6 10	11 03	
28 C.	Krescentego, Grzeg.	15 Huryja, Samona	7 34	4 03	7 33	11 45	
29 P.	Saturnina m.	16 Mateja ap.	7 36	4 02	9 01	12 17	
30 S.	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja ep.	7 37	4 01	10 30	12 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

11 listopada = 1 Kislew.

LISTOPAD.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561.

Przypowieści.

Dnia 4. S. Jolanty Księżny Polskiej.

Jolanta siostrą świętej Kunegundy była,
Od dzieciństwa pod okiem siostry się kształciła,
Gdy doszła w świętych cnotach wieku dziewiczego,
Poszła za Bolesława książęcia polskiego;
Po zgonie swych małżonków obie święte siostry
Przedsięwzięły w klasztorze pędzić żywot ostry,
W Starym Sączu szczęśliwej dożyły starości,
Z błogosławieństwem ludu przeszły do wieczności.

Dnia 12. SS. Pięciu Braci Polaków.

Pobożnych pięciu braci odważnych Polaków,
Którzy z świętym Wojciechem chrzcić chcieli Prusaków,
Wśród Kazimierskiej puszczy zabiła hołota,
Myśląc, że mają z sobą moc srebra i złota;
Toż dopiero Prusacy byli zadziwieni,
Gdy prócz krzyża nic więcej nie było w kieszeni.

Dnia 18. S. Salomei Polki.

Salomea jest córką księcia krakowskiego,
Małżonką Kolomana, króla Halickiego,
Założyła swym kosztem klasztor świętej Klary,
Skąd świeciła cnotami i miłością wiary.

Zapiski domowe.

GRUDZIEŃ

Hrudeń, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
48.	Ewang. św. Łuk. r. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Łuk. 13. Isus iscilajet w Sabat.	Długość dnia 8 godz. 16 min. Zmierzch trwa 39 min.				☾
1 **N.**	**I Adw.** Eligiusza ☾	18 **N. 27 po S.** Plat.	7 38	4 01	11 54	12 56	Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 12 min. 3 po poł.
2 P.	Aurelii m.	19 Awdija, Wart.	7 39	4 00	tano	1 10	
3 W.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhoryja	7 40	4 00	1 17	1 23	
4 S.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor.**	7 42	4 00	2 37	1 37	
5 C.	Sabby op.	22 Fyłymona	7 43	3 59	3 58	1 52	🌑
6 P.	Mikołaja bisk.	23 Amfyłocha	7 44	3 59	5 21	2 09	Nów dnia 8-go o godz. 8 min. 4 wieczór.
7 S.	Ambrożego †	24 Kateryny	7 45	3 59	6 43	2 32	
49.	Ewang. św. Mat. r. 11. O poselstwie Jana do Jezusa.	Łuk. 14. O mnoho zwan. na wecz.	Długość dnia 8 godz. 9 min. Zmierzch trwa 40 min.				
8 **N.**	**2 Adw. Niep. Pocz.** 🌑	25 **N. 28 po S.** Kłym.	7 46	3 59	8 01	3 05	☽
9 P.	Leokadyi	26 Ałypa	7 47	3 59	9 11	3 48	Pierwsza kwadra dnia 16-go o godz. 9 min. 4 wieczór.
10 W.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa	7 49	3 59	10 07	4 46	
11 S.	Damazego p.	28 Stefana m.	7 49	3 59	10 48	5 54	
12 C.	Aleksandra	29 Paramona	7 50	3 59	11 17	7 06	
13 P.	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	7 51	3 58	11 37	8 19	🌕
14 S.	Nikazego, Alfreda kr.	1 **Hrud.** Nauma	7 52	3 58	11 53	9 31	Pełnia dnia 24-go o g. 5 m. 28 rano.
50.	Ewang. św. Jana r. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Łuk. 19. O Zakchei.	Długość dnia 8 godz. 4 min. Zmierzch trwa 41 min.				
15 **N.**	**3 Adw.** Waleryana	2 **N. 29 po S.** Awak.	7 53	3 59	12 06	10 42	☾
16 P.	Adelajdy, Albiny ☽	3 Sofonija pr.	7 54	3 59	12 18	11 51	Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 9 min. 10 rano.
17 W.	Łazarza	4 Warwary	7 54	3 59	12 29	rano	
18 S.	Gracyana, Ol. † *S. d.*	5 Sawy ośw.	7 55	3 59	12 40	1 01	
19 C.	Nemezyusza, Fausty	6 **Nykołaja czud.**	7 56	4 00	12 54	2 14	
20 P.	Teofila m. † *S. d.*	7 Ambrozyja	7 56	4 00	1 08	3 31	Dnia 22 o godz. 5 min. 53 słońce wstępuje w znak koziorożca. Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.
21 S.	Tomasza ap. † *S. d.*	8 Patapija	7 57	4 00	1 31	4 54	
51.	Ewang. św. Łuk. r. 3. O przygotow. na przyjście Mes.	Łuk 18. O mytari faryzei.	Długość dnia 8 godz. 5 min. Zmierzch trwa 41 min.				
22 **N.**	**4 Adw.** Zenona	9 **N. 30 po S. Zacz. B.**	7 57	4 01	2 02	6 17	
23 P.	Wiktoryi p.	10 Myny	7 57	4 01	2 45	7 38	
24 W.	Adam. i Ew. *Wig.* 🌕	11 Danyiła	7 58	4 02	4 49	8 48	2 śnieg; od 3 do 8 zmiennie; 10 ostry mróz — następnie śnieg, poczem naprzemian mróz i błoto aż od 16 zimno ale pogodnie przy małym śniegu. Od Świąt do Now. Roku wielkie mrozy.
25 **S.**	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 58	4 03	5 10	9 37	
26 **C.**	**Szczepana I. męcz.**	13 Ewstachia	7 58	4 04	6 39	10 16	
27 P.	Jana ewang.	14 Fyłymona	7 58	4 04	8 12	10 43	
28 S.	Młodzianków	15 Ełewteryja	7 59	4 05	9 41	11 01	
52.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O proroctwie Symeona i An.	Łuk. 15. O obł. syni.	Długość dnia 8 godz. 7 min. Zmierzch trwa 41 m.				
29 **N**	**I po B. N.** Tomasza	16 **N. 31 po S.** Ahheja	7 59	4 06	11 05	11 17	
30 P.	Dawida kr. ☾	17 Danyiła pr.	7 59	4 07	rano	11 31	
31 W.	Sylwestra pap.	18 Sewastyjana	7 59	4 08	12 27	11 44	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 grudnia = 25 Kislew, Poświęcenie świątyni. — 11 grudnia = 1 Tebet.
20 grudnia = 10 Tebet, Oblężenie Jerozolimy (post).

GRUDZIEŃ.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Przypowieści.

Dnia 3. S. Franciszka Ksawerego.

Od pacholęcia święty Franciszek Ksawery
Służyć Panu na niebie powziął zamiar szczery,
Całe też życie swoje na pielgrzymstwie spędził,
Światła ciemnym, a złota ubogim nie szczędził.

Dnia 4. S. Barbary.

Barbara, zaciekłego córka poganina,
Od dziecińswa chrześcijański żywot rozpoczyna;
Skazana na śmierć, śmiało lice katu stawi;
W chwili śmierci wściekłego ojca błogosławi.

Dnia 24. SS. Adama i Ewy.

Adam nasz pierwszy rodzic, pani matka Ewa,
Przez owoc zakazany iż urwali z drzewa,
Ród swój w biedę wprawili, lecz potem świętymi
Zostali, dajże Boże toż z nami grzesznymi.

Dnia 27. S. Jana Ewang.

Gdy Chrystus Pan zawołał na młodego Jana:
„Pójdź za mną!“ zaraz poszedł na usługi Pana.
Wyrzekł się domu, ojca, matki i rodziny,
Aby z Panem zamieszkać niebieskie krainy.

Zapiski domowe.

RÓŻNE ZAPISKI.

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 3 września
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paździer.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw., 18 września 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipc
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 3 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipca, 20 sierpnia, 20 i 23 października i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 25 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop
Maksymilian 12 paździe[illegible]
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 17 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja.

KRAKÓW.

Gdy pielgrzym polski zbliża się do Krakowa, — budzą się w nim całkiem inne uczucia, niż te, jakie ogarniają go na widok Warszawy lub Poznania. I te były stolicami Polski i te błyszczały świetnością — okraszone majestatem dworu



Ogólny widok Krakowa.

królewskiego, — a jednak w swych murach nie dochowały tyle wspomnień przeszłości i szczątków wspaniałości, co Kraków.

Kraków, to wielka księga naszych dziejów — której jakby kartami są stare mury, pleśnią okryte — nieme świadki wielkich i doniosłych chwil w dziejach Polski.

I słusznie, bo dzieje Krakowa to dzieje Polski.

Zdążający do Krakowa przybysz już zdaleka dostrzega niezwykły widok, — który w pielgrzymie polskim budzi wspomnienie przeszłości.

Na odległym widnokręgu nieba błyszczy w promieniach słońca mnoga ilość wież, wieżyczek i kopuł, — ponad nimi górują sędziwe mury Wawelskiego grodu. A na tle tegoż malowniczego widoku wznoszą się pogórza krakowskie, — które na swych grzbietach dźwigają niby strażnice stolicy Jagiellońskiej — kopce Krakusa i Kościuszki.

Z jakiemże uczuciem wchodzimy w te mury starożytne, — które patrzyły na tyle nieszczęść?

Tu też mają swe pomniki Zygmunt

Stary i August, Anna Jagiellonka, Stefan Batory, Władysław Warneńczyk, Jan Olbracht, Jadwiga.

Wszyscy królowie począwszy od Zygmunta Starego, z wyjątkiem trzech ostatnich spoczywają w sarkofagach w podziemiach katedry, tu też pochowano zwłoki ich żon i dzieci, — a wreszcie po rozbiorze Polski złożono tu zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego, — Tadeusza Kościuszki oraz Adama Mickiewicza.

Tu w wspaniałych sarkofagach spoczywają zwłoki Kazimierza Jagiellończyka, — Władysława Jagiełły, Jadwigi, Kazimierza Wielkiego, Władysława Łokietka.

W środku kościoła stoi ołtarz ze zwłokami św. Stanisława, złożonemi w trumnie srebrnej.

W skarbcu katedralnym znajdują się oprócz wielu cennych naczyń i przyborów kościelnych, pamiątki po naszych królach, królowych, jak n. p. Miecz Zy-



Wawel od zachodu.

W katedrze znajduje się kilkanaście kaplic wzniesionych przez biskupów, lub królów naszych, — a do najpiękniejszych należy kaplica Zygmuntowska, Wazów, królewska.

— — — — — — — — —

Lecz pielgrzym polski przybywszy do Krakowa pierwsze swe kroki zwraca na wzgórze wawelskie, gdzie spoczywają prochy królów polskich.

Tu na północnych stokach Wawelu wznosi się starożytna katedra koronacyjna, bo w niej odbywały się wszystkie koronacye królów polskich za Łokietka, któremu zawdzięcza ta świątynia swoje powstanie.

gmunta Augusta, ofiarowany mu przez papieża, pałasz ks. Józefa Poniatowskiego, włócznia św. Maurycego, koronacyjne berło królewskie, korona i inne odznaki królewskie, znalezione w grobowcu Kazimierza W.

Tuż obok skarbca wznosi się jedna z trzech wież katedralnych — zwana Zygmuntowską, w której zawieszony jest jeden z największych dzwonów, fundowany przez Zygmunta Starego z dział zdobytych na Wołochach pod Obertynem.

Przechodząc z katedry na dziedziniec zamkowy, — po prawej ręce wznoszą się obszarpane koszary wojskowe, wzniesione przez rząd austryacki, — obecnie

opróżnione przez wojsko. Po odnowieniu tychże budynków, będą się tam mieściły zbiory Muzeum narodowego.

Na lewo widnieją stare mury zamku królewskiego, będącego w pełni odnawiania.

Na wzgórzu wawelskiem zamczysko istniało zapewne od czasów przedhistorycznych. Bezwątpienia był to dwór książęcy, — drewniany i takim zapewne był także i za pierwszych Piastów.

Dopiero rozpoczął budowę zamku murowanego Łokietek, — a przeprowadził i dokończył dzieła Kazimierz Wielki.

Do dziś dnia można oglądać ostrołukowe komnaty zamku Kazimierzowskiego w północno-wschodniej części zamku, w których później mieścił się skarbiec koronny. Jednak prawdziwym pałacem królewskim, godnym majestatu i potęgi stał się zamek dopiero za Zygmuntów, którzy przy pomocy włoskich artystów stworzyli dzieło sztuki.

Wystawiono obszerne gmachy dwupiętrowe — opatrzono je pięknemi odrzwiami i obramowaniami u okien, we wnętrzu wzniesiono wspaniałą kolumnadę, — sale pokryto malowidłami i rzeźbami.



Kościół katedralny od dziedzińca zamkowego.

Z przeniesieniem stolicy polskiej do Warszawy opustoszał zamek — a zniszczony kilkakrotnie przez Szwedów, później przez Moskali i Prusaków, poprawiony następnie nieco za rządów Rzeczypospolitej krakowskiej, został zawłaszczony przez wojsko austryackie w r. 1846 przy okupacyi Krakowa.

To 60-lecie władania Wawelem przez wojsko austryackie było ostateczną ruiną

zamku królewskiego, — a gdy obecnie przed paru laty kraj wykupił zamek, — okazało się, że gmach ten wymagał natychmiastowego odnowienia, gdyż wobec strasznego zniszczenia i spustoszenia groził najzupełniejszą ruiną.



Krypta św. Leonarda pod Katedrą na Wawelu.

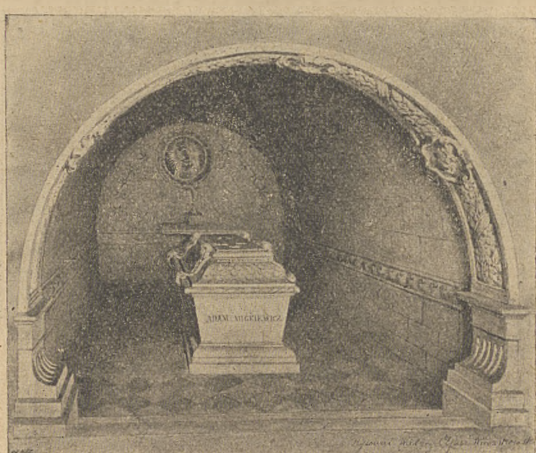


Grobowiec Kościuszki w Katedrze na Wawelu.

Z ongi wspaniałego włoskiego zamku monarchów polskich, pozostał nieledwie cień, — jakby jakaś niekształtna podobizna — w której napróżno szukałby ktoś dawnej świetności i wspaniałości, — komnaty królewskie zamienione na koszary, — malowidła pobielone, — ornamentacye i sztukaterye zatynkowane, — piękne belkowania stropowe oczernione, — wspaniałe oddrzwia i obramowanie okien, częścią wyrzucone zupełnie, częścią — zniszczone wandalską ręką najeźdzców, herby polskie, — orły i znaki królewskie, zatarte i powyrywane, jakby dla zniszczenia śladów dawnej właściwości i dawnego przeznaczenia zamku.



Jan Długosz z płaskorzeźby na jego domu tuż przy Wawelu.



Grobowiec Mickiewicza w Katedrze na Wawelu.

Ale wszystko minęło. Dziś zamek jest w posiadaniu kraju, a Wydział krajowy przeprowadza gruntowną restauracyę, starając się z zachowaniem tego, co jest, — powrócić choć w części dawną świetność siedzibie królewskiej.

Na wzgórzu wawelskiem od strony Wisły, pokazują do dziś dnia smoczą ja-

mę, — gdzie miał przebywać smok legendowy, którego zabił Krakus, — stąd roztacza się wspaniała panorama na okolice Krakowa.

Na lewo widzimy tuż u podnóża Wawelu Skałkę, — kościół z klasztorem OO. Paulinów, — gdzie św. Stanisław został zabity, — dziś w podziemiach tedowany przez Kazimierza W., — a jeszcze dalej na lewo wystrzela charakterystyczna wieżyca kościoła Bożego Ciała.

Wieżyca między dwoma ostatnio wymienionymi kościołami należy do dawnego ratusza Kazimierskiego, albowiem Kaźmierz tworzył dawniej osobne miasto.

W oddali na lewo leży za Wisłą



Kościół N. Panny Maryi w Krakowie.

goż kościoła chowają zasłużonych w narodzie ludzi.

Spoczywa tam Asnyk, Kraszewski, Pol, Lenartowicz, Wyspiański, — oraz Długosz, któremu kościół ten zawdzięcza powstanie.

Dalej na lewo wznosi się wspaniały, ostrołukowy kościół św. Katarzyny, zbumiasto Podgórze, — z kościołem parafialnym o wieży gotyckiej, — a na wzgórzach widnieje kopiec Krakusa i obok starożytny kościółek św. Benedykta.

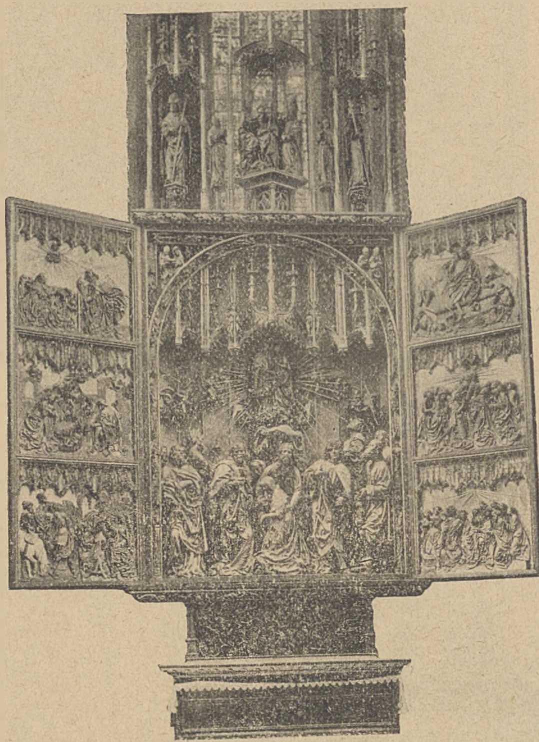
Zwracając się na prawo widzimy ponad wstęgą Wisły, oblewającej stoki Wawelskie, — Zwierzyniec, dawną osadę flisacką, wraz z murowanym klasztorem

PP. Norbertanek, oraz kościołem starożytnym Zbawiciela, — a wyżej na wzgórzu Sikornika wyniosły kopiec Kościuszki, usypany przez naród z wdzięczności do ostatniego obrońcy i bohatera wolnej i niepodległej Polski.

W oddali wśród siniejącego lasu widnieją wieżyce klasztoru OO. Karmelitów na Bielanach.

starożytne, piękne kamieniczki, — to ul. Kanonicza, — a kamienice te, należące do kapituły krakowskiej, zachowały dawny swój wygląd. Pierwsza z tych kamienic zwie się Długosza, albowiem mieszkał w niej Długosz, kanonik katedralny i nauczyciel dzieci Kazimierza Jagiellończyka.

Wchodząc ulicą Grodzką ku miastu,



Ołtarz wielki w kościele NP. Maryi. (Dzieło Wita Stwosza).

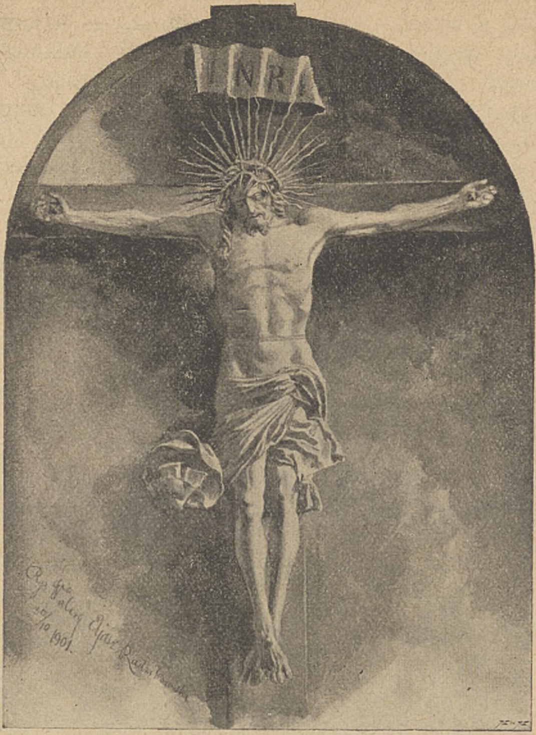
U podnóża wzgórza na prawo roztacza się widok na obszerne Błonia krakowskie oraz na piękny ogród Dr. Jordana, w którym odbywają się zabawy młodzieży.

Schodząc z Wawelu dążymy najstarszemi ulicami w stronę rynku krakowskiego.

Idąc ze wzgórza wawelskiego ku miastu, — dostrzegamy tuż przed sobą zostawiamy po prawej ręce starożytny kościołek św. Idziego, zbudowany podobno przez Władysława Hermana, a tuż naprzeciw niego arsenał Rzeczypospolitej wystawiony i zaopatrzony przez Władysława IV. na wielką wojnę turecką.

Po lewej ręce wznosi się dawny pałac prymasów Polski, dziś koszary wojskowe.

A dalej w głąb miasta widzimy ciągle stare gmachy i kościoły.

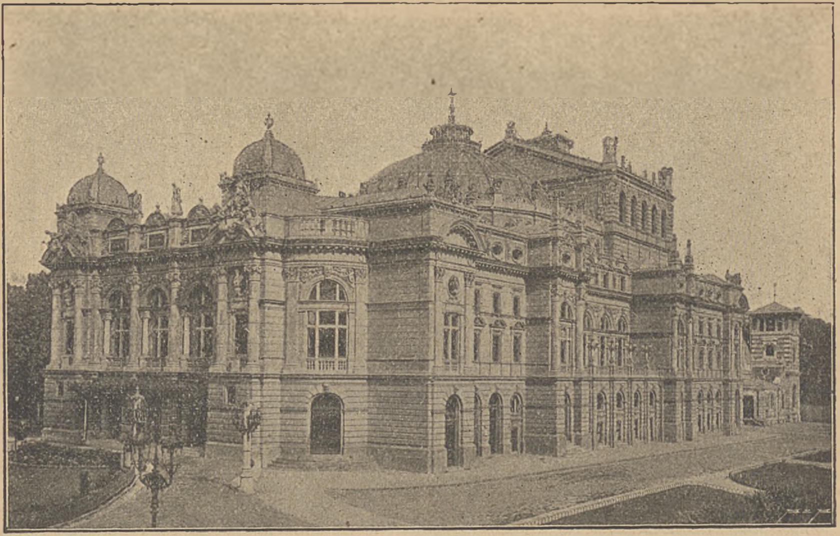


Chrystus ukrzyżowany, statua kamienna w kościele Maryackim.



Sukiennice od południowej strony.

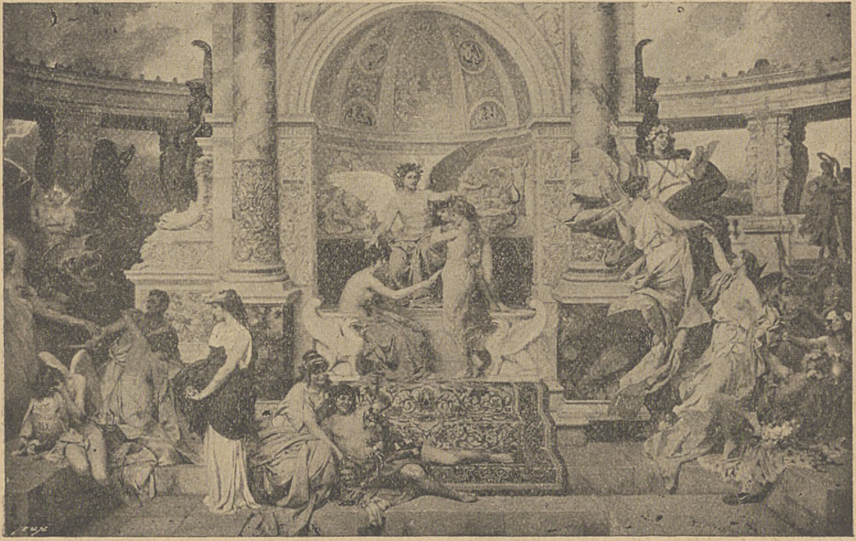
Oto po prawej ręce z gromady murów warownych wystrzelają dwie starożytne wieże — to kościółek św. Andrzeja,



Teatr miejski w Krakowie.

w którym broniła się ze szczęściem garstka mieszkańców Krakowa przeciw pohańcom Tatarskim.

Dalej obok na lekkiem wzgórzu imponujący swym ogromem kościół św. Piotra — zbudowany przez Zygmunta III. na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. W tym kościele spoczywa wielki mąż ks. Piotr Skarga.



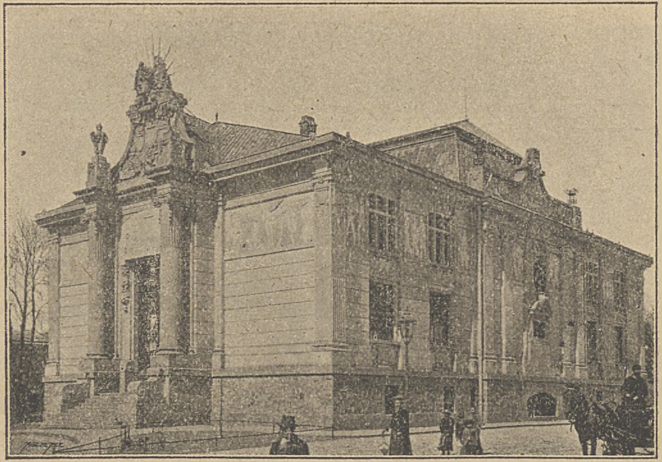
Kurtyna w Teatrze miejskim, dzieło H. Siemiradzkiego.

A dalej znów bliżej Rynku wznoszą się dwa piękne kościoły OO. Dominikanów, — po prawej stronie i OO. Fran-



Uniwersytet. — Kollegium nowe.

ciszkanów po lewej. Oba należą do najstarszych kościołów w Krakowie; — a pierw-



Pałac Sztuki Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

szy był nawet przed kolonizacyą miasta Krakowa kościołem parafialnym. Wzdłuż ulicy Grodzkiej koło zameczku św. Andrzeja rozwijało się dawniejsze polskie miasto Kraków.

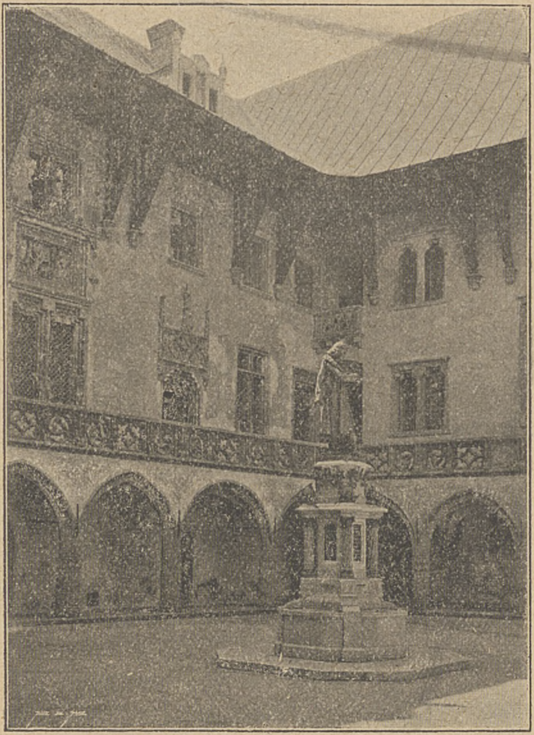
U Dominikanów spoczywa Leszek Czarny; ma piękny pomnik Włoch Kallimach, doradca Jana Olbrachta, — tu też spoczywa wódz armii polskiej w 1831 r.

Jan Skrzynecki. Po lewej stronie kościoła wznosi się kaplica ze zwłokami św. Jacka, — dominikanina i apostoła Rusi.

Kościół OO. Franciszkanów posiada też cenne skarby, — tu ma grobowiec Bolesław Wstydliwy, — oraz siostra jego św. Salomea, — posiada piękne krużganki z portretami biskupów krakowskich, a obecnie odrestaurowany częściowo przez

Wychodząc z Grodzkiej znachodzimy się na obszernym pięknym placu, — to rynek krakowski.

Tu rozgrywały się najważniejsze sceny z dziejów Krakowa i Polski, tędy przeciągały pochody królewskie, koronacyjne lub żałobne, — tu książe pruski składał hołd królowi polskiemu, tu Batory po zwycięstwach moskiewskich odprawił



Dziedziniec w Bibliotece Jagiellońskiej. (W środku pomnik Kopernika).

St. Wyspiańskiego stał się obok Maryackiego kościoła — w swej nowej szacie jedną z najpiękniejszych świątyń w Polsce.

Okna barwne są również układu St. Wyspiańskiego.

Po lewej stronie kościoła Franciszkanów, wznosi się dzisiejszy magistrat krakowski, po prawej Pałac książąt biskupów krakowskich.

tryumfalny wjazd. — Toż samo Jan III. Sobieski po powrocie z wyprawy wiedeńskiej.—Tu przysięgał narodowi Kościuszko. — Ks. Józef Poniatowski tu rozwinął swe zwycięskie sztandary po zajęciu Krakowa, — tu lała się krew powstańcza w 1846 i 1848 r.

Dziś ten stary rynek krakowski, — to jeden z najpiękniejszych zabytków minionej wielkości Krakowa.

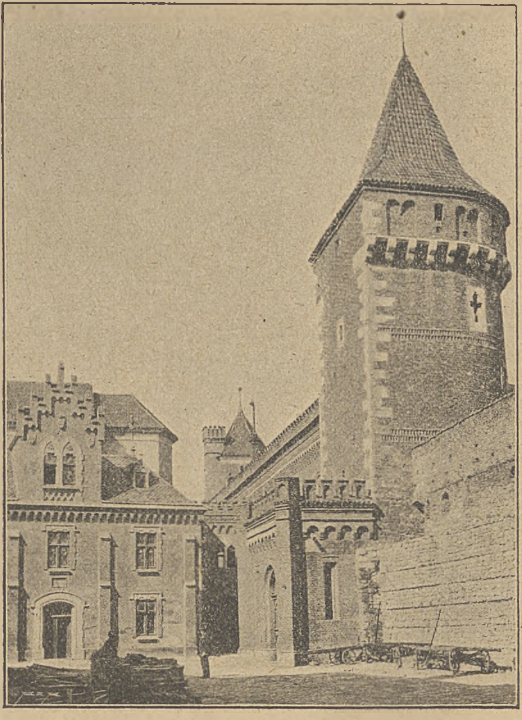
Środek jego zajmują obszerne gmachy kupieckie zwane Sukiennicami, zawdzięczające początek Bolesławowi Wstydliwemu, a następnie Kazimierzowi W. i Zygmuntom. Odnowione ostatnio za Zyblikiewicza są wspaniałym zabytkiem budownictwa dawnego.

Obok znajduje się wieża ratuszowa, samotna, opuszczona, po zburzeniu pięknego ratusza, bliżej ku Grodzkiej kościołek św. Wojciecha, dalej nieco Pomnik Mickiewicza. — Cały rynek otoczony pięknemi starożytnemi kamienicami, jak hetmańską, — Pałacem ks. Jabłonowskich, pod Baranami, Spiskim, Krzysztoforami, kamienicą Wierzynką, Szarą — i t. p.

W rogu północno wschodnim wznosi się olbrzymi i wspaniały kościół Maryacki z dwoma wieżami, z których jedna, wyższa zdobna w gotyckie wieżyczki, najwyższa, w Polsce całej znana pod nazwą Maryackiej.

Kościół sam pochodzący z XIII. w. mimo tylu nieszczęść, jakie nad Krakowem zawisły, sam jeden ocalał, ani razu nie doznawszy zniszczenia.

W ostatnich czasach odnowiony, — stał się prawdziwie najpiękniejszą ozdobą Krakowa, — dzięki sławnemu malarzowi naszemu Matejce.



Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

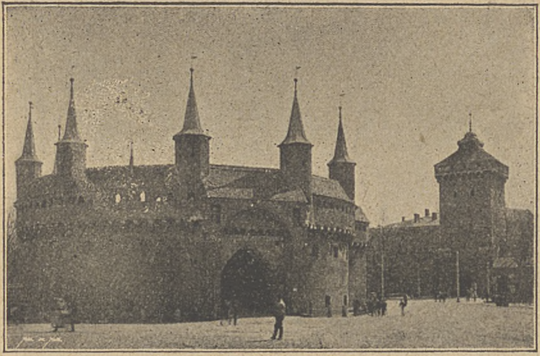
W wielkim ołtarzu jest jedna ogromna i wspaniała rzeźba Wita Stwosza Polaka,— z XV. wieku.

Pośród innych kościołów godzi się wspomnieć o kościele akademickim św. Anny, — gdzie spoczywają zwłoki św. Jana Kantego we wspaniałym grobowcu na marmurowym ołtarzu.

Kościół OO. Karmelitów na Piasku, gdzie znajduje się wmurowany w ścianę

kamień ze stopką Jadwigi, królowej polskiej, którą z wdzięczności wykuł kamieniarz na pamiątkę pożałowania go przez tęże królowę.

polskich, wchodząc do miasta przez bramę Floryańską, która jedyna z pośród wielu pozostała do dziś dnia wraz z trzema basztami i t. zw. Barbakanem czyli rondlem.



Rondel obok bramy Floryańskiej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu znajduje się pamiątka grunwaldzka — re-

I dziś Kraków jest stolicą duchowej Polski. Tu istnieje uniwersytet Jagielloń-



BRAMA FLORYAŃSKA.

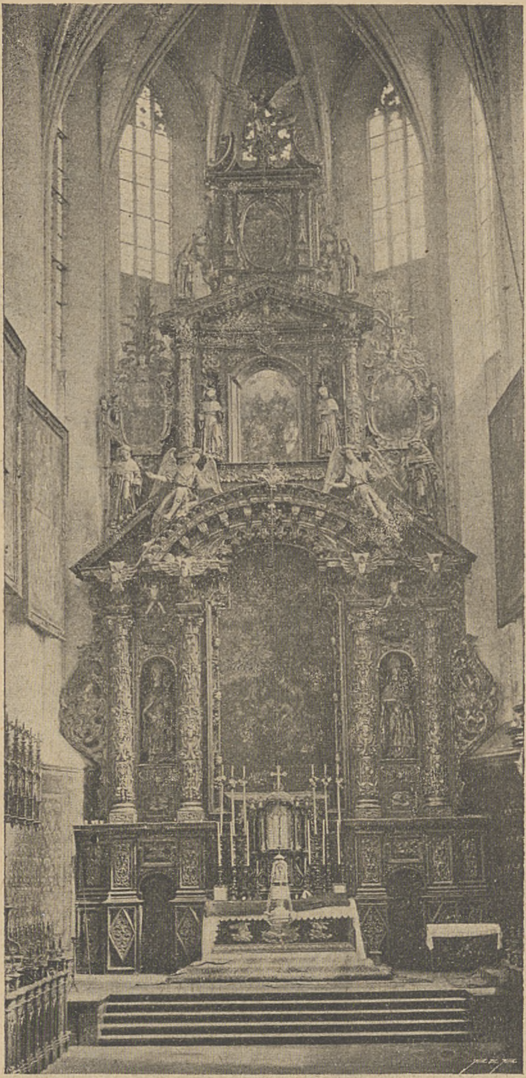
likwiarzyk zdobyty na wielkim komturze pod Grunwaldem. Stąd rozpoczynały się wszystkie pogrzeby i koronacye królów

ski, — założony przez Kazimierza Wielkiego, a odnowiony za staraniem Jadwigi przez Jagiełłę. Obok niego w starym Ja-

giełłowym gmachu, — mieści się Biblioteka Jagiellońska, — cenny zbiór dzieł i rękopisów.

w Akademii Sztuk Pięknych, w której uczą najznakomitsi malarze nasi.

Tu ze skromnych zaczątków powstała



Wielki Ołtarz w kościele św. Katarzyny.

W Krakowie również znajduje się największa instytucya naukowa w Polsce, Akademia Umiejętności, skupiająca w swem gronie najwybitniejsze umysły w Polsce, tu rozwija się swobodnie sztuka polska

do olbrzymich rozmiarów instytucya Muzeum narodowego mieszcząca się obecnie częściowo w Sukiennicach, — tu mają swe cenne zbiory Czartoryscy, Czapscy i inni.

Tu naród czci największych swych synów pomnikami sztuki.

Ma tu swój wspaniały pomnik z ziemi rękoma synów jej usypany, — Kościuszko, — ma Mickiewicz hołd narodu na rynku krakowskim, wspomnienie Grunwaldu uczciła Polska i jej najlepszy z synów Paderewski pomnikiem grunwaldzkim na placu Matejki, — nie licząc liczne pomniejsze pomniki, jak Grottgera, Reytana, Zaleskiego, Szopena i innych.

Tu wreszcie skupia się cała Polska podczas świąt narodowych, a nietamowane niczem uczucia narodowe, wytwarzają prawdziwą atmosferę polskiego grodu stołecznego.

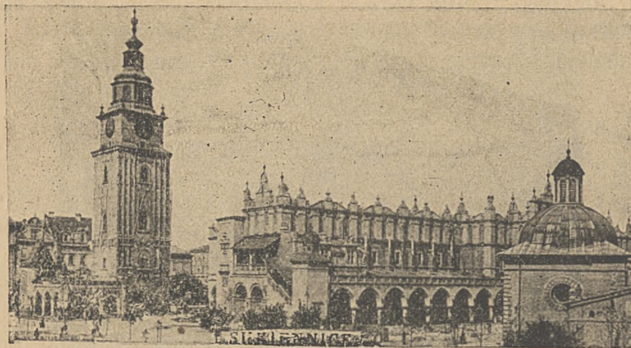
Dziś Kraków wraz z przyłączonemi przedmieściami liczy przeszło 150 tysięcy mieszkańców, — a rozkwit i wzrost swój w najbliższej przyszłości ma zapewniony, mimo to jednak o ile pod względem ekonomicznym miasto rozwija się pomyślnie, o tyle pod względem narodowym budzą się pewne obawy. Przeszło 30-tysięczna falanga żydowstwa bardzo słabo i nielicznie poczuwa się do polskości, — nadto wzrastający przemysł i handel ze zachodnich krawędzi naszej dzielnicy ściąga ob-



Pomnik Piotra Kmity, wojewody krakowskiego † 1505.

ce żywioły do naszego grodu, — a że obawa ta jest uzasadniona, najlepszym dowodem liczne głosy w tym kierunku powstające w radzie miejskiej, — a choćby wspomnieć wniosek o zmianę roty przyrzeczenia przez nowo przyjętych do gminy, — w kierunku ochrony polskości miasta.

Jednak Kraków nie należy do siebie, lecz do całej Polski, cała nasza Polska ma skierowane oczy na ten drogi gród,— na tę swą stolicę duchową — i opieka jej nie pozwoli targnąć się nikomu na świętości narodu.



Ratusz. — Sukiennice. — Kościół św. Wojciecha.



Akademia Sztuk pięknych.

POLONIA.

(DYALOG).

Polonia.

Chociaż za zmarłą przez obcych uznana,
Chociaż potrójna w sercu mojem rana,
Chociaż oddycham pleśnią podmogilną,
Żyję — i dziwnie jestem duchem silną.
Chciwość i zdrada sprzysiężonych katów
Z dóbr mię wyzuła, odarła z szkarłatów,
Wieniec cierniowy na skroń mi wtłoczyła
I w to więzienie niewoli wpędziła.
A dzieci moje, pozbawione matki,
I wyrzucone z rodzicielskiej chatki,
Na poniewierkę skazane tułaczą,
Ślady stóp swoich krwią czerwoną znaczą,
Lub podzwaniają żelaznym łańcuchem,
Lecz tak, jak matka, zawsze silne duchem,
W Boskich wyroków sprawiedliwość wierzą.
Oto pokutną okryta odzieżą,
Serce zranione ku Tobie podnoszę,
Panie wszechświata, i o posłuch proszę!
Dałeś mi Panie, tyle silnej woli,
Że nie zginęłam w tym grobie niewoli,
I strumień wiary wlałeś w moją duszę,
Że pokutnicy skończą się katusze,
Że ten niewoli gmach jak bańka pryśnie
I jasna jutrznia wolności mej błyśnie
Na zawstydzenie niewiernego świata.
Panie! ja wierzę — lecz mijają lata,
A cierń z mojego nieopada czoła...
Kiedyż głos trąby Twego Archanioła
Z tej mię do życia wywoła mogiły?
O Panie, Panie! wspieraj moje siły!

Anioł.

Wytrwaj, wierz w jutro zmartwychwstania [twego
Pan sprawiedliwy i wielka moc Jego.

Polonia:

Witaj, Aniele! Ku cierpień osłodzie,
Jak Chrystusowi w Oliwnym ogrodzie,
Pan mi cię zsyła; o mów mi Aniele,
Że wolną będę już za dni niewiele.

Anioł.

Chwałą, potęgą zasłyniesz na nowo
W szkarłat odziana. Wiekuiste Słowo
Ufającego nigdy nie zawodzi.
Twojej wolności krąg świetlny już wschodzi,
Lecz nim rozbłyśniesz w całym majestacie,
Masz być cierpliwą w twej pokutnej szacie,
Trąb archanielskich hejnał cię nie minie,
Łaskaw na ciebie Pan w każdej godzinie.

Polonia.

Panu dobremu niechaj będzie chwała!
Lecz ty, Aniele, wiesz, żem jak śnieg biała,
Że nieprawości nie znało me serce,
Że choć oddana grobu poniewierce,
Na skrzydłach Wiary w lepsze jutro płynę;
Lecz czemuż na tę szczęśliwą godzinę,
W której się ujrzę wolną pośród świata,
Mimo tak długie przecierpiane lata,
W czas niewiadomy Pan każe mi czekać?

Anioł.

Czemuż daremnie zaczynasz narzekać?
Świat, co cię nęci, ten świat pyszny, dumny,
Jest dziś zupełnie podobny do trumny,
Co z wierzchu błyszczy pozłotą obita,
Kwiecia wonnego wieńcami pokryta,
Ale z jej wnętrza wyziew płynie zgniły.
Pan chce, by świat ten był mu znowu miły,
Chce, aby odżył i miast cuchnąć trupem,
Ognia miłości jasnym gorzał słupem;
Lecz trzeba kogoś z człowieczego grona,
Któryby, wszedłszy do trumny tej łona,
Nie zląkł się płazów w zgniliźnie wylęgłych,
W występku złości i fałszu rozsprzęgłych,
I ogniem prawdy wnętrze to zapalił,
Co złe — usunął, co dobre — ocalił,
Poczem dopiero świat będzie szczęśliwy.

Polonia.

Wielkie Aniele, obwieszczasz mi dziwy!

A n i o ł.

Posłannik, który świat ten ma odrodzić,
Przez czyściec cierpień pierw musi prze-
[chodzić,
Bo do dzieł wielkich w cierpieniach jedynie
W Siłę niezłomną i w Moc się rozwinie.

P o l o n i a.

Dziwne w twych słowach dźwięczy zwiasto-
[wanie...

A n i o ł.

Tobie poruczy Pan owo zadanie.

P o l o n i a.

Przed wyrokami korzę się Pańskiemi,
Bądź wola Jego w niebie i na ziemi!
Cokolwiek zsyła na mnie, znoszę chrobra,
Bo wiem, że tylko dla mojego dobra
Zesłać mi raczył to długie cierpienie
I by z niej trysło światu odrodzenie,
A świat zaś sądzi, że butwieję w grobie...
O, dziwnie Pan mię upodobał Sobie,
A dobroć Jego w skutkach nieprzebrana!
Zatem Aniele, w imię Tego Pana
Pozwól postawić to jedno pytanie:
Rychłoż mą dziatwę wróg dręczyć przestane?

A n i o ł.

Bóg ludzi bez nich Sam zbawić nie może;
Dnia, w którym ujrzysz twej wolności zorze,
Pan Twojej biednej dziatwie nie odwleka,
A tylko na jej pojednanie czeka.
Im rychlej pośród twej dziatwy zagości
Duch pojednania, zgody i miłości,
Im rychlej do dzieł wielkich będzie zdolna,
Tem rychlej będziesz znów sławna i wolna,
Jedność w twej dziatwie, to twe zmartwych-
[wstanie.

P o l o n i a.

Nad dziećmi memi okaż łaskę Panie!
Niewoli długo panującej mroki
Na kręte ścieżki kierują ich kroki,
Więc Ty im Panie, ze Swej wysokości
Ześlij cherubów z gałązką jedności,
Niech ich prowadzą ku celom zbawienia,
Jak ongiś hufce wojsk moich pancerne,
Na nieprzyjaciół Twojego Imienia;
Bo dzieci moje, zawsze Tobie wierne,
Twoim się prawom nie sprzeniewierzyły,
Choć moc szatana nad tem się wysila...
I w krwawej doli krzep, Panie, ich siły,
Niech Twych wyroków wnet nadejdzie
[chwila. —

Ferdynand Kuraś.

INDYK ZA PIĘĆ KORON.

HUMORESKA.

— Jędrek! a co tam na obiad?

— Mleko, proszę pana!

— I pierogi?... Co?

— A juści!

— Bodajżeś pękł idyoto, panie dobrodzieju!

Ale „idyota pan dobrodziej nie pękał“, tylko zęby w naiwnym uśmiechu pokazawszy, wynosił się z izby. Był to wyrostek dwunastoletni, syn gospodyni, u której my, trzej inżynierowie na pomiarach w K... będący, mieszkaliśmy na stancyi. Od dziesięciu dni skazani na jarską kuchnię pani Walentowej, żyliśmy wyłącznie mąką i kartoflami na obiad, jajami na kolacyę. Mięso, ho!... przeszło trzy mile trzeba było gnać do miasteczka, gdzie czasem, bo nie zawsze — można było z trudem zdobyć kawał chabliny... Dobrym tasakiem dało się ono nawet porąbać — ale na zęby ludzkie za twarde było stanowczo!

Spróbowaliśmy raz i dało się spokój...

Złote góry obiecywaliśmy tedy babie za kurę, żeby skąd wydostała — nikt nie chciał sprzedać! A to, że nośna, to znów — sama mam mało — to Bóg wie czem się wymawiały go-

spodynie — kury nie dostaliśmy, — a na kurczęta było jeszcze za wcześnie.

Spekulowaliśmy, jak się dało, żeby żyć możliwie; więc kwaśne mleko z kartoflami i kluski; więc kartoflana zupa, pierogi; jaja na miękko, jaja na twardo... Słowem, żyliśmy jak ów ruski chłop, co widział we dworze parę potraw na obiad i zaprowadził potem u siebie w chacie menu: „bulba warena, bulba peczena i bulba takuj tak!“ Byle trzy potrawy.

Najwięcej z nas cierpiał Władek M., bo bardzo był mięsożerny, a kartofle kłuły go w zęby. Dunderował i klął zapewniając, że kwaśne mleko jeszcze przed spożyciem działa nań chorobliwie.

Formalnie schudł nasz „pan dobrodziej.“

Nazywaliśmy go tak żartobliwie — bo przysłowie „panie dobrodzieju“ używał nieledwie co trzecie słowo. Nie byłem przy tem, ale zapewniano mnie, że Władzio przy swoim ślubie miał przysięgać: „Ja Władysław, panie dobrodzieju, biorę ciebie, panie dobrodzieju“ i t. d.

Pobożny chłop był; co dzień wieczór odmawiał pacierz klęcząc i głośno:

— ...chleba naszego panie dobrodzieju powszedniego daj nam panie dobrodzieju dzisiaj, i odpuść nam panie dobrodzieju nasze winy...

Z początku wybuchaliśmy śmiechem, ale zgromił nas okrutnie, że ze świętemi rzeczami żartów niema i recytował dalej:

— ...świętych panie dobrodzieju obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, panie dobrodzieju, — amen!

Mimo tej pobożności jednak — nie słuchał naszych perswazyi co do zgadzania się z wolą Boską, z przeznaczeniem — i za mięsem wzdychając, ciągle przemyśliwał o zmianie jedzenia...

Najbardziej go irytował piękny, młody indyk u księży gospodyni, którego spotykaliśmy zawsze wychodząc rano w pole popod plebanią. Był to, wedle opowiadania pani Walentowej, ulubieniec proboszcza, — o sprzedaniu go więc nie mogło być nawet pomyślenia!...

Ba! od czegóż spryt?... „Pan dobrodziej“ myślał, myślał i przecie w końcu wymyślił!... Zawołał nas na naradę wojenną, plan ułożyliśmy wieczorem doskonale — rano udało się wykonanie doskonale.

Jakże zatem?... Ho! bo to było skombinowane po mistrzowsku...

— Tylko gęba na guzik, panie dobrodzieju, — surowo upominał nas Władek — bo jakby się wydało, no!...

I wybraliśmy się na drugi dzień rano jak zwyczajnie w pole.

Wszystko jak zwyczajnie — tylko Władek czegoś niedomagając, pożyczył sobie od pani Walentowej ogromną czerwoną chustkę, którą dla zabezpieczenia od zimna (było 20 stopni gorąca!) i kataru, rozpostarł sobie na plecy jak szal.

Cóż się dzieje? Przed samą plebanią, gdy Władysław dobrodziej stanął dla skręcenia papierosa — nagle pojawił się indyk, i na widok czerwonej chustki, zagdakał straszliwie! Naczupierzył ogon, korale posiniały mu aż do fioletu, rozwścieklony rzucił się na czerwoną chustkę!...

Podnieśliśmy alarm straszliwy...

— Gwałtu! Ratunku! Na pomoc! — rozległy się wrzaski, a już Władek przygotowanym bykowcem łup indora po karku z całej siły...

— Gwałtu! panie dobrodzieju! — ryczał nad leżącym już bez duszy ptakiem — gwałtu! Ludzie, panie dobrodzieju, ratujcie!

I dla pewności łupił indora po łbie, aż proch z gościńca ulatał...

— Gwałtu! gwałtu!

Nadbiegli ludzie z plebanii — na czele pani Wirgilia — (ślicznie się nazywała — co?) księża gospodyni; rajwach, awantura, ryk!

My, nibyto pokrzywdzeni, gębowaliśmy na napad wściekłego indyka, gospodyni księdza wymyślała nam za zabicie ulubieńca, czeladź dodawała jej otuchy uwagami.

Ale najokropniej szarpał się Władek — panie dobrodzieju!

— A co to jest, panie dobrodzieju, żeby nie można przejść spokojnie do pracy! Takiego panie dobrodzieju napastnika powinno się trzymać na łańcuchu! Ja panie dobrodzieju skarżę jutro do sądu... Dostałem z przestrachu nerwowego panie dobrodzieju ataku!...

I tak dalej i tak dalej... My pomagaliśmy ręce łamiąc — gospodyni odgryzała się jak mogła, zapowiadając również skargę sądową o odszkodowanie za indyka — słowem... wieża Babel!...

Ledwie uspokoiliśmy Władka... Ja zacząłem godzić.

— Juści... należy się pani za indyka, tak... Ale za taki „choc“ ne wowy można i sto koron zapłacić. Lepiej oto pogódźmy się: pan inży nier napije się rumianku, a ja pa dobrodziejce zwrócę za indyka... trz koronki i basta!

Krótkie jeszcze oburzenie, bo in dyk był jakiejś niezwykłej rasy, tar w targ, za pięć koron zabraliśmy trup z powrotem do domu, gdzie go nasz pani Walentowa oskubała i na drug dzień przyrządziła po królewsku!

Palce oblizywaliśmy po tym nie zwykłym specyale.

— Szkoda tylko panie dobrodzie ju, — biadał Władek — że gęsi ni skaczą do czerwonych chustek... bo byśmy panie dobrodzieju co dzie mieli na obiad!...

Niestety... jeszcze trzy tygodni jedliśmy kartofle z kluskami — al o indyku do dziś wspominamy z smakiem!

Aka.

NA WIOSNĘ.

(Śpiew rolnika).

Dalej konie siwe
czas z pługiem na pole!
Trzeba orać niwę
trza bronować rolę! —

Już zima minęła
zawitała wiosna
ta wonna, ta miła
kwieciarka radosna! —

Czas z chaty na niwę,
na tę chlebną rolę! —
Hej konie me siwe
wio z pługiem na pole!

Skowronek już śpiewa,
ten zwiastun wiosenny
w polach się rozbrzmiewa
ptasząt gwar przyjemny! —

I bocian klekoce
na starej topoli;
jaskółka szczebioce
o tej chłopskiej doli! —

Hej siwe me konie
dobrze nam się orze! —
Da Bóg, na zagonie
zazieleni zboże...

Panie! — ręką swoją
błogosław mą pracę! —
Spraw — za pracę moją
niechaj plon zobaczę.

Niechaj zbóż zielenią
okryje się rola
niech owoc rozplenią
sady, niwy, pola! —

Od gradu, od burzy
zachowaj nam zboże!
gdy się niebo schmurzy
wspomniej na nas Boże! —

Żelazówka, d. 30 kwietnia 1911.

Jan Świątek, nauczyciel.

Bronisław Kryczyński.

Z NIEZAPOMNIANYCH LAT.

(ZAMEK W PODHORCACH).

Lat mam 36, a więc nie zbyt bliz-ką jeszcze dla mnie starość, jeśli mam jej dożyć, lecz czemuś jak starzec, stęskniony za młodością, lubię wspomnieniami przenosić się w te lata, kiedy byłem młodym chłopcem i snułem marzenia swobodne w duszy młodej.

Urodziłem się i wychowałem w Podhorcach koło Złoczowa, gdzie ś. p. ojciec mój był zarządcą dóbr i burgrabią starego zamku Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich.

W murach tej starej rezydencyi właścicieli Podhorzec mieli rodzice moi mieszkanie swoje prywatne, więc mogłem do syta nałykać się ducha przeszłości, który wionie ze starych drzew w parku zamkowym, z murów omszałych dawnej warowni polskiej, z nagromadzonych tam licznie pamiątek historycznych. I patrząc na wszystko, hej marzyłem nieraz: tak świetną była przeszłość narodu, a dziś?... Czemu dziś często oczy nasze zachodzą łzami bolu, czemu wicher pędząc w poświstach po ziemi naszej przynosi z sobą ciągły zgrzyt kajdan?...

Ten zamek wspaniały fundował hetman wielki koronny i kasztelan krakowski, Stanisław Koniecpolski, znany wojownik, co to w XVII. w. bił dzielnie Turków, Tatarów, Szwedów i Moskali.

Piękna apoteoza hetmana zdobi środkową część sufitu zbrojowni zamkowej, w której lance i zbroje husaryi polskiej przypominają liczne pola bitew, pola wielkiej często chwały i sławy. Z obrazu Dolabelli patrzy dumny Zygmunt III. mając przy sobie na tronie syna Władysława; z boku stoi Stanisław Żółkiewski i przedstawia królowi trzech carów moskiewskich, Szujskich, wziętych do niewoli.

Leży więc Moskwa u nóg Polski, otwarta droga na wschód i nadarza się tak dogodna sposobność odsunięcia raz na zawsze wszelkich niebezpieczeństw ze wschodu! Nie potrafiono niestety wykorzystać tej chwili z prawdziwym, a trwałym pożytkiem.

Stoją zbrojni skrzydlaci husarze i dumają, a tam z portretu spogląda na nich król-wojownik, Jan III., zwycięzca z pod Chocima i Wiednia, co to w tym zamku nieraz odpoczywał po trudach wojennych, rozmiłowany zawsze w Marysience swojej. I w salach zamkowych pełno po nich pamiątek: komód, stolików, zwierciadeł itp. Z sypialni królewskiej wychodzi się na północno-wschodni balkon, na którym dziś jeszcze rośnie orzech, zasadzony według tradycyjnego opowiadania ręką Sobieskiego. W kaplicy zamkowej stoi stół, na którym odbywał się chrzest przyszłego pogromcy Turków.

Inne sale przywodzą na pamięć senatorską rodzinę Rzewuskich, która nabyła zamek od Sobieskich. Tu przemieszkiwał hetman Wacław, wywieziony przez Moskali do Kaługi, tu przebywał splamiony Targowicą Seweryn Rzewuski, tu opłakiwał rozbiór Polski syn Seweryna, Wacław, co to o hańbie ojca chciał zapomnieć w dalekiej Arabii i jako emir Beduinów przelatywał pustynię z bólem w duszy, a potem gdy wybuchło powstanie listopadowe chwycił za oręż i gdzieś zginął bez śladu. Tu wreszcie pędził życie syn Wacława-Emira, Leon Rzewuski, ostatni z tego senatorskiego rodu, po którym przeszły Podhorce do obecnych właścicieli, ks. Sanguszków z Tarnowa.

I z licznych portretów patrzą dumnie postacie wszystkich tych rodów:

Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich i Sanguszków, a także rodów, spokrewnionych z nimi, więc Radziwiłłów, Lubomirskich, Chodkiewiczów, Sapiehów i Potockich.

Są też portrety: króla Francyi Ludwika XV. i żony jego, Maryi Leszczyńskiej, króla szwedzkiego Karola XII, Jakóba Stuarta i innych.

Wszystko to przypomina żywo dolę i niedolę Polski, wszystko to wrażało się silnie w mój umysł młodociany i karmiło wesołą lub smutną pieśnią ubiegłych dziejów, a zarazem kazało kochać tę przeszłość, kochać to wszystko, co było, bo to było nasze, a pragnąć serdecznie lepszej przyszłości.

Pamiętam... Nieraz w tej lub owej komnacie zamkowej, otoczony zewsząd duchami bohaterów, jakby widząc na staroświeckim kominku marmurowym płonący ogień, przy którym toczono rozprawy o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — nie mogłem czemuś powstrzymać się od łez, że dzisiaj na ziemi polskiej tak wszystko inaczej, że zrodzeni w niewoli, żyć w niej wciąż jeszcze musimy. Przysięgałem sobie wtedy, że życie swoje całe poświęcę szczerej ofiarnej pracy dla ojczyzny, by przybliżyć dzień upragnionego wyzwolenia narodu. Zdawało mi się, chłopięciu, że na mój głos silny staną wszyscy przy warsztatach i rozpocznie się robota, hej, miły Boże, robota narodowa w zgodzie i miłości wszystkich synów polskiej ziemi, i że niedługo trzeba będzie czekać na jasną zorzę wolności...

W starych murach zamkowych snułem rojenia słodkie, kolebiły mnie te mury do snów rozkosznych i stawała mi przed oczyma Polska szczęśliwa, szczęśliwa, wyzwolona własną siłą z niemocy długiej, garnąca swe dzieci w uścisku macierzyńskim, wesoła, niefrasobliwa, zabezpieczona potęgą ducha przed ponownemi niebezpieczeństwami...

Tak miło było śnić!

A chociaż te marzenia chłopięce zmroziła później naga rzeczywistość w wielu punktach, chociaż różne doświadczenia kazały nieraz opuścić skrzydła do lotu, to jednak ostała się cała ta wiara, wykołysana w chłopięcej duszy, że „ex ossibus nostris oriatur ultor“ tj. z kości naszych wstanie mściciel, który pomści tak wielkie krzywdy naszego narodu. Wstanie w nas samych niezmożona potęga, która wydźwignie nas z niedoli prędzej czy później. Przejdziemy zapewne jeszcze niejedne, a ciężkie doświadczenia, niejeden w nas grom jeszcze uderzy, ale w ogniu próbnym oczyścimy się z wszystkiego, co nas samych jątrzy i dzieli. Pracujmy tylko nad wewnętrznem odrodzeniem własnem, a mocą ducha i kultury odzyskamy to, cośmy stracili.

By zaś zbolałą duszę napoić balsamem, spieszmy tam wszędzie, gdzie przemawia do nas duch wielkiej przeszłości. Więc i do podhoreckiego zamku, tego świadka dawnej chwały narodowej, niech spieszą liczne gromady polskie zwłaszcza ze wschodniej części kraju, a niezawodnie pokrzepią się tam na duchu i staną silniejsze do walki o utrzymanie narodowego bytu... Boć zamek podhorecki sam sobą i wszystkiemi pamiątkami swemi świadczy, że tam na wschodzie krzewiła się wielka kultura polska, że z niego i podobnych jemu warowni wybiegały zastępy zbrojne, by odpędzić wdzierające się w głąb Rzeczypospolitej oddziały nieprzyjaciół, co niosły z sobą barbarzyństwo.

Z niezapomnianych lat dziecięcych, ze snów mych dawnych wznosi się wysoko ponad opary ziemi zamek stary i śpiewa dumę o przeszłości, a utwierdza wiarę, że naród o tak wysokiej kulturze zginąć nie może, i wróci do chwały swojej...

Kazimierz Króliński.

PRZYGODY ANTKA.

Antek służył przy wojsku i to nie jako marny rezerwista ośmiotygodniowy, albo „fanterysta“ ino w ułanach! To nie co bądź! Lada smyk potrafi fikać nogami na placu musztry, i nosić na ramieniu karabin, ale remonty dosiąść — na to potrzeba zucha lotkiego, jak Antek.

Tęgi to chłop, barczysty, a ładny, że wszystkie dziewki pozierają za nim z ukosa. Każda by rada wyjść za niego, gdy z wojska powróci, bo to i gospodarstwo nie byle jakie i chałupa ładna i dwu ich jest tylko do podziału gruntem. Ino że trudno go się jakoś doczekać. Trzy lata ciągną się, jak smoła w rzece piekielnej, a Antka jak nie widać tak nie widać. Już od piechoty powrócili niektórzy i jeden od „kanonów“, a Antek jeszcze gdzieś siedzi. Dziewki na pańskiem poczęły już szeptać między sobą, że on wcale nie przyjedzie, bo se znalazł jakąś paunę i tam gdziesi przy kolei posadę miał będzie, albo w mieście na służbie.

Był trochę w kłopocie ojciec Antka, gazda mądry na całą wieś i uczciwy a trzeźwy. Dostał on list tydzień już temu od Antka z żądaniem dwu dziesiątek na mundur, bo inaczej, urlopnik ani się pokaże we wsi. Skrobał się stary w głowę, mruczał coś pod nosem, chodząc po podwórzu i namyślał się; posłać, czy nie? „Stara“ radziła posłać, a on na to:

— Głupiaś! Tyle płótna w komorze i kożuch jest i sukmana i sukno i wszystko, a jemu się munduru zachciewa. Dwie dziesiątki! Tożby połowa podatku była! Nie poślę, jakem Szymon Grządziel, nie poślę.

Ale gdy posłaniec gminy przyniósł z poczty drugi list — Szymon, jak to mówią, zmiękł, naładował na furę dwa korce pszenicy, korzec żyta i powiósł na sprzedaż, a otrzymane pieniądze wysłał synowi, który naprawdę groził, że jeżeli nie będzie miał czerwonych portek, to nie wróci do domu, ale pójdzie w świat za oczyma.

Nie długo trzeba było czekać — a Antek zjawił się we wsi. Przyjechał w sobotę w nocy, gdy ludzie już spali i bardzo mu było żal, że nikt nie mógł podziwiać jego czerwonych portek i niebieskiej ułanki, z wypukłymi, błyszczącymi guzikami. Kosztowało to drogo, ale — trudno. Po chłopsku przecie nie można z wojska wracać.

Szymon w pierwszej chwili bardzo ucieszył się synem, ale potem zasępił się i począł swoim zwyczajem gderać.

— Dziad będzie z ciebie, Antek, a ino. Dwa korce pszenicy i korzec żyta dyabli wzięli i na co to? Po kiego licha ci czerwonych portek, skoro nie jesteś już w ułanach, a ino na gruncie chłop?

Antek nie odzywał się na to nic, bo było mu przykro samemu. Tyle pieniędzy wymusił! No, ale niech przynajmniej się pokaże między ludźmi, niech go podziwiają, jaki to on pan, w czerwonych portkach.

I istotnie ubrał się w nie rano z zamiarem pójścia na sumę. Wyszedł na podwórze, rozejrzał się w okół, a tu z budy, jak nie wyskoczy pies, jak nie zacznie szczekać! W prawdzie znał on Antka, bo stary był już i pamięta jeszcze czasy, gdy z nim na noc z końmi w pole jeździł, ale te portki... Psisko miało już trochę przytępiony węch, ino ślepiami zobaczyło coś czerwonego i nuże huzia...

Ledwie Antek się opędził od psiska, aż tu znowu spłoszyło się cielę, które się pasło za stodołą. Takiego człowieka, z czerwonemi nogami, nie widziało ono jeszcze nigdy. Zaczęło więc ryczeć, skakać jak zwaryowane, a za jego przykładem poszły i kury i gęsi, a nawet

koń w stajni począł chrapać podobnie, jak wówczas, gdy się spłoszy. Cały wogóle dobytek swój i sąsiedzki został zaalarmowany, niezwykłem widowiskiem. Człowiek z czerwonemi nogami od pasa po samą ziemię... to coś całkiem nowego.

Ledwie Antek wydostał się przez zagumna na ścieżkę ponad potokiem. Idzie więc i gwiżdże a tu żaby chlap do wody, jedna za drugą. Poprzestraszały się bowiem czerwonego człowieka i myślały, że to bocian, bo jak wiadomo ptaki te mają również czerwone nogi. A na dachach i wierzbach tymczasem zlatywały się sroki i wrony i gawędziły ze sobą

— Cze, cze, cze, — terkotała jedna — widzisz, kat do wsi przyjechał, będą kogoś wieszać.

— Eh, nie — zaprzeczała druga — to gdzieś rznęli dużo bydła i krew upuszczali do beczki a ten człowiek wpadł tam po sam pas i tak się poczerwienił.

— A może to i prawda — potakiwała inna — polećmy powąchać, bo może dolecimy za śladem do tego miejsca, gdzie było tyle krwi i kości znajdziemy.

I zaczęły się zlatywać sroki naokoło Antka i wrony też.

— Dzisz? — skrzeczała najmędrsza sroka do swoich towarzyszek — on i na głowie ma coś czerwone.

— Możeby która zdarła mu to? — zauważyła inna, wiedziałybyśmy, co to jest.

— To ja, to ja zrobię — krzyknęła stara wrona, a Antek przestraszył się okrutnie, zdjął czapkę i przeżegnał się.

— Boi się, huncwot, o to czerwone — mówiły sroki — zapewne to mięso.

Cała ta zgraja wron, srok i kawek odprowadziła młodzieńca w czerwonych spodniach aż niedaleko kościoła, lecz i tu biedak nie miał spokoju. Wszystkie dziewki, jak jedna zaczęły się patrzeć w jego stronę, a każda się rumieniła jak malina. Aby się pozbyć tego wzroku i zgrai chłopaków, którzy otoczyli go naokoło i podziwiali czerwoność, — Antek przebiegł prędko przez cmentarz i wszedł do kościoła aż na chór.

Tu odetchnął swobodnie, bo ludzie, zajęci pacierzem, nie mieli ochoty rozglądać sie po kościele, zresztą to grzech. Modlił się więc i Antek, ale nie o zdrowie, nie o Królestwo niebieskie, ino o to, aby jak najprędzej wydostać się stąd do domu i wyrzucić czerwone sukno na strych.

Po ewangelii wyszedł proboszcz na ambonę, i począł mówić kazanie, a gdy już wszystko powiedział, co w świętej Ewangelii na tę niedzielę przypisano, zwrócił się do swoich parafian z prośbą, aby szanowali zwyczaje i obyczaje swoich przodków, a wszczególności mowę ojczystą i strój własny. Dawniej — mówił kapłan — dziewczęta nasze ubierały się w piękne, wyszywane koszule, gorsety i fartuszki, a dziś kupują sobie liche barchany u żydów i ubierają się na niedziele jak mieszczki. Nawet chłopi kupują sobie na jarmarkach pruskie tandety to znaczy śmierdzące farby i słabe jak pajęczyna ubrania, albo co gorsza, nabywają po miastach stare surduty, które nosili może jacy zaparszywieni lub zapowietrzeni ludzie. A i z wojska przynoszą urlopnicy brzydkie mundury, brzydkie powiadam, bo to nie komiśne, ino wyrabiane przez pruskie fabryki niby sukno, które się za dwa dni rozlezie. I po co to wydawać pieniądze prusakom i żydom, skoro mamy swoje owce, swoją wełnę na sukno, swój len i konopie na płótnianki i kaftany. Ludzie po miastach muszą nosić ubrania „pańskie“, bo oni nie mają gruntu, ani wełny, ani lnu, ale wy? Prząść wam się nie chce w zimie, wolicie wylegiwać się w długie wieczory, albo w karczmie siedzieć...

Gdy to mówił, znaczna część ludzi obracała głowę na chór, gdzie Antek omal do środka organów nie wlazł ze wstydu.

Wymknął się ostrożnie, nie czekając nawet na „Święty Boże!“ i na przełaj przez pola czmychnął do domu, zrzucił z siebie śmierdzące farbą ubranie, zawinął je w tłumok i wyrzucił na strych, poprzysięgając, że nigdy już nie włoży go na siebie. Ale co to pomogło, skoro dwie dziesiątki jak w błoto rzucił.

Hakatyzm a katolicyzm w zaborze pruskim.

Dnia 3 listopada 1884 roku założone zostało w Poznaniu „niemieckie towarzystwo kresów wschodnich.“ Nosiło ono w pierwszych swych początkach oficyalną nazwę: „Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken“ (towarzystwo dla popierania niemczyzny w dzielnicach wschodnich). Od 8 maja 1890 r. zmieniło swą nazwę na „Deutscher Ostmarken-Verein“ (niemieckie towarzystwo kresów wschodnich). Inicyatywę do założenia towarzystwa dał książę Bismarck, kiedy we wrześniu 1894 r. po swem niedobrowolnem ustąpieniu z urzędu kanclerskiego, przyjmował w Warzinie pielgrzymkę Niemców z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Niemcy owi, wróciwszy do domu, idąc za radą żelaznego kanclerza, poczynili odpowiednie przygotowania i niespełna w dwa miesiące po owej pielgrzymce w Warzinie założyli towarzystwo. Założycielami jego są Ferdynand von H a n s e m a n n, radca K e n n e m a n n i posiedziciel dóbr rycerskich von T i e d e m a n n z Jeziorek. Od początkowych liter nazwisk trzech tych założycieli towarzystwa przez prasę polską w zaborze pruskim nazwane zostało „związkiem H. K. T.“, związkiem hakatystycznym. Nazwa ta przyjęła się także w prasie niemieckiej, którą również mało kiedy związek nazywa „Deutscher Ostmarkenverein“, tylko „HKT-Verein.“ Członkowie związku nazywani zaś bywają krótko „hakatystami“, po niemiecku „Hakatisten“. Wprawdzie towarzystwo jako takie, jak i jego członkowie gniewają się strasznie o tę nazwę i było już z powodu tego sporo procesów politycznych, jakie bądź towarzystwo, bądź jego członkowie wytaczali przedewszystkiem dziennikom polskim, czując się nazwą tą obrażonymi. Sądy pruskie uważają również nazwę tę za obrazę instytucyi i jego członków i w procesach politycznych zapadło już wiele wyroków, skazujących za tę „obrazę“ na ciężkie kary pieniężne. Mimo wszystko związek raz nazwany hakatystycznym, takim pozostanie i członkowie jego jak byli, tak będą nazywani hakatystami. To już przejdzie do historyi, i związek wraz ze swymi członkami, chcąc nie chcąc, pogodzić się z faktem tym będzie musiał. Ani wyroki sądów pruskich, ani kary pieniężne nazwy tej, otrzymanej na c h r z c i e p o l i t y c z n y m, z niego, z jego członków, przyjaciół i zwolenników nie zetrą.

Początkowo sami Niemcy, a w każdym razie olbrzymia większość narodu niemieckiego, nie przywiązywali do tego towarzystwa pod znakami HKT większego znaczenia politycznego i nawet w poważniejszych kołach niemieckich mówiono dość głośno o tem, że to będzie „poronionem dzieckiem“ żelaznego kanclerza i że związek jak powstał, tak niezadługo istnieć przestanie. Nie prorokowano mu długiego żywota politycznego i większego wpływu na bieg spraw politycznych. Głosy tego rodzaju odzywały się dość często w poważniejszej prasie niemieckiej.

Stało się jednak inaczej. Bo za znakiem politycznym HKT poszły najpierw setki Niemców, potem ich tysiące, dzie-

siątki, setki tysięcy i miliony i obecnie patrzymy w cesarstwie niemieckiem na to zjawisko, jak z ust mężów stanu niemieckich, z ust większości w parlamentach, potem przez prasę, historyę, literaturę — z drobnymi wyjątkami — jednym chórem pod znakami HKT głosi się krucyatę, istne pospolite ruszenie całego narodu niemieckiego, głosi się walkę na śmierć i życie żywiołowi polskiemu w granicach monarchii pruskiej i cesarstwa niemieckiego. O ile więc związkowi nie prorokowano długiego żywota politycznego, o tyle w stosunkowo krótkim czasie doznał on szerszego wprost poparcia i niemniej sympatyi w kołach rządowych i kołach społeczeństwa niemieckiego, co znowu dowodzi jasno, że jak przed Grunwaldem tak do dziś dnia na dnie duszy niemieckiej ukrywa się bezdenna nienawiść do polskości i słowiańszczyzny wogóle. Potrzeba tylko małej iskierki, żeby nienawiść tę rozdmuchać i rozpalić do pożaru najstraszliwszej walki rasowej w całem tego słowa znaczeniu. Wielkie cmentarzyska słowiańskie nad Łabą i Odrą są świadectwem germańskiego ognia i miecza. Po dziś dzień nie wojuje się ogniem i mieczem, ale nienawiść germańska do polskości, wogóle do rasy słowiańskiej nie zmieniła się ani w jednej odrobince.

Hakatyzm prusko-niemiecki skierowany był i jest nietylko przeciwko narodowości polskiej, ale także przeciwko Kościołowi katolickiemu. Usilnem jego dążeniem było zawsze, aby Kościół katolicki zamienić n a s ł u ż e b n i c ę i n i e w o l n i c ę i n t e r e s ó w p o l i t y k i p r u s k i e j c e l e m z n i e m c z e n i a l u d n o ś c i p o l s k i e j. A drugiem jego dążeniem — to niezmordowana praca, aby katolików niemieckiej narodowości pozyskać dla obozu hakatystycznego. W tym kierunku hakatyzm pracuje rozmaitymi środkami, odpowiednio do warunków i stosunków. A więc inne środki stosuje w Ks. Poznańskiem, inne w Prusach Zachodnich i Warmii, inne na Górnym Śląsku, ale cel jest jeden i ten sam.

Hakatyzm mający poparcie w kołach wszystkich niemal urzędników pruskich i w centralnym rządzie berlińskim, już od samych początków swego istnienia, rzucił się z całym rozpędem na władzę kościelną w Poznaniu. W tym celu posługiwano się prasą, zgromadzeniami poufnemi i publicznemi, mowami poselskiemi w sejmach niemieckich, zakulisowemi machinacyami i tysiącznymi innymi środkami. W kołach hakatystycznych rozumiano dobrze, że księża Polacy, szczególnie w W. Ks. Poznańskiem, mają duże wpływy na szersze masy ludu. Na wpływy te zasłużyli sobie swą niezmordowaną pracą, począwszy już od walki kulturnej, w Bankach Ludowych, Spółkach pożyczkowych, stowarzyszeniach rękodzielniczo - przemysłowych, związkach robotniczych, w Towarzystwie Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego i tylu innych korporacyach i instytucyach publicznych. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości — przyznają to wszyscy — że bez współpracy księży Polaków społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, czy narodowo, czy oświatowo, czy ekonomicznie, nie stałoby dziś tak silnie i mocno, jak stoi. Jeżeli gdzie, to w Księstwie Poznańskiem księża w przeważnej swej części byli nietylko Polakami-obywatelami, ale działaczami społeczno - narodowymi w całem tego słowa znaczeniu. Nie ograniczali swej działalności jedynie na kościół i cmentarz, ale pracowali razem z narodem, czuli razem z nim, boleli i kochali razem z narodem, uważali się za nieodłączną jego część, rozumiejąc dobrze, że tak długo Kościoła w ziemiach polskich, jak długo narodu polskiego, że Kościół żyje razem z narodem i w narodzie, razem z nim cierpi i kocha, razem z nim weselić się i tryumfować będzie, albo razem z nim pa-

dnie pod obuchem potęgi prusko-protestanckiej. Były wprawdzie chwile, które wniosły dysonanse pomiędzy księży a naród, ale były to chwile krótko trwające, które zresztą nie osłabiły znaczenia księży jako działaczy narodowo-społecznych.

Wpływy księży owych na lud złamać, ich działalność społeczno - narodową osłabić, a nawet ją zupełnie skrępować i uniemożliwić z jednej, a z drugiej strony zniewolić księży do zaprowadzenia w parafiach czysto polskich, kazań niemieckich, śpiewów i nabożeństw niemieckich — to było i jest celem i zadaniem hakatyzmu. Hakatyzm w swej bucie krzyżackiej posuwał i posuwa się ciągle tak daleko, że już nietylko księżom, ale po prostu władzy kościelnej robił przepisy, w jakim kościele, w jakim czasie i jak często winny być zaprowadzone nabożeństwa niemieckie w parafiach polskich. Władza kościelna pod naciskiem rządu pruskiego i niemniejszym naciskiem hakatyzmu, uczyniła też w rozmaitych parafiach ustępstwa na rzecz postulatów hakatystycznych, tak że dziś w niektórych kościołach, gdzie od wieków rozbrzmiewał śpiew polski, co dwa lub trzy tygodnie odprawiają się nabożeństwa niemieckie dla garści katolików narodowości niemieckiej, których często na palcach u rąk policzyć można. To oczywiście u parafian polskich z natury rzeczy budzić musi niechęć, żal, rozgoryczenie i niewątpliwie osłabia w nich i podkopuje wiarę i zaufanie do sprawy katolickiej. Parafianie polscy, szczególnie w ludzie, zrozumieć nie mogą i nie chcą, na podstawie czego wpuszcza się niemczyznę do murów świątyni Pańskiej, ktorą uważali dotąd za nietykalną. Przychodziło z tego powodu już niejednokrotnie do smutnych i pożałowania godnych zajść, jak np. świeżo w Wielkim Krzycku, gdzie zuchwali Niemcy, czując za sobą poparcie, parafianom polskim przeszkodzić usiłowali w ich pobożnym śpiewie kościelnym. Rozegrała się skutkiem tego straszna, wprost niesłychana scena, bo w kościele przyszło do bójki pomiędzy Polakami a Niemcami. Oto rezultaty roboty hakatycznej, w najwyższym stopniu szkodliwej i niebezpiecznej tak dla Kościoła, jak sprawy katolickiej wogóle.

Z drugiej strony ustawiczne podburzanie katolików niemieckiej narodowości przeciwko polskiej Władzy duchownej i księżom Polakom przez prasę hakatystyczną i sztab hakatystyczny, ciągłe wmawianie w nich, że są upośledzonymi, że nie doznają należytego równouprawnienia, że nie są sprawiedliwie traktowani, doprowadziła do tego, że olbrzymia większość katolików niemieckich w dzielnicach polskich żyje na stopie wojennej, wprost w stanie otwartej wojny zarówno z prawowitą swą Władzę kościelną, jak i ze swymi proboszczami. Ci katolicy niemieccy w Księstwie Poznańskiem mają już swój własny organ publiczny, pomieszczający artykuły nietylko hakatystyczne, ale wprost akatolickie, atakujące bezwzględnie a brutalnie, z iście pruską szorstkością i rubasznością tak Władzę kościelną, jak księży Polaków. Artykuły w tym „katolickim“ organie odbijają się głośnym echem w prasie hakatystycznej w całych Niemczech, przenoszą się do sal sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, w ustach ministrów prusko-niemieckich i posłów hakatystycznych stają się pożądanym materyałem, dowodzącym rzekomo krzywdy i upośledzenia katolików niemieckiej narodowości, co oczywiście jest wierutnym fałszem, bo Władza kościelna w Poznaniu, jak już wyżej powiedziano, pod naporem hakatystycznym raczej za wiele czyni ustępstw na rzecz katolików niemieckich i niejednokrotnie z krzywdą dla parafian polskich. W ten sposób hakatyzm deprymuje stosunki kościelne, wnosi w nie haos i podkopuje podstawy Kościoła, gdy tenże nie chce się oddać na jego usługi.

Po za tem hakatyzm wyhodował pomiędzy katolikami niemieckimi cały szereg szpiegów i tak zwanych „szpicli“ iście policyjnych. Jak się to dzieje? Dziś już w każdej parafii nauczycielem jest Niemiec katolik — polscy nauczyciele dla dzieci polskich są po dziś dzień w Prusach niezwykłą rzadkością — a nauczyciel, Niemiec-katolik, już ze swego urzędu nauczycielskiego ma obowiązek śledzić księdza Polaka, kiedy i jakie tenże wygłasza kazania polskie, czy w kościele uwzględnia należycie „słuszne prawa“ katolików niemieckich, czy podczas nauki przygotowawczej do spowiedzi i komunii św. nie umacnia dzieci w duchu polskim i świadomości narodowej, czy podczas kazania ksiądz nie przekracza paragrafu o ambonie, to znaczy, czy kazania czasem nie zabarwił polityką, a trzeba wiedzieć, że w Prusiech cokolwiekbądź tchnie duchem polskim lub gorętszem słowem polsko - narodowem, już jest polityką, na ambonie niedozwoloną — oczywiście na ambonie w dzielnicach polskich, bo w głębi Niemiec księdza Niemca nikt nie odważyłby się pociągnąć do odpowiedzialności za wykroczenie przeciwko przestarzałemu i pochodzącemu ze starych zabytków walki kulturnej paragrafowi o ambonie. Nauczyciel, pocztmistrz, jaki urzędniczek magistracki lub policyjny mają obowiązek pod tym względem śledzić każdy ruch i całą działalność księdza Polaka, jakoż go też żarliwie śledzą, bo za to otrzymują tak zwane „dodatki kresów wschodnich“ w brzęczącej monecie, czyli „ostmarkenculagi“. Co nauczyciel spisze, odsyła — oczywiście „poufnie“ — do inspektora szkolnego, ten zaś do rejencyi, rejencya znów do ministeryum, i w ten sposób tworzą się owe tajne i poufne „berychty“ pruskie, na których opierają się ministrowie prusko - niemieccy przy motywowaniu ustaw wyjątkowych i praw antipolskich. Po większej części są one tendencyjne, mieści się w nich pełno nieścisłości i nieprawdy. Ale że to urzędowy dokument, więc wiarygodny. Odpisy tych „berychtów“ posyła rejencya lub ministerstwo Władzy kościelnej, która znów ze swego urzędu i pod naporem, księdza odnośnego pociągnąć musi do odpowiedzialności. A jeżeli się księdzu wydarzyło, że powiedział gorętsze słówko w duchu narodowo-polskim, natenczas zapisują go w „czarnej księdze“ jako niebezpiecznego agitatora wielkopolskiego, pracującego „nad rozwaleniem w gruzy całości państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego.“ Ksiądz taki bywa tem żarliwiej i baczniej śledzony i narażany na najrozmaitsze nieprzyjemności i szykany. Położenie księży Polaków w zaborze pruskim nie jest więc do pozazdroszczenia. Hakatyzm otoczył ich cała gromadą szpiegów, którzy, jeżeli są urzędnikami, otrzymują z kasy państwowej stałe „ostmarkenculagi“, jeżeli nie są urzędnikami państwowymi, ale np. urzędnikami fabrycznymi, lekarzami itp., pobierają znów sute wsparcia z funduszu hakatystycznego, a bardzo często też z tak zwanych „funduszów gadzinowych“, którymi rozporządzają dowolnie naczelni prezesowie w dzielnicach polskich, nie potrzebując składać z nich publicznych obrachunków.

W ten sposób hakatyzm wytworzył szpiegostwo i zdemoralizował stosunki. — A wszystko dzieje się — w imię „zagrożonej i uciskanej niemczyzny w dzielnicach polskich.“ Jaka to obłuda i faryzejstwo! Że sprawa katolicka na tem cierpieć musi, ulegać nie może najmniejszej wątpliwości. Mimo wszystko, hakatyzm w Księstwie Poznańskiem przy całym swym rozpędzie i rozmachu, przy rozbudzaniu i udoskonaleniu systemu szpiegostwa swego, nie zdołał sprawie katolickiej zadać takich ran i ciosów, jak to leży w jego zamiarach i obrachunkach politycznych. Tłumaczy się to odpornością duchowieństwa polskiego i niemniejszą odpornością ludności polsko - katolickiej

i jej przywódzców po wsiach i miastach. Natomiast daleko gorsze w tym względzie mamy stosunki w reszcie dzielnic polskich w zaborze pruskim, a mianowicie na Warmii, w Prusach Zachodnich, szczególnie zaś na Górnym Śląsku i na obczyźnie, jak w Berlinie, Westfalii, Nadrenii itd. W Prusach Zachodnich duchowieństwo jest mniej więcej do połowy polskie, do połowy zaliczające się do niemieckiej narodowości. Na Warmii księża są prawie wszyscy Niemcami, zaliczającymi się politycznie do stronnictwa centrowego, na obczyźnie księży Polaków nie ma wogóle, rzadkie i pewne tylko wyjątki nie mogą wcale w rachubę wchodzić. Na Górnym Śląsku stosunki co do duchowieństwa są strasznie powikłane i skomplikowane. Księży Polaków niemal na palcach tam policzyć można. Już w konwiktach i seminaryach duchownych, znajdujących się pod czułą opieką znanego kardynała Koppa, dbają troskliwie o to, żeby w młodych klerykach tłumić w zarodku wszelkie porywy polskości, o ile one się objawiają. Były i są tam jeszcze stosunki takie, że młodym klerykom nie wolno pod karą wziąść do ręki dziennika polskiego, nie czasem „radykalnego“, ale i najwięcej umiarkowanego. Klerycy, pochwyceni na tem, narażani bywali na nieprzyjemności, kary, a nawet na wydalenie.

W takich warunkach serca i umysły młodych kleryków z biegiem czasu całkowicie się wyziębiają dla polskości, zwłaszcza że należy uwzględnić odrębne stosunki G. Śląska, który od siedmiu niemal wieków oderwany od pnia macierzystego, w domach i przy ogniskach rodzinnych nie daje młodemu pokoleniu zupełnie poprawnego polskiego wychowania, jakie daje np. Księstwo Poznańskie, mające po za sobą polską tradycyę i przeszłość i gdzie dziadkowie dzisiejszej generacyi pamiętać jeszcze mogą wolną Rzeczpospolitą polską. To też z wrocławskiego seminaryum duchownego tylko bardzo szczupła liczba kleryków wychodzi, która z tego „pogromu niemczycielskiego“ zdołała wynieść serce polskie i ducha polskiego. A jeszcze wśród tej garstki znachodzą się tacy, co później bądź dla wygody osobistej, bądź dla zachowania stosunków z Niemcami, zajmującymi wyższe stanowisko, bądź dla zrobienia karyery i otrzymania tłustych probostw, bądź wreszcie pod naciskiem i naporem czy to Władzy kościelnej czy rządowej, zatracają swą polskość, niemczą siebie i wywierają w tym kierunku zgubne wpływy na swe otoczenie, tj. na swych parafian polskich.

Z tych więc powodów księży Polaków na G. Śląsku, czujących i myślących istotnie po polsku, także niemal na palcach policzyć można. Tak ich mało, że możnaby ich wszystkich na tem miejscu wymienić po nazwisku. I jeżeli tego nie czynimy, to dla tego, żeby na nich nie zwracać uwagi pruskich władz rządowych, które jak wszystko, co tylko polskie, pewnie i niniejszy artykuł poddadzą swemu specyalno-pruskiemu „krytycyzmowi.“

Po za tymi kilku księżmi Polakami mamy na G. Śląsku całe zastępy takich, którzy nie czują się ani Polakami ani Niemcami, którzy sami głoszą, że narodowość jest obojętną rzeczą, pomiędzy sobą posługują się jednak niemieckim językiem, lgną chętnie do niemczyzny, a wychodząc z założenia, że im lud polski prędzej się zniemczy, tem lepiej dla jego położenia materyalnego i zarobkowego, pracują też również nad jego zniemczeniem, bo taka „drobnostka“, jak narodowość, nikomu, a już najmniej ludowi polskiemu, niepotrzebna. Są to prawdziwe polityczne i narodowe dziwolągi. Ale tak jest. Powiedział swego czasu dzisiejszy cesarz niemiecki, że polityczni pastorzy są nonsensem. Ale tak samo nonsensem, a raczej wyrzutkiem społeczności ludzkiej jest człowiek, dla którego narodowość jest fraszką lub który wcale

jej nie ma, lub mieć nie chce. To przecież u owych księży na Śląsku pruskim nie zmienia jednak postaci rzeczy, bo trzymają się oni uparcie „zasady“, że narodowość ludowi polskiemu jest niepotrzebną, albo jest mu tylko kulą u nogi.

Są dalej i tacy księża, którzy w swej działalności duszpasterskiej przestrzegają bezstronności, nacisku na sumienie ludu nie wywierają żadnego, pilnują kościoła i o nic więcej się nie troszczą. O niemczeniu ludu polskiego nie myślą, na wrzaski hakatystyczne nie wiele zważają i nie wiele co sobie z nich robią, ale też palcem nie tkną, żeby ludowi, pozbawionemu na G. Śląsku inteligencyi czy wiejskiej czy miejskiej, od czasu do czasu przypomnieć obowiązki względem swego pochodzenia polskiego.

Są wreszcie pomiędzy księżmi otwarci germanizatorzy, jak ks. Rassek, ks. Feja i inni, którzy publicznie do tego się przyznają, publicznie to głoszą w artykułach dzienników hakatystycznych i systematycznie pracują nad zniemczeniem ludu polskiego. Wywierają nacisk na jego sumienie polskie i katolickie, niemczą go w kościele i po za kościołem, tłumią w nim ducha polskiego podczas swej działalności kapłańskiej i po za tą działalnością, nadużywają swego charakteru kapłańskiego. Jednem słowem, są to nie słudzy ołtarza, ale słudzy hakatyzmu w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Stosunki więc co do duchowieństwa na G. Śląsku przedstawiają prawdziwy haos. Potęgują go jeszcze starcia polityczne pomiędzy Polakami a stronnictwem centrowem. Centrum na Górnym Śląsku nie chce jeszcze dziś zrezygnować ze swej dotychczasowej komendy politycznej nad ludem polskim. A przywódzcami centrum na Górnym Śląsku są prawie wyłącznie księża. Znaczenie centrowców górnośląskich bez księży równałoby się kompletnie zeru. A że polityka centrowców górnośląskich jest niepolską, że raczej pracuje — jakkolwiek nie z łoskotem i tylko pod ręką — nad zgermanizowaniem ludności polskiej, więc ich przywódzcy, którymi są księża, idą w pierwszych szeregach do ataków niemczycielskich na lud polski. Cierpi też na tem niezaprzeczenie Kościół i sprawa katolicka. Lud traci zaufanie do księży, niejednokrotnie złorzeczy ich germanizatorskim zapędom i wytwarzają się stosunki przykre i bolesne. Dla hakatyzmu i systemu pruskiego jest to oczywiście żniwem. Księżom owym, tym germanizatorom w sutannie, nie można oszczędzić ciężkiego tego zarzutu, że pracując nad zniemczeniem ludu a dla interesów polityki pruskiej, doprowadzając do zaciętych nieraz sporów pomiędzy sobą a ludem, trzymając się zawsze klamki rządowej i na każdym niemal kroku powołując się na powagę „regierunku“ (rządu), tem samem tłumią, zatruwają a nawet ubijają poczucie katolickie w ludzie, który dotąd był tak wiernie przywiązany do Kościoła, czego niezbite dawał dowody podczas Bismarkowskiego kulturkampfu. Jeżeli na G. Śląsku mamy dziś znaczne już zastępy socyalnej demokracyi, niemałą to zasługą księży-germanizatorów. Swymi germanizatorskimi zapędami wpędzają oni wprost lud do obozu socyalistycznego. Lud polski w żandarmie pruskim, w policyancie, w urzędniku od dawna przywykł widzieć swego przeciwnika, ale patrzeć na to, jak ksiądz łączy się z jego przeciwnikami, nie chce i nie może tego zrozumieć, w głębi swej duszy buntuje się przeciwko temu, traci zaufanie do swego duszpasterza, a co gorsze, chwieje się w dotychczasowem zaufaniu do sprawy katolickiej i często przyłącza się do obozu socyalistycznego, jak tego dowodzą pomnażające się szeregi socyalnej demokracyi na G. Śląsku. I to jest niewątpliwą stratą dla katolicyzmu. Zasługa to obecnego prądu hakatystycznego.

Na obczyźnie, tj. w Berlinie, Westfalii i Nadrenii stosunki nie lepsze, aniżeli na G. Śląsku, ale nawet znacznie

gorsze. I tam katolicyzm traci skutkiem naporu hakatystycznego.

W Prusach Zachodnich, w dyecezyi chełmińskiej, gdzie księża Polacy, tam w parafiach panuje zgoda i spokój, niemczyzna nie wciska się do kościołów, a o ile się wciśnie, to nie wiele i bez winy księży, ale pod naciskiem zewnętrznych wpływów rządowych, albo pod opieką Władzy duchownej, która w tej dyecezyi na każdym kroku ulega presyi polityki rządu i żeby nie popsuć sobie stosunków ze sferami rządowemi, czyni im ustępstwa, oczywiście ku wielkiej stracie katolicyzmu.

I tam hakatyzm zbiera obfite żniwo, mianowicie w tych parafiach, w których znajdują się księża germanizatorzy. Ci księża germanizatorzy nie są ani o włos lepsi od swych konfratrów tego samego pokroju na G. Śląsku. Doszło przecież już tak daleko, że tym księżom publicznie robi się straszne zarzuty, iż za łaskę i względy rządowe, za nędzną miskę soczewicy zaprzedają sprawę katolicką. Na zarzuty te nie odpowiadają, zmilczają je, ale się nie poprawiają i jak robili, tak robią swoje. Że w takich warunkach i stosunkach sprawa katolicka trzyma się i całkiem nie wyginęła, zasługa to ludności, stojącej silnie na gruncie zasad Kościoła i katolicyzmu. Ale szczerby są tam już niemałe i nie rzadko słyszy się o małżeństwach mięszanych, w których mąż jest katolikiem, żona protestantką, albo odwrotnie. Dzieci z takich małżeństw przepadają po większej części tak dla sprawy polskiej, jak i dla kościoła katolickiego. I tu więc hakatyzm już poczynił i ciągle jeszcze czyni znaczne spustoszenia, zwłaszcza że prądowi hakatystycznemu ulega Władza kościelna w tejże dyecezyi, a księża germanizatorzy wprost mu się narzucają ze swemi usługami. Biorąc atoli rzecz ogólnie, stosunki kościelne w Prusach Zachodnich korzystniej się przedstawiają, aniżeli na G. Śląsku. Niemałą pod tym względem mają zasługę zacni księża Polacy, którzy widząc, co się dzieje, i na co się zanosi, publicznie w dziennikach chłoszczą niemiłosiernie zakusy niemczycielskie germanizatorów w sutannie. Nie zawsze to pomaga, jest jednak do pewnego stopnia hamulcem, mianowicie gdy zarzuty oskarżające, a publicznie wypowiedziane i powtarzane przez prasę polską w całym zaborze, częściowo i w dwóch innych zaborach, poparte są rzeczowymi argumentami i przekonywającymi a niezbitymi dowodami.

Niezależnie od sprawy polskiej, trudno księży germanizatorów zrozumieć ze stanowiska czysto katolickiego. Boć o tem wiedzieć muszą, że rząd pruski rozpoczął walkę kulturną przeciwko Kościołowi i jeżeli Bismarck następnie od niej odstąpił, to doprawdy nie z życzliwości dla Kościoła, tylko dla tego, że odstąpić musiał, że stosunki zniewoliły go do tego, że przekonał się, iż dalsza walka jest przedsięwzięciem zupełnie chybionem, bo zamiast interesom pruskim dawać korzyści, o jakich myślał, naraża je tylko na stratę i kompromitacyę. Ale choć walka kulturna minęła, to przecież i dziś o jakiemś równouprawnieniu ludności katolickiej w cesarstwie niemieckiem ani w przybliżeniu mowy nie ma. Na ten brak równouprawnienia rok w rok tak w sejmie pruskim, jak w parlamencie niemieckim podnoszą posłowie centrowi żale przy każdej nadarzającej się sposobności. Podnosi je również prasa centrowa. Na urzędach czy wyższych czy niższych zasiadają przeważnie protestanci. Na wyższych urzędach bądź ministeryalnych, bądź naczelnych prezesów, rejencyjnych prezesów, radców rządowych i ministeryalnych katolik jest rzadkością. Tak samo ma się rzecz na urzędach średnich i niższych. Na uniwersytetach, akademiach, gimnazyach wszystkie niemal urzędy obsadzone protestantami. A nawet w szkołach ludowych posady nauczycieli pozajmowane przez protestantów. Nauczycieli

katolickich brak, bo i uczciwi Niemcy katolicy nie zawsze chętnie poświęcać się chcą temu zawodowi, bo wiedzą, że pierwszeństwo przed nimi mają protestanci. Nauczycielom protestanckim ułatwia się ich pracę na każdym kroku, przydziela im się mniej dzieci, daje im się więcej swobody i wolności. Tego o nauczycielach katolickich powiedzieć nie można, bo podczas gdy nauczycielowi protestantowi przydziela się 30 lub 40 dzieci szkolnych, nauczyciel katolicki uczyć musi 70, 100 i więcej dzieci. A już najgorzej pod tym względem wyglądają stosunki w dzielnicach polskich, gdzie wydarzają się i takie nawet wypadki, że nauczyciel protestant uczy nauki religii dzieci polsko-katolickie. Co to może być za nauka religii i jakież jej skutki i owoce? Nawet jako kolonistów sprowadza rząd jak najchętniej z głębi Niemiec protestantów, a katolików usuwa, jak i gdzie może, wszędzie, na każdym prawie kroku. To też w miejscu, gdzie od wieków stały kościoły katolickie, powstają na ziemiach rozkolonizowanych zbory protestanckie, usuwające katolicyzm, a szerzące protestantyzm.

Państwo pruskie i cesarstwo niemieckie chcą być państwem jednolitem tak pod względem narodowym, jak i wyznaniowym. Jest to stara zasada żelaznego kanclerza, i jeżeli nie znamy w niem zupełnie bezwzględnego ucisku katolicyzmu w głębi Niemiec i otwartej wojny przeciwko Kościołowi, to jedynie dla tego, że rząd politycznie musi się bardzo poważnie liczyć z katolickiem stronnictwem centrowem, bez którego nie zawsze obejść się może przy przeprowadzaniu swych planów i projektów w parlamencie niemieckim. Stronnictwo centrowe liczy w parlamencie niemieckim przeszło 100 posłów, tylu też w sejmie pruskim. Z takiem stronnictwem każdorazowy rząd, chcąc nie chcąc, liczyć się musi i dla tego nie ma ani ochoty ani odwagi do otwartej wojny przeciw katolicyzmowi. Ale gdzie się da, tam pod ręką, za pomocą środków administracyjnych, którymi zawsze rozporządzać może bez ustaw i uchwał parlamentarnych, usuwa katolicyzm a forsuje protestantyzm.

Tego wszystkiego księża germanizatorzy w dzielnicach polskich są, a przynajmniej powinni być świadomi, boć mają oczy ku patrzeniu i uszy ku słyszeniu. Więc już — niezależnie od sprawy polskiej — ze względu na Kościół i sprawę katolicką powinni nietylko zaniechać roboty germanizacyjnej, ale potępić ją bezwzględnie i surowo, jak ją potępić musi każdy uczciwy człowiek. Jeżeli tego nie czynią, to stąd ten jedyny racyonalny wniosek wyprowadzić trzeba, że sprawa katolicka jest im obojętną i że wzniosły urząd kapłański uważają tylko za źródło bogactwa materyalnego, wygód osobistych i zrobienia karyery. Tem to smutniejsze, że Władze kościelne w Prusach Zachodnich i na G. Śląsku nietylko oczy zamykają na to zabagnienie stosunków kościelnych, ale i popierają i dają mu swą pomoc.

Pod tym względem hakatyzm i polityka germanizacyjna systemu pruskiego niewątpliwie zatruły stosunki kościelne, zdemoralizowały i zdeprawowały je w wysokim stopniu, a robiąc z tych księży, którzy na to pozwalają, swych pomocników, wyrządziły sprawie katolickiej niemałe szkody. Jeżeli położenie co do tego nie jest wesołem, to przecież nie jest jeszcze rozpaczliwem. Nadzieja i otucha wielka w tem, że ludność polsko-katolicka, nabierając coraz więcej oświaty politycznej, coraz też lepiej umie rozróżniać sprawę katolicką Kościoła od jego niegodnych i występnych sług, jakimi są germanizatorzy w sutannie, a których wyhodował i hoduje zdrożny, niekulturalny hakatyzm do spółki z germanizacyjną polityką systemu pruskiego.

J. S.

Co robią Kobiety nasze pod Prusakiem i w Niemczech?

Tego pewno niejedna Czytelniczka ciekawa — a i Czytelnik chętnie o nich też coś przeczyta.

Mówić będę naprzód o tych, których jest największa liczba, t. j. o kobietach, pracujących na chleb czy własny — czy rodziny, swoich dzieci czy chleb rodziców, a zacznę od kobiet, na wsi żyjących.

Mają one albo własny kawał roli, nieraz i bardzo znaczny, gospodarstwa do pięćset i więcej morgów magdeburskich a waszych tysiąca włók dochodzące. Najbogatsze siedzą na ziemi najurodzajniejszej, t. j. na Kujawach, o których już zapewne słyszeliście, bo stamtąd naprzykład pochodzi, ze wsi Szymorza, poeta Jan Kasprowicz, stamtąd i inny dzielny uczony Polak, Ludwik Posadzy, który chociaż człowiek nauki, jednak nad ludem wiejskim pracuje. Kujawianki ubierają się podobnie do Mazurek: mają sute spódnice, gorsety barwne, a głowę chusteczką nakrytą, zawiązaną z tyłu; bicze korali jaśnieją na białych koszulach — im zamożniejsza gospodyni, tem więcej sznurków i większych korali sobie zawiesi.

Dokoła gospodarstwa umieją chodzić skrzętnie i zabiegliwie, umieją oszczędzać i ciułać grosz do grosza, rozumieją też, że trzeba dzieci, synów zwłaszcza, chować w trzeźwości, więc też łączą się w stowarzyszenia wstrzemięźliwości od alkoholu, które u nas nazywają się „Wyzwoleniem“, bo wiodą do uwolnienia się z nałogu pijaństwa, wiodą do zbogacenia się; baczą, żeby ludzie sami ze siebie swego człowieczeństwa się nie pozbawiali.

Z niemi na zachodzie Wielkopolski sąsiadują Pałuczanki, mieszkanki Pałuk, tam gdzie leży miasto Wągrówiec nad Wełną, Barcin, Rogoźno, gdzie Brandenburczycy zdradziecko napadli byli króla naszego Przemysława; tam na Pałukach też leży Żnin, skąd pochodzili przed 130-laty żyjący, uczeni i zasłużeni bracia Śniadeccy, Jan i Jędrzej, a niedaleko Żnina leży wieś Januszew, gdzie przed 300 laty urodził się Klemens Janicki, który z włościańskiego syna wyszedł na wykształconego człowieka i słynnego poetę; łacińskie wiersze pięknie układał. Pałuczanie, chłopi, dawniej, tak przed 40-tu laty jeszcze, mieli swój osobny strój piękny, nosili sukmany sute i wysoki kapelusz śpiczasty, ale u samej góry ścięty, który sami „świńskim ryjem“ przezywali; dzisiaj już się tak nie noszą, lecz na pochwałę naszych kobiet mogę powiedzieć, że one swój strój własny przechowują i nie zamieniają go na modną kusą tan-

detę żydowską. To też słusznie szkoda, że nasze kobiety same nie dbają o strój mężów i braci a pozwalają im się przebierać. — A przecież to daleko piękniej, jak się urodzony mieszkaniec tej ziemi własnym strojem ojców od innych odróżnia, jak o tem pięknie powiedział nasz poeta:

Od Poznania, od Kościana
Z miny znać Wielkopolana:
Suknia na nim granatowa,
Czapka siwa, barankowa,
Na niej wstążek pęk powiewa;
Pod sukmaną kiecka siwa,
Buty kute, wywracane,
Rzemykami obkręcane.
Koszula czysto uprana,
Krasną chustką podwiązana
Biały kołnierz wyłożony,
Włosy gładkie, wąs strzyżony,
Postać mała, ale silna,
Ręka twarda, w pracy pilna.
Cóż dopiero Pałuczanie
I bogaci Kujawianie.
Jakie piękne mają szaty!
A każdy chłop zuchowaty.
Niechno mu kto w kaszę dmuchnie,
Temu pewno gęba spuchnie!

Chociaż trzeba powiedzieć, że nasz lud dzisiaj między sobą rzadko się kropi, a wogóle umie się wstrzymywać — do czasu. Ale nie mężczyzn naszych mam opisywać; wierszyk tylko przytoczyłam o nich dawny, żeby nie zaginął. — Bo lepiej, że o nas kobietach wierszy nie piszą, a że my swoje zrobimy po cichu, i że się o nas utrzyma przysłowie:

Że gdzie rady niema zgoła,
Tam niewiasta pomódz zdoła.

Pomyśli sobie niejeden, skąd to u nas wzięły się te odrębne nazwy: Pałuki, Kujawy i co oznaczać mogą. Otóż co do Pałuk, to mogły one powstać od wyrazu pałąki—który może mieć związek z pierwiastkiem słowa „łąk“, jak powstały wyrazy „kabłąk“, naprzykład dziób u ptaka w kabłąk zgięty, kabłąkowaty.

Co do Kujaw tam, gdzie Gopło z Myszą wieżą, gdzie Kruszwica piastowska, to lud sobie swoją nazwę tak tłumaczy, że to kraina tak urodzajna, że chłopi jeno ciągle kosy k u j ą, żeby żąć pszenicę nadążyć, a w i e j ą, czyli po wymłocie przewiewają plewy od ziarna — i stąd nazwa Kujawy.

Nieco odmiennie ubierają się Kościanianki, noszą spódnice dłuższe i dłuższe „kabaty“ — a co inna okolica, to inny czepek na głowie. Ale zawsze czepeczek być musi, bo i dziewczęta u nas w niedzielę i święta czepeczek kładą, „kapką“ nazwany, biały, tiulowy, albo koronkowy, obszyty białą ślarką, albo tiulką, układaną mozolnie. Czepeczek albo okrągły, albo też szyty w trzy kwaterki. Latem kobiety nasze czepeczek przykrywają chustą białą muślinową; około Buku, Wolsztyna, w kościele same „białogłowy“ — noszą chustki tureckie albo ciemne, i jaśniejsze wzorzyste w desenie rozmaite, nieraz o złotawym lub srebrzystym połysku, — ale zawsze chustki. Do pracy w polu czy na podwórzu zawsze chustka na głowie.

Około Kórnika kobiety noszą jeszcze samodziały, t. j. odzież przez siebie na warsztatach utkaną, w czerwone i granatowe pasy — bo tam śp. hr. Jan Działyński warsztaty takie założył, a nawet meble w swoim pałacu takim samodziałem obić kazał. Nazywają się one „pstruchy Kórnickie“, a kobiety miały z nich sute fartuchy, które w razie deszczu na plecy zarzucały i pod szyję wiązały, aby nie przemoknąć.

Im niżej ku granicy śląskiej, bliżej ku Krakowu, tem strój kobiet inny: jasno i biało nosić się lubią: Ostrowianki, Pleszewianki, Krotoszynianki.

U Ślązaczek znów czepek inny: na czoło zachodzi i włosy im zakrywa — u koszul rękawy krótkie, a sute — ale ten strój często na kobietach śląskich już oglądano, bo Ślązaczki do Krakowa nieraz zajeżdżają na odpusty, żeby zwiedzić pamiątki narodowe.

Nasze kobiety od Gniezna, od Buku, jeszcze noszą się po dawnemu, tak jak ich prababki — najwierniej jeszcze zachowują strój gospodynie i dziewczęta w Niegolewie, tam gdzie to mieszkał sławny pułkownik Andrzej Niegolewski, który to przed stu laty z Napoleonem

wojował i wąwóz Somo-sierę zdobywał, siedemnastu ranami zwycięstwo Polaków okupił.

Im bardziej w górę na północ, tem gorzej już z tym naszym strojem własnym wygląda. Na tak zwanej Krajnie t. j. za Notecią, w Borach Tucholskich, to kobiety wiejskie zupełnie już o stroju prababek zapomniały, kupują sobie brzydkie modne kapelusze byle jakie, i noszą brzydko skrojone suknie niby miejskie — aż przykro patrzeć. — Dopiero na głębokich Kaszubach, koło Kościerzyny, Kartuz trochę piękniejsze stroje: sute czepce, złote, niby dawnych mazurek krakowskich, na sukniach własne hafty i szlaki. Mazurki przy Królestwie też już strój dawny wraz z wiarą zarzuciły. A po za Wielkopolską, to już po ubraniu wiejskiej kobiety pracującej, wyrobnicy, od innych kobiet miejskich nie odróżnisz — wszystkie równa wielkie miasto i obczyzna. — Bo jak z ojcami, mężami, braćmi na robotę wyjadą, to tam przyodziewek lichy wdziewają — miastowe stroją się w pióra i suknie modne; tylko w Nadrenii i Westfalii, na „saksach“ czy w „ryblandzie“, tam gdzie na lato jadą do uprawy buraków, czy nawet aż w Bawaryi winnice obrabiają, tam znowu widzisz stroje wiejskie ze wszystkich stron Polski, nawet z Rusi, tak zwanej Galicyi wschodniej.



Polki pod Prusakiem: Kobiety z Bytynia (w środku młoda mężatka, po bokach dziewczyny).

Wierzę, że kobiety wielką przywiązują wagę do stroju, że się ubierać lubią — owszem — ale my tutaj mówimy tylko o dawnym stroju naszych prababek. O tem, że kobiety wiejskie pod tym względem lepsze są od kobiet innych

stanów, bo np. szlachcianki zarzuciły już kontusiki i żupaniki, noszą się podług francuskiej lub niemieckiej mody, a kobiety z ludu lepsze od nich, bo są do przeszłości więcej przywiązane, i chcą chodzić tak, jak ich poprzedniczki przed wiekami — to znaczy, że nietylko ziemię ojców kochają, ale też i obyczaj stary chowają i do dawnego stroju staropolskiego przywiązane. Najlepszemi pod tym względem, to kolonistki, czyli kobiety, które przed sześciuset laty pod Poznań nasz z Bawaryi przywędrowały z ojcami i mężami, a osiadły na wsiach Wildzie



Polki pod Prusakiem: Na kościelnej drodze.

i Górczynie — a że pochodziły z okolicy — miasta Bambergu, więc też je „bamberkami" przezwano i po dziś dzień się tak nazywają. Tylko że u nich strój tylko pozostał sam jeden. — Ponieważ bambrom za naszych rządów w Polsce dobrze było i nas pokochali, więc też i Polakami się stali, tem więcej, że jednej z nami byli wiary — dzisiaj modlą się też na polskich książkach do nabożeństwa i na Polaków dzieci chowają, co bardzo gniewa hakatystów, którzy za lada okazyą narzekają w sejmie czy parlamencie, że to Polacy Niemców tak polszczyć umieją i że tych uciśnionych Niemców w obronę wziąć należy.

Bogaty czepiec kładą ze wstążek i kwiatów tylko w Boże Ciało na uroczystą procesyę z Przenajświętszym Sakramentem, a potem na wesele panna młoda i dróżki w nie ubrane, wogóle tylko dziewczęta, bo mężatki czepek owięzują cienkiemi chustkami jedwabnemi, kosztownemi bardzo. Spódnice ich sute, trzewiki nie ze skóry, tylko z materyi „szaszadronem" zwanej; latem noszą słomianą budkę, która od słońca je chroni.

Ile razy chodziło o to, żeby bronić



Typy z Wielkopolski: Parobczak z dziewczyną z Niegolewa pod Bukiem.

praw naszych, kiedy je pomijać chciano, objeżdżać czy ukracać, to i wiejska kobieta umiała się stawić do apelu i o swoje się dopomnieć. Bo tu wszystkie kobiety wszystkich stanów muszą i po za domowemi sprawami pracować jako obywatelki. Naprzód w domu mają do pracy więcej, aniżeli wy, siostry kochane pod Austryakiem. Muszą oprócz pacierza same dzieci uczyć prawd wiary św. i pisma św., bo naszych dzieci tego nie uczy szkoła niemiecka; a księdzu Proboszczowi na naukę dostaną się na krótko bardzo — na trzy lata zaledwie, wtedy kiedy mają się

przygotować do św. Sakramentów. — A zresztą to księdzu od szkolnych dzieci wara! Pruska szkoła nie przypuszcza go do nauki wcale. — Bo zresztą cóż to za „nauka“ w obcym języku, którego dzieci nie rozumieją, to tak, jak układanie psa do polowania, albo oswojenie ptaka dzikiego.

Więc matki same dzieci języka polskiego uczyć muszą.

A co to u nas za szkoła? Nie taka, jak u Was, gdzie troskliwa nauczycielka stara się o to, aby dziecko uczciwie oświe-

powiedzcie sobie same na to — dajcie im stósowne miano.

A słyszałam, że nieraz tam u Was matki mają szkołę we wsi, uczciwą polską dobrą szkołę, a dziecka do niej nie poślą! Oj źle to bardzo! — Co innego u nas, my narzekamy na szkołę niedobrą, ale dzieci do niej posyłać musimy, bo rząd do tego przymusza i na rodziców karę naznacza — nawet najuboższemu zabiorą egzekucyą sprzęty mu niezbędne, jeżeli jednej marki za dzień zmudy dziecka w szkole nie zapłaci. — To też



Polki pod Prusakiem: Dziewczęta w Jurkowie pod Krzywiniem na weselu panny Morawskiej z p. Edwardem Kurnatowskim.

cić. U nas w ludowej szkole dziecko ani jednego polskiego słowa nie usłyszy. — Za to nieraz usłyszy świst trzcinki lub trzask linii o czterech krawędziach, takiego „kancika“. — Co się działo we Wrześni, o tem wie nietylko Polska, ale cała Europa. — A kim był mały Wawrzyniec Grzelczyk w Pudliszkach pod Krobią, który w jednym dniu umarł na przerwanie jelita? A kim była dziewczynka na Kujawach, Stanisława Brewka, która zmarła na zapalenie mózgu i za której sprawę przyjaciel ludu polskiego, pisarz zasłużony, Józef Chociszewski, cztery miesiące więzienia przesiedział? — Od-

wierzę, że u nas mniej ciemnoty, aniżeli u Was, ale za to nasze dzieci przechodzą szkołę twardą i nie mają szczęśliwej młodości, niczem niezamąconej. — Ale taka widać do czasu wola Boża — póki się dziecko ze szkoły nie urwie — z 14-tym rokiem życia dopiero — ośm lat do szkoły chodzić musi.

Drugi kłopot, to opędzanie się tym, którzy na ich ziemię czyhają.

Wykupywanie ziemi polskiej w ręce rządu na stracone imię, to wielka bieda. Bo poza tem wykupieniem idzie bieda druga, nowa, równie zła i bolesna: stawianie zborów czyli kirch ewangielickich.

Jeden taki ich „biskup“ sam przeszło 80 takich kościółków protestanckich na tych naszych niegdyś ziemiach wybudował w lat dwadzieścia — w czasie swoich rządów — a naszych Domów Bożych liczba się wcale tak nie powiększa — na naszych dobrach kościelnych wielkie spoczywają ciężary.

Zapytacie może: Cóż my kobiety na to poradzimy? My tego nie zmienimy! Natośmy za słabe.

— Tak, ale my na naszych mężów wpływać możemy i namawiać ich, żeby oszczędzali i ziemi się trzymali — my same ze wsi, ze ziemi się nie ruszajmy.

Wiele jednak kobiet u nas też ze wsi do miasta ucieka.

— Dlaczego?

— Bo w mieście zarobek zdaje im się łatwiejszy, przyjemniejszy; zdaje im się, że w mieście mają więcej wolności, swobody, a mają więcej czasu na swoje rozrywki, a przedewszystkiem nie potrzebują do dnia wstawać krów doić. — To im najuciążliwsze.

Więc dziewczyny garną się do miejskiej służby, do roboty we fabrykach cygar czy innych; do szycia i składów dostać im się trudniej. Ale tu u nas w mieście nie giną, ani się też marnować nie potrzebują, bo łączą się w stowarzyszenia podług tego, do jakiego zawodu kobiet pracujących należą. I tak mamy tutaj „Stowarzyszenia Służby Żeńskiej“, które sługi umieszcza bezpłatnie, daje im pracę, przytułek i mieszkanie, póki służby nie znajdą. Te sługi stowarzyszone mają swój zarząd, zebrania, naukę przez odczyty i pogadanki, mają rozrywki, wieczornice i przedstawienia. — Tak samo nawzajem pomagają sobie kobiety w stowarzyszeniach pracownic fabrycznych, gdzie mają swoje kasy zapomogowe, z których czerpią wsparcia na wypadek choroby, śmierci, biorą zapomogi, gdy idą za mąż. Dają sobie zatem pomoc osobną, wzajemną, oprócz tej zapomogi, którą dostają od rządu, z tak zwanych kas chorych lub inwalidzkich, gdy są do pracy niezdolne.

W nasze stowarzyszenia po miastach i miasteczkach łączą się kobiety igłą pracujące, więc szwaczki i krawcowe, które się u nas konfekcyonaryuszkami nazwały; czwarty rodzaj stowarzyszonych kobiet, to kobiety, zajęte w składach i biurach „T-wo żeńskiej młodzieży kupieckiej“. Wszystkie te koła kobiet poza swoją pracą zawodową wieczorami pracują nad swojem dokształceniem się, żeby sobie byt poprawić przez nabranie większej nauki, więc urządzają sobie osobną naukę czyli kursa kroju, książkowości, szycia, haftu; uczą się wspólnego śpiewu, poprawnego pisania i wszystkiego, czego się zawczasu nauczyć nie mogły. Mają też swoje opiekunki wykształcone, które im swoją wiedzę i czas poświęcają. Te cztery rodzaje stowarzyszonych kobiet złączone są w osobny „Związek katolickich kobiet pracujących“, nazwany tak dlatego, że powstał z ramienia władzy dyezecyalnej kościelnej, z polecenia księdza arcybiskupa Stablewskiego, i że te kobiety na życie zawodowe pracujące tej opieki sobie życzą i pomocy duchowieństwa pragną. Związek obecnie u nas w Wielkopolsce (inaczej W. Księstwie Poznańskiem), liczy towarzystw 20, członków 5.371, bibliotek 12, ma własny swój organ, dwutygodnik pt. „Gazeta dla kobiet“, którą każdy członek związku otrzymuje bez osobnej dopłaty, za pieniądze kasy związku wydawaną.

Bo skądże pomocy dostaniemy? Od samych siebie wyłącznie — na siebie tylko liczyć możemy i w sprawach zarobkowania i w sprawach wykształcenia. Tej nauki właściwej, tego światła dla ducha udzielamy sobie jeszcze nawzajem w stowarzyszeniach oświatowych, także żeńskich wyłącznie, które istnieją po naszych miastach i miasteczkach, i gdzie głównie chodzi najpierw o walkę, a potem dopiero o sprawy zarobkowe stowarzyszenia te nazywają się albo „Czytelniami dla kobiet“ albo „Samopomocami“, ale te rozsiane są nie tylko po Księstwie, lecz i po Prusach królewskich, tak zwanych Zachodnich.

Jest ich około sześćdziesięciu ze Śląskiem i Berlinem razem, ale nie wszystkie jeszcze zrozumiały swój obowiązek złączenia się w jeden związek. Dotychczas do „Zjednoczenia towarzystw kobiecych oświatowych“ należy kół 20, a członków 1714, mają bibliotek 12, książek 7.084, wypożyczanych przez członków 24.889.

Na Śląsku Górnym kobiety mają coraz to więcej czytelń, w Bytomiu, Katowicach, Bogucicach, Król. Hucie, ale zawodowo zorganizowane jeszcze nie są — na zasadzie samopomocy, tak samo jak Prusy Zachodnie. Tam kobiety należą tu i ówdzie do towarzystw ludowych, z osobnym związkiem, ale bez patronatu kościelnego, który tam tak samo, jak i na Śląsku znaczyłby to samo, co wydanie kobiet pod komendę władzy nie polskiej.

W tak zwanem rozproszeniu dyezecyalnem czyli diasporze żyją kobiety na wychodztwie Berlińskiem i okolicy tegoż, które mają swoje stowarzyszenia osobne żeńskie i mięszane. Ponieważ w tak wielkiej, jak Berlin stolicy odległości są bardzo znaczne, bo nieraz godzinę czy dwie koleją żelazną czy inną jedzie się na miejsce zebrania, odczytu, zabawy, koncertu czy lekcyi, więc ta praca wśród 120 przeszło tysięcy Polaków dosyć jest utrudniona. Mimo to kobiety, „berlińskie Polki“, bardzo gorliwie starają się o zachowanie swym dzieciom wiary i języka, a zebrania ich są bardzo liczne, tłumne i na zabawy pod gołem niebem, np. gimnastyczne, na zloty sokolskie okręgowe czy związkowe, kilka tysięcy widzów i uczestników się zbierze.



Polki na wychodztwie: Sokolice Polki w Berlinie.

Bo na obczyźnie kobiety inaczej pracować muszą, aniżeli w kraju. Tam znowu oprócz bractw kościelnych, kwitną i mnożą się towarzystwa „Sokole“, zwane gimnastyczne, które są łącznikiem na

wychodztwie i do których wiele młodych Polek należy głównie dlatego, żeby nie zapomnieć języka ojczystego i nie zatracić narodowej odrębności.

Załączona rycina przedstawia taką grupę sokolic berlińskich, które nieraz zlatują i na błonie krakowskie, i tam są świa-



Polki pod Prusakiem:
Drzymalina, żona Drzymały, znanego z wozu, w którym zamieszkał.

dkami takich chwil wielkich, jak uroczystość Grunwaldzka. Na ich wspomnienie rozjaśnia im się oblicze, serce żywiej bije i — to im starczy na życie. A skromne to, niezamożne po części dziewczęta, które nieraz i od ust sobie odejmują, byle na taką uroczystość grosz sobie odłożyć.

O jednej bardzo wytrwałej kobiecie wiejskiej chciałabym na końcu słówko powiedzieć. O jej chłopie już słyszał każdy, bo nawet poza Europą słynny jest „wóz Drzymały", ale o Drzymalinie, jego żonie, to nie wiele wiedzą, a przecież to ona razem z mężem i chłopem w tym domu na kółkach koczowała, spała, jadła, piła, szyła i pomywała, latem od skwaru się piekła, a zimą nieraz zębami z mrozu dzwoniła.

Otóż jak w r. 1908 zebrały się w Poznaniu kobiety ze wszystkich stron zaboru, to na te obrady zaproszono też i Drzymalinę, która wtedy pierwszy raz w życiu ze swego kawałka gruntu i z tego historycznego wozu do miasta wyjechała. Pierwszy raz wtedy jechała koleją żelazną, pierwszy raz widziała tak piękne kościoły, katedrę, pierwszy raz rozmawiała w większej gromadzie kobiet ze stron innych. Bardzo ją to wzruszyło — więc też na tym wiecu, gdzie przeszło 2.000 osób, samych kobiet, było w sali, owa Drzymalina wystąpiła i podziękowała wszystkim za tę pomoc, t. j. za te składki, które ludzie w pieniędzach dali, żeby tylko Drzymałowie mieli czem się opędzić i ze ziemi nie wyprzeć.

Niejedne z was już pewno wóz ten oglądały —
dziwował się długo i szczerze świat cały.
Ale on też na wieki pamiątką zostanie:
stoi w pięknym krakowskim starym barbakanie,
czyli „rondlu floryańskim" i świadczy, że chwała
prostemu rolnikowi, co się zwie Drzymała...

który jednak bez „swojej baby" nie byłby sobie i z wozem dał rady.

Bo takie to już u nas kobiety.

Budują one w sercach dzieci ten przybytek:
co chowa chwałę ojców — braciom da pożytek,

jak podobnie napisano na pomniku Grunwaldzkim. Jeżeliście po przeczytaniu tych słów nas pokochały, to też nas lepiej jeszcze poznajcie i przyjedźcie do nas w odwiedziny. Serdecznie Was zapraszamy.

Erha.



Seminaryum T. S. L. w Białej.

T. S. L.

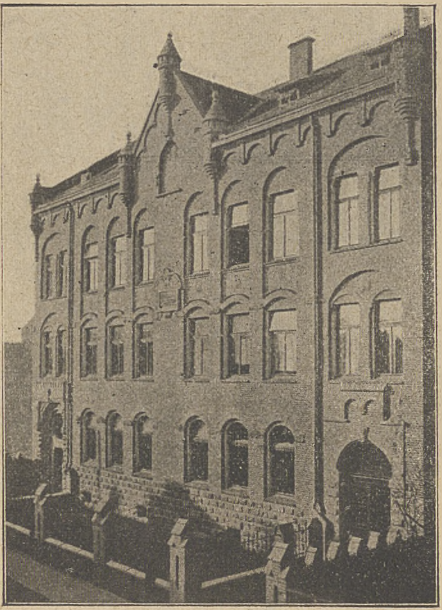
(TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ).

Słyszy się nieraz nawet i od mądrych i rozumnych ludzi, że Polacy tak już zniedołężnieli, że do niczego trwalej się nie przywiążą, że trwałego dzieła ani zbudować, ani utrzymać nie potrafią.

Niewątpliwie każdy, kto tak mówi, da łatwo nie jeden, ale 10 przykładów, że tak było istotnie, że dzieło dobre zaczęte, ale niedokończone, że początek był ładny, bo zapał był — ale zapał jak słoma spalił się i dzieło w gruzy się rozleciało.

A jednak sąd taki byłby dla Polaków za surowy. Są czasem dzieła trwałe i potężne — są prace, do których ogół na życie całe przylega i to życie poświęca. Popatrzmy na T. S. L.

Powstało w chwili zapału: sto lat mijało właśnie od chwili, gdy praojcowie nasi, chcąc z nad przepaści uratować Polskę, rozpoczęli wielką jej przebudowę społeczną i polityczną — gdy Polsce nadali Konstytucyę 3-go Maja. I niemal tak, jak w 1910 roku cały polski naród święcił radosną pięćsetną rocznicę zdeptania godła krzyżackiego, tak w 1891 r. święciliśmy stulecie Konstytucyi 3-go maja.



Szkoła wydziałowa T. S. L. w Białej.

Jak uczcić tę rocznicę? Jak uszanować tę chwilę? Jaki pomnik na pamiątkę wystawić Ojczyźnie i przyszłym pokoleniom?

Namyślano się długo — pomysłów, projektów, wniosków było wiele.

Z nich wszystkich zwyciężył jeden: Nie pomnik z marmuru czy z kamienia — ale postanowienie pracy nad dobrem całego narodu. „Praca-czyn“, to pomnik trwalszy od spiżu.

Naród polski jest biedny, pokrzywdzony, ciemny — nie ma szkół — więc budujmy, zakładajmy szkoły.

Naród polski nie ma książek, lud nie ma często ich za co kupić — więc kupujmy, kto może, książki, i wysyłajmy tym, co je czytać pragną.

Naród polski ma dużo dzieci biednych, co uczyć się pragną, a głowy gdzie skłonić nie mają — więc zakładajmy bursy, ochronki, uczelnie.

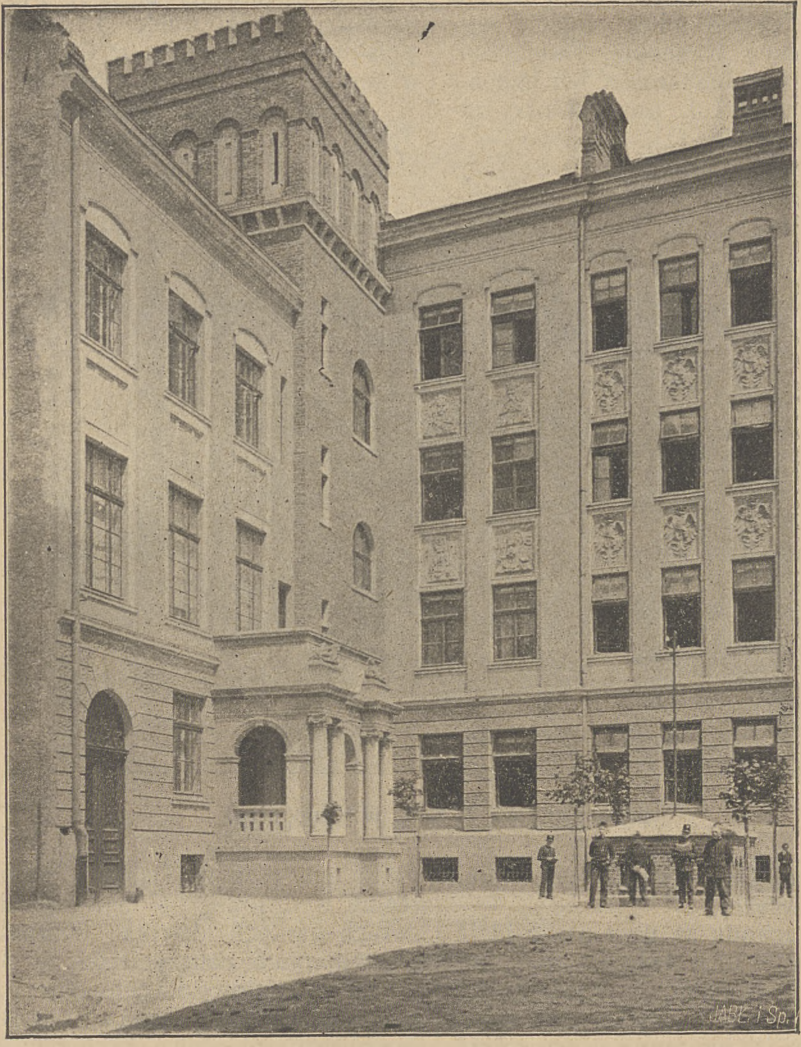
Naród polski nie zna różnych części swej ojczyzny — więc prowadźmy z najdalszych krańców wycieczki do Krakowa, do Poznania, do Lwowa, do Warszawy, do wszystkich sławnych w Polsce miejsc.

Naród polski ma dużo, dużo braków, dużo potrzeb, dużo życzeń — spełniajmy je raźno, a podniesiemy ten biedny naród wysoko i pęta niewoli zrzucimy z niego!

I tak powstało z tych najlepszych chęci T. S. L.

Rośnie i potężnieje ono już od lat 20. Pole pracy przed niem olbrzymie. Nie czas mu na spoczynek. Nie czas na ograniczenie pracy.

Tam na wschodzie, w Grodach zić mogą. Brak tam kościołów, brak czytelń, brak szkół, brak oparcia o dobrych ludzi. Więc T. S. L. wysilać się musi, aby Braciom przyjść z wydatną pomocą. I idzie: lata 1910 i 1911 przy-



Bursa T. S. L. w Tarnopolu.

Czerwieńskich, a dziś Wschodnią Galicyą zwanych, mieszka 2 milony dusz polskich. Ciężką mają dolę. „Sicze" hajdamackie, organizacye ukraińskie, nie folgują — niejednemu życie zmier- niosły około 200 polskim wsiom polskie szkoły, założone przez T. S. L., gdy dotąd w tych gminach tylko ruskie szkoły były. Stanęło po wsiach i miastach 30 domów ludowych, 20

burs dla dzieci włościańskich. — Tak iść musi dalej — a każdy dobry Polak, każdy obywatel światły co roku musi grosz choćby dać na te wielkie, święte cele!

A u granic Wschodniej Galicyi leży Bukowina: mieszka tam 60.000 Polaków. Czy ich mamy opuścić, wydać na pastwę Niemcom, Rumunom, Rusinom? Czy też ratować ich trzeba?

I znowu T. S. L. pomaga przy zakładaniu Czytelń, szkół, bursy — a teraz i pierwszego na Bukowinie gimnazyum polskiego w stolicy kraju, w Czerniowcach.

A od zachodu aż dwu naraz idzie nieprzyjaciół: obaj światli, obaj bogaci, obaj brutalni i bezwzględni w walce: Niemcy i Czesi sięgają zagonami swymi aż po sam Kraków. Cały Śląsk, część Moraw kilka powiatów zachodniej Galicyi (Bialski, Żywiecki, Oświęcimski, Chrzanowski) radziby zagarnąć niepodzielnie w swoje szpony.

Wre walka bezkrwawa, ale i bezlitosna o dusze polskie. Niemcy i Czesi chcą je przerobić na swoje. I nie raz, nie dwa udaje im się to. Tysiące naszych Polaków przemieniło się na Czechów albo Niemców — bo oni są bogatsi, mogą dobrze zaprzańców wynagrodzić.

T. S. L. weszło w środek tej walki. Pomagało dawniej śląskiej Macierzy szkolnej w jej walce o utrzymanie polskiego gimnazyum w Cieszynie — a teraz, gdy Macierz sama nie jest w stanie podołać potrzebom, samo T. S. L. z całą siłą oddało się tej pracy. Założyło więc wspólnie z Macierzą pierwsze na Śląsku gimnazyum realne w Orłowej — a wyłącznie na swoich barkach dźwiga: Gimnazyum i seminaryum nauczycielskie w Białej, szkoły wydziałowe dla chłopców i dziewcząt w Morawskiej Ostrawie i w Białej, zwykłe czteroklasowe szkoły w Przywozie, Witkowicach, Maryańskich Górach, Hermanicach, Radwanicach, Hałcnowie, Leszczynach, Jaworzu, Czechowicach i t. d. i t. d.



Szkoła ludowa T. S. L. w Konopnicy.

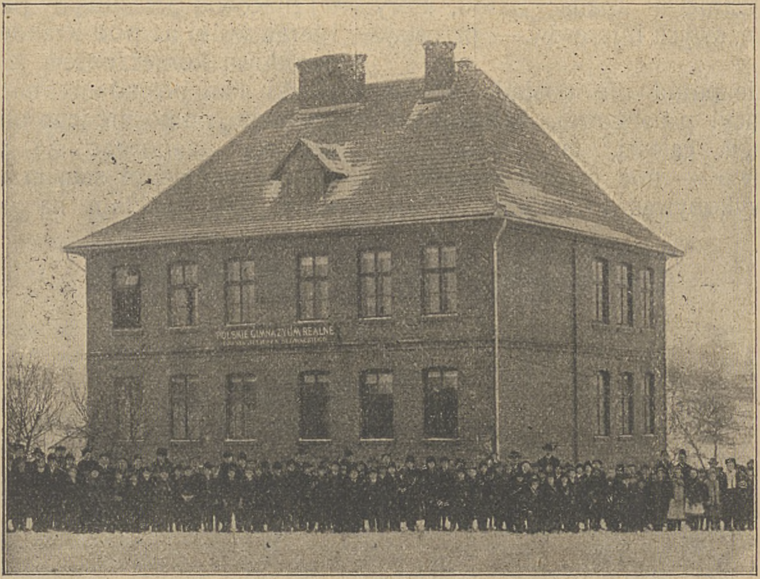
Ciężar to ogromny. Co miesiąc trzeba dać pensye przeszło 100 nauczycielom; trzeba budować gmachy,

trzeba postarać się o sprzęty szkolne, trzeba wszędzie zakładać ochronki dla małych dzieci, bo Czesi już na maleńkie nastawiają swe sidła. W Białej, w Orłowej, w Cieszynie i bursy wybudować trzeba.

Aby temu podołać — milionów będzie miarka" — grosz do grosza — a złożą się miliony, których potrzeba.

Dwadzieścia lat istnieje i działa T. S. L. — przez ten czas urosło w potężniejszą instytucyę, — jego pracę znać w każdym prawie zakątku kraju.

Życzyć mu trzeba, aby w drugich



Gimnazyum realne T. S. L. w Orłowej na Śląsku.

trzeba. Miliony te dać musi polski naród, bo ich potrzeba. Tu nie wystarczy hojny dar czy zapis w testamencie jednego, czy choćby dziesięciu. Tu trzeba ofiarności powszechnej, ofiarności wszystkich świadomych obywateli Polski. „Ziarnko do ziarnka — a będwudziestu latach urosło w stokroć potężniejszą instytucyę, aby jego dla narodu zasługi pomnożyły się w niezliczone razy.

Ale życzyć trzeba czynnie — każdy ile może z własnej kieszeni i z własnej pracy! *R.*

ŻARTY.

Straszliwa groźba.

— Każdemu z was zapisałem czwartą część gospodarstwa; jeżeli jednak po mojej śmierci będziecie się sprzeczali, zniszczę testament i wszystko zapiszę gminie.

Wódka dodaje siły.

Sędzia: — Oskarżony jesteś, iż po pijanemu wybiłeś żonę.

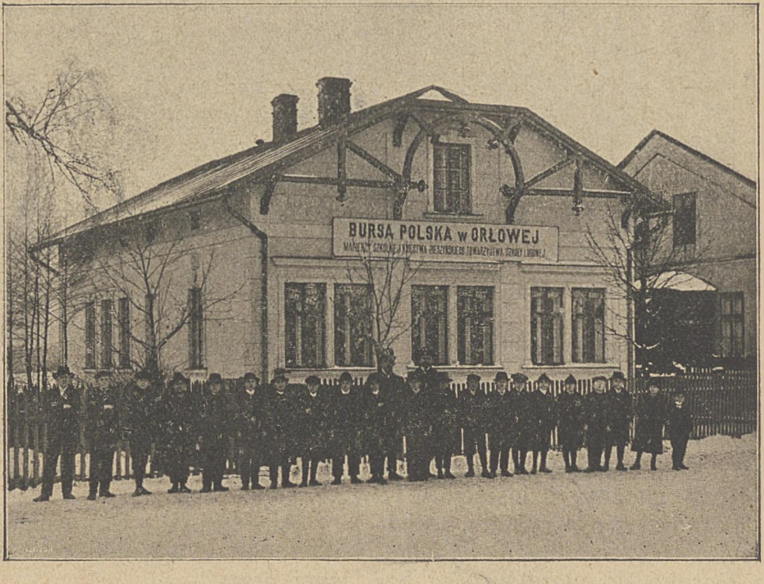
— Panie sędzio, po trzeźwemu to onaby mnie zbiła.

Sprawa polska na Śląsku Cieszyńskim.

Państwo, które nie dba o całość swych granic — upada; naród, który nie broni swych interesów — przestaje istnieć.

Gdzie naród nie posiada własnej organizacyi państwowej, któraby broniła jego całości, tam samo społeczeństwo — pod groźbą zagłady — musi wykonywać to zadanie, a więc przedewszystkiem winno znać niebezpieczeństwa mu grożące, spojrzeć im w oczy i szukać środków ratunku.

Jedną z najważniejszych, a najbardziej bodaj zagrożonych placówek naszych kresów jest Księstwo Cieszyńskie. Broni Galicyi od naporu podwójnego: niemieckiego i czeskiego, a gdy i zachodnie powiaty Galicyi poważnie są już zagrożone, upadek tej placówki przesunąłby pas graniczny i teren walki aż pod Kraków. Tak więc narodową koniecznością jest utrzymać polski stan posiadania na Śląsku cieszyńskim, i umocnić jego obronę w tym zaś celu zapoznać się przedewszystkiem należy ze stanem sprawy polskiej, jaki się tam na gruncie dziejowym wytworzył i z czynnikami, od których zależny jest dalszy jej rozwój.



Bursa polska T. S. L. w Orłowej na Śląsku.

Księstwo Cieszyńskie stanowi część większą całości Śląska; J. Ursyn Niemcewicz, który zwiedził ten kraj w r. 1821, tak o nim pisze:

„Wszystko tam takie, jak u nas; taż sama mowa, strój, obyczaje, położenie kraju, wszystko świadczy, że

Polska i Śląsk jednym narodem, jedną były krainą". Tak było istotnie i w pierwszych czasach istnienia państwa polskiego Śląsk był właśnie terenem, na którym wojska polskie broniły z powodzeniem całego kraju przed zaborczością sąsiadów — Niemców.

Głogów, Psie pole — oto chlubne świadectwa tej walki o wolność.

Orężem nie zdołali Niemcy podbić Śląska, choć kusili się o niego aż do końca XII. wieku. Niestety udało się to im na drodze pokojowej.

Z racyi podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego pomiędzy synów, Śląsk w r. 1163 staje się odrębną dzielnicą, która z biegiem czasu dalszym podlega podziałom. Liczni książątka śląscy coraz bardziej lgnąć zaczynają do Niemców, a chcąc ze swych dzielnic jaknajwiększe mieć dochody, sprowadzają na wielką skalę osadników niemieckich. Już w początku XIV. wieku miasta wszystkie na Śląsku przybierają charakter niemiecki, dzieje się to także na wsi choć w słabszym stopniu i głównie w części północnej; polskość utrzymuje się w części południowej i wschodniej. Odtąd zaczyna się walka między żywiołem polskim i niemieckim, a szalę zwycięstwa na korzyść ostatniego przechylają książęta śląscy, poddając się królom czeskim, zniemczonym zupełnie.

Po odbudowaniu państwa polskiego przez Władysława Łokietka, Śląsk do Polski nie powraca, a nawet Kazimierz Wielki nie widzi innej rady, jak zrzec się go formalnie. Jednak kwestya Śląska i próby odzyskania tej piastowskiej dzielnicy długo zaprzątać będą kierowników politycznych państwa polskiego, a z drugiej strony Śląsk nie tak prędko odwraca oczy od Polski. W czasie ruchu husyckiego dąży do połączenia z Polską, a i później podtrzymuje z nią węzły kulturalne, wysyłając swoją młodzież w wielkiej liczbie na uniwersytet krakowski. Najżywiej objawia się to ciążenie ku Polsce w najmniej zniemczonej części Śląska — w Księstwie Cieszyńskiem. Książę cieszyński na polach Grunwaldu walczył przy boku króla polskiego, Jagiełły, Niemcy zaś śląscy wspierali Krzyżaków.

W XV. w. powraca do Polski część Śląska, mianowicie księstwa: oświęcimskie, zatorskie i siewierskie. Pozostała część, wraz z Czechami, dostaje się pod panowanie Habsburgów (w r. 1526). Wcześniej jeszcze zerwany został — mimo oporu polskiego duchowieństwa na Śląsku — związek dyecezyi wrocławskiej z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem.

Po zajęciu Śląska przez Habsburgów kraj ten ciężkie przechodził czasy, gnębiony wojnami, głównie wojną trzydziestoletnią. W 1742 r. Fryderyk II. odrywa od Austryi większą część Śląska i przyłącza ją do Prus. Odtąd germanizacya prowadzona tam jest na wielką skalę i w sposób jaknajbardziej bezwzględny, a jednak w ostatnich czasach jesteśmy świadkami prawdziwego odrodzenia narodowego na górnym (pruskim) Śląsku, wspaniałego tam ruchu ludu polskiego.

W części, pozostałej przy Austryi, źle się działo. Miasta podupadły wskutek wojen, oświata również, lud zaś wiejski wyniszczony klęskami i ciężarami wojennymi, gnębiony był ponadto przez panów (zniemczonych zupełnie), którzy odbić sobie na nim chcieli straty, poniesione wskutek zamieszek. Straszna dola chłopów doprowadziła ich wreszcie w Księstwie Cieszyńskiem do buntów i skarg, od których więzieniami i kijami nie dali się odstraszyć; wreszcie rozporządzenie cesarskie z r. 1771, (wydane w języku niemieckim i polskim) przyznało im pewne ulgi i ukróciło nadużycia.

Koniec wieku XVIII. był dla doli ludu polskiego na Śląsku trochę pomyślniejszy, wzamian rządy reakcyjne księcia Metternicha z pierwszej połowy wieku XIX. sprowadziły znów pogor-

szenie. Dopiero „wiosna ludów“ roku 1848 — przyniosła także ludom w całem państwie austryackiem większe prawa, które aczkolwiek później cofane i zmieniane jednak powoli ukształtowały się w obecny ustrój, przyznający w zasadzie równouprawnienie — mniej lub więcej zupełne — wszystkim klasom społecznym i wszystkim narodowościom. Z tej względnej politycznej swobody skorzystała także ludność polska Księstwa Cieszyńskiego i widzimy tu odtąd ruch narodowy, zapoczątkowany już nawet przed 1848 r. przez Pawła Stalmacha. Za jego sprawą organizuje się „Kółko młodzieży polskiej“ w gimnazyum w Cieszynie, ukazuje się pierwsze pismo polskie na Śląsku: „Tygodnik Cieszyński“, (a po zawieszeniu tegoż przez władzę — „Gwiazdka Cieszyńska“); powstaje „Czytelnia polska“, „Biblioteka polska dla ludu kraju Cieszyńskiego“, wydawnictwo Kalendarzy polskich, następnie Czytelnia Ludowa, Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo pomocy naukowej, wreszcie już w roku 1885 Macierz szkolna Cieszyńska. Najwybitniejszymi pionierami całego tego ruchu byli obok niestrudzonego Stalmacha, dr. Cienciała, ks. Świeży, a w późniejszych czasach szereg osobistości, tak katolików, jakoteż ewangelików, pracujących gorliwie do dzisiejszego dnia na polu narodowem.

Już po śmierci Stalmacha powstają inne jeszcze instytucye polskie, tak oświatowe, jakoteż ekonomiczne, organizują się stronnictwa polityczne, na gruncie narodowym oparte, ukazują się nowe pisma, a między niemi tak bardzo potrzebny dla życia narodowego Polaków śląskich, dziennik polski, mianowicie „Dziennik Cieszyński“. Macierz szkolna przy poparciu całego społeczeństwa polskiego otwiera gimnazyum w Cieszynie (przed kilku laty upaństwowione), oraz szereg szkół ludowych.

W Księstwie Cieszyńskiem przed 1848 r. panował w szkołach miejskich język niemiecki, w wiejskich zaś czeski, a raczej morawski. Z nastaniem swobody politycznej ludność Śląska w licznych petycyach poczęła upraszać o wprowadzenie do szkół języka polskiego. Na skutek tego ruchu, dekretem z 2 września 1848 r. zezwolił rząd na zaprowadzenie w szkołach Ks. Cieszyńskiego książek polskich zamiast morawskich. Z tego pozwolenia skorzystała znaczna większość gmin i mimo późniejszych usiłowań rządu, by język polski w szkołach zastąpić niemieckim, polska szkoła ludowa utrzymała się w większej części Ks. Cieszyńskiego. W licznych wszakże gminach, także polskich, lecz zostających pod wpływami niemieckimi lub czeskimi, szkół polskich dotychczas niema.

Otwiera je więc Macierz szkolna, a w ostatnich czasach także Tow. Szkoły Ludowej, które do spółki z Macierzą przed 2-ma laty zakłada nadto gimnazyum realne w Orłowej, gorąco upragnione przez ludność polską zagłębia węglowego śląskiego. Powstają też w Ks. Cieszyńskiem bursy i ochronki polskie (także przez Macierz utrzymywane), czytelnie, Tow. pedagogiczne, Kółka teatralne amatorskie, Sokół, instytucye ekonomiczne, a więc: Kasy Raiffeisena, Tow. Oszczędności i zaliczek, Bank rolniczy i t. d.

Na wszystkich polach znać pracę, by ludność polską Sląska Cieszyńskiego z wiekowego uśpienia zbudzić do świadomego życia narodowego.

Jakiż rezultat tych wysiłków? Odpowiedzią będzie zbadanie obecnego stanu sprawy polskiej w Księstwie Cieszyńskiem, na tle ogólnych panujących tam stosunków.

Księstwo Cieszyńskie, oddzielone od reszty Śląska austryackiego (tj. od Śląska Opawskiego) klinem Moraw, wciskających się między Odrę a Ostrawicę, tworzy czworobok, graniczący na północ ze Śląskiem pruskim, na wschód z Galicyą, (od której rozgraniczony

jest rzeką Białką i pasmem góry Baraniej), na południe oparty o Beskidy (Karpaty), na zachodzie oddzielony od Moraw rzeką Ostrawicą (dopływ Odry). Śląsk Cieszyński podzielony jest na powiaty: Bielski i Cieszyński (południowo-wschodni), Frysztacki i Frydecki (północno-zachod.). Przestrzeń ogólna wynosi 2.273 km². (39½ mil kwadr.). Ludność w 1900 r. wynosiła 361.015 osób, z czego Niemców było 56.240 (15·2%), Czechów 85.553 (23·7%) Polaków 218.869 (60·9%). Spis z grudnia 1910 r. wykazał z ogólnej ludności 424.693 osób, statystyka narodowościowa nie jest jeszcze wykończona. Dogodne warunki komunikacyjne (droga otwarta na wschód i na zachód, a na południe wiodąca przez przełęcz Jabłonkowską, którędy szedł trakt handlowy już w wiekach średnich) a zwłaszcza wielkie bogactwa węgla kamiennego sprawiły, iż przemysł i handel rozwinęły się w Ks. Cieszyńskiem znakomicie. Połowa ludności żyje tu z przemysłu i handlu, podczas gdy w Galicyi niespełna ⅕.

Najważniejszą gałęzią przemysłu na Śląsku jest przemysł górniczy, mianowicie wydobywanie węgla kamiennego w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem (ciągnącem się od Witkowic i Ostrawy na Morawach aż po Karwinę i Suchą na Śląsku).

W ostatnich czasach odkryto pokłady węgla także w północno-wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego, łączące się z zagłębiem krakowskiem. Stosunki, jakie wytworzyły się w rewirze ostrawsko-karwińskim niechybnie rozciągną się z czasem i na ten nowy północno-śląski teren węglowy, a stąd na zagłębie krakowskie. Tem ważniejsze jest dla nas poznanie tego, co się obecnie w śląskiem zagłębiu dzieje.

Z górnictwem związany jest ściśle przemysł hutniczy, widzimy go więc także w Ks. Cieszyńskiem (w Trzyńcu). Rozwija się tu nadto przemysł metalowy, papierowy, skórzany, budowlany, kamieniarski, chemiczny, gorzelniany, lniany, tkacki i t. d. Przemysł tkacki koncentruje się głównie w Bielsku i okolicy, a także we Frydku.

Ludność rolnicza w Księstwie Cieszyńskiem wynosi zaledwie 35% ogólnej ludności. Wśród gospodarstw przeważają drobne, których właściciele muszą zarobkować pobocznie, pracując przeważnie w górnictwie. Z gospodarstw samodzielnych najliczniejsze są małe 2—5 hektarowe (stanowią one 22%). Średnie (5—20 hekt.) i większe, lecz także chłopskie (20—100 hekt.) wynoszą 18%. Właściciele gospodarstw samodzielnych zwani są powszechnie na Śląsku „siedlakami“. Wielka własność rolną w Ks. Cieszyńskiem jest niemiecka i schodzi się często w jednych rękach z kapitałem przemysłowym prawie wyłącznie niemieckim. Wśród feodałów i wielkich kapitalistów niemieckich pierwsze miejsce zajmują arcyksiążę Fryderyk i hr. Larisch. Obszar posiadłości arcyksiążęcych wynosi 28% powierzchni Ks. Cieszyńskiego. Na czele tych olbrzymich posiadłości złożonych z folwarków, lasów, fabryk, realności miejskich i t. d. stoi t. zw. „Kameral-Direction“ zwana po polsku „Komorą“. Drugi z kolei magnat śląski, hr. Larisch-Mönnich, marszałek Sejmu krajowego śląskiego, jest właścicielem blisko 12.000 ha ziemi i bogatych kopalń węgla w Karwinie. Inni wielcy właściciele ziemscy, to także magnaci niemieccy.

W ostatnich czasach coraz usilniej skupują ziemię br. Gutmannowie, właściciele licznych kopalń, które bądź sami, bądź na spółkę z Rotschildami posiadają, (a więc kopalń w Dąbrowie, Łazach, Orłowie, Suchej, Porembie).

Wielkiej własności polskiej na Śląsku cieszyńskim nie widzimy zupełnie. Są tu wprawdzie magnaci o polskich nazwiskach, a więc n. p. Bielski, Sułkowski, także i inni, pochodzenia polskiego, o czem świadczą ich herby,

ale zniemczeni są wszyscy najzupełniej.

Podobnie cały przemysł i handel jest w rękach niemiecko-żydowskich, a w zachodniej części Księstwa Cieszyńskiego także częściowo i w czeskich (wielki kapitał jest wyłącznie niemiecko-żydowski). To samo ma też miejsce odnośnie do wszelakich urzędów*) i zawodów wolnych. Wyjąwszy garstkę polskiej inteligencyi: inżynierów, lekarzy, profesorów, nauczycieli, ludność polska na Śląsku to chłop, (w małej tylko części gospodarczo samodzielny) i robotnik.

Upośledzenie ekonomiczne ludności polskiej na Śląsku i płynąca stąd zależność od Niemców i Czechów — to najważniejsza bodaj przeszkoda dla jego narodowego uświadomienia i wyzwolenia. Lud na Śląsku zachował język polski. — granicą językową oddzielającą Polaków od Morawian jest nietylko według polskich, ale i czeskich uczonych (Safaŕika) rzeka Ostrawica, zachował też częściowo obyczaj polski, ale zatracił poczucie swej przynależności do wspólnej ojczyzny, zatracił też dumę narodową i chęć do zdobycia należnych sobie praw narodowych. Widząc bogactwo, kulturę, władzę wyłącznie w ręku niemieckim i czeskim, deprawowany przez Niemców i Czechów, którzy mu Polskę, a specyalnie Galicyę przedstawiali zawsze jako kraj nędzy, ciemnoty i „rządów szlacheckich“, począł istotnie wstydzić się niemal swojej polskości.

Ruch polski w Ks. Cieszyńskiem byłby zapewne uporał się z tą obojętnością narodową ludu, gdyby jej nie był pośpieszył z pomocą teror ekonomiczny. Teror ten wykonywany jest w całym powiecie Bielskim i Cieszyńskim, a także i w części Frysztackiego przez Niemców, w pierwszym zaś rzędzie przez osławioną Komorę arcyksiążęcą. Dając zarobki (aczkolwiek bardzo liche) w olbrzymich lasach i dobrach arcyksiążęcych — trzyma ona w zależności liczną bardzo ludność, a z drugiej strony wywierać umie nacisk na władze rządowe i gminne. Wpływ komory sięga szeroko i głęboko; jemu to przedewszystkiem przypisać należy obojętność narodową takich czysto polskich wsi, jak np. Wisła (ludność żyje tu w znacznej części z zarobków w lasach arcyksiążęcych); jemu także wybór w ostatnich czasach renegata Koždonia (Niemca, mówiącego po polsku) do sejmu śląskiego, jako reprezentanta polskiej ludności; dziełem komory, a także hr. Larischa jest osławiony „Ślązak“, pismo polskie o duchu hakatystyczno-niemieckim, wydawane za niemieckie pieniądze. Te same wpływy, wzmożone powagą władz, a znajdujące podatny grunt w bojaźliwem uszanowaniu chłopa śląskiego dla wszystkiego co niemieckie — wprowadziły do szkół utrzymujący się dotychczas w licznych gminach Księstwa Cieszyńskiego t. zw. „utrakwizm“, polegający na tem, iż w niższych klasach dziatwa polska pobiera naukę w języku ojczystym, w wyższych — w języku niemieckim. Oczywista, wychodząc ze szkoły, nie umie ani po polsku, ani po niemiecku. Osławiony renegat Koždoń jest nauczycielem w szkole polskiej w Międzyświeciu. A wiele gmin, zwłaszcza w Bielskiem, o większościach lub silnych mniejszościach polskich i takich nawet upośledzonych szkół polskich nie posiada, lecz tylko czesko-niemieckie. Gdy do tego dodamy olbrzymią przewagę niemiecką pod względem szkolnictwa wydziałowego i średniego — 1 szkoła wydziałowa przypada u Niem-

---

*) Zarówno sądowych, jak politycznych, podatkowych, na kolejach, pocztach, w przedsiębiorstwach prywatnych itp. Równouprawnienie języka polskiego w sądownictwie jest czysto teoretyczne, gdyż urzędnicy sądowi, prawie wyłącznie Niemcy, (na 59 urzędników jest tylko 6 Polaków) po polsku najczęściej nie rozumieją, lub udają, że nie rozumieją. To samo dzieje się we wszystkich wyżej wymienionych urzędach.

ców na 4000 ludności, u Czechów — na 21.000 ludności, u Polaków — na 219.000 ludności; 56.000 Niemców ma 9 szkół średnich, 219.000 Polaków 2 szkoły średnie*); gdy uprzytomnimy sobie wpływy prusko-hakatystycznego Nordmarku, Schul-verein'u itp. instytucyi, których działalność nie ogranicza się tylko do nasyłania na wszelkie posady Niemców, otwierania szkół niemieckich i ściągania do nich dzieci polskich (jak np. w Boguminie, Dziedzicach, Jaworzu itp.), ale zwraca się wprost przeciw Polakom (o czem świadczy między innemi udział Nordmarkowców w czynnych napaściach na ludność polską w Cieszynie); gdy zrozumiemy taktykę Niemców, polegającą na opanowywaniu drogą wszelakiego teroru lub podstępem wydziałów gminnych (jak np. w Końskiej) i narzucaniu w ten sposób gminom czysto polskim charakteru niemieckiego (a nawet i nazw niemieckich — świeżą taką próbkę widzieliśmy w Trzyńcu), gdy wszystko to weźmiemy w rachubę, doprawdy dziwić nas nie będą zapory, jakie ruch narodowy polski spotyka na Śląsku na swej ciernistej drodze.

A Cieszyn, conajmniej w połowie polski (a choćby tylko według oficyalnego rachunku niemieckiego w jednej trzeciej polski) nie ma ani jednej publicznej polskiej szkoły ludowej. Szkoły polskie, ludową i wydziałową, utrzymywać tu musi z nadzwyczajnym wysiłkiem Macierz szkolna cieszyńska. Podobnie i wszystkie inne miasta na Śląsku cieszyńskim zupełnie szkół polskich publicznych nie mają (w Boguminie jest szkoła prywatna Macierzy). We Frysztacie od szeregu lat ludność polska napróżno walczy o szkołę — jak dotąd niestety nadaremno.

Zagłębie węglowe śląskie to w chwili obecnej teren najusilniejszej ekspanzyi czeskiej i widownia prawdziwie rozpaczliwej walki obronnej ze strony ludu polskiego, a przynajmniej tej jego części, która przebudzoną już została do narodowego życia. Obejmuje zagłębie także znaczną część powiatu frysztackiego, a więc gminy: Pietwałd, Rychwałd, Porębę, Orłowę, Dąbrowę, Suchą, Karwinę, Dziećmorowice. Nie we wszystkich powyższych gminach znajdują się szyby (kopalnie węgla), ale pracuje na nich ludność z gmin wymienionych, a także z dalszych jeszcze okolic. Najbardziej na wschód wysunięta część zagłębia, mianowicie Karwina, stanowi własność hr. Larysza, który tak w samej Karwinie, jakoteż w okolicznych gminach stara się podtrzymać wpływy niemieckie. Temu też przypisać należy, iż w Karwinie, która według ostatniego spisu liczy 13.000 ludności polskiej (a niespełna 2 tys. Niemców, a 700 Czechów) jest jedna jedyna szkoła polska, inne zaś polskie szkoły zostały zutrakwizowane. Także Czesi coraz silniej nacierają na Karwinę i uzyskali tu przy ostatnim spisie znaczny przyrost ludności, dzięki zabiegom czeskich urzędników kopalnianych (których dziełem jest również napełnienie polskiemi dziećmi otworzonej niedawno prywatnej szkoły czeskiej). Właściwy jednak teren wpływów czechizacyjnych zaczyna się dopiero poza Karwiną, mianowicie od Dziećmorowic, Dąbrowy, Łazów i Suchej aż po Morawy. Wszędzie na tym obszarze wre zacięta walka polsko-czeska: naprzeciw siebie stoją z jednej strony lud pracujący polski, wsparty o garstkę inteligencyi, wśród której najliczniejsze i najruchliwsze jest nauczycielstwo, z drugiej urzędnicy kopalniani, ze sztabem dozorców i sztygarów, bądź zczechizowanych, bądź też umyślnie z Moraw lub Czech sprowa-

*) Ostatnio powstała 3-cia polska szkoła średnia w Orłowie, ale prywatna i 2-ga polska szkoła wydziałowa, też prywatna — w Czechowicach. Cyfry ludności w powyższym zestawieniu wzięte są ze spisu z 1900 r. Wyniki ostatniego spisu nie są jeszcze dokładnie znane.

dzonych. Około gwarectw (zarządów kopalń) grupuje się też trochę inteligencyi zawodowej czeskiej: lekarzy, adwokatów, budowniczych, nadto rzemieślnicy, drobni przemysłowcy i kupcy. Wszystko to żyje z szybów i oczywista narzędziem jest w ich ręku. Właściciele kopalń to wprawdzie kapitaliści niemiecko-żydowscy, ale dyrekcye są czeskie i wszystkie posady, tak urzędnicze, jako też i niższe obsadzają prawie wyłącznie Czechami. Kapitał niemiecki w najbezwzględniejszy sposób używany jest na Śląsku dla czechizowania polskiej ludności. Ludność polska zagłębia, pracująca w górnictwie, zdana jest na łaskę i niełaskę urzędników i dozorców czeskich. Kto wie jak łatwo jest zgnębić na kopalni robotnika, dając mu pracę w najgorszych „przodkach", krzywdząc przy wyznaczaniu akordu, nakładając za byle co kary pieniężne, odmawiając mieszkania w „kolonii" — ten bardzo dziwić się nie będzie, iż niedostatecznie narodowo uświadomiony, a biedny, ledwie mogący wyżyć ze swych nędznych zarobków górnik ugina kark pod jarzmo i — posyła dziecko do czeskiej szkoły, głosuje na kandydatów czeskich przy wyborach gminnych, a przy spisie ludności podaje się za Czecha (mimo iż rodem jest np. z Wieliczki). Nic innego, tylko ten teror, stosowany bez żadnego skrupułu i zamieniony w system, który Czechów śląskich stawia w jednym rzędzie z najgorszymi hakatystami pruskimi — oddał w ręce czeskie w latach ostatnich wydziały gminne Michałkowic, Pietwałdu, Dziećmorowic, Łazów, Orłowy, po części i Poręby. Ten sam los grozi trzymającym się jeszcze najwyższym wysiłkiem ostatnim wydziałom polskim w zagłębiu, mianowicie Rychwałdzkiemu i Dąbrowskiemu. A gdzie wydział gminny jest w rękach czeskich, tam o stworzeniu lub rozszerzeniu szkoły polskiej mowy być nie może, za to czeskie szkoły mnożą się obficie i zapełniają polską dziatwą. Od kilku lat toczy się akcya, w której po stronie polskiej ludności stanęły nawet władze szkolne i rząd krajowy, zmierzająca do tego, by skłonić wydziały Polskiej Ostrawy, Dziećmorowic, Pietwałdu i innych gmin do przejęcia na koszt gminny prywatnych szkół polskich przez „Macierz" tam od wielu lat utrzymywanych.

Wydziały czeskie z początku przewlekały sprawę, ostatecznie zaś, przyciśnięte do muru, stanowczo oznajmiły, iż szkół polskich w tych gminach, liczących po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy ludności polskiej (jak w Polskiej Ostrawie) nie przejmą. Nie pomógł strejk dzieci polskich, ani interwencya władz, ani konferencye w Wiedniu i Opawie. Przedstawiciele czescy na konferencyach przemawiają za zgodą z Polakami, sprawiedliwem rozstrzygnięciem sporu szkolnego, a powróciwszy do domu, swoje dalej robią. Pewni są i tak poparcia większej części społeczeństwa czeskiego, zasilającego obficie „działaczów" na Śląsku w ludzi i w pieniądze.

Przeciwko tej zaborczej polityce czeskiej, grożącej polskości w zagłębiu węglowem rychłą, a zupełną zagładą, stanęły w zwartym szeregu wszystkie żywioły polskie, narodowo uświadomione, nie wyłączając nawet socyalistów. Socyalizm międzynarodowy na Śląsku okazał się zresztą zupełnie bezsilnym. Czescy socyaliści prędko przejęli się szowinizmem zwalczanej rzekomo przez siebie czeskiej burżuazyi i tem samem zmusili także socyalistów polskich do stanięcia na narodowym gruncie. Mimo jednak prawdziwych wysiłków i ofiarności ze strony ludności polskiej, ulega ona stopniowo przewadze i bezwzględności czeskiej. Świadczą o tem najlepiej wyniki ostatniego spisu ludności. Wykazał on w zagłębiu ogromny ubytek polskiej ludności a przybytek czeskiej, mimo że w międzyczasie miał tu miejsce

silny napływ ludności z Galicyi, i że spis z 1900 r., przeważnie przez Czechów przeprowadzony, już takie dał wyniki, krzywdzące w silnym stopniu Polaków, zwłaszcza w Polskiej Ostrawie i gminach sąsiednich.

Poniżej podajemy liczby Polaków i Czechów w kilku gminach zagłębia według spisu z 1900 i 1910 r.

	R. 1900		R. 1910	
	Polacy	Czesi	Polacy	Czesi
Dąbrowa	3258	823	3555	1824
Dziećmorowice	2368	343	751	2655
Orłowa	3916	2233	2576	5238
Pietwałd	3955	1226	1308	5340
Michałkowice	3689	2226	2463	4140
Muglinów	929	465	458	1982
Małe Kończyce	2155	918	848	3536

Cyfry te są wymowne, a niemniejsza klęska spotkała polską ludność w innych także gminach i tak w Łazach liczba Czechów z niespełna 1000 wzrosła do 4000, w Rychwałdzie z 11(!) podskoczyła na 3000 (!), zaś odpowiednio stopniała ludność polska. Dziennik niemiecki „Silesia“ w artykule, zatytułowanym „Grób polski nad Ostrawicą“, obliczył nasze straty, poniesione na rzecz Czechów na 50.000 dusz. Cyfra ta nie jest przesadną.

Przez dziesiątek lat Czesi powoływać się będą na wyniki spisu, by odmawiać polskiej ludności praw jej przynależnych, a zachęceni powodzeniem, wytężą wszystkie siły, by po upływie tego czasu nowy spis już Polaków w zagłębiu prawie zupełnie nie znalazł. Wszak w takim Rychwałdzie przed 10 laty było Czechów 11, a w międzyczasie otworzone tu dwie szkoły prywatne czeskie potrafiły ich przysporzyć 3000. A społeczeństwo czeskie nie żałuje grosza na otwieranie szkół czeskich w czysto polskich gminach (zostających jednak pod wynaradawiającym wpływem kopalń), na sekretaryat narodowy czeski, wręcz przeciw Polakom wymierzony, i wogóle na popieranie roboty czechizacyjnej na Śląsku Cieszyńskim. Wzywane jest zaś do tego przez prasę czeską, specyalnie przez prasę zagłębia. Taki „Ostrovan“, „Ostravsky Dennik“ i Orłowska „Obrona Slezska“, zwłaszcza dwa ostatnie, służyć mogą jako okazy pism, przeznaczonych na to, by zwalczaną narodowość (w tym wypadku polską) wszelkimi sposobami szarpać i niszczyć. Zamiarów swoich zresztą — wytępienia Polaków w księstwie Cieszyńskiem, zupełnie prasa czeska nie ukrywa, pisząc otwarcie, że całe „Tcšinske“ (Cieszyńskie) jest „ryze“ (zupełnie) czeskie i takiem musi pozostać. Wspomina też coraz częściej o „oderwanych od korony czeskiej“ księstwach Zatorskiem, Oświęcimskiem i Siewierskiem, a chętnie też napomyka, że i Kraków do państwa czeskiego ongi należał.

Z całego powyższego obrazu stosunków, jakie panują w Księstwie Cieszyńskiem, jasno zdaje się wynikać, że stan sprawy polskiej jest tam bardzo smutny, i że ta niezwykle ważna polska kresowa placówka w prawdziwem znajduje się niebezpieczeństwie. Z naciskiem podnieśliśmy niebezpieczeństwo czeskie, ale i niemieckiego bynajmniej lekceważyć nie można. Wprawdzie trudność przyswojenia sobie przez polską ludność języka niemieckiego hamuje postępy germanizacyi, lecz mimo to stale, choć powoli, idzie ona naprzód, jak tego dowiódł ostatni spis ludności.

Cóż wobec podwójnego naporu przemożnych wrogów pozostaje ludności polskiej na Śląsku? Czyżby zrezygnować z oporu i poddać się biernie biegowi dziejów? Lub może walczyć z rozpaczą w sercu i przekonaniem, że wysiłki wszystkie są tylko oddaleniem grożącej w końcu nieuchronnej zagłady?

Ani jedno, ani drugie z obecnego stanu rzeczy na Śląsku jeszcze nie wynika. Bo niema przemocy politycznej, ani ekonomicznej, któraby lud narodowo uświadomiony i liczebnie silniejszy, na własnej jego ziemi wyplenić mogła. Należy tylko uświado-

mienie w nim rozbudzić, a poczucie obowiązków narodowych i solidarności narodowej postawić w jego sercu wyżej ponad wszelkie inne sprawy, ponad stronnicze, osobiste a nawet i wyznaniowe względy.[1]) Potrzeba w tem celu rozwinąć na Śląsku jaknajrychlej szeroką akcyę polską kulturalno-narodową i postawić na należytem poziomie szkolnictwo polskie. Potrzeba także dopomódz śląskiemu ludowi do wydobycia się choć częściowo z niewoli ekonomicznej, tworząc dla niego towarzystwa zaliczkowe, współdzielcze, konsumy, spółki, kierując na Śląsk Cieszyński kapitał polski i inteligencyę polską. Trzeba nareszcie i na polu politycznem stanąć w obronie ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego, pomódz jej do uzyskania istotnego równouprawnienia i nietylko sprawiedliwości, ale nawet opieki ze strony władz, która to opieka najsłuszniej się jej, jako słabszej ekonomicznie, należy. Tylko zaliczenie sprawy polskiej na Śląsku Cieszyńskim do najważniejszych zadań polityki polskiej i samoobrony narodu polskiego, może tę odwieczną piastowską dzielnicę uratować i stworzyć z niej szaniec, o który rozbije się zdobywczy pochód na wschód tak Niemców, jako też Czechów. Lud polski na Śląsku, a zwłaszcza lud zagłębia dał dowód, że swoje dziejowe zadanie w tym względzie rozumie, a choć bezkrwawe, jak dotychczas, lecz niemniej ciężkie ponosi dla sprawy narodowej ofiary. Lud ten, to nietylko rodzima ludność śląska, ale chłop z serca Polski przybyły. Ocknął się on w latach ostatnich i stanął do walki, nie z kosą w ręku, lecz z bodaj cięższym młotkiem górniczym — broniąc odważnie ducha i języka polskiego. Pomoc w tej walce należy mu się święcie, albowiem broni lud śląski nietylko siebie, lecz i całości narodu.

Z. Gr.

[1]) Ostatnie czasy przyniosły na Śląsku znaczny postęp w tym względzie; pocieszające jest zwłaszcza porozumienie między ludnością katolicką, a ewangelicką. Szkoły polskie na Śląsku otwiera Macierz Cieszyńska i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wydatniejsze poparcie tych dwóch Towarzystw jest jednem z najważniejszych naszych zadań narodowych.

ŻARTY.

Przez sznurek.

Sędzia: Za co dostaliście się tutaj?

Aresztant: Na rynku znalazłem kawałek sznurka.

Sędzia: Tylko?

Aresztant (skromnie): A tak! bo do sznurka była przywiązana świnia.

Najnowszy wynalazek.

Zdumiewającymi są zaiste wynalazki ostatniego czasu: Telegrafia bez drutu, jazda bez koni, proch bez dymu, żeby tak jeszcze jedno wynaleziono, a ludzkość byłaby rzeczywiście szczęśliwą! — Cóżby to było takiego? — Posag bez żony!

Miłość koni.

— Kocha pan konie?

— Nadzwyczajnie.

— A konie pana?

— Nie.

— Skądże pan wie o tem?

— Bo jak na którego wsiądę, to mię z miejsca zrzuca na ziemię.

Tak to bywa.

— Cóż to? Przed rokiem byłeś chłop jak trzcina. Dziś idziesz zwolna, ciężki, pochylony...

— Od roku bracie jestem ożeniony. Jarzmo małżeńskie tak mi kark nagina.

MAREK TWAIN.

Dzień roboczy małego Amerykanina.

Był to śliczny letni poranek — pełen słońca i zapachu kwitnących akacyi, ranek tak piękny, że uradować mógł każde serce. Ale mały Tomek, wychowanek ciotki Polly, nie odczuwał bynajmniej tej radości. Przeciwnie, ciężko mu było na duszy i nic dziwnego. W ręku trzymał szaflik napełniony białą pokostową farbą, w drugiej zaś pędzel osadzony na długim kiju. Ciotka Polly poleciła mu przy robocie wymalować na biało parkan, odgradzający dom jej od ulicy, parkan wysoki na 2 metry 50 centimetrów, a długi na 30 metrów.

Tomek umoczył z westchnieniem pendzel w farbie i powiódł nim niedbale po górnej części parkanu; potem usiadł na powalonej kłodzie i przyglądał się swemu dziełu. Mój Boże! czemże był ten znikomy wąski pasek białego koloru, wobec olbrzymiej przestrzeni, którą powlec jeszcze musiał tą samą farbą. Tomek czuł się zniechęconym do życia. W tej chwili przebiegł obok niego przyjaciel Kubuś, spieszący z konewką po wodę do studni, odległej stąd o jakie 300 kroków. Tomek uważał wogóle chodzenie po wodę za uciążliwą pańszczyznę, tym razem jednak wydało mu się to inaczej. Przypomniał sobie, że przy studni jest zawsze dużo chłopców, białych, murzyńskich i mulatów, że wszyscy bawią się z sobą wybornie, a często i tłuką; to też Kubuś bawił nieraz tam tak długo, że musiano posyłać po niego.

— Słuchaj Kubuś! — zawołał do chłopca. — Pomaluj trochę na mojem miejscu, a ja pójdę za ciebie po wodę.

Ale Kubuś nie zatrzymał się nawet.

— Nie mogę Tomku — rzucił po drodze. — Moja stara zwymyślałaby mnie. Nakazywała mi nawet, żebym się przy tobie nie zatrzymywał.

— Dam ci szklaną kulę — zawołał za odchodzącym Tomek, sięgając do kieszeni.

Kubuś zatrzymał się.

— Nie kuś mnie, Tomku, bo gospodyni uszy mi poobrywa.

— Ona ci tak zawsze grozi, ale nigdy tego jeszcze nie zrobiła.

— Czekaj... Nietylko, że ci dam szlaną kulę, ale ci pokażę moją chorą nogę.

Tomek miał na nodze wrzód zadawniony, który był przedmiotem ciekawości wszystkich jego rówieśników.

Ostatecznie Kubuś był tylko człowiekiem.

Postawił wiadro na ziemi i pochylił się z zainteresowaniem nad nogą przyjaciela, podczas kiedy ten odwijał zwolna bandaże. Rozrywka ta jednak skończyła się fatalnie. Ciotka Polly, która pojawiła się niespodzianie, zdjęła z nogi roztrzepany pantofel i wymierzyła nim tak energicznie sprawiedliwość niesfornym chłopakom, że za chwilę już wszystko było w porządku. Tomek malował parkan ze świeżą gorliwością. Kubuś zaś pędził galopem po wodę, przesuwając niekiedy ręką po obolałych miejscach z tyłu, jakie zostawił na jego plecach pantofel ciotki Polly.

Spełniwszy swój obowiązek, matrona powróciła do swoich zajęć z błyskiem tryumfu w oczach.

Gdy znikła, Tomek malował pilnie jeszcze czas jakiś, ale myśl jego pracowała uporczywie.

Tak śliczny dzień. Wszystkie chłopaki mają wolny czas, pójdą zapewne na dalekie wyprawy, podczas kiedy on!

Dumania te zostały znowu przerwane. W ulicę, na której pracował — wbiegł nowy świadek jego niedoli. Był to Benek Roggers, największy swawolnik, wesół zawsze jak szczygieł.

I teraz nie biegł wcale zwykłym krokiem, lecz skakał na jednej nodze, wydając przy tem z siebie przeciągłe gwizdy i różne inne dźwięki.

— Szt! szt! szt! a potem din! din! Maszyna wtył!

Benek uosabiał w tej chwili statek parowy, przybijający do brzegu. Był on jednocześnie parowcem i kapitanem, syczał więc jak motor, a potem wydawał rozkazy.

— Szt! szt! szt! Do brzegu. — Kręcić. Maszyna wtył!

Tomek rozumiał wybornie obrazową tę taktykę, ale udawał obojętnego, nie odwracając wcale głowy. Ubodło to wreszcie Benka.

— Słuchaj Tomek! cóż to, czyś głuchy?

Tomek odwrócił powoli głowę, poczem powrócił znów do roboty, poprawiając coś, to znów przypatrując się i obserwując.

— A! to ty Benek! — rzekł wreszcie — nie widziałem cię zupełnie.

— Tak! to ja, idę do rzeki się kąpać, pójdziesz ze mną! — chyba, że nie możesk porzucić roboty.

— Roboty? Jakiej roboty?

A no! tej co robisz. — Coż to nie robota?

— Jak dla kogo — odparł niedbale Tomek — mnie się podoba to robić, więc robię.

— To ciebie bawi?

— A pewnie. Nie codzień przecie trafia się malowanie parkanu. I Tomek przesuwał pendzlem po drzewie, z przejęciem, ze smakiem, jakby robił rzecz najprzyjemniejszą. Zastanowiło to Benka. Patrzył przez chwilę, a potem rzekł:

— Tomuś, słuchaj, pozwól mi na chwilę malować za siebie.

— Nie, nie, tybyś nie potrafił. Ciotka Polly jest bardzo wymyślna. Gdyby od dziedzińca nie mówię, ale od ulicy.

— Ależ spróbuj, ja umiem doskonale malować.

— Choćbym chciał, nie mogę jakbyś co zepsuł, dostałbym od ciotki. Kubuś chciał, to go wypędziła, Sydek prosił mnie na wszystko, żebym mu pozwolił, ale się bałem.

— E! co za gadanie, ja przecie umiem, słuchaj, dam ci pół jabłka, jeżeli mi pozwolisz.

— O nie — odparł Tomek.

— No, to dam ci całe jabłko.

Tomek podał mu pendzel z żalem niejako, a podczas, gdy były parowiec pocił się z gorąca, siląc się na jaknajporządniejszą pracę, Tomek usiadł wygodnie na beczce i spożywał zdobyte jabłko. Jednocześnie rozmyślał — jakby inne jeszcze ściągnąć ofiary. I nie zabrakło mu kandydatów. Zanim się Benek zmęczył — przyszedł Bronek, dał nowego prawie latawca, Jaś Miller zdechłego szczura na szpagacie i t. p. Dość, że popołudniu Tomek miał nie tylko świetnie pomalowany parkan, ale stał się panem nieprzeliczonych bogactw.

Prócz wyżej wymienionych przedmiotów, 12-cie różnych gałek, kawałek mandoliny, kawałek niebieskiego szkła do patrzenia na słońce, stary klucz, kawał kredy, szklany korek od karafki, ołowianego żołnierza, obrożę psa, bez psa oczywiście, rękojeść noża, dwie żabki, 4 skórki pomarańczowe i połowę starej firanki.

BOŻE GRAJKI.

— Moja matuś, coś tak smutno śpiewa we wiklinie,
Że mi się o mało serce z żalu nie rozpłynie.

— Słowik śpiewa we wiklinie, wywodzi, wywodzi,
Słonko zaszło, ciemność płynie, zachodzi, zachodzi;
Moje złotko i na świecie ludziom nie radośnie,
Bieda padła, bieda gniecie i jak oset rośnie.
Słowik śpiewa, bo ma wiarę, że nadejdzie ranek,
A i dla nas... hej, do czasu nosi wodę dzbanek!
Módl się pracuj i na Boga zdaj boleści stare,
Wszystko będzie, jeno chowaj w twojem sercu wiarę.

— Moja matuś, hen skowronek poświerguje w górze,
Aż się śmieją wszystkie kwiatki, lilije i róże.

— Poświerguje skowroneczek, aż się niebo śmieje,
Boski grajek, parobeczek, w Bogu ma nadzieję;
Moje złotko! jak ci kiedy bieda już dogodzi,
Ufaj ludziom, ufaj Bogu, że cię oswobodzi.
Skowroneczek ma nadzieję, modli się do nieba,
Niebo się do niego śmieje i użyczy chleba.
Choć człek biedny, przecież w sercu coś go trochę grzeje,
Biedny, biedny, a szczęśliwy, kiedy ma nadzieję.

— Moja matuś, coś tam w gniazdku pod poszyciem gada,
Głosik gruby, głosik cienki, jak cała gromada.

— W małem gniazdku jaskółeczki gawędzą po cichu;
Coś tam dużo wesołości i pustego śmiechu;
Moje złotko! są tam małe wesołe pisklęta,
Jest tam matka, co z miłości o dzieciach pamięta,
A tak wszystko między niemi i zgodnie i pięknie,
Aż żal człeku, że nie ptakiem, tak mu serce mięknie,
Boć tam zawsze łaska Boska i dostatek gości,
Kędy ludzie żyją w zgodzie i świętej miłości.

— Moja matuś, któż to ptaszków wyuczył śpiewania,
Czy to słonko, czy ten wiater, co światem ugania?

— Moje złotko! ani słonko, ani wiater prędki,
Jeno święta Cecylija uczy ich piosenki;
Kiedy rankiem Panu Bogu wyśpiewuje chwałę,
To jej ptaszki posiadają na rączęta białe;
Kiedy wieczór Panu Bogu piosnkę wyspiewuje,
To gromada małych ptasząt cicho podsłuchuje.
A kiedy się już poranne zaczerwienią zorze,
Grają razem z Cecyliją owe grajki Boże.

Grześ z Mogiły.

Stanisław Obrzud.

TERSYTES.

(NOWELA).

Nazywał się Tersytes.

Wprawdzie rodzona matka wołała nań: Władku! Władzieńku! — Wprawdzie zatabaczony wiecznie profesor matematyki wywoływał go nosowym głosem do tablicy: Powie nam Okolski! — jednak klasa, a za nią całe gimnazyum w Matołkowie znały go pod owem, starożytnem, lecz wątpliwej wartości przezwiskiem: Tersytes.

Hi! hi! Tersytes! rozlegało się po korytarzach i klasach.

Tersytes był żyłą złotą dla kolegów, którym we wszystkiem pomagał.— Kolega, który umiał z osobliwą fantazyą zawiązywać szalik na kołnierzu koszuli nieco przybrudnym i z tej przyczyny dźwigał zaszczytne miano „Goethego“, popełnił dzięki naszemu Tersytesowi kapitalny — zdaniem klasy — trójwiersz, podwalinę swojej poetyckiej w gimnazyum sławy.

Z przodu korzec,
Z tyłu korzec,
A na gębie nosorożec!

Oto owa bajeczna „tercyna“.

— „Słowacki“ znowu, ale nie ten, któremu wdzięczny naiód zabrania sprowadzić się na Wawel, tylko kolega drugi, znany także pod mniej wyniosłem mianem Moczykufla, którego guzik od koszuli miał brzydki zwyczaj ustawicznego odrywania się i obnażania wieszczej szyi swego pana — jak klasa z humorem się wyrażała — „aż po pępek“, dosiadł również Pegaza i strzelił w naszego Tersytesa jadowitym „dystychem“:

— Gdy Kraków słynie z historycz- [nych skarbów,
To nasz Matołków z Tersytesa garbów.

— „Tersytes“ zazwyczaj, a czasem „dromedar“, oto firmy, pod któremi znany był nasz bohater „szerokiemu“ światu.

A skromny był ten nasz bohater; aż do przesady skromny!

Jakby się bał blasku słońca; jakby wypraszał się od zaszczytów!

— Jednak często mają ludzie szczęście na przekór swej woli.

Miał też je Tersytes dzięki drobnostce, zwykłemu kaprysowi rozrzutnej czy krotochwilnej „matki — natury“.

— Matki?

Nie wiemy, jak on się na to zapatrywaj, bo milczał.

Wiecznie milczał.

— Czasem—aby prawdę powiedzieć— także płakał.

Tak — płakał!

Ktoby się spodziewał?

Tersytes i płacz—czy to nie zbytek?

I żeby to jeszcze płakał jak drudzy ludzie, tak od ucha! Hu! Huu!

Gdzie tam!

Cudak cudakiem zostanie!

— Ot tylko kurczyły mu się mięśnie twarzy; oczy (duże, piękne, czarne, przepaściste oczy) wydłużały się w cienkie nici ciemne; po rzęsach spływały cicho łzy: kap! kap! żłobiąc sobie drogę koło kulfoniastego nosa na wielkie, mięsiste, brzydkie wargi, pokryte rzadkim, czerniejącym się meszkiem.

— Jakże był śmieszny—jak śmieszny!

„Cha! Cha! Cha! — Hi! hi! hi!“— ryczała, trzęsła się zdrowym, ludzkim śmiechem bujniejsza część klasy.

Bo i jak tu się nie śmiać, jak wytrzymać, choćby tam gdzieś w jakiemś sercu i litość białem załopotała skrzydłem?

Od tłumionego w sobie płaczu trzęsły się, nito miechy pod stopą kalikanta na chórze, oba garby Tersytesa — jeden na plecach, drugi na piersiach.

Mięśnie twarzy, miotane łkaniem, poruszały olbrzymie odstające uszy bohatera.

— Kłap! kłap! — jak śmigi wiatraka.

Długie, chude, kościste ramiona Tersytesa krzyżowały się na piersiach, a ręce jego o zielonawym odcieniu, wiecznie wilgotne ręce, kładły się na wypukłości piersi, jakby, czy ów płacz stłumić, czy też jeszcze garb piersiowy powiększyć chciały.

Do tego odkrywał jeszcze w płaczu obie szczęki. Wydobywały się wtedy z nich ku uciesze chłopców zęby żółtawo-zielonawe, niesympatycznie w dziąsłach rozmieszczone — ot tak jakby w drukarni czcionki ze złością do kaszty wrzucone, poprzechylane na prawo, lewo, naprzód i wstecz jak w szale pijackim.

Zabawa też była w klasie „morowa".

Młodzież zdrowsza, więc drapieżna, złośliwa, instynktownie brzydząca się szpetnością i kalectwem, do tego znudzona przymusem klatki szkolnej, dyszała jak stadko żbików, czekając, ażeby przyrodzonej człowiekowi żądzy okrucieństwa upust zrobić mogła.

Były tam wprawdzie dusze litościwe i współczujące — ale to byli chłopcy fizycznie słabi, zahukani i lękliwi.

„Mamine synki"! — jak z pogardą zwali ich właściciele mięśni.

To też godziny nauki były dla Tersytesa ulgą, szczęściem, niebem, rajem.

Naukę czcił, kochał, trzymał się jej szponami swej duszy i każdem tętnem krwi — jak rozbitek na morzu dzierży deskę, którą z okrętu na dno pogrążonego wyrzuciła miłosierna fala.

Celował też przed wszystkimi, był zawsze „prymusem", upokarzając zdrowych, silnych, pięknych, bogatych i ambitnych.

Chwalili go nauczyciele, pysznili się nim, pokazywali jego wiedzę inspektorom.

— Więc mógł być jednak Tersytes szczęśliwym!

— Tak, zapewne — gdyby.

Otóż to; takie małe, drobne słówko „gdyby".

— Takie marne słówko!

— Nasz Tersytes był to dziwnie przeczulony okaz rodzaju ludzkiego.

Nie potrzebował on wcale patrzeć, słuchać, dotykać się — a widział wszystko, słyszał wszystko, wyczuł wszystko. Niepotrzebnie zrujnowała się przyroda, dając mu nazbyt duże uszy, ogromne oczy i długie, nerwowe palce. Był jak instrument muzyczny przeczuły, jak ów słup Memnona, co grał, choć tylko niewidzialny promień słońca strunę w nim potrącał.

I dlatego pochwały owe nie przynosiły mu szczęścia.

Czuł on w dźwięku słów pochwalnych jakby zdumienie, jakby żal, że w takiem ciele mieszka taki umysł, że taka szpetna czaszka kryje taki mózg a w nim taką wolę.

Zdawało mu się także wyczuć w słowach pochwalnych dźwięk źle skrytego wyrzutu, że tyle darów ducha złożyła natura w tak nieforemnem naczyniu, że dary te znieważyła, splugawiła, rzuciła na drwiny.

Wprawdzie jedyna dusza pokrewna, stary, kulawy profesor greki, mruczał coś o Sokratesie, Ezopie i innych sławnych mężach, lecz było to słabą pociechą dla naszego bohatera.

— Sokrates — dumał nieraz — ba, nie był ładny — ale zdrów jak atleta, a mądry na całą starożytność.

Chyba Ezop!

Ech! Lecz on stworzyć miał takie mądre bajki!

— Zresztą — na nic wszystko!

Jeden złośliwy krzyk podczas pauzy: „Tersytes! Tersytes"! oblewał naszego bohatera kubłem zimnej wody, przywoływał go do porządku. Kurczył się wtedy jak polip w najciemniejszym kącie ostatniej ławy, przydługie ręce to zwijał w pięść, to wysuwał z niej palce jak szpony, szarpiąc paznogciami ubranie na garbatych piersiach, a oczy jego rzucały

zielonawe, złe połyski. W uszach szumiała mu krew nienawistnym gniewem, zalewała mózg i wtedy nieswojsko jakoś było przystąpić do niego.

Z ust jednak zaciśniętych nie wypadł ani jeden wyraz protestu, skargi, czy gniewu.

Myślał, nie znając psychologii tłumu, że toby podziałało jak czerwona płachta na rozhukane stado kolegów, że wtedy pastwiono by się srożej i dotkliwiej, gdyż surowe i nie wysubtelnione — jak mniemał — sumienia młodych dusz miałyby wtedy motyw usprawiedliwiający znęcanie się.

Siedział więc nasz bohater cicho, żując swój gniew i żal w samotniach kołatającego niespokojnie serca; siedział jak mały ptak w gnieździe, gdy patrzy przerażonemi oczyma, jak nadchodzą złośliwi chłopcy, by zabrać mu pisklęta.

Czuł się piątem kołem u wozu w szkole, w domu, wszędzie.

Jedenasty syn ubogiego urzędniczka, który głośno i z głębokim żalem do Stwórcy nazywał tego syna całkiem nadetatowem dzieckiem, czuł się nasz Tersytes owym kamieniem u drogi, który każdy przechodzień z gniewem kopie, lub klnąc się oń potyka. Siostry starsze wzdychały głośno, że Tersytes odstrasza zalotników; bracia starsi a zdrowi z politowaniem, w którem sporo było lekceważenia i wzgardy, patrzali na tego brata, który tak boleśnie raził ich dumę rodową.

— Tak byłoby się nieciekawie potoczyło życie naszego bohatera, gdyby nie nowy, całkiem niespodziany kaprys losu.

Był już nasz Tersytes młodzieńcem ośmnastoletnim i za kilka miesięcy miał wyrwać się z Matołkowa w świat szeroki, do miasta uniwersyteckiego, gdzie to uczą sami mędrcy w mądrych, powłoczystych togach, same mądre, zawrotnie przepaściste rzeczy. Tam pójdzie on — Tersytes; tam w tem środowisku mędrców i szlachetnych wybije się, wypłynie, pokaże, co potrafi! — Tam, gdzie nie istnieje barbarzyńska skala wartości wedle siły mięśni.

Na myśl tę uczył się ze spotęgowanym zapałem; nie dosypiał, nie wychodził nigdzie, zaszył się w księgi i skrypta, a pochylony nad nimi przy mdłem świetle lampy wyglądał jak duży korab zielonawy, wyrzucony przypływem morza na brzeg. Palce jego otwierały się i zamykały kurczowo, ramiona jego przyciskały się do garbatej piersi, jakby tuliły już wymarzony paszport w świat: świadectwo maturyczne.

— A było to w końcu kwietnia.

Śniegi i lody stajały i odpłynęły już w lutym do morza, słońce już w marcu wschodziło dziwnie rozrzutne i nieopatrzne ni to szlachcic polski. Sypało ognisto-złotawy piach swój we wszystkie zakamarki, wnęki, wręby, przepaście i rozdoły, jakby najęło się za szpiega, który wszędzie się wścibi, wszystko podglądnie, podsłucha i zużytkuje i jakby zapomniało, że jeszcze w lecie i z początkiem jesieni świecić i grzać musi.

Szło więc to słońce po ugorze niebios lekkomyślne i rozhukane; szło jak w pijackiej gorączce.

A od tej jego gorączki bił żar na ziemię, a od żaru dymiły się oraniny smugami parującej wilgoci, którą ziemia wessała w swe łono ze śniegów i lodów.

Wyśmignęły z wilgotnej runi szmaragdowe oziminy i trawy, wychyliły ku słońcu rozkochane i spragnione usta wiosenne kwiaty. W łozach, które napęczniały, poczerwieniały sokami jak krwią, potem zabłysły roztopionem złotem i szmaragdem, poczęło krążyć dziwnie bujne życie. Wnet wyszły z powijaków kory nagie, wonne pęki, nabrzękły wilgocią i słońcem i rozwinęły się w drżące, połyskliwe jak zielonawy brokat listki. Nad wodami zakwitły i zaszeleściły olchy i brzozy; na bagnach pod miastem zapadły, z cudzoziemska kuso wystrojone bociany.

Świat cały pachniał, błyszczał, mienił się brylantami ros i opalami przecudownych barw — jak oblubienica królewska, wystrojona na gody weselne.

Poeci dąbrowy — słowiki zanosiły się od szlochów, płaczów, wzdychań, iż

za krótką chwilę upojenia muszą czatować na straży mniej już teraz zajmującego ogniska domowego.

— A nasz bohater ślęczał nad książkami jak ślimak.

— Chociaż.

— Ech! któż zbada tajemnicę serca ludzkiego, choćby w tak cudacznym lokalu przez los umieszczonego.

— A jednak czuł Tersytes, że dzieje się z nim coś dziwnego! — że ten promień różano-złoty, który wpadł przez szybę do jego izdebki, skradł mu spokój duszy. Że oko od książek zwraca się ku słońcu. Że ciało jego zmienia się w dziwnie czułą, delikatną harfę i że każdy nerw, każde tętno łka szlochem słowika, brzęczy gwizdem wilgi, gruchaniem gołębi, dzwoneczkami szczygłów, srebrnym pluskiem fali. Że każda kropla krwi, bulgocąca z serca do tętnic, ćwierka nito świergot rozkochanych wróbli.

I zły był Tersytes, że tak szpetne ciało chce mu zdobyć ducha.

Zawziął się, zaciął się i „kuł".

Kuł jak dzięcioł w dziupli starej jodły w głębiach mrocznych boru; kuł jak więzień, który szczątkiem kajdan, zamienionym w dłuto, kuje otwór w murze na wolność.

— — — — — — — — —

W taki to słoneczny, ciepły wonny i rozśpiewany dzień kwietniowy zjawił się w klasie Tersytesa nowy kolega.

Zjawił się jak promień.

Zatabaczony profesor matematyki, na którego godzinę przypadło przedstawienie przybysza, wygłosił nosowym tonem nazwisko jego.

Nazwisko samo nie mówiło nic.

Ni ładne, ni brzydkie, ni dźwięczne, ni dostojne. Tersytes z kąta swego patrzał jednak w tego kolegę jak urzeczony.

Wpadł bowiem ten przybysz obcy w środowisko przeciętne, szare, ni to królewicz z bajki.

— Wysoki, smukły, lecz nie wątły; przeciwnie, czuć było siłę wygimnastykowanych mięśni pod obcisłem ubraniem — piękny był ów „obcy" nad przeciętną miarę. Na torsie o pysznej, wypukłej harmonijnej klatce piersiowej wykwitała szyja Apollina; szyję tę wieńczyła głowa, godna dłuta wielkiego rzeźbiarza. Wielkie błękitne oczy i kędzierzawe runo pozłocistych włosów, okalających nieco, może zbyt niskie, czoło, nadawały tej głowie prócz przyciągającego piękna jakiś wdzięk niewieści.

Młodzież, która ma intuicyę ludów pierwotnych, nie szukała długo nazwy dla tego kolegi.

— „Hyacynt"! krzyknął ktoś i nowy przybysz został odrazu Hyacyntem.

Kolega „z szyją aż po pępek", inaczej „Słowacki", uczuł się z racyi tak wysokiego poetyckiego stopnia powołanym do uświetnienia tego chrztu następującym wierszem:

— Kochali Hyacynta Apollo i Zefir,
Choć nie był on tak słodki jak nek-
[tar lub kefir;
Lepiejby jednak było być jemu ogryz-
[kiem,
Boby mu łba nie rozbił wściekły Ze-
[skiem!
Więc tego nieszczęśnika szlachetnym
[nazwiskiem,
Ochrzcijmy dziś kolegę z tak dziewi-
[czym pyskiem.

— Czytelników, nie wtajemniczonych w zawiłe dzieje wysokiej szlachty greckiej, muszę uspokoić, że nasz przybysz nie był ani w najodleglejszym stopniu spowinowacony z poczciwym królem spartańskich krowopasów Amyklasem, ni z jego zacną połowicą Dimedą, ani z ich „o tak żałosnym końcu" synalem Hyacyntem, którego ubił zazdrosny Zefir, a Apollo, łzy srogie roniąc, do rangi wonnego kwiatu, hyacyntem zwanego, łaskawie podnieść raczył.

We wyglądzie zewnętrznym i wzięciu się tego szkolnego Hyacynta było jednak coś południowo-wschodniego, coby raczej wskazywało na pochodzenie arabsko-semickie, niż greckie.

Nowy Hyacynt przyjął swój tytuł z uś-

miechem, pewny siebie i wrażenia, jakie zrobił na tych synach małych urzędników, kupców, rzemieślników, chłopów i dzierżawców.

— Po godzinie wezwano Tersytesa i Hyacynta do dyrektora.

Tersytes, którego ten zaszczyt po raz pierwszy spotkał, szedł tam zmięszany, strwożony, spocony i śmieszny.

— Hi! Hi! Tersytes! — szeptano na korytarzu.

Hyacynt szedł lekko, elastycznie, swobodnie, przeglądając się w szybach, pewny siebie.

Dyrektor, w okularach przesuniętych na czoło, zagaił rzecz lakonicznie.

„Na życzenie pani konsulowej“ — tu wskazał na fotel, na którym siedziała dama, cała w jedwabiach, fontaziach, z kapeluszem à-la Rembrandt na włosach ubarwionych na kolor słomy żytniej — „rekomenduję cię, mój Okolski, na korepetytora twego nowego kolegi. Masz go przygotować do matury! — A ze skutkiem“!

Tu chrząknął gromowładny pan dyrektor, zrzucił jednem drgnięciem mięśnia okulary na nos, cokolwiek bulwiasty i patrzał groźnem (jak się naszemu bohaterowi zdawało) okiem na Tersytesa.

Na fotelu coś zaszumiało jedwabiami, zabrzęczało pierścionkami i brelokami, zapachniało upajającą wonią jakich egzotycznych pachnideł i wysunęła się rączka długa, wąska, blada.

Tersytes pochylił się niezgrabnie nad tą rączką, chciał coś powiedzieć, zakształsił się i słowa ze siebie wydobyć nie zdołał.

— „Najzdolniejszy i najpilniejszy uczeń w VIII. klasie“ dorzucił basem dyrektor i na tem posłuchanie się skończyło.

— Na drugi dzień dwaj posługacze przenieśli ruchomości Tersytesa do mieszkania pani konsulowej.

Łóżko, flet, kilkanaście książek, nieco ubrania i bielizny — oto wszystko, czem rozporządzał nas bohater.

Elegancka, wielkomiejska służba pani konsulowej odebrała z wyniosłą grzecznością ubogie mienie Tersytesa, a wzbudzający uszanowanie, poważny i gładko wygolony pan poprowadził go do gabinetu pani.

Szedł nasz bohater ze ściśniętem sercem przez szereg pokoi, umeblowanych z niewidzianym dotąd przez niego przepychem.

Konsulowa, wdowa po niezmiernie bogatym fabrykancie i konsulu jakiegoś egzotycznego państwa, zjechała ze stolicy do naszego Matołkowa ze synem i córką, meblami, służbą, powozem i końmi dla ukończenia, jak mówiła, edukacyi syna i dla czarującego klimatu, jakim się — jej zdaniem — odznaczał Matołków.

Wprawdzie stary a zreumatyzowany profesor matematyki wyrażał się zawsze z przekąsem o tym klimacie i ze zwykłą sobie rubaszną otwartością oświadczył Tersytesowi: „Dostałeś ostatniego nygusa i osła; będziesz miał z nim krzyż pański“! — lecz Tersytesowi nie szły czegoś te słowa do serca.

Kamerdyner otworzył cicho i dyskretnie drzwi do gabinetu, wepchnął tam delikatnie naszego bohatera i zamknął drzwi, cofając się tak bezszelestnie, jak przyszedł.

Tersytes znalazł się twarzą w twarz przed obliczem konsulowej.

Na jej uprzejmy giest odważył się rzucić okiem po pokoju—zadrżał i zmrużył oczy jak człowiek, który spojrzy w gorejącą na pogodnem, letniem niebie kulę słoneczną.

Obok konsulowej na jakiejś bajecznej kozetce, wysłanej puszystą skórą jakiegoś nieznanego zwierza ni to leżało, ni to siedziało cud — zjawisko.

Tersytes zastawił oczy wilgotnemi rękami, bojąc się podnieść powieki, nie wiedząc, co zrobić ze sobą, pragnąc zapaść się w ziemię. Lecz poprzez zaciśnięte palce, przez powieki i rzęsy aż do najtajniejszej skrytki jego mózgu wciskało się promienne widzenie. Serce jego tłukło się w piersiach jak ptak w dłoni chłopca.

— „Proszę bliżej, panie Okolski“! zabrzmiał miły i dźwięczny jeszcze głos konsulowej.

Tersytes opanował się całym wysiłkiem woli, otworzył oczy i złożył pani domu niezręczny i śmieszny ukłon, bojąc się spojrzeć w bok, gdzie było „zjawisko“.

— „Poor boy“! zabrzęczało srebrzyście jak dzwonek z kozetki.

Tersytes nie zrozumiał znaczenia tych słów, wyczuł jednak w nich współczucie i litość — dźwięki dotąd niemal nie słyszane.

Zalała go fala krwi od serca, zrobiło mu się rozkosznie ciepło, słodko, dobrze. Z wdzięcznością i odważniej już popatrzał na prawo, gdzie była kozetka.

— „Proszę siadać“! zachęcała pani domu.

Usiadł na skraju jakiegoś śmiesznie miniaturowego fotelika, mnąc w rękach czapkę, którą zapomniał zostawić w przedpokoju.

Po chwili — dzięki wytwornej uprzejmości pani domu — potoczyła się już rozmowa. Tersytes odtajał, rozruszał się, nie wiedząc jak się to stało, że on taki skryty, taki zamknięty w sobie, wyspowiadał się przed temi obcemi osobami z gorzkich tajemnic swego życia.

Wielkie jego czarne oczy nabrały wyrazu, blasku i ognia, a usta, które z początku wyrzucały z trudem słowa niezręczne, naiwne, lub głupie, przemawiały teraz potoczyście, barwnie, rozsądnie i zajmująco.

Uprzejme słowa, z jakimi zwracała się do niego pani domu i jej córka — gdyż owo urocze zjawisko była siostrą Hyacynta — brał Tersytes, nie znając życia i jego kultury, tak jak pragnął w swych marzeniach, aby świat do niego przemawiał. Brał za krew i złoto zwyczajną politurę wyższych sfer społecznych, iluzyę za rzeczywistość, ale dobrze mu z tem było.

Pani konsulowa, kobieta światowa i doświadczona, czytała w jego duszy jak w księdze otwartej i odrazu poznała, że w tem odpychającem swoją brzydotą ciele rozkwita piękna dusza młodzieńcza; dusza, która wiele przecierpiała, przemyślała — dusza prawie dojrzała; że ten chłopak to już umysłem mężczyzna.

Ucieszyła się z tego mając na myśli syna i wyobrażając sobie wpływ korzystny, jaki ten kolega na jej ulubieńca wywrzeć może. Prócz tego ślizgały się jej oczy z upodobaniem postaci syna, stojącego obok Tersytesa, bo od tła brzydoty naszego bohatera odbijało się w całym blasku piękno tego chłopca. Z wdzięcznością szczerą patrzała też za to na Tersytesa, dziękując w duszy nabożnie swemu patronowi, że jej pieszczoch nie jest Tersytesem.

— — — — — — — — —

Rozpoczęło się teraz dla naszego bohatera życie z bajki.

Kolega Hyacynt — jak się okazało — był to chłopak rozpieszczony, zaniedbany umysłowo, ale niezły i zdolny. Pod wpływem Tersytesa, zahipnotyzowany jego wolą, uczył się i robił postępy. Nawet śledziennik od matematyki przyznał to publicznie.

Tersytes miał pracę żmudną, ale owocną, więc miłą.

W otoczeniu wykwintnem, dyskretnem, które mu ani ubóstwa, ani upośledzenia fizycznego, odczuć nie dało, zaczął nabierać dla siebie szacunku, pewności, stawał się zajmującym.

Nawet klasa to odczuła i obie przyszłe gwiazdy polskiego Parnasu przestały uprawiać satyrę na jego osobie.

Świat cały zmienił się w oczach Tersytesa, wypiękniał, nabrał blasków słońca.

Szczególnie miłemi były mu godziny wypoczynku, spędzane z rodziną swego ucznia.

„Urocze zjawisko“ grało na fortepianie, pani domu, o wspaniałej jeszcze fasadzie kobieta, śpiewała; urządzano nawet koncerty domowe; w których Tersytes brał udział, grając na flecie.

Tersytes odczuwał upajającą słodycz dobrobytu, wykwintu i lekkomyślnej beztroski. Myśli jego, dotąd szare, płochliwe i posępne jak chmury na jesiennem niebie nabierały barwy i blasku i zaczęły śmiało skupiać się w jego mózgu a pły-

nąć pewnie z jego ust — jak płyną obłoki w lecie po niebie, przesycone na wskroś bujnem, złotem i ciepłem słońcem.

A słońcem, które takie cudy sprawiło, było „urocze zjawisko“.

Janinka, tak zwało się urocze zjawisko, namiętnie lubiała muzykę; Tersytes zaś grał sławnie na flecie. „Sławnie“ podług oceny swoich kolegów, których nie uczona ale dziwnie słodka, to znów namiętna i dzika jak żywioł a bez wątpienia niezwykła gra Tersytesa zamieniała w zachwyconych słuchaczy i rzucała na chwilę do stóp tego wybryku złośliwej natury.

— „Tersytes gra“! — szeptali cicho, skradali się na palcach pod jego izdebkę i stali tam zasłuchani, aby jak stadko dzikich ptaków zniknąć, gdy flet zamilkł i rozległ się twardy stukot ciężkich stóp grajka, co wskazywało, że z domu wychodzi.

Tersytes bowiem grał tylko dla siebie i żadne prośby, zaklęcia ni pochlebstwa nie zniewoliły go nigdy, aby grał przed kolegami, czy w mieście na koncertach, które urządzało gimnazyum.

Nie umiał się odcinać dowcipnisiom szkolnym, więc tem głębszą czuł do nich urazę, tem silniejszą nienawiść. Serce to kochało dotąd tylko swój flet. Stąd też sława jego gry przybrała mityczne rozmiary, ile że nikt kompetentny jej nigdy nie słyszał a ocenicielami były dusze młode, entuzyastyczne i chcące, może nieświadomie, pochwałą gry Tersytesa wynagrodzić krzywdę, wyrządzaną mu więcej z temperamentu i nieopatrzności niż ze świadomej i celowej złośliwości.

I rzecz dziwna.

Ten chłopak, tak nieśmiały, podejrzliwy i nieugięty, w nowem otoczeniu bez żadnego wstrętu ni sporu grywał aż do zapamiętania.

— „Pan ma flet — panie Władysławie“? — zapytała raz Janina — „Pan gra? — Jak to dobrze! Urządzimy sobie koncert. — A może pan zagra co sam? Bardzo proszę“.

Tych kilka bezładnych, grzecznych, ale zresztą banalnych słów wystarczyło, aby Tersytes przyniósł swój flet i grał. Grał zaś najpierw sam, jakąś własną, improwizowaną fantazyę.

Pierwszy raz w życiu grał wobec ludzi, którzy nietylko lubieli muzykę, ale i słyszeli ją w interpretacyi sławnych wykonawców i sami byli dobrymi melomanami.

Grał najprzód z wielką trwogą, niezręcznie i twardo; dźwięki wypadały ochrypłe, drewniane, ze świstem jakimś dziwnie prostackim.

Był pewny, że spotka go śmiech szyderczy; w mózgu tętniły mu już wołania kolegów: — Tersytes! Tersytes!

Odważył się podnieść powieki.—Ani śladu ironii. Pani konsulowa, Janina i Hyacynt słuchali poważnie i grzecznie.—Gdyby był umiał lepiej zaglądnąć pod maskę, byłby może dostrzegł nerwowy błysk zniecierpliwienia w oczach pani domu, nudę rozczarowania w pięknie skrojonych usteczkach Janiny, wreszcie gniew na pięknej twarzy Hyacynta, że taki pokraka grać się poważył!

Lecz Tersytes miał dopiero lat ośmnaście, a życia uczyły go tylko samotne myśli jego.

Napłynęła fala wdzięczności i siły do serca Tersytesa. Zamknął oczy i grać zaczął, jakby był sam w swojej izdebce.

I stała się rzecz dziwna.

Flet zaczął skarżyć się, łkać, płakać, szaleć rozpaczą; to znów kląć, ciskać nienawistne obelgi, szarpać dźwiękami kajdany. Nieuczona to była muzyka — krytyk muzyczny może ruszyłby na nią ramionami — ale szarpał się w niej, szamotał i rwał na wolność niezaprzeczony talent.

„Urocze zjawisko“, Hyacynt, a nawet pani konsulowa słuchali z czem raz większem zaciekawieniem, czem raz uważniej, wreszcie z nietajonem zdziwieniem.

— „Chłopie, masz talent jako Boga kocham, albom gips ostatni“! wołał Hyacynt z entuzyazmem swych lat ośmnastu.

Pani domu patrzała na Tersytesa przez face-á-main; w oczach Janiny zapaliły się

błyski, na policzki jej wystąpiły rumieńce, była wzruszoną.

— „Kilka lat szkoły, a może być z pana artysta — rzekła wreszcie konsulowa — kto pana uczył“ ?

— „Nikt“ odparł, odkładając flet, zawstydzony i przerażony swą niepojętą odwagą Tersytes.

Zaczęto robić projekty, o których urzeczywistnieniu, prócz samego Tersytesa, nikt naprawdę nie myślał.

Na razie zaczęto urządzać we czwórkę koncerty domowe.

I tak szło dalej jedwabnie życie naszemu bohaterowi i zapewne nie byłby bohaterem noweli, gdyby.

— — — — — — — — —

A stało się to przy końcu maja, kiedy natura omdlewa z nadmiaru sił, szczęścia, rozkoszy, miłości.

Pani konsulowa miała migrenę i została w domu; młodzież pojechała we trójkę do lasu.

Powoziło „urocze zjawisko“, obok niej siedział Hyacynt z batem w ręce i chełpiąc się żartobliwie urzędem „baciarza“. Na tylnem siedzeniu Tersytes jako „pan profesor“.

Pyszne, bułane konie rwały jak wicher nie czując lekkiego wolanta.

Długie, ciężkie i wonne warkocze Janinki chwiały się na jej plecach jak kłosy sypkiej, dojrzałej pszenicy pod pocałunkiem wiatru. Tersytesowi znikł świat Boży z oczu; oczy jego jarzyły się jak oczy węża, gdy patrzą na zdobycz bezbronną. A łupem bezbronnym były podczas szalonej jazdy warkocze Janinki. To leżały omdlałe jak pęki złotego kwiecia, gdy je wicher na wrzosy powali; to migotały niespokojnie jak błyskawice dalekiej burzy na pogodnem niebie.

Tersytes przegiął się nieświadomie naprzód, usta rozchylił, nozdrza rozdął i wchłaniał w siebie upajającą woń, jaka biła z tych włosów. Wchłaniał każdym nerwem, każdą drobiną krwi, która tętniła mu w skroniach, szumiała w nieforemnych uszach.

Na skręcie drogi oba ciężkie, rozbujałe warkocze uderzyły go w twarz.

Drgnął jak pod uderzeniem prądu bateryi elektrycznej, zczerniał, zaszczękał zębami i cofnął się wstecz jak złodziej schwytany na uczynku z takim rozmachem, że aż stękło coś w jego garbie na plecach.

„Dobry garb! Drogi garb“! biegło huraganem po jego mózgu; czuł wdzięczność dla garbu, który przywołał go boleśnie do rzeczywistości.

Oboma rękami chwycił się kurczowo oparcia, ułomne ciało przechylił wstecz, jak najdalej od wonnej, złocistej pokusy, zmrużył oczy i zmuszał się patrzeć na uciekający zawrotnie krajobraz.

Lecz czar -- trucizna weszła w jego mózg, w jego krew jak srogi a słodki, władny i groźny a ukochany pan.

Daremnie zamykał oczy — okiennice duszy — czar tem okrutniej, tem bezwzględniej, tem ponętniej szeptał: „Tyś mój“.

— — — — — — — — —

Pod lasem w rowie gościńca, wysypanego krzemienistym zwirem, który w łunie słońca szczerem srebrem gorzał, leżał włóczęga.

Sękaty kij odrzucił precz od siebie, brudne ręce podłożył pod głowę, a błędnymi, przekrwawionymi wódką oczami patrzał w słońce.

Ciepło mu było od matki — wódki, od ojca — słońca; ostatki nieprzepartej duszy grały mu może dawno zapomniane dźwięki modlitwy, może huczną melodyę własnego wesela, może szczebiot dawno porzuconych dzieci.

Któż wie?

Nicość ową, tak błogą, zmącił mu tentent kopyt końskich; zadumę przerwał mu huk kół, dudniących po drodze.

Napłynęła w przeżarty gorzałką mózg włóczęgi fala gniewu.

Dzikiego, pijackiego gniewu.

Człowiek znikł — zostało zwyrodniałe zwierzę.

Zaklął, zaczaił się, zwinął się w kłębek, pogroził pięścią, splunął i czekał.

A wolant pędził naprzód jak szalony — już słychać oddech rozhukanych koni!

Włóczęga zachichotał śmiechem idyoty, zerwał się i z wyciem psim z rowu wyskoczył.

Rasowe, nerwowe rumaki skoczyły gwałtownie w bok, stanęły dęba, wierzgły kopytami, odbiły się od ziemi w obłąkańczy skok.

Przez mgnienie oka konie i wolant zawisły w powietrzu, potem rozległ się tępy huk kopyt, suchy trzask łamiącego się drzewa, krzyk rozpaczliwy ludzi! — Drugie drgnięcie oka — i nastała groźna cisza.

Wolant i konie leżały w głębokim, kamienistym rowie. Po chwili, krótkiej jak skok myśli ludzkiej rozległy się słabe jęki ludzi, zakotłowały nerwowe szamotania poplątanych i oszalałych koni.

— Włóczęga zatarł ręce, wydał z siebie dziwny świszczący śmiech, przerywany pijacką czkawką, zbliżył się do miejsca katastrofy i patrzał szklanymi oczami.

Za rowem na bujnej już oziminie leżał Hyacynt. Upadek wolanta wyrzucił go jak z procy na rolę. Leżał blady jak płótno, z oczami otwartymi, ustami lekko odchylonymi, jakby słuchał skowronka, który gdzieś wysoko nad ziemią śpiewał właśnie zapamiętały hymn życia, radości i szczęścia.

Słońce zaglądało ciekawie w oczy młodzieńca, pytając promieniem: Żyw-li jeszcze?

Pozłociste mrówki zdążyły już wdrapać się na głowę Hyacynta, z której sączyła się ciepła, czerwona nitka krwi. Posmakowały jej, cofnęły się ostrożnie i nieufnie, potem zwróciły łebki ku roli, jakby wołając towarzyszy słowy: Słodkie! Słodkie! — Potem jedna za drugą zaczęły lizać czerwony płyn i misternymi stopkami ocierać mokre pyszczki.

Skowronek wołał niewidzialny: Cierp! Cierp! Cierp!

Ze zboczy rowu, z pod słupa telegraficznego, który jak dzida zbuntowanego przeciw bogom olbrzyma sterczał groźnie ku niebu, zerwała się drobna, wątła i śmieszna nawet teraz postać.

Tersytes, obłocony, w poszarpanem ubraniu, ociekający krwią — on to był— wydobył się z pod leżącego bezwładnie „uroczego zjawiska“.

W chwili upadku, bezwiednie, czy to z przerażenia, czy z odruchowej chęci bronienia Janiny, chwycił ją wpół i razem runęli na ziemię.

Słyszał jakiś straszny tępy huk, krótki, wątły jęk, wyczuł jakiś miękki, wonny ciężar na sobie, potem mdły zapach krwi i omdlał.

Teraz klęczy nad leżącą przy słupie Janiną, z której głowy, zamienionej w straszliwą, ohydną bryłę mięsa bucha strumieniami krew.

Tamuje ją okrwawionemi, gorączkowo migającemi się w słońcu dłońmi, chustką, czapką; zdarł paznogciami grudę ziemi, lepi nią ranę jak garnek zdun.

A krew bucha i bucha — a dziewczyna leży bez znaku życia!

Tersytes zawył jak wilk, szarpał na sobie ubranie; wreszcie zaczął wołać ochrypłym głosem o pomoc i łkać jak dziecko.

Włóczęga przeskoczył rów, nachylił się nad dziewczyną, pokiwał głową, ujął jej rękę, puścił; potem zaczął powoli rozpinać jej stanik. Trzęsły mu się brudne ręce z pijaństwa czy wzruszenia. Nie mógł dać rady, szarpnął gniewnie stanik.— Zabłysła w słońcu srebrem płótna i rubinem krwi dziewczęca koszula. Szarpnął drugi raz, aby rozedrzeć koszulę.

Lecz w tej chwili zwaliło się coś na niego z piskiem, krzykiem, drapieżnego zwierza.

— „Precz! Precz“! wołał, harcząc, Tersytes.

Włóczęga otrząsnął się, kopnął Tersytesa butem, że potoczył się jak ziemniak po oziminie i obojętnie zaczął dalej rozrywać koszulę dziewczęcia.

Położył na piersi dziewiczej brudną, włochatą łapę, przyłożył wstrętne, wrzodami pokryte ucho i słuchał.

Potem zerwał się na równe nogi, gwizdnął przeciągle i zamamrotał:

— „Panna już aus! Czerep miętki— ŝtanga twarda“!

Czas jakiś patrzał jakby z podziwem na słup telegraficzny, który tak „fajnie“ czaszkę rozłupał, gwizdnął raz jeszcze i, nie patrząc już na nikogo, szybkim krokiem szedł ku lasowi.

Za chwilę znikł.

Z oziminy podniósł głowę Hyacynt, siadł, podparł się i zaczął patrzeć przed siebie.

Potem zerwał się, pobiegł ku siostrze i z okrzykiem zgrozy i rozpaczy runął do jej stóp.

Z błękitu niebios płynął rzewny i tkliwy szloch skowronka: Cierp! Cierp! Cierp!

— — — — — — — — —

Po uroczystym, przesmutnym obrzędzie odwiezienia zwłok Janiny na kolej, aby spoczęła gdzieś daleko w wielkiem, hucznem mieście w skrytce pysznego grobowca, opuściła pani konsulowa wraz z Hyacyntem straszliwe i wstrętne dla niej miasteczko.

— Środkiem drogi, potrącany przez ludzi, popędzany batem zniecierpliwionych dorożkarzy, w tumanach pozłocistego słońcem kurzu idzie Tersytes.

Głowa spadła mu na piersi, utonęła między garbami; wygląda jak wieśniaczka, która z tobołkiem na plecach a kobiałką dużą na piersiach idzie na targ.

Po drodze przystaje nasz bohater; mamrota coś do siebie, wymachuje długimi ramionami.

Potem idzie, nie widząc, nie słysząc.

Tak doszedł do domu, w którym mieszkała pani konsulowa.

Zawahał się, roześmiał przeciągle jakimś dziwnym śmiechem i wbiegł pędem do mieszkania.

Służba konsulowej zajęta była układaniem mebli do wielkich wozów.

Tersytes minął szereg pokoi, wszedł do swojej izdebki, wyjął flet z pudełka, wrócił do gabinetu, stanął i uśmiechając się, oraz dygając niezręcznie przed miejscem, gdzie stała kozetka, na której siadywała zwykle Janina, zaczął grać.

A grał wciąż jednę i tę samą melodyę.

Rozpoczynał ją, urywał w połowie, wracał do początku i tak w kółko.

Jak kos, który nigdy całego krakowiaka nie wygwiżdze.

Grał zaś nasz bohater ulubioną Janince melodyę piosenki ludowej, którą mu w przystępie dobrego humoru zwykle grywać kazywała.

Śliczna to i wesoła, chociaż mało głęboka piosenka.

— „W topolowej alei —
alei — alei —
Lepiej chodzić niż w kniei —
niż w kniei — niż w kniei!
W kniei tylko ożyny —
ożyny — ożyny,
A w alei dziewczyny —
dziewczyny — dziewczyny“.

Grał sobie więc Tersytes, uśmiechał się i wybijał takt nogą.

Przez otwarte na ścieżaj drzwi patrzała na to uwijająca się służba. Chwilę patrzała zdziwiona i niezdecydowana; potem wybuchł krzyk ogólnego oburzenia.

— „A to pokraka. — Spił się, czy co?! — Będzie nam tu karczmę robił“?!

Przystąpił do naszego bohatera majestatyczny kamerdyner, ujął go za ramię i rzekł głosem drżącym z gniewu:

— „Czyś pan zdurniał?! Breweryje robić po pogrzebie?!—Taka to wdzięczność“?!

Tersytes wymknął się. Stanął dalej i znów grał:

— „W topolowej alei —
alei — alei,
Lepiej chodzić niż w kniei —
niż w kniei — niż w kniei“.

— „Waryat“!—syknął kamerdyner.— „Won stąd“!

Wielką, ale białą i w dobrej służbie wypieszczoną łapą ujął Tersytesa za surdut.

Tersytes stropił się, spokorniał, skurczył — potem, jakby mu jakaś wielka

myśl strzeliła do głowy, wybiegł bez czapki na ulicę. Do garbu na piersiach tulił kurczowo swój flet.

Za chwilę wrócił ż czterema tęgimi posługaczami publicznymi, których stanowisko było opodal mieszkania konsulowej. Szybko przeszedł z nimi pokoje, przeszukał w swej izbie gorączkowo wszystkie skrytki, wydobył zwit papierów bankowych — swoje honoraryum za naukę Hyacynta, rozdał je posługaczom, siadł na swoje drewniane łóżko i kazał się wynieść na ulicę.

Służba stała z otwartymi ustami, posługacze uśmiechali się do siebie i służby, jeden mruknął: „krotofilny student“ — lecz zresztą z obojętnością mułów jucznych sapnęli, stękli i zaczęli nieść łóżko z Tersytesem.

Tersytes nogi podwinął pod siebie, przyłożył flet do warg i uśmiechając się słodko zaczął grać:

— W topolowej alei —
alei — alei —
Lepiej chodzić niż w kniei —
niż w kniei — niż w kniei.

— — — — — — — — —

Wyszli z kamienicy na ulicę; Tersytes gra, zapatrzony błędnie w dal, posługacze ni to się wstydzą, ni to śmieją z dziwactwa swego „gościa“.

Sypnął się tłum gawiedzi jak na procesyę; znaleźli się i uczniowie gimnazyalni a między nimi i koledzy Tersytesa.

„Tersytes! Tersytes“! zabrzmiał śmiech gawiedzi — chwila — a zmienił się w ryk uciechy z tak zabawnego widowiska.

Lecz we wszystko, co przyjemne, musi się niestety wmięszać władza!

Barczysty policyant roztrącał już tłum, wykrzykując: „Proszę o spokój! — Proszę o spokój“!

Tersytes, głuchy na wszystko, uśmiecha się słodko i gwiżdze swoje:

— „W topolowej alei —
alei — alei“.

— Panie pon“! — rozległ się głos władzy — „jak się pon upił, to idź pon spać! komedyi robić nie wolno“!

A Tersytes śmieje się słodko i rżnie od ucha:

— „W topolowej alei —
ale — i — alei“.

Władza, oburzona takiem lekceważeniem siebie, kładzie urzędową rękę na Tersytesie i wyrywa mu flet.

A wtedy stała się rzecz straszna.

Tersytes wydał ze siebie grozę wzbudzający ryk, rzucił się na policyanta z niepojętą jakąś nadludzką siłą, cisnął nim o ziemię i zaczął go bić, drapać, gryść, pieniąc się z wściekłości jak rozjuszone zwierzę.

— „Waryat“! — krzyknął ktoś w tłumie.

Rzucono się, ubezwładniono szaleńca, związano.

— — — — — — — — —

Za dorożką, w której wieziono Tersytesa, szli a raczej biegli dwaj młodzieńcy.

To „Goethe“ i „Słowacki“, koledzy Tersytesa.

Gdy zatrzasły się ciężkie drzwi ponurego gmachu, na którym białemi literami na czarnej desce szczerzył trupnie zęby napis „Dom Zdrowia“, młodzieńcy ci stanęli.

Chwilę stali, milcząc, bezradni.

Potem kolega „Słowacki“, który najzjadliwiej szydził w klasie z Tersytesa, zawołał:

— „Staszek! Wal w mordę! — Wał psia krew! — Świnia jestem“!

— „To nasze kpiny tu go zaprowadziły“! — wołał, chlipiąc łzami „Goethe“.

Zabrzmiał głośny i gorzki płacz młodych ludzi a na bruk wyboisty polały się ich ciepłe łzy.

— Młodzi byli — nie wiedzieli, co go zgubiło.

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

I JEJ DZIAŁALNOŚĆ.

Liga pomocy przemysłowej mimo, że istnieje dopiero od lat ośmiu, zdołała się już wżyć w społeczeństwo, uzyskać prawo obywatelstwa na równi z innemi kulturalnemi instytucyami kraju.

„L. p. p.“ skrócona oznaka (litery początkowe) tej organizacyi, znaną jest każdemu, począwszy od ucznia szkoły ludowej najmniejszej wioski, kończąc na poważnym wiekiem i stanowiskiem obywatelu stolicy kraju.

Liga pomocy przemysłowej jest związkiem Towarzystw i Komitetów filialnych Pomocy przemysłowej, rozrzuconych po całym kraju w ilości 301, w których pracuje obecnie już około 12.500 członków.

Dążeniem i ostatecznym celem Ligi pomocy przemysłowej jest: „Odrodzenie ekonomiczne kraju“, do którego niestrudzenie i konsekwentnie dąży za pomocą wszelkich legalnych środków, a w szczególności przez:

obudzanie samowiedzy i poczucia siły wytwórczej narodu na wszelkich polach przedsiębiorczych; szerzenie poszanowania i zamiłowania do pracy w najszerszych warstwach ludności, zwłaszcza wśród młodzieży;

praktyczne uczenie chętnych rozmaitych gałęzi pracy przemysłowej;

usilnianie zaczątków wszelkiej pracy przemysłowej i handlowej;

ułatwianie zbytu wyrobów przemysłu krajowego w kraju i za granicą.

Szczegółowo przedstawia się działalność Ligi pomocy przemysłowej jak następuje:

Wystawa Ruchoma, wiece przemysłowe.

Ten dział, jakim rozpoczęła Liga swoją pracę w kraju — jest bardzo skutecznym środkiem dla obudzenia świadomości ekonomicznej w najszerszych warstwach ludności, czem jest przemysł, handel, praca twórcza, przedsiębiorczość, ruchliwość produkcyjna u nas i w świecie, jest doskonałym środkiem uczenia i objaśniania najciekawszych i najważniejszych wiadomości o przemyśle.

Wystawa ruchoma objeżdża rocznie około 120 miast, miasteczek, wsi, zatrzymując się w każdej miejscowości na 2-u lub 3-dniowy postój.

Podczas postoju odbywają się na wystawie wykłady ilustrowane przedmiotami wystawowymi, tak dla młodzieży szkolnej, która zwiedza gremialnie wystawę wraz z profesorami, jak i dla starszych.

Podczas postoju odbywa się w każdej miescowości wiec przemysłowy, w którym bierze czynny udział cała miejscowa i okoliczna ludność. Po wykładzie przedstawiciela Ligi pomocy przemysłowej i po wykładzie którejś z miejscowych poważnych osób fachowych, następuje ożywiona dyskusya, której wynikiem jest założenie w tej miejscowości Towarzystwa względnie Komitetu pomocy przemysłowej.

Wieczorem każdego dnia postoju odbywają się na Wystawie Odczyty z obrazami świetlnymi przedstawiającymi przy pomocy dużej czarodziejskiej latarni czyli t. zw. Skioptikonu — wnętrza fabryk, zakładów przemysłowych, warsztatów, pracowni w kraju i za granicą.

Z powodu znacznego rozszerzenia Wystawy ruchomej dla łatwiejszego jej przewozu istnieje osobny wóz wystawowy, któremu z uwagi na tułacze życie tej wędrownej wystawy przemysłu krajowego dano już gdzie niegdzie nazwę „Wozu

Drzymały". (Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczamy).

Za naszym przykładem poszło Królestwo Polskie, gdzie Towarzystwo Samopomocy przemysłowej urządziło również Wystawę ruchomą objeżdżającą cały kraj.

Internat młodzieży przemysłowej Ligi Pomocy przemysłowej.

Kształcenie młodego pokolenia przyszłych przemysłowców i rękodzielników w szkołach przemysłowych i wzorowych warsztatach natrafiało do niedawna na znaczne trudności z powodu braku opieki i schronienia dla młodzieży rękodzielniczej i uczniów szkół przemysłowych.

W ostatnich latach powstają wreszcie jedna za drugą bursy młodzieży przemysłowej, zakładane przez ludzi dobrej woli i instytucye społeczne.

Pragnąc ze swej strony wziąć udział w tej akcyi, założyła Liga pomocy przemysłowej w gmachu własnym Internat dla młodzieży przemysłowej, w którym znajduje pomieszczenie zupełne i opiekę staranną 32 uczniów rękodzielniczych i uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej.

Przyjęcie wychowanków następuje przez polecenie Towarzystwa Pomocy przemysłowej, z którego okręgu pochodzi uczeń lub terminator.

Warsztaty studenckie.

Myślą przewodnią założonych przez Ligę Pomocy przemysłowej — Warsztatów studenckich było wyplenienie w społeczeństwie polskiem panującego w niem dotąd niestety lekceważenia i pewnej pogardy dla pracy ręcznej, przez oddziaływanie na młodzież sfer inteligentnych.

Warsztaty studenckie mają kształcić pracą fizyczną młodzież szkół gimnazyalnych i realnych, wyrobić w niej zamiłowanie i poszanowanie dla pracy ręcznej.

Tego rodzaju warsztatów studenckich przeznaczonych dla uczniów szkół gimna-



zyalnych i realnych nie ma w całem państwie, a nawet i w całej Europie — jest to pierwsza zdobycz naszego kraju i wzór naszego sposobu myślenia — postępującego ku coraz jaśniejszej przyszłości.

Praca w Warsztatach odbywa się codziennie w godzinach popołudniowych (poza szkolnych) na dwóch działach: drzewnym (stolarskim) i ślusarskim.

Dział drzewny (stolarski) obejmuje. stolarstwo, tokarstwo, snycerstwo, inkrustacyę, i t. p.

Dział ślusarski obejmuje: ślusarstwo mechaniczne, artystyczne, kowalstwo, elektrotechnikę.

Przemysł domowy wiejski.

Przemysł domowy zwłaszcza wiejski jest jedynym środkiem, który może powstrzymać wzrastającą groźnie emigracyę stałą i sezonową, najzdrowszej i najsilniejszej części naszej ludności, a tem samem jest niezbędnym warunkiem podniesienia rolnictwa i zamożności ludu wiejskiego.

Usilnianie istniejącego i krzewienie nowych nie istniejących w kraju gałęzi przemysłu domowego — uważa Liga Pomocy przemysłowej za jeden z bardzo ważnych i pilnych obowiązków.

Prace, jakich w zakresie popierania przemysłu domowego podjęła się Liga pomocy przemysłowej mają charakter wychowawczy i organizacyjny a obok tego także cel handlowy, a mianowicie wyszukiwanie dalekich rynków zbytu za granicą, dla produktów i towarów naszego kraju.

Przedewszystkiem stara się Liga pomocy przemysłowej ułatwiać nauczanie różnych rodzajów pracy przemysłowo-domowej na wsi i w miasteczkach przez urządzanie kursów zawodowych, szkół i pracowni wzorowych.

Do tej pory urządzone zostały kursy zawodowe koronkarstwa iryjskiego, pleciennictwa bort do kapeluszów, kurs wyrobu kwiatów sztucznych i kurs pończosznictwa.

Kurs koronkarstwa iryjskiego.

Na kursie tym wykształcono 21 uczennic, między niemi 14 nauczycielek.

Po urządzeniu tego kursu nastąpiło założenie przez Ligę Pomocy przemysłowej dziesięciu ekspozytur koronkarskich w kraju, a to w następujących miejscowościach: Przemyśl, Komarno, Wojnicz, Nagawczyna, Żółkiew, Lwów, Kleparów, Zator, Czołhańszczyzna, Łańcut, z których każda zatrudnia po kilkadziesiąt dziewcząt wiejskich.

Kurs pleciennictwa kapeluszów.

Na kursie pleciennictwa kapeluszów i plecionek do ich wyrobu wykształcono 35 uczennic. Kurs ten odbył się w Krzeszowicach, gdzie też powstała staraniem hr. Krystyny Potockiej stała pracownia tych wyrobów, zatrudniająca przeszło 100 dziewcząt.

Plecionki czyli borty do kapeluszów wykonywane z najróżnorodniejszych materyałów rozchodzą się już po całym kraju i za granicą, a także już w innych okolicach powstają podobne pracownie.

Kurs wyrobu kwiatów sztucznych.

Na kursie wyrobu kwiatów sztucznych urządzonym dla dziewcząt wiejskich we wsi Dawidowie koło Lwowa wyuczono 16 dziewcząt.

Wszystkie one pracują przy wyrobie kwiatów sztucznych do zdobienia kościołów, do wieńców pogrzebowych, i t. d.

Ilość pracownic tej nowej gałęzi przemysłu domowego stale wzrasta, i wyroby jej zyskują coraz szersze pole zbytu.

Za Dawidowem idą w ślad już inne miejscowości i wnet przemysł ten domowy liczyć będzie kilka dobrze idących pracowni wiejskich.

Kursy guzikarstwa.

Urządzane przez ogniwa związkowe Ligi Towarzystwa i Komitety pomocy przemysłowej, dopomogły do rozwinięcia z drobnych zaczątków dużego już na ogół przemysłu, zatrudniającego w kraju około

1.500 robotnic z najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej.

Założenie pierwszych zaczątków tego przemysłu to zasługa naszych pań z lwowskiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej kobiet, od którego wzięła początek Liga pomocy przemysłowej.

Seminaryum przemysłu domowego we Lwowie.

Korzystne wyniki osiągnięte z urządzenia tych kilku kursów, skłoniły Ligę skich, wybranych starannie w porozumieniu z poszczególnemi Towarzystwami pomocy przemysłowej i z upoważnieniem Rady szkolnej krajowej, z należytem uwzględnieniem warunków miejscowych, a poza niemi wyjątkowo także innych kandydatek, w różnych gałęziach pracy przemysłu domowego, dających w dzisiejszych warunkach widoki powodzenia i zarobku.

Seminaryum przemysłu domowego otwarte zostało przy udziale delegatów



pomocy przemysłowej do założenia we Lwowie stałego zakładu kursów przemysłu .domowego pod nazwą: „Seminaryum przemysłu domowego“.

Seminaryum to będzie dalszym krokiem w rozpoczętej i wyżej przedstawionej pracy, utrwaleniem i ujednostajnieniem działalności rozwijanej dotąd za pomocą dorywczych kursów.

Celem seminaryum jest systematyczne kształcenie przedewszystkiem nauczycielek szkół publicznych — wiejskich i miejwładz i różnych instytucyi społecznych w dniu 18 lutego 1911 r. inauguracyjnym kursem pończoszni c- twa i trykotarstwa.

Na kursie tym wykształcono 30 uczennic, w czem 19 nauczycielek.

Rok szkolny w Seminaryum przemysłu domowego podzielony jest na (4) cztery dwumiesięczne względnie trzymiesięczne knrsy.

W program nauczania wchodzić będą w pierwszych trzech latach następujące

bądź to już zapoczątkowane, bądź też nowe nieznane w kraju gałęzie przemysłu, a mianowicie:

1) Szycie ubrań i bielizny.
2) Szmuklerstwo.
3) Parasolnictwo.
4) Wyrób kwiatów sztucznych.
5) Rękawicznictwo.
6) Tkactwo galanteryjne.
7) Koronkarstwo.
8) Bandażownictwo i t. p.

Nauka w Seminaryum przemysłu domowego jest bezpłatną, a niezamożne uczennice otrzymują z funduszów Ligi pomocy przemysłowej zasiłek na podróż i koszta pobytu w czasie kursu we Lwowie.

Nad dalszem zużytkowaniem sił wykształconych w Seminaryum przemysłu domowego i nad rozwojem pracowni zakładanych przez uczennice, które odbędą kursy w Seminaryum Ligi pomocy przemysłowej, czuwać będą Liga pomocy przemysłowej i poszczególne Towarzystwa pomocy przemysłowej w porozumieniu z władzami szkolnemi.

Inne działy akcyi.

Oprócz wyżej wymienionych prac Ligi pomocy przemysłowej nad podniesieniem już istniejących i krzewieniem nowych gałęzi przemysłu, podjęła ta Instytucya bardzo ważną pracę nad Organizacyą kredytu dla przemysłu i handlu, przez powołanie do życia Spółek fakturowych, których zadaniem jest udzielać rękodzielnikowi, przemysłowcowi względnie kupcowi zaliczek na faktury (rachunki) do wysokości 80% wartości dotyczącej pretensyi.

To znaczy, że jeżeli przemysłowiec, rękodzielnik lub kupiec dostarczą swemu odbiorcy towar na kredyt i brak mu wskutek tego kapitału na obrót — to zastawia czyli eskontuje w Spółkach fakturowych założonych przez Ligę pomocy przemysłowej swoje rachunki i otrzymuje na nie zaliczki — które Spółka ściąga sobie od dotyczącego dłużnika.

Pierwsza taka Spółka fakturowa została założona we Lwowie przez Ligę pomocy przemysłowej, a w ślad zatem poszły Towarzystwa pomocy i inne instytucye powołując do życia w różnych miastach kraju spółki fakturowe.

Spółka maszynowa i kredytowa.

Liga pomocy przemysłowej zauważyła, że skuteczna konkurencya naszego przemysłu i rękodzieła z wielkim przemysłem zachodnio-europejskim będzie tak długo niemożliwą, dopóki przemysłowcy nasi a zwłaszcza rękodzielnicy, pracować będą w sposób starodawny, prymitywny— albo tylko ręcznie albo maszynami i urządzeniami przestarzałemi i niedość silnemi.

Rękodzielnik galicyjski przechodzi niechętnie, bojaźliwie i tylko bardzo powolnie z roboty ściśle ręcznej do pracy przy pomocy maszyny motorowej lub narzędziowej, a to z powodu znacznych trudności w jej nabyciu.

Celem umożliwienia zaopatrywania się w maszyny tak fabrykantom jak i uboższym rękodzielnikom Liga pomocy przemysłowej założyła we Lwowie pierwszą w kraju Spółkę maszynową i kredytową, która dostarcza motorów, maszyn, narzędzi fabrycznych i rękodzielniczych na dogodnych warunkach długoletnich spłat ratalnych aż do pięciu lat.

Spółka podejmuje się całkowitego urządzenia choćby najmniejszego rękodzielniczego warsztatu maszynowego aż do dużych fabryk n. p. rzeźni, gorzelni, cegielń i t. p.

Akcya eksportowa.

Kraj nasz przywykł eksportować za granicę tylko surowce, jako to: drzewo, zboże, trzodę chlewną, ropę i t. p., eksportuje równocześnie ludzi szukających pracy, aby ci za granicą te nasze surowce przerabiali, które potem powracają do kraju już jako gotowe drogie wyroby zagraniczne.

Rozwinąć sprzedaż gotowych towarów przemysłu krajowego za granicą przez usilnianie dotyczących stosunków wywo-

zowych, wskazywanie dróg zbytu i wszelką w tym kierunku pomoc, było zadaniem Ligi pomocy przemysłowej.

W tym celu Liga pomocy przemysłowej nawiązała stosunki z za granicą, potworzyła zastępstwa przemysłu galicyjskiego na różnych rynkach zagranicznych i poczęła wysyłać z kraju różnorodne towary jak: guziczki niciane do Anglii i Rosyi, koszyczki ze słomy do Wiednia i Warszawy, koszyczki z szuwaru do Bawaryi, Anglii i Ameryki północnej, koszyki na kwiaty z łupanych wiórów drzewnych do Francyi i Holandyi i t. p., zabawki, wyroby koszykarskie, kwiaty sztuczne do różnych krajów.

Aby ta praca nie dawno rozpoczęta, a już bardzo poważnymi wynikami uwieńczona, mogła się stale dalej skutecznie rozwijać otworzyła Liga w gmachu własnym ul. Pańska 11 Muzeum eksportowe, w którym gromadzi okazy różnych gałęzi przemysłu i rękodzieła, zdatne do wywozu za granicę i zachęca za pośrednictwem prasy i listownie — kupców eksporterów zagranicznych do zwiedzania swoich zbiorów.

Okazy do Muzeum eksportowego przyjmuje Liga Pomocy przemysłowej bezpłatnie.

Skorowidz przemysłu i handlu krajowego.

W roku 1906 wydała Liga pomocy przemysłowej pierwszy Skorowidz przemysłu i handlu krajowego. Niezbędny ten katalog krajowej pracy przemysłowej i handlowej wydany został w 30.000 egzemplarzy.

Od czasu pierwszego wydania Skorowidza nastąpiły w przemyśle i handlu bardzo znaczne zmiany, a ponieważ i sprzedaż olbrzymiego nakładu pierwszego wydania Skorowidza została już ukończona, przystąpiła Liga Pomocy przemysłowej do wydania drugiego uzupełnionego i poprawionego nakładu, który ukaże się w początkach roku 1912.

Nowy Skorowidz Ligi Pomocy przemysłowej, jako jedyne w tym rodzaju wydawnictwo, powinien się znaleźć w rękach każdego uświadomionego obywatela kraju, a przedewszystkiem, w rękach każdego przemysłowca, rękodzielnika, w każdej czytelni, każdem stowarzyszeniu, biurze, lokalach publicznych, i t. p.

Zakończenie

We wszystkich tych kierunkach wre praca Ligi pomocy przemysłowej i jej trzystu jednego ogniw, Towarzystw i Komitetów pomocy przemysłowej, niezmordowanie. W szeregach organizacyi Ligi pomocy przemysłowej złączyło się 12.500 obywateli kraju, przejętych myślą o niezbędnem walczeniu wszelkiemi siłami o większą samodzielność kraju, na polu przemysłowo-handlowem.

Praca to ciężka i pełna przeszkód i trudności.

Piętrzą przed nią przeszkody wrogowie nasi — czując, że wysuwają im się z pod nóg od dawna opanowane pola zbytu ich tandetnej produkcyi — kładą też kamienie nieraz pod nogi pracownikom w Organizacyi pomocy przemysłowej sami rodacy przez wrodzoną ociężałość, niewiarę we własne siły i przysłowioną bierność.

Ale da Bóg — „prysną“ i tutaj „przesądy światło ćmiące“ — i zawita kiedyś jutrzenka swobody!

SPOTKANIE.

Pociąg przebijał się przez Apeniny, wpadał w tunele i wybiegał z nich znowu, a wtedy ukazywała się na chwilę zawieszona niewysoko jeszcze na niebie srebrna tarcza księżyca i modre zarysy gór i uśpione cicho pomiędzy nimi doliny — a potem znikało wszystko, gdyśmy się z hukiem i trzaskiem pogrążali w czeluście nowego tunelu.

Znużona tem kołataniem ciągłem, stałam na korytarzu wagonu i patrzyłam w szyny tak okopcone od gęstego dymu po tunelach, że znać to było nawet w świetle lampek dygocących u sufitu.

— Pani Angielka? — zapytał mię po włosku pan jakiś stojący niedaleko. Anglików i Angielek bowiem mnóstwo przyjeżdza wiecznie do Włoch i całe ich tuziny spotykać można po kolejach, restauracyach, wszędzie.

— Nie, panie, Polka.

Podniósł żywo głowę i oczy mu błysnęły.

— O, Polacy! My mamy dużo sympatyi do Polaków. To naród, który tak jak my, utracił swoją niepodległość i pragnie ją odzyskać. Jakże tam teraz u was? Czy zawsze podzieleni na trzy części i pod trzema obcymi rządami?

— Zawsze... wyście szczęśliwsi od nas, nietylko wywalczyliście sobie ojczyznę niepodległą, ale nawet obchodzicie już półwiekową rocznicę wolności.

— Tak! pięćdziesięciolecie Włoch zjednoczonych! gdziekolwiek się ruszyłam w mojej tegorocznej wycieczce za Alpy, wszędzie uderzała mię w oczy ta data odbijając się bolesnem echem w sercu. Oni szczęśliwsi od nas!...

Tamten spojrzał na mnie poczciwie.

— Niech pani się nie martwi. Jeszcze i wy doczekacie swego. Jeszcze i wy obchodzić będziecie wspaniały jubileusz niepodległej ojczyzny!

Zacny człowiek! Niewiele wprawdzie ma pojęcia, co się u nas dzieje, ale niemniej słowa jego odbiły się przyjaznem echem w mojem sercu.

— A pan skąd?

— Z Sycylii.

Pociąg zatrzymał się na parę zaledwie minut na małej stacyi, do której dążyłam. Jeszcze chwila i pogrążył się napowrót w srebrną noc księżycową, w głębokie górskie drogi, wydrążone w twardej skale. Ale w myśli zostało wspomnienie. Więc i tam na dalekiej Sycylii, niedaleko już afrykańskich brzegów, trafiają się ludzie, którzy wiedzą i myślą o naszej doli i potrafią czuć razem z nami! O, wolności! Wielka musi być twoja potęga, skoro na samą myśl o uwolnieniu kraju rodzinnego potrafią się porozumieć w jednem mgnieniu oka i ktoś z dalekiej północy i ktoś z owych gorących, wulkanicznych krain!...

Alina Świderska.

Jako chłop babę wyspowiadoł.

Jednej zimy okrutecne przykurzěły śniegi; bieda běło sie ka ruszyć, a jednemu gazdowi baba zahorzała. Hłop myśli jom ta moze popuści, ale babie coroz gorzej běło.

Baba widzi że trza umirać, i kciała sie wysłuhać. Pytała hłopa cyby jako sie nie postaroł, coby księdza przywieść.

Hłop kcioł, ale nieporada sie běło do wsi dostać. No, i baba umyśliła

inacej. Pado: „To juz hoć ty mie wyspowiadoj, bo jakoz jo na drugi świat przez spowiedzi pudem. Hłopu sie to zwidziało i udało w głowie. Wzion, siednon na stołku opiracnym, z boku przy pościeli, a óna bez dziure w oparciu się spowiadała.

Kolwicek tak zrobiéli, jakoby przy słuhalnicy. Babe grzéchy gwarzy, hłop słuho, jaze mu cosi pedziała, a ón sie zesarpoł. „Kiebyk — pado — na tym świentym stołku nie siedzioł, tobyk cie tak pacnon!" Musiała mu ta — wiecie cosi takie pedzieć, co go spiekło, bo ta różnie na świécie wyjedzie — nie trza wom godać. *Wojciech Brzega.*

EWA ŁUSKINA.

WANDY ŚLUBNE WIANKI.

Szarej Wisły huczą fale, a na fale pną się piany, a na piany szum się spiętrza... Bije szum...

O Krakowej siedziby węgły, o modrzewiowego dworca ściany, o królewskiej świetlicy, progi:

— Ocknij się, dziewko Krakowa!

Porwie się dziewucha z łoża wiązanego z rzemieni białych, z pąsowych maków wezgłowia, garściami oczy trze, spędza z powieki malowane sny...

— Juści... Topiel chyba idzie...

Drewnianą w ścianie odsunie zaworę — wygląda:

— Ej, wiera...

Toż rzeka gładka, jak ten pas płótna do bielenia na łące rozwity, po brzegach przytrzymany polnemi kamieniami. A więcej tylko... mgły a rosy! Nad wodami, nad łąkami, białe plączą się tumany, legendowe, przefaliste...

A przecie!... Szum idzie, szum się niesie — choć bezwietrzne stoją drzewa.

Zmarszczy Wanda brew gromową, tych wiosennych gromów czarem, co nad śnieżnych wiśni sadem, nad różowych grusz okwiatem, w drżeniach chodzi...

Pojrzy Wanda modrem okiem, jako letnia błyskawica, co w bławatach się prześwieca:

Cosik się miga... We mgle... cosik się wlecze... hen z wierzbowych zagajników, hen, z mokradeł, gdzie szeleszczą młode drzewa.

Wije się jak gad, kłębi się jak wąż, migocze jako jaszczur, jak gacek lotne poroztaczał błony.

— Zwiduje mi się, albo jak? Czy smok przez tatusiów zabit z pastwy został — przecknął się i żywie i ku Krakowemu grodowi się ściąga?

Wychyla się Wanda, wychyla... z okna świetlicy, a z mgieł wychyla się zorza....

Bogdaj nie wstała! Bogdaj noc czarna, macoszyna noc, schłonęła ten stwór, co, na wiślanych majaczy się błoniach.

Wanda młode garście zwija:

Nie smok ci to żaden... Ino Niemce!

Od Wisły mgła się odwiewa, od pól podnosi, jak dymy.

Widać już te cudze rataje, do zwierzów leśnych podobniejsze. Skórzane na nich zbroje, kruszcowe brzękadła, czarne i rude brodziska, po których, zda się, krew kroplami ścieka. Na hełmach łby turze, rogi baranie sterczą ponad zarosłe krwiste i dzikie oblicza.

Szarpie się serce w Wandzie, grozą, litością, jak ryba ościeniem przebita:

— Ludu mój, ludu!

A lud już spieszy. Z drewnianego grodu bieżą łuczniki szparkie i procarze, chłopy na schwał i inni z toporami, z berdyszami, niektórzy z maczugą z korzenia

dębu, krzemieniem gęsto nabitą, z czem ta kto miał.

Z siół okólnych parobki rolne spieszą, siermięgi na nich jak piaski płowe, czapki jak maki czerwone, włos jak przeniczne kłosy — zgoła, jakby ruszył zboża łan. — Wraz popluli w garście, gotowi z pięściami iść przez wodę, ledwie ich to ojczyce wstrzymali.

A tu już przodem na koniach siwych, o grzywach, jak pasma przędz długich, dwunastu mężów jedzie, jako króle dostojni. Powaga idzie z ich twarzy twardych i ciemnych, by skały gromem zbrużdżone. Czaszki ich srebrne, jak kręgi miesiąca, albo białemi opłynięte włosy, kieby w błyskawic deszczu posiwiałe! Wojewody, tury jare.

Za nimi młodzi witezie, rycerstwo znakowe, jak sama młodość uśmiechnięci i niecierpliwi, jak pieśń bohaterscy i cudni, hamują z trudem porywy rumaków, jak oni chrobrych.

Przed nimi rapsod, ślepiec bosy, w drożnym pyle skaleczałe stopy znaczy; wzwyż trzyma lirę, płomieniem melodyi owianą, a wszystkie świata kształty i kolory ma pod powiek krwawą pleśnią, żywe i z drewna liry dźwiękiem buchające.

Kiedy to Wanda uwidzi — uśmiech tryumfu z ustek jej błyska — hardo odrzucą głowę w warkoczy złotolitej burzy i uśmiech ten w obóz wrogów ciska — jako upojnych maków więź.

Uśmiech na stalową rycerza pierś pada, co przed wszystkimi na wzgórze wyjechał.

Niebo się za nim jakieś obce mieni fiołków barwą, a na fiołkach, gdyby płowej tygrysicy, przeciąga się ciało.

Tak strój jego. Z centkowanego tygrysa, krwawa, zdarta skóra z bark mu spływa, od czoła przez nos żelazna sztaba idzie, a turze rogi na hełmie mu sterczą, a krwawe szmaty owiązują czoło.

Zciemniało nienawiścią jasne Wandy czoło, po łuk na ścianie wiszący ręką sięga i tak z oprawy modrzewiowych desek, z tęczy wzorzystych chust na ścianach rozpiętych wychylona, w serce wroga mierzy.

Dziw! Wróg we wawelską dziewę patrzy, ani drgnie...

Zaczem powoli odrzuci miecz, tarcze odrzuci, rzemienie zbroi odpina i z piersi puklerz zrywa, by w nagie serce grot uderzył.

Drgnęła Wanda i łuk wypada jej z rąk, i dziw ją zdjął i wid i gezło na pierś ściąga, różowa jak świt i w rozplecione warkocze owiła się cała i w tęcze poszła.

A za nią zasunęła się zawora z modrzewiu, w której kształt serca wycięto misternie.

A o tym poranku zagajnik wierzbowy stał się jako lira, a jako struny złote łozy pręty, a pieśniarzem był słowik.

A Wisła była jak pas srebrem malowany, jak stalna kalczuga, na którą zorza polne róże roni, a słowik pieśń...

. . . .

W mrocznej, królewskiej izbie, na ojcowej stolicy z drewna złoconego usiadła Wanda.

Ćmią się za nią ściany czerwienią wzorzystych chust, w jaskrawe kwiatki malowanych w zielone drobne listeczki, wysoko ciemnieje pułap nadobnem wyrzynaniem; z belek lśnią się oręże i żelastwo rdzawe, topory z krzemienia i miedzi, wzdłuż pod ścianami stoją ławy i zielone skrzynie, a od stolicy królewskiej dwoma rzędami biegnie dwanaście siedzisk z dębu, kędy wiecem dwunastu srebrnych kmieci siada.

Teraz — pusto... Jeno w głębi tych tronowi niemal dostojnością równych ławic, świecą zdala dwie białe, bose, skrzyżowane nóżki z pod krótkiej, zielonej, kwiecistej zapaski. Dziewczęcą kibić Wandy obciska gorset niebieski z kalitkami, cały lśniący, kieby to niebo gwiezdne, wiosenne... Bursztyny dźwięczą na odkrytej szyi, na białej z płótna koszuli, a na promiennych warkoczach wianek z rozmarynu i nędz złocona korona, a od wianka i od korony pęki wstążek barwistych po młodych ramionach tęczami płyną.

Nić wątła, nić szara wątkiem prześlicy w palcach się przewija ze stojącej u tronu kądzieli, ale serce dziewczyny drżące, ale

jej oczy w mrok utkwione, o tem nie wiedzą...

Ona jeszcze widzi na dębowych siedziskach wojewodów dumne barki, ciężką troską pochylone, jeszcze jej się zda dostrzegać na kamiennej podłodze, potrząśniętej tataraku zielem, ślady butnych stóp wysłańców Re-Tygera, skandynawskiego „jarla“ najemnego Allemanów rataja... gdzie zaś! jego samego.

Stał tu przeciek dopiero co — przed wiecem starców, ojców narodu —- i przed nią, nieszczęsną dziewką, po którą rękę wyciągnął zaborczą i po tron ojcowy.

— Wikingiem jestem, z Normandyi się wywodzę, z mórz przypływam północnych „drogą Łabędzi“ na skórzanem czółnie. Przybyłem, i oto ziemia pławi się we krwi, osmala w ogniu żywym, dziewki wasze przytroczone do łęków końskich, a karki mężów kruszą się pod mą stopą z żelaza... Byście poznali żem mocarz! Ale nie tego chcę. Dajcie mi tron i dziewę waszą królewską na zakładnicę — a jutro rozpuszczę żołdactwo najemne, a na waszej stolicy zasiądę, jako pan i król i urobię cię narodzie jako kowalowie hartują żelazo — wedle myśli mojej, w kształt nieugięty! A ty dziewo biała kiedyś mi serca grotem nie przeszyła, to na to serce wrzące ninie zejść musisz — po tych tęcz łuku, na których malowaniem zjawiłaś się tle — jak Walkirya bogu Baldurowi — a u skroni rosły ci jakieś skrzydła złote...

Mówił młody — a z twarzy spiżowej źrenice tak mu gorzały, jak karbunkuły w smoczej koronie, a w ręku kruszył żelastwo jak słońce — ale słów nie dokończył zapalonych...

Dwunastu męża powstało z siedzisk, z podniesionemi prawicami.

— Gorze mu!

A takim uderzyli go wzrokiem i głosem, że choć w nietykalność wysłańca zbrojny, choć niezlękły bohater, cofnął się... z tych czaszek upiornych wieńca i prawie majestatu blaskami srebrnemi bity.

W progu jeszcze uniósł drapieżną głowę:

— Jeżeli świt ranny nie wyda mi zakładnicy mojej, pięknej mojej... ogniem i mieczem wytępię wasze plemię — wygładzę pamięć... a dziewę Wandę rataje moje za włosy do namiotu przywloką i jako wojny łup, na tarczy skórzanej podniosą...

— Gorze mu!.. powtórzyły głosy straszniejsze jak zerwany orkan — i szli ku niemu, srebrne lwy.

— Uchodź... — rzekł jeden, dusząc się krwią. — My ci ślubujem żelaza msty, póki żywiem, a jeszcze z kości naszych — mściciela!... Nie Krakowy majestat i dziewkę...

Ona zaś milczała.

Minęli... — Ojce — i tamten... odeszli, jak zmora ciężka z piersi się zsunęli — z oczu zczezli...

Oto jest sama. Bezwiednie w rękę ujęła przęślicę — drży cała...

Wanda... Wanda... bo serca ludzkie, jak na wędę rybki znęca, nimi sama na oścień nieszczęściu schwycona. Na poły serce jej rozdarte — między ziemią kolebie się a niebem.

Wspomni... Po jej ziemicy idzie jęk. Zczerwieniły się Wisły wody od krwi... pobladły od trupów bieli, ogłuchł Wawel od ciężkich ciosów, krzemiennych brył, oszalał od płonących wiech, od pęków ognistych pakuł na dach ciskanych gontowy.

Z drewnianego grodu w dole... gruzy a zgliszcza! Jeszcze dymiące strzechy chałup, białe kości obrońców wrony po polach rozwłóczą; bocianie gniazda upadły zwęglone w głąb chat zapadłych. Poczerniał świat.

Nie ma komu uczcić wojów kości, pogrzebnych palić stosów, pali je wróg z bydlęty ryczącemi i chudobę; w łzawnice nie ma jako zbierać łez, łzy się sieroce w trawach, jak paciorki gubią.

Oto już od tych bolów i widzeń i trudów zapadły Wandy lice, oczy jej błękitne jarzą się, jak pruchna w cieniu, zda się nawet na promienną sypkość jej warkoczy popiół osypał się szary; otarły się jej różowe ramiona od ciężkiej zbroicy — a ręka ztwardniała od miecza i wynę-

dniała jest i prześliczniejsza... a przecież nie weźmie jej Nija, choć jej się niemą męką serca w cichości doprasza; bo nawet obce najemne rataje na widok rycerki opuszczają miecze, dając się zabijać bez jęku, a ona żywie i cierpi i ludu swojego bolem zamiera i pąsem wstydu dziewiczym się cuci.

Bo gdy wspomni tego rycerza gorejące usta, gorejące oczy i twarz od żarów podziemnych spaloną i ten moment, gdy nagie serce jej łasce zwierzył... i żal i lubość w piersi jej szaleje!...

A przecie ledwie kiedy, choć na moment jeno, z woli osłabłej myśli za męża go brać, tego zwierza o krwawej paszczęce, w której ginął ludu jej jęk. to taka łuna czoło jej rumieni, taki wicher gniewu ją ponosi, taką wzgardą wzrok jej się pali, taka nienawiść chrapki jej rozdyma, że bywa, sama przelęknie się siebie i nie pozna zgoła, póki się to w niej nie przełamie i ona nie przeważy się duszą w otchłani takiej goryczy, że nie ma słońca dość palącego, coby tę rosę niewypłakanych łez z serca jej wypiła!

To otchłań, nad którą naród jej stoi, nad którą ona sama go przywiodła jedyną chwilą niewieściej słabości, godnej dzieweczki, niegodnej królowej, iże szczędziła bezbronnego wroga. A kiedy ją ten gad wspomnienia ukąsi, to Wanda przez moment gotowa iść choć na mękę, choć pod jarzmo, choć na pohańbienie, gorzka zakładnica, żeby nie to ino, że choć żywoty oszczędzi, ale po jej ciele splamionem, wróg na tron ojcowy, na Kraka majestat się wedrze, a hańba obcej krwi jak zaraza w lud pójdzie i rdzą się rzuci i skonem, nietylko na żywe narodu tętnice, ale i na duszę jego wiekowładną: sławę!..

W udręce srogiej zmotała Wanda przęślicę, nici rwą się w jej ręku, a myśli w głowie, nie wie już, jak se radę dać i żałobna u stóp tronu się osunie, jakby do kolan rodzica... Twarz kryje, jasną główkę tuli... i z płaczem wybucha serdecznym...

Rety!!... Tatusiu!... Niegodna ja — Spomóżcie!

Jakby ręki dotknięcie na włosach szorstkie, a przecie łagodne...

Ruszyć się Wanda nie śmie, rzewnością zdjęta, tylko łzy spija, co jej na wargi uchylone lecą...

— Cichaj, Wanda... — usłyszy głos.

Unosi głowę... ledwie krzyk w piersi strzyma:

Wawelski dworzec urasta, ogromnieje i oto przy miesięcznej poświacie, świecącej mgławo, jak blask pruchna w starej sośnie, ujrzy Wanda, że jest to właściwie wielki kmieć, starzec skamieniały, do pasa z Wawelskiej wychylony góry, kości jego i ścięgna wiążą się w budowę wiekom niespożytą, a głowa jego ma cztery oblicza, jako Światowida, a każda z tych twarzy jest twarzą jej rodzica: Kraka-króla...

A zaś komnata malowanych chust jest wnętrzem czerwonego serca, a ona w tem sercu zamknięta, przez ojcowe ręce utulona...

– Cichaj, dziecko... W wiślane iść ci łoże, dziewką umrzeć, a nie w łożnicę cudzą... Światowida ty córka, Kraka. Nie władnie nami Nija. Cichaj pisklę, na ręku cię kolebać będę, jak dziś... W wiślane łoże idź!...

. . . .

Nocą burza pólmi idzie. Potargała drzew łachmany, w nadwiślańskich wyje łozach, kieby wilk.

A traw pokosy... a urwiste brzegi... pobrała precz!...

Gromem czerwonym rozdziela wody, ogniem piorunów czesze Wisły włos, by zgrzebłem złotem, drzewa co najzieleńsze, młode, za wierchy garnie, we Wisłę nurka daje i tam je w dno młodemi koronami wbija, z dna zaś namułu garść wyniesie, po polach ze śmiechem ciska — wiedźma dzika!

Bladą ręką rozbija fal kołyskę, że aż wzbił się z dna topielcząt głodnych jęk, a pian śmigi lotne miecie na Wawelu skalny tors, jak topielec białe włosy.

Na wzgórzu, o odłam skalny, czarny, jak ołtarz ofiarny Odina, wsparty, Re-Tyger czuwa. Ulewa spływa po nim, jak po wygiętym grzbiecie pręgowatego tygrysa,

wicher z nóg go próbował zagarnąć... uderzył, jęknął i cofnął się, czerwone błyskawice w oczy mu zajrzały — wyjeść je łakome i spłoszone — uciekły.

Re-Tyger pije burzy oddech rodzimy spragnionych warg uchyleniem. Marzyciel krwawy, z otwartemi źrenicami — śni...

Śni, że oto zbliża się „Zmierzch bogów“, ostatnia chwila istnienia ziemi. W ryku orkanu zda mu się słyszeć głuchy łoskot pędzących rumaków, chrzęst zbroi wojowników pomarłych. Trąby grzmią, skaldy uderzają w rogi pieśnią wojenną, bogi i bohaterzy w stal zakuci biegną po śmiertelnie cudnym łuku zorzy północnej, na bój ostatni. Teraz jakby morze wiszące urywa się nad głową, podziemny wulkan wybucha, blaskami, potopami płonącej miedzi, rozlewa się i chłonie wszystko!...

Ale Re-Tyger wie, że nowa ziemia i nowe niebiosa urodzą się z chaosu, a tym, który je wywiedzie, będzie on, Baldur, bóg północnej wiosny.

Niech tylko po tęczy rannej łuku zstąpi, na serce jego — Walkirya...

— Zwól królowa... Wanda — zwól!...

— Jej czeka samotny... Jej chce samej...

Wszak dosyć przelał krwi na jej cześć! Co mu tam tron! Tronów i państw po ziemi do zdobycia dość. Do bohaterów należy świat.

Czeka samotny Re-Tyger.

Rankiem ucisza się fala gładka i blada jak tarczy zwierciadło, cicha, jako trumienne, szklanne wieko.

Wynurza się świat z skaz omyty, w męce odrodzon. — Ale tęskny... w mgły przejrzyste obłękitnion, w mgły widmowe, co w pierś ludzką niemęskich przeczuć trucizną się sączą..

Ale już w mgle, w oddali sinej... majaczy łódź jak elf skrzydlata, albo morska mewa, porze się ostrym dziobem poprzez fale sine.

Szarpnie się serce w Re-Tygerze, by ptak drapieżca za szpony przykuty, by ptak z wypalonemi żelazem oczyma...

Bo on ślepy chyba!

Wydaje mu świt zakładnicę jego, Walkirye jego — ale — umarłą...

Jest cała jak leśnych kwiatów wiąz, rzucona na dno łodzi ciemnej. Fiołki leżą na zamkniętych, słodkich jej powiekach, fiołków barwą lśnią usta ścięte, a jako rosa świecą ząbki uchylone.

Z boków zaś łodzi rosną dwa wielkie Walkiryowe skrzydła, dwa widma, dwa cienie złote...

Te skrzydła żyją, szemrzą...

— Lel-Polel... Lel-Polel... Wandę ci wieziem, zakładnicę...

A z brzegów Wisły ruszyły się rzesze polne, łąkowe i leśne.

Wędrowały jasne zioła, macierzanki otrząsały z piasku wonne swe korzenie, leśne wrzosy różowawe kreślą wzory, gdy zygzakiem trochę idą, szlazy sine otwierają lepkie buzie, fiołkowe mkną szaleje, pokrzyw rzesze i przydróżne podróżniki, żółte mlecze i głóg polny, leśne smółki...

Chwiejne, wątłe, plączą kroki, nie przywykłe do wędrówki, więc za ręce się chwytają, w wianki wiążą się siostrzane i przez Wisły szare wody, do królowej płyną stóp...

Te wianki żyją, szemrzą...

Dzięki!... o! królowo dobra, żeś w niewolę nas nie dała... Dzięki niw i kniej i pól...

Szumi ziemia, woda szumi — a Re-Tyger marzyciel krwawy — z otwartemi śni oczyma...

Śni, o Walhalli, o młocie Thora, o mroźnej krainie Odina, o krwawej ofierze dymiących serc na czarnym głazie.

Więc chwyta miecz i płata własną pierś, i z piersi serce wyrywa i dymiące, w ręku, w górę go unosi, jeszcze wtedy, gdy padł wstecz u stóp czarnego głazu, z pustą piersią i otwartemi oczyma.

A właśnie wszedł wtedy narodowi polskiemu dzień on narodzin słonecznej przyszłości — i z wierzb i z wód wychylała się złotorunna i zwichrzona głowa, strząsająca krople rós i uśmiechniona do świata serdecznie, słowiańska głowa słońca młodego: Kupały...

. . . .

JAN SOLECKI.

O sławnym poecie Zygmuncie Krasińskim

w setną rocznicę urodzin.

W roku 1795 upadło państwo polskie po blizko tysiącletniem istnieniu, w sposób zdradziecki rozszarpane przez trzech potężnych sąsiadów. Naród nasz jednak, jakkolwiek stracił wolę rządzenia się własnemi prawami, to jest, popadł w niewolę, nie zginął wraz z upadkiem państwa, a nawet pod względem rozumienia swoich obowiązków podniósł się i zmężniał. Na własnej skórze, niestety, przekonali się Polacy, jak złą była polityka, której wielu z nich hołdowało, a która dawała się określić w słowach: Polska nierządem stoi. I gdyby nie brutalna, przemożna siła trzech bardzo potężnych wrogów, napewno wkrótce po rozbiorach stalibyśmy się znowu państwem niepodległem, tak wzmogła się w narodzie miłość ku ojczyźnie i pragnienie wolności. Polacy czekali tylko sposobności sprzyjającej, by podjąć walkę o niepodległość, czego dowodem Legiony polskie, pomagające Napoleonowi w pognębieniu Niemców, walki z rozbiorcami za Księstwa Warszawskiego, Powstanie listopadowe i Powstanie styczniowe.

I upadło państwo polskie, ale naród nie upadł, bo duch narodu ciągle żyje. Skądże siły czerpiemy do tego życia, pomimo tylokrotnych nieudanych walk, pomimo, że przemoc wrogów ciągle ciąży nad nami, tem trudniejsza do zniesienia, żeśmy aż na trzy części rozdzieleni? Źródło tych sił jest trojakie: miłość ku przeszłości Polski, miłość ku tym bohaterom, którzy zginęli w walce o jej niepodległość i dali przykład najwyższego poświęcenia, i miłość dla skarbów ducha, które nam jedynie pozostały, i których żadna przemoc nam odebrać nie może: dla wiary i języka. Dwojacy też są szermierze i bojownicy: jedni walczą orężem i mogą być tymże orężem zwalczeni, drudzy również walczą z wrogami, rozwijając i umacniając ducha narodowego. Szerzą oni światło nauki, wykazują nam nasze błędy i wady narodowe, każą bronić wiary i mowy ojczystej i miłować też wiarę i ten język ojczysty, który jest węzłem, łączącym nas z braćmi z pod innych zaborów. Bojownicy ci bezorężni — to przedewszystkiem nasi pisarze, tworzący dla ogółu narodu dzieła, dotyczące naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jest tych szermierzy ducha liczba bardzo wielka, ale najbardziej poznania są godni, z najdawniejszych: Jan Kochanowski, Mikołaj Rej i Piotr Skarga, z późniejszych: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, z najnowszych: Henryk Sienkiewicz, Marya Konopnicka, Stanisław Wyspiański.

W r. 1912 przypada setna rocznica urodzin jednego z tych największych pisarzy naszych: Zygmunta Krasińskiego. Godzi się więc choć pokrótce poznać życie i dzieła tego poety, mniej dotychczas znanego wśród ogółu, niż Mickiewicz i Słowacki, a prawie równego obu największym naszym wieszczom.

Urodził się Zygmunt Krasiński w r. 1812 w Paryżu, stolicy Francyi, gdzie czasowo bawili jego rodzice. Pochodził z rodziny bogatej, hrabiowskiej. Ojciec jego Wincenty, właściciel dużego majątku Opinogóra (w gubernii

Płockiej), służył wojskowo jako generał wojsk polskich pod Napoleonem, cesarzem Francuzów, pomagających mu w walkach przeciwko Niemcom i Moskalom. Po upadku Napoleona w roku 1814 generał Krasiński wrócił do Polski i po utworzeniu w r. 1815 Królestwa Kongresowego pod cesarzem rosyjskim Aleksandrem I, jako królem polskim, służył dalej w wojsku, ciesząc się także i względami Aleksandra. Krasińscy zamieszkali w Warszawie, gdzie też wychowywał się i kształcił mały Zygmunt. Rodzice nie szczędzili pieniędzy, aby synowi dać jak najlepszych nauczycieli tem bardziej, że chłopiec okazywał nadzwyczajne zdolności i chęci dowiadywania się i uczenia. Jako kilkoletni chłopczyk unikał pustych zabaw, większą przyjemność znajdował w czytaniu, w przysłuchiwaniu się rozmowom starszych. Szybko dojrzewając umysłowo, w roku 1827 wpisał się na uniwersytet warszawski na wydział prawa, ale ze szczególnem upodobaniem słuchał wykładów historyi i dziejów piśmiennictwa polskiego (te ostatnie wykładał znany poeta Brodziński). Bardzo też wcześnie rozpoczął zawód pisarski: z r. 1828 mamy powiastkę „Pan trzech pagórków“ i powieść z dziejów Niemiec pod tytułem: „Grób rodziny Reichstalów“, po których nastąpiły: „Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki“, „Zamek Wilczki“, „Władysław Herman i jego dwór“, „Sen Elżbiety Pileckiej“, „Teodoro, książę borów“, „Agay-Han“. Są to powieści małej wogóle wartości i mają znaczenie jedynie dlatego, że z nich jasno widać, jak się talent Krasińskiego stopniowo rozwijał, dojrzewał i potężniał.

Ten rozwój talentu przyśpieszyło obok pracy nadto nieszczęście, które spotkało młodego poetę. Oto w roku 1829 koledzy posądzili go (niesłusznie) o odstępstwo od sprawy narodowej za to, że na wyraźny rozkaz ojca (uważanego za poplecznika Moskali) był na wykładach w uniwersytecie w dniu, kiedy wszyscy bez wyjątku koledzy wzięli udział w pogrzebie pewnego obywatela-patryoty, czyniąc z tego pogrzebu uroczystość narodową. Za to zastosowanie się, choć z bolem serca, do woli ojca, został Zygmunt czynnie znieważony i musiał opuścić mury uniwersytetu. Na dalszą naukę wyjechał zniesławiony młodzieniec do Szwajcaryi. W Powstaniu listopadowem udziału nie brał, choć gorąco prosił ojca o to, lecz ojciec nie tylko sam do powstania się nie przyłączył, ale zrobił wszystko, aby syn nie mógł przyjechać do Polski. W roku 1830 nastąpiło zaznajomienie się z Adamem Mickiewiczem, który na Zygmunta wielki wpływ wywarł, przekonywując go, że jak wogóle w życiu, tak i w mowie i w pisaniu prawda i prostota są najpiękniejsze, a wszelka szumność i ubieganie się za nadzwyczajnością są po prostu głupstwem. Wpływ ten Mickiewicza okazał się niezmiernie korzystnym i zbawiennym w dalszej działalności pisarskiej Krasińskiego. Rady te i uwagi postanowił stosować, tymczasem zaś odbył podróż do Rzymu jako „podróżujący dla zabawy i nauki w czasie, kiedy Polacy codzień giną w Polsce“, a więc „z rumieńcem wstydu“ na czole, (tak o tem pisał do ojca). A kiedy powstanie upadło, i Moskale zajęli Warszawę, złożył Krasiński ślubowanie: „Wszystko dla niej, dla tej ziemi: i życie moje i trudy moje, dni me i noce, smutki i radości. Wszystko dla niej: i szabla moja i lutnia — wszystko, aż do ostatniego tchnienia!...“ Ślubu tego dochował poeta: dalsza jego praca to praca dla Polski. Już „Agay-Han“, powieść z czasów zwycięskich walk Polski z Moskwą napisana została w celu odświeżenia świetnych wspomnień przeszłości i dodania przez to Polakom otuchy i wzmocnienia wiary, że to, co minęło, wrócić może. W r. 1832 na rozkaz ojca musiał przybyć do Petersburga, i generał przedstawił syna carowi i zalecał go łasce carskiej. Wbrew pragnieniom je-

dnak tego ojca syn nie przyjął łaski, wymówił się od niej ciężką chorobą oczu. Wśród mąk moralnych, na które skazany został przez ojca w Petersburgu, Zygmunt rozpoczął układanie jednego z największych dzieł swoich, w którem starał się dać narodowi odpowiedź na pytanie: Co Polakom czynić, iżby Polska zmartwychwstała. Dzieło to wyszło drukiem w Paryżu w r. 1836 i nosi tytuł „Irydion.“ Nie opowiada tu autor wprost o Polsce i Moskwie, lecz o dawnej, wolności pozbawionej Grecyi i o Rzymie zwycięskim, ciemięzcy Greków; więc różnica tylko w nazwach, bo rzecz ta sama. Irydion wraz z siostrą Elsinoe i przyjacielem ojca starcem Masinissą gotują zemstę znienawidzonemu Rzymowi za złupione świątynie greckie, za podeptane prawa i swobody, za pozbawioną wolności ojczyznę; zapanowują nad umysłem rozpustnego cesarza, zjednywują sobie pomoc prześladowanych podówczas chrześcijan, lecz w ostatniej chwili ciż chrześcijanie odmawiają Irydionowi pomocy, bo wśród nich zwyciężyła zasada, że religia Chrystusa jest religią miłości, nie zemsty. A Irydion, uczeń Masinissy, żył tylko nienawiścią i pomstą. Więc w walce z obrońcą Rzymu, nowym cesarzem Aleksandrem Sewerem, ponosi klęskę; pragnie zginąć w płomieniach na stosie obok siostry Elsinoi, lecz ratuje go Masinissa, który obiecuje mu dać nasycić nienawiść ku Rzymowi; usypia Irydiona i budzi go po wiekach, wskazując współczesny Rzym w ruinie, nicości, prochu i gruzach. A kiedy Irydion „uradował się w sprawiedliwości zemsty swojej“, chciał go zabrać Masinissa, gdzie jest jego królestwo zemsty. Lecz wzrok Irydiona padł na krzyż Chrystusów, i z przestworza niebios dał się słyszeć głos anioła: „O Panie! on jest moim, bo on kochał Grecyę;“ i gdy Masinissa, nauczyciel zemsty, rozpłynął się w mgle porannej, nad głową Irydiona zabrzmiał głos, jak piorun, potężny:

„Idź na północ w imieniu Chrystusa — idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów. — Poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci — po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców — poznasz ją po jękach aniołów moich, przelatujących w nocy.

Idź i zamieszkuj wśród braci, których ci daję — tam powtórna próba twoja — po drugi raz miłość twoją ujrzysz przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać — i męki tysiąców wcielą się w jedno serce twoje!

Idź i ufaj imieniowi mojemu. Nie proś o chwałę twoją, ale o dobro tych, których ci powierzam — bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych — oni przeminą, ale ty i słowo moje nie przeminiecie.

A po długiem męczeństwie zorzę rozwiodę nad wami — udaruję was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem i tem, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością.

Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu jako wprzódy było, ale z pracy wieków — i staniesz się wolnym synem niebios!“

Bóg wysyła Irydiona do „ziemi mogił i krzyżów“, to jest, do Polski, aby był Polakiem i znosił katusze niewoli i pracował wytrwale, bez wytchnienia, w zaparciu, w męce i doskonalił duszę własną i nie rozpaczał... lecz pracował, wierzył, kochał. Ciemięzcy padną bez zemsty naszej, Bóg ich strąci w proch. Powstanie Polska, ale nie zemstą nad wrogiem, lecz miłością i pracą.

Oto nauka dla Polaków, co im czynić, aby Polska zmartwychwstała.

W rok po Irydionie wyszło drugie

wielkie dzieło Krasińskiego „Nieboska komedya“, w którem przedstawiona jest walka chłopów i robotników przeciwko panom i bogaczom; pierwsi walczą z nienawiścią, drudzy — z pychą w sercu, więc ci i tamci giną, a zwycięża Chrystus.

I z tego dzieła wypływa nauka, i nie dla Polski tylko, lecz dla wszystkich narodów, że nienawiść i zemsta nie stworzą nic dobrego, ani też nie poprawią doli nieszczęśliwych, biednych i wyzyskiwanych. „Irydion“ i „Nieboska Komedya“ są najznakomitszemi dziełami Krasińskiego, bo w nich najmądrzej, a zarazem najpiękniej wyłożył zasady, któremi kierować się powinni Polacy, by odbudować Polskę mogli.

Obok tych dwu dzieł wyróżnić przedewszystkiem należy prześliczny „Przedświt“, wierszem pisany i ogłoszony drukiem w roku 1843. Polska z woli Bożej upadła, ale musi zmartwychwstać, bo świat zbawić musi od niewoli, od krzywdy. Polska dawna orężem nie podbijała innych narodów i nie uciskała podbitych, nie była, jak inne państwa, „sklepem pełnym broni.“ Dlatego upadła, ale tylko ciało jej umarło, a duch żyje. Bóg ją wskrzesi. I oto Polska zmartwychwstaje: Najświętsza Panna duchy przodków naszych prowadzi na bój z wrogami Boga i Polski. Wrogowie padają w walce, Polska zmartwychwstała jako przewodniczka narodów i zbawicielka świata.

„Jak blask słońca, tak jej lice!
I z błękitu ma źrenice —
A jej wzrokiem błyskawice!
Nad jej czołem z krwi korona:
Wieniec wspomnień purpurowy;
Lecz już przeszły wszystkie bole
I duch Boży na jej czole —
Naokoło już świat nowy!
Na zerwanych jej kajdanach
Miecz u piersi zawieszony!
Na tym mieczu trzy korony
Po trzech dawnych świata panach!“

Czyż dla nas w niewoli małą jest pociechą mieć przynajmniej to widzenie przyszłej zmartwychwstałej ojczyzny? Czyż „Przedświt“ nie pokrzepia nas w wierze, że to widzenie stanie się jawą? Na prawdę, tak! Dzięki poecie nabieramy większej otuchy i odwagi, by pracować, jak on radzi, i tą pracą ojczyznę odbudować!

Każde z reszty dzieł Krasińskiego pisane jest z tą samą miłością ku Polsce i z myślą o jej zbawieniu. W „Nocy letniej“ przestrzega Polki, żeby nie wychodziły za mąż za obcych; w „Pokusie“ ostrzega Polaków, by unikali tak służby, jak szczególniej zaszczytów na dworach zaborców; w „Psalmach przyszłości“ zaleca rodakom, by wszyscy — chłopi i panowie, biedacy i bogacze — w stosunkach wzajemnych kierowali się miłością chrześcijańską:

„Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie!

Nie powróci stara klęska —
. . . .
Oto idzie moc zwycięska,
Panujący idzie Pan!“...

Błagamy Ciebie, stwórz w nas serce czyste —
Odnów w nas zmysły — z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich i daj wiekuiste
Śród dóbr Twych dobro — daj nam dobrą wolę“...

W „Dniu dzisiejszym“ gromi tych, co rozdwojeniem, waśnią i niezgodą wzajemną osłabiają ducha narodowego, i tych, co się z upadkiem Polski pogodzili, i tych wreszcie, co zapomnieli o obowiązkach narodowych, żyjąc wyłącznie dla siebie. W „Ostatnim“ uczy, jak Polak winien poświęcać własne cierpienia dla dobra ogólnego, że pojedynczy człowiek wobec ojczyzny jest prawie niczem.

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni,
Jedno wiem tylko: krzykniemy serdecznie:
Bądź Ty pochwalon, święty Boże, wiecznie!“

Tej wiary w zwycięstwo sprawiedliwości i w zmartwychwstanie Polski

nie stracił poeta do końca życia, mimo że Polska po upadku Powstania listopadowego w coraz cięższej była niewoli, mimo że dola własna poety niezawsze była dobra. Trapiła go niewola ojczyzny, męczyła coraz więcej odnawiająca się choroba. Mimo to wszystko do śmierci dochował ślubu, który był w młodości złożył: „Wszystko dla niej, dla tej ziemi: i życie moje i trudy moje, dni me i noce, smutki i radości. Wszystko dla niej: i szabla moja i lutnia — wszystko, aż do ostatniego tchnienia!"

Zakończył życie w Paryżu w lutym r. 1858; pochowany w Opinogórze. Narodowi zostawił w puściźnie doskonałe dzieła, za które w narodzie jest nieśmiertelny.

Karykatury sejmowe. — Orkiestra ukraińska.

W jesieni 1910 r. klub posłów ukraińskich w Sejmie we Lwowie, chcąc na Polakach wydusić nowe dla Rusinów ustępstwa, rozpoczął hałaśliwą opozycyę. Każdy z posłów ukraińskich zakupił jakiś instrument muzyczny, a niektórzy nawet po kilka instrumentów odrazu, i rozpoczęli pod komendą posła Kościa Lewickiego, swego prezesa, przerażającą muzykę, chcąc w ten sposób zagłuszyć głosy mowców polskich. Najgłośniej uwijali się znany hajdamaka Tymko Staruch, Makuch i Petruszewicz. Inni — jak mogli — starali się dorównać przodownikom.

Znany w Polsce całej artysta-malarz, Kazimierz Sichulski, z galeryi w Sejmie przyglądał się tej nowej orkiestrze ukraińskiej. Wkońcu wziął w rękę ołówek i przedstawił na papierze i dla tych, którzy w Sejmie w owym czasie nie byli, jak ta orkiestra hajdamacka wyglądała.

Korzystając z jego pozwolenia redakcya „Ojczyzny" podaje poniżej odbitki karykatur posłów ukraińskich przy robocie. Postępują oni w następującym porządku:

Kost' Lewicki.

Kiedy umrze — a umrze kiedyś niezawodnie:
Tak go będą klepsydry opiewały godnie.
Adwokat Kost' Lewicki, do galicyjskiego
Sejmu poseł i klubu wódz ukraińskiego
W niejednej hartowany ognia ciężkiej próbie
Prezesował i tobie ukraiński klubie
We Wiedniu, gdzie go dobrze znają kuluary,
Gdzie jako poseł, różne rozbudzał swary
Cieszył się zaufaniem „wielkiem" swego „ludu",
Był syndykiem Torhowli, Dnistra jak i Trudu,
Sojuszu, kilku banków. Znane światu „Diło"
W rzędzie swoich prezesów też go postawiło,
Był też jego syndykiem, jakoteż Proświty —
Umarł. powodzeń różnych i zaszczytów syty.
Lecz nie syty zarobków nigdy, ni pieniędzy.
I dlatego, narodzie, chowaj go co prędzej,
Inaczej, gdy się ocknie, to wymówi sobie,
Abyście mu płacili pensję nawet w grobie.
Chciał „zniszczyć" Polskę... zniszczyć się nie dała
Zbyt wielu Kost'iów Lewickich przetrwała.

Dr. Jan Kurowiec.

W pulto bije jedną ręką, prawą trąbkę gniecie
Samochodu. Kto taki, Czytelnicy, wiecie?
Jakaż to znowu czarna ukraińska dusza?
Oto doktor Kurowiec, pan poseł z Kałusza.
Cóż wam o nim powiedzieć! Herojów kronika
Żadnego mu wielkiego czynu nie wytyka.
Znany z tego, że, jak żak, mowy z skryptów [ksztusił,
Nikogo jeszcze jawnie nie zabił ni zdusił.
Z czasem się niezawodnie z lenistwa poprawi,
A wtedy go i lira moja wdzięcznie wsławi.

Antoni Staruch, poseł z Liska.

Tutaj macie jednego Starucha, krzykacza:
Niczem się szczególniejszem wcale nie odznacza
I nic też w nim dziwnego, wyjąwszy to prawie,
Że w Sejmie na poselskiej też zasiada ławie.

Ekszandarm Tymko Staruch.

Ekszandarm Tymko Staruch z Brzeżan. Co za [postać
I jak się taki człowiek mógł do Sejmu dostać!
Takiego nie widziano jeszcze polityka!
Zanotowała o nim sejmowa kronika,
Że z barbarzyńców wszystkich najdzikszym jest [pono;
Niczem byk rozjuszony, gdy ujrzy czerwoną
Chustę, co mu na drodze, wszystko w drzazgi [łamie.
Ukraińskiego szału jestto jawne znamię.

Odróżnia się od reszty hajdamackiej dziczy
Tem, że najgłupiej gada, a najgłośniej ryczy.
Czytać umie dość płynnie — nie małe to dziwo!
A i pisze, choć niezbyt wprawnie, za to krzywo.
Panna z dworu polskiego na zacną myśl wpadła;
Poduczyła pastuszka trochę abecadła.
Tak to tak, mój Staruchu! Bez niej byś nie [hasał
W sejmie, alebyś we wsi ciągle krowy pasał!

Eugeniusz Petruszewicz — Czarna ręka.

Do jak zawrotnych wyżyn dziś ruska kultura
Sięga, świadczy niniejsza sylwetka ponura
Człowieka w rękawiczkach czarnych. Typ cie- [kawy!
Jeden z głównych filarów ukraińskiej sprawy
Narodowi polskiemu „Requiem“ tu wydzwaniasz,
Mości pośle? Więc wiedzcie, że ten karawaniarz,
To poseł Petruszewicz, adwokat ze Stryja.
Gra na trąbce, razem takt pultem wybija.
Obstrukcyonista, owszem, lecz „dystyngowany“
Jak człek na stanowisku, dobrze wychowany,
Adwokat! Więc zna formy! I o nie się stara.
Tego jawnym symbolem rękawiczek para.
Giest ten, pełen dystynkcyi subtelnej i gracyi,
O galanteryi świadczy ukraińskiej nacyi,
O tem, że nawet jeśli krzywdzić zechce kogo,
To na formy grzeczności zważać będzie srogo.
Ba, panie Petruszewicz! Kat, gdy wiąże stryczek,
Nigdy tego nie robi też bez rękawiczek!
Za to form przestrzeganie dobrych arcypilnie
Nazwanie też otrzymał słuszne, krotofilne,
Nie od trąbki, bo prawdę rzecz, to na niej źle [gra —
Nazywają go w sejmie „Posłem Mano negra“.

Dr. Iwan Makuch.

Dzyń, dzyń, dzyń! Ktoś na żelach wygrywa od [ucha.
Patrzcie radykała ruskiego, Makucha!
Patrzajcież sejmowego warchoła i gracza,
Znanego adwokata i posła z Tłumacza.
Lipek, Czeremis, Tatar — człek zgadnąć nie [zdoła,
Że Mongoł, widno z twarzy i niskiego czoła.
Gdzie go bezkarność chroni, tam wielki radykał,
Gdy trzeba było stanąć — jak tchórz nędznie [zmykał,
Na swą „herojską“ sławę i honor nieczuły —
O czem zresztą dowodnie świadczą protokoły.
Gdzie go poselski mandat chroni, idzie w udry
W niebezpieczeństwie zmyka, że aż gubi pludry.
A wiecie, jaka jego działalność sejmowa?
Krzyczał dużo, mądrego nigdy nie rzekł słowa.

Łazarz Winniczuk.

Do czego ludzi ruska polityczna sztuka
Doprowadza, na smutnym posła Winniczuka
Przykładzie świat dziś widzi. Ze Stanisławowa
Wybrany, człek spokojny, twarda chłopska głowa;
Cicho w chacie nad pełną siedział sobie miską,
Naraz posłem do sejmu został biedaczysko!
Myślał, że się tam przecie przyda na coś w sejmie,
Koncesye powyrabia, egzekucye zdejmie.
Ledwie siadł, ledwie przyszedł, już mu gwi- [zdek dali
I kilka godzin dziennie dmuchać weń kazali.
Trudno. Befel to befel. Rozkazał Kost' bat'ko,
Słuchaj i dmuchaj w gwizdek poselska czeladko!
Łazarz gwiżdże i mówi: — Łazarzu! Ta gdzie ty?
Warto ci płuca zdzierać za marne dyjety?
Za głupich dziesięć koron! Bidnyż ja sirota!
Otże na politykę przeklęta ochota!

Iwan Sandulak.

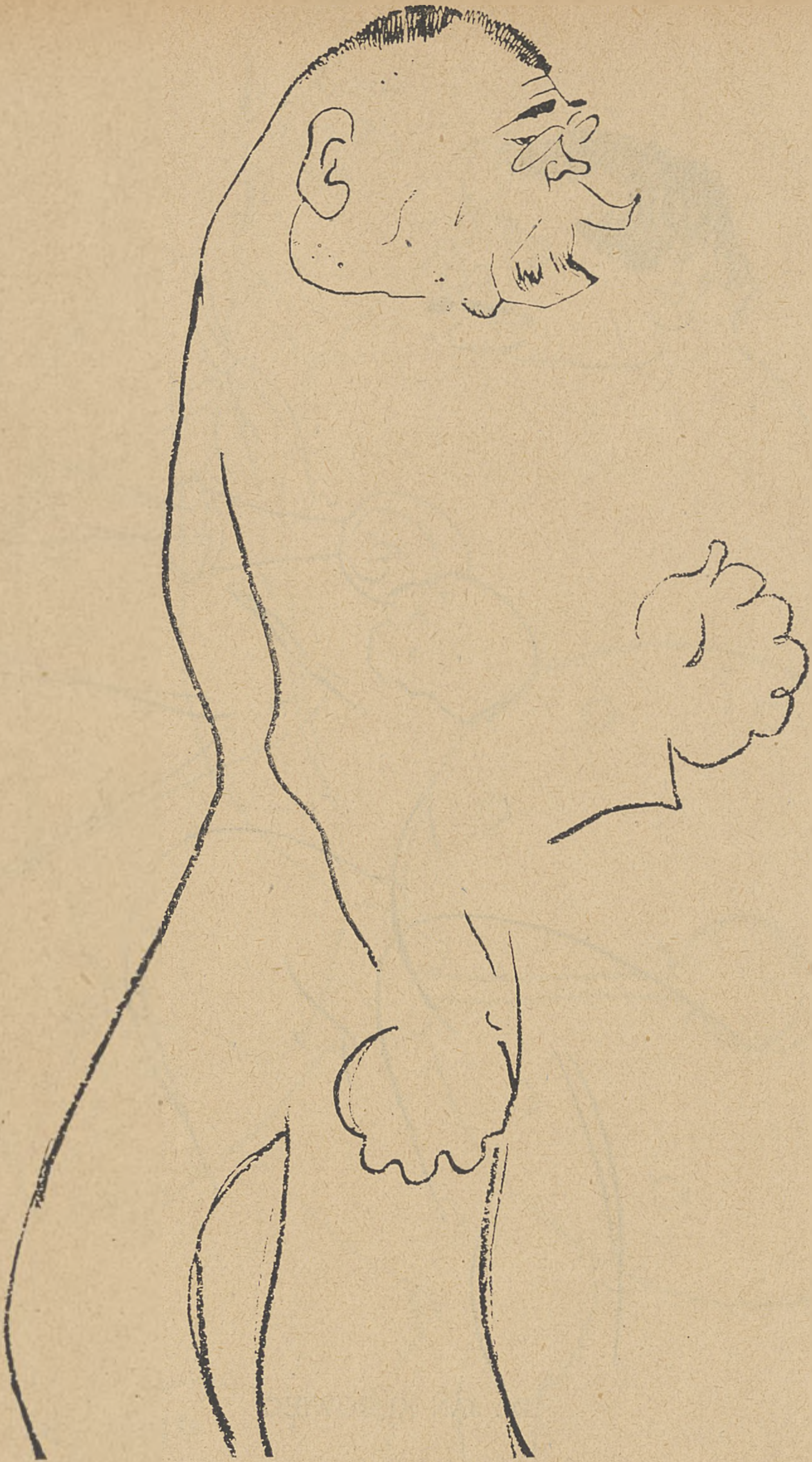
O Sandulaku nic wam nie napiszę,
Powtórzę tylko, co od innych słyszę,
Że podczas każdej tego posła mowy,
Ze śmiechu się trzęsie cały gmach sejmowy,
Śmiech ten, nie dowcip jego budzi przedni!
Sandulak mistrzem jest w gadaniu bredni!

Michał Sodomora.

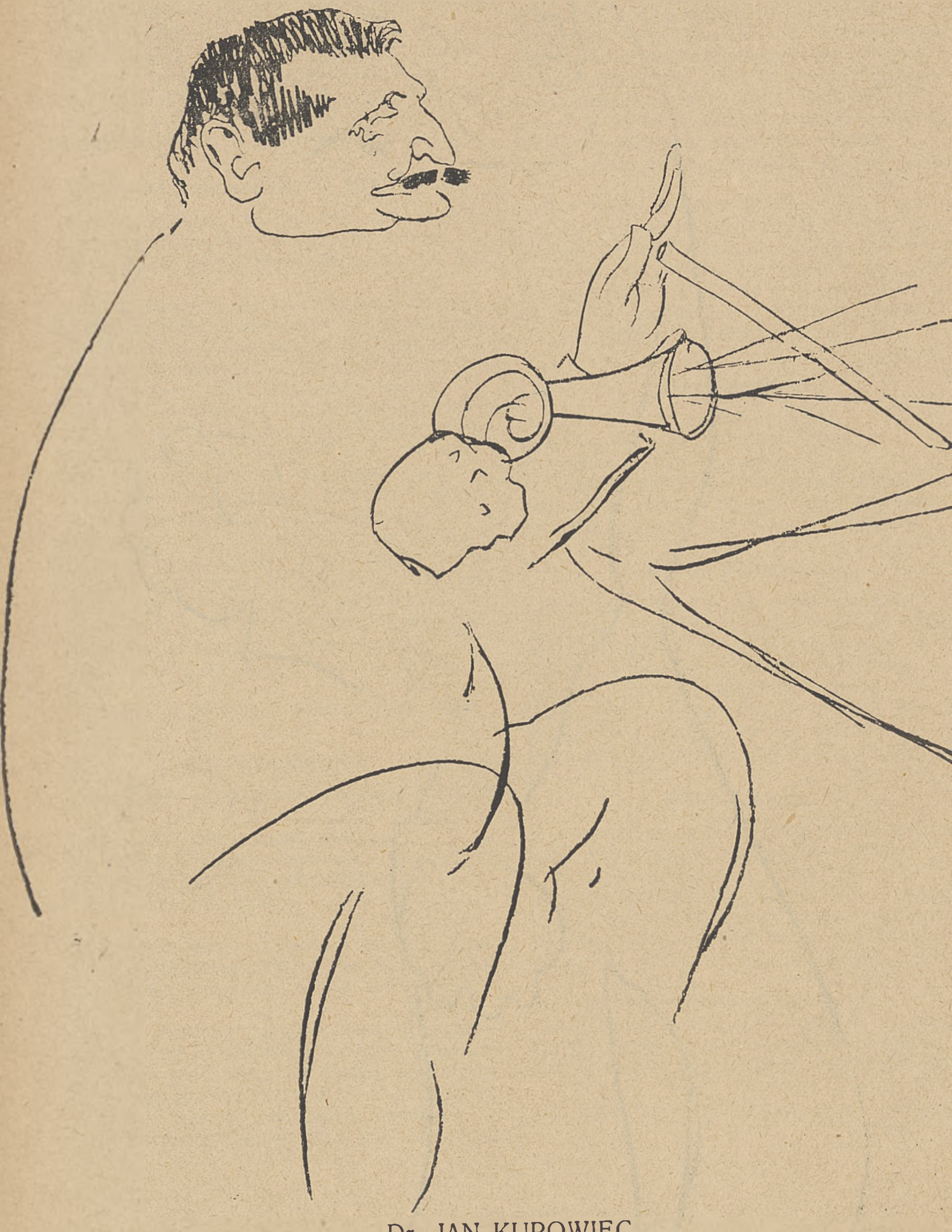
Z Podhajec Sodomora. Ot sobie człeczyna;
Że prochu nie wynalazł, jasno świadczy mina.
Ani mu w głowie pytać: dla czego i za co?
Hałasuje i gwiżdże — bo mu za to płacą,
A kazali. Cóż robić, dla miłego chleba
I tej najgłupszej pracy też się chwycić trzeba.
Nie zarobi gospodarz, nie zwiozą koniki —
Może jaki zysk będzie choć z tej polityki!

Paweł Dumka.

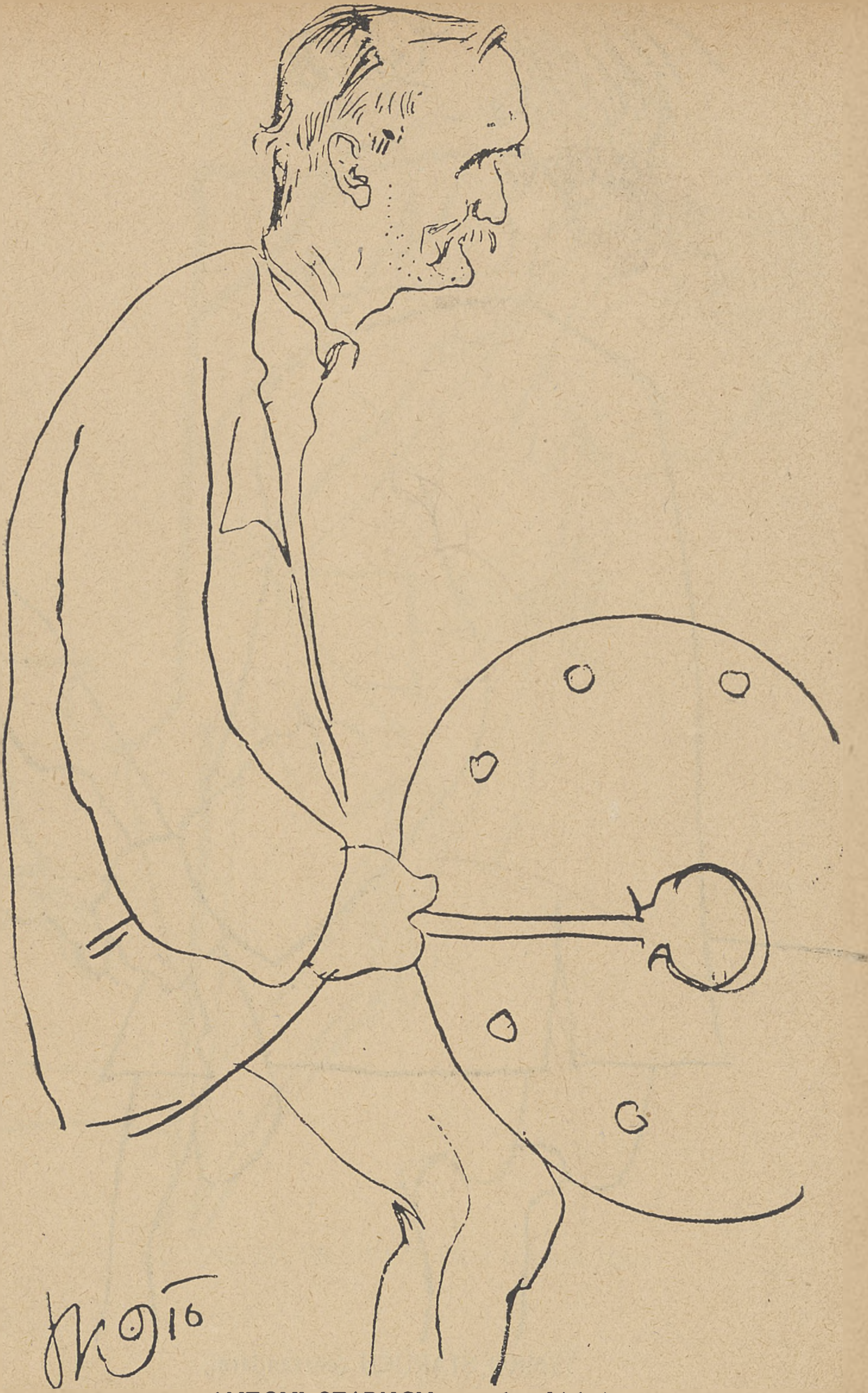
A powiedzcież, do licha, gdzie jest strona taka,
Która swym posłem tego wybrała cudaka?
Z Tarnopola posłuje, zaś Dumka się zowie,
Wygląda jak Kaliban, a kiepsko ma w głowie.
Pisać, czytać nie lubi, bo niezbyt w tem wprawny,
W jeden tylko argument wierzy starodawny,
W kij! Ej, gdyby tak z nożem po starym zwy- [czaju!
Rwie się dusza heroja do takiego raju.
Zanim chwila do „czynu“ nadejdzie życzliwa,
Dumka dumki wesołe na dzwonku wygrywa.
Aby w hasłach być biegłym w przyszłej ludu [walce
Już dzisiaj się w nich ćwiczy pilnie, gwiżdżąc [w palce.



KOST' LEWICKI.



Dr. JAN KUROWIEC.



ANTONI STARUCH (poseł z Liska).



TYMKO STARUCH (ekszandarm).



EUGENIUSZ PETRUSZEWICZ (Czarna ręka).



Dr. IWAN MAKUCH.



ŁAZARZ WINNICZUK.



IWAN SANDULAK.



MICHAŁ SODOMORA.



PAWEŁ DUMKA.

Jak gospodarować na roli.

Napisał
JAN MASIOR,
Insp. rolniczy Tow. Kółek rolniczych.

1. Rola i jej uprawa.

Dziwnie olbrzymiemi krokami postępuje przed naszemi oczami przemiana stosunków rolniczych i przemysłowych. Z jednej strony wielki przyrost ludności i rozdrabnianie gruntów, a z drugiej dziwna jakaś ospałość drobnych rolników do postępowej gospodarki i pewna nieufność do współdzielczości zmuszają setki tysięcy ludzi szukać chleba poza morzami. Zdawaćby się mogło, że kraj tak rdzennie rolniczy wystarczy nietylko w zupełności, by swą produkcyą rolną i hodowlaną wyżywił sam swych obywateli — a przecież tak niestety nie jest, bo oto z za tych oceanów, gdzie idą rzesze naszych chleba szukać, poczyna do nas przychodzić mięso. Wiele się na ten dziwny zaiste stan złożyło przyczyn, ale pewno jedną z nich, i to nie najmniejszą, jest nieznajomość podstaw rozumnego gospodarowania.

Rolnictwo wymaga zarówno, jak inna gałąź przemysłu pewnego stopnia fachowej wiedzy. Zacząć się tu powinno od poznania swego warsztatu pracy, t. j. od roli.

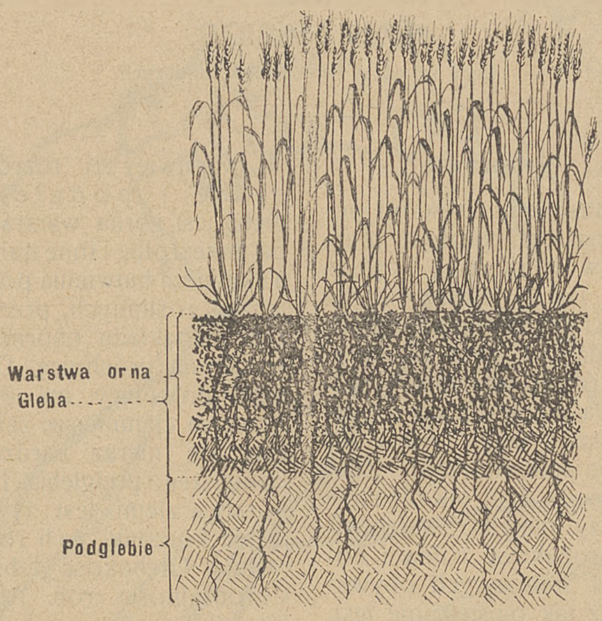
Pod nazwą „rola“ rozumiemy tę część górnej powłoki ziemi, która jest w stanie wyżywić rośliny uprawne. W warstwie tej rozróżniamy jeszcze glebę i podglebie. Właściwą glebą jest górna warstwa roli, uprawiana przez pług i inne narzędzia rolnicze, a skutkiem butwienia pozostałych w niej resztek roślinnych, przeważnie korzonków i rozkładu obornika zasobniejsza w ciemną próchnicę. Dzięki tej zawartości próchnicy ma zazwyczaj gleba znacznie ciemniejsze zabarwienia i odcina się nieraz bardzo wyraźnie od jaśniejszego podglebia. Ta właśnie górna warstwa ziemi jest żywicielką roślin, ją też korzonki tych roślin gęsto przerastają. Głębokość gleby stanowi o sile i urodzajności roli. Ale głębokość ta nie zależy jedynie od człowieka; większy wpływ mają tu: naturalny skład roli, jej powstanie i położenie. Pamiętać jednak musimy o tem, że wszędzie można glebę pogłębiać — chyba, że leży ona na litej skale — ale, że pogłębianie to powinno być stosowane z wielką ostrożnością i nigdy nagle. Z pogłębianiem orki musi się łączyć jednoczesne obfitsze nawożenie.

Podglebie bywa zwykle z innego materyału, niż gleba sama, a jeśli nawet niema różnicy w materyale, to zawsze jest podglebie więcej zbite i wilgotne, mniej poprzerastane korzonka-

mi i nie tak ciemne, jak nad niem położona gleba. O ile gleba jest spiżarnią pokarmową dla roślin uprawnych, o tyle znów podglebie jest magazynem wilgoci, tak niezbędnej dla należytego rozwoju roślinności i osiągnięcia wysokich plonów.

Do należytego poznania swej roli nie wystarcza zgoła znajomość powierzchniowej warstwy ornej; trzeba zawsze poznać i jakość podglebia. Wpływa ono bowiem często znacznie na mniejszą, lub większą wartość gleby. Przypuśćmy naprz., że wierzchem jest rola piaszczysta; jeśli w nieznacznej głębokości pod tymi piaskami znajdują się gliny lub iły — to piaski zyskują przez to na wilgoci i na wartości rolniczej. Przeciwnie zaś, jeśli iły lub gliny, należące z natury do ziem ciężkich i wilgotnych, będą miały w podglebiu warstwę przepuszczalną, n. p. żwiry, wówczas stają się one ziemiami mniej mokremi i uprawa ich jest łatwiejsza i więcej się opłacająca.

Rola składa się z całego szeregu rozlicznych składników. Dokładne zestawienie i badanie tychże nie jest jednakże zadaniem niniejszego pouczenia. Nam wystarczy wiedzieć, że każda gleba składa się z części mineralnych, roślinno-zwierzęcych i z wody. Ustosunkowanie wzajemne tych części stanowi o jakości gleby i o jej wartości rolniczej. Ze składników mineralnych najważniejszymi są: glina, piasek i wapno. Przewaga gliny, nasiąkającej obficie wodą, mało przewiewnej i ciężkiej do uprawy sprawia, że rola staje się więcej zwartą, zimną i wymagającą większego natężenia siły pociągowej przy obróbce. — Całkiem inne, bo wręcz przeciwne właściwości nadaje ziemi piasek. Grunt piaszczysty jest zawsze mniej, lub więcej lekki, przepusz-



Stosunek gleby, podglebia i warstwy ornej do zakorzeniania się roślin zbożowych.

czalny i przewiewny i do uprawy łatwy. Jego ujemną stroną jest niezdolność zatrzymywania w sobie zarówno pokarmowych składników roślinnych, jak i wody, tak bardzo potrzebnej dla życia roślin. O ile zatem iły i gliny są często gruntami wcale zasobnymi, jeno nieużytymi, o tyle znów piaski — to lekkoduchy, które niczego nie zatrzymają. Od ciężkich glin do lotnych piasków prowadzi cały szereg gleb, które zawierają w sobie oba te składniki. Ziemie takie w miarę nasiąkliwe i przewiewne, zatrzymują w sobie dane im składniki pokarmowe. Dla tych to przywilejów słusznie uważa się glinki piaszczyste, zwane pospolicie lekkiemi glinami za grunta najlepszej jakości.

Wapno jest nader pożądanym składnikiem gleby. Ma ono bowiem bardzo wiele przymiotów, wpływających dodatnio na budowę i właściwości ziemi. Ono to czyni, że gliny i iły stają się luźniejsze, że grunta ciężkie i skłonne do zakwaszania się nie ulegają temu, a znowu przewiewne piaski nabierają większej spójności. Wapno to wielki pomocnik rolnika w przetwarzaniu nawozów, danych do ziemi, na składniki, pokarmowe, które mogą zostać natychmiast wessane przez korzonki roślin. Nadto obecność wapna przyspiesza wietrzenie ziemi i bogaci przez to grunt w naturalne zasoby, które przedtem leżały nieczynnie.

Z roślinno - zwierzęcych składowych części gleby najważniejsze są: bakterye rolne i próchnica. Bakterye rolne to miliony drobniuchnych żyjątek, które istnieniem swem i ustawiczną pracą decydują o urodzajności gleby. Jak wszystkie rzeczy na świecie, tak i te bakterye są dwojakie: dobre i szkodliwe. Bakterye pożyteczne żyją i rozmnażają się w glebach w miarę wilgotnych i przewiewnych; gdzie powietrze niema dostępu, tam rozpoczyna się działanie owych szkodliwych drobnoustrojów.

Również doniosłe znaczenie dla roli ma próchnica. Jest to masa ciemna, kłaczkowata, nasiąkająca silnie wilgocią, i szybko się nagrzewająca. Powstaje ona z rozkładania się pozostałych w roli cząstek zwierzęco - roślinnych, a więc z gnoju, z przyoranych zielonych nawozów, z korzonków i kłączów i z trupów tych niezliczonych robaczków i zwierzątek, jakie nasze ziemie chowają. Jeśli rozkład tych cząstek odbywa się przy dobrym dostępie powietrza i wilgoci, to wynikiem jego jest t. zw. „próchnica obojętna“, która jest nader cenną i bogatą w składniki pokarmowe domieszką roli. Kiedy jednakże owe cząstki zwierzęco-roślinne ulegają gniciu bez dostępu powietrza, n. p. w stawach lub moczarach, wówczas wytwarza się „próchnica kwaśna“ dla roli szkodliwa. By się z niej doczekać pożytku, trzeba ją najpierw odkwasić przez pozostawienie jej dłuższy czas na powietrzu, lub przez wymięszanie z wapnem.

Próchnica sprawia przez swą ciemną barwę, że ziemie się wcześniej nagrzewają, a dalej zawdzięczamy jej tę cenną właściwość zachowywania pokarmów roślinnych. Ponieważ nadto jest próchnica sama również materyałem, z którego czerpią korzonki wiele ożywczych soków, przeto obecność jej w roli jest nader pożądaną. Musimy jednak pamiętać o tem, że zwolna przechodzi próchnica w mineralne składniki ziemi, że jej zatem ubywa. Należy więc stosownem nawożeniem przymnażać tej próchnicy naszym rolom.

Woda jest temsamem dla roślin, czem i dla ludzi. Jak człowiek wszystkie pokarmy, jakie spożywa przygotowuje na wodzie (gotuje), tak i rośliny pobierają z ziemi jeno to, co się w wilgoci ziemnej rozpuści i wsiąknie do korzonków. Ponieważ zatem jest woda niezbędnem pośrednikiem w pobieraniu pokarmów przez rośliny, przeto i obecność wody w gruncie jest konieczną. Musi ona jednak tak tam być

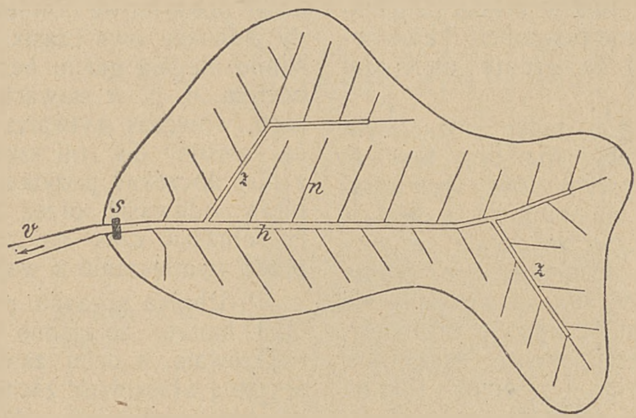
ułożoną, by umożliwiła krążenie powietrzu, gdyż i bez niego roślinki nie mogłyby się obejść.

Zadaniem rolnika jest tak pokierować uprawą roli, by uregulować zarówno dostęp powietrzu, jakoteż i krążenie wodzie. Na gruntach średnio wilgotnych osiągamy to przez doprowadzenie ziemi uprawą do t. zw. struktury bryłkowatej. Skoro grunt złożony jest z większych i mniejszych bryłek, wówczas wilgoć przesiąka od bryłki do bryłki, a powietrze znów wypełnia przestwory między grudkami. Zbytnie rozmiałkowanie gruntu przez za częstą uprawę mija się zatem z celem uprawy roli.

Gdzie jednakże pola są za mokre, tam nie pomoże żadna uprawa. Jedyną radą, mającą na celu skuteczne wydobrzenie takiego pola, jest osuszenie go bądź to przez wykopanie odpowiednich rowów, bądź też przez drenowanie. Rowy nie zawsze uczynią zadość naszym wymaganiom, a nadto kłopot z nimi, gdy się jest zmuszonym dać im ujście przez cudze pola. Drenowanie, wykonane przez fachowego inżyniera, nie zawiedzie nigdy. Ma ono i tę dobrą stronę, że obecnie kraj i rząd dają mu na cele drenowania pól bardzo wydatne zasiłki pieniężne, które spłacają $^2/_3$ części kosztów drenowania, a nadto daje kraj bezpłatną pomoc inżynierską. Dobrodziejstwa te spływają na włościan jeno wówczas, gdy, zawiążą oni „spółkę drenarską“ i gdy do drenowania zgłoszą przynajmniej 60 morgów pola w jednym kawałku.

Podanie o drenowanie gruntów, względnie o osuszenie łąk rowami wnosi się do Wydziału krajowego. Podanie to, opatrzone stemplem za 1 koronę, wymienia łączną ilość morgów, mających ulec drenowaniu, a nadto ma zapewnić Wydział krajowy, że spółka drenarska dostarczy w razie uwzględnienia podania przysłanemu celem dokonania pomiarów inżynierowi: map katastralnych odnośnych parcel, furmanek, figurantów (chłopców do pomocy) i palików. Nadto musi podanie to być podpisane własnoręcznie przez właścicieli parcel, które mają być drenowane, a wiarogodność tych podpisów ma stwierdzić urząd gminny. Co czynić po uwzględnieniu podania, o tem pouczy zawsze inżynier, przybyły na pomiary. Zresztą, tyle dziś w całym kraju Kółek rolniczych, a te znajdą wszelką poradę w Zarządach powiatowych lub w Zarządzie głównym Tow. Kółek rolniczych.

Kiedy wilgotność roli z natury lub przez drenowanie została uregulowaną, to już możemy myśleć o podniesieniu



Odwodnienie pola podmokłego drenami; **h** matka drenowa; **n** sączki; **z** dreny zbierające; **v** odpływ.

wydajności gleby przez uprawę i nawożenie. Niema takiej ziemi, któraby nie dała się poprawić i zmusić niejako do lepszych urodzajów; jeno trzeba wiedzieć, jak się do tego zabrać.

Jednym z najważniejszych i najlepszych sposobów uprawy roli to orka zimowa, tak często u nas niestety zaniechana. Zruszenie i wyskibienie roli późną jesienią przynosi wiele korzyści zarówno gruntom lekkim, jak i ciężkim.

Główną wadą ziem lekkich — to niedostatek wody. Wyoranie takich gruntów na zimę sprawia to, że wilgoć powstająca z topniejących śniegów, wsiąka wszystka w głąb roli, a nie spływa po powierzchni. Wiadomo również powszechnie, jak bardzo wysusza rolę wszelka orka na wiosnę. Gdzie ziemie są zasobne w wilgoć, tam wzgląd ten nie odgrywa decydującej roli — ale na rolach lekkich musimy nazwać wszelkie wiosenne przewracanie skiby marnotrawstwem i grzechem gospodarskim. Jedynem narzędziem do głębszej wiosennej uprawy ziem lekkich powinno być radło, zwane miejscami drapakiem, lub ekstyrpatorem. Ono to spulchnia i zrusza grunt, nie przewracając go jednak i nie wysuszając. Skuteczne użycie radła może być jednak stosowane jeno na zimowej orce. Jedyny wyjątek stanowią tu ziemniaczyska; są one zazwyczaj przez kopanie ziemniaków tak zruszone jesienią, że radłowanie może wiosną w zupełności zastąpić orkę.

Daleko większe znaczenie ma orka zimowa dla gleb ciężkich i wilgotnych. Ulegają one często zakwaszeniu się, bywają ciężkie do uprawy i mało i przewiewne. Wyoranie takich ról na zimę sprawia bardzo wiele; oto mróz wnika w głąb ziemi i powoduje kruszenie i wietrzenie gleby. Pod wpływem powietrza ziemie te odkwaszają się i stają się podatniejszemi do uprawy. Nadto skutkiem wietrzenia grunt bogaci się w swe naturalne zasoby pokarmowe, które leżały przedtem w ziemi bezużytecznie. Dzieje się tu podobnie, jak n. p. z orzechem. Wszak nim zjemy ziarnko, musimy wprzód przegryść skorupkę. Podobnie i w roli wiele jest takich pokarmów, nieużytych, pochowanych jakoby w skorupce — a mróz i powietrze, to są te kleszcze, które ową skorupkę zgryzą i umożliwiają potem korzonkom czerpanie z pomnożonych skarbów pokarmowych roli. A o ile to łatwiejsza jest wiosenna uprawa takiej gleby, już jesienią wyoranej do pełnej głębokości, i ile to wymarza i ginie przez to nasion chwastów. Wiedzą o tem ci gospodarze, którzy się do orki zimowej przekonali i ich jużby nic od tej praktyki nie odciągnęło.

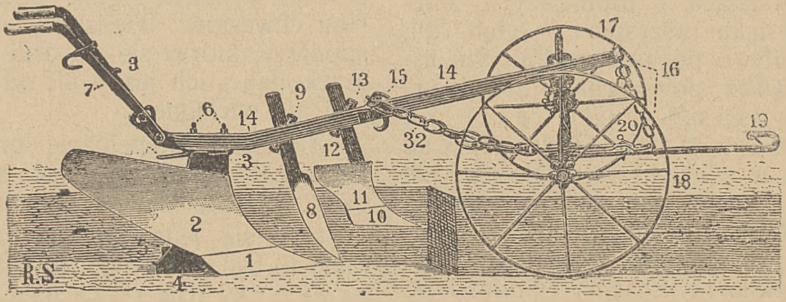
Zwłaszcza pogłębianie orki nigdy się nie powinno odbywać kiedy indziej, jak jeno zawsze jesienią.

Gdy się jednakże coś robi — to musi to być zrobione porządnie, a dobrej orki nie rozumiemy bez dobrego pługa. Starajmyż się zatem mieć i pługi, jak się patrzy. Do gruntów lekkich mają mieć pługi odkładnicę więcej walcową, a do ciężkich więcej śrubową — a lemiesz niech zawsze będzie należycie wyklepany i naostrzony. Nie powinno zaś braknąć nigdy przy żadnym pługu t. zw. kroju, t. j. noża, który tnie rolę od pola, dając przez to równą, nieposzarpaną bruzdę. Często przyda się i „podrzynacz“, to jest mniejszy lemieszyk z odkładniczką, który odorują górną, zbitą lub przerośniętą warstwę roli, ułatwiając tem znacznie pracę głównemu lemieszowi.

Pamiętać nadto należy, że orki zimowe powinno się wiosną bronować, skoro jednak można na rolę wjechać z końmi, czy krowami. Choćby bowiem jesienią nie wiem jak się rolę zruszyło, to zawsze wiosenne roztopy zamulą ją i ugniotą. Brona lub radło, użyte wiosną otwo-

rzą rolę na działanie ciepła i światła, rychlej rozbudzą życie, a nadto spowodują wczesne kiełkowanie chwastów, które można następnie właściwą uprawą roli pod wiosenne ziemiopłody wytępić. Do takich wiosennych bronowań znakomicie się nadają t. z. „brony sprężynowe“ o stalowych podatnych pazurach, które za pomocą dźwigni można nastawiać do dowolnej głębokości.

Niemniej może ważne od orki zimowej są natychmiastowe p o d k ł a d a n i a (p o d o r y w k i) ś c i e r n i s k. Łakomienie się na tę odrobinę paszy, zachowamy dzięki zruszeniu górnej warstwy wilgoć w roli, a że słonko również z góry przygrzewa — więc też chwasty wschodzą i rosną aż miło. Skoro się pokład zazieleni wówczas brona wyczyści nam go z chwastów. Tak więc pokłady zachowują wilgoć w roli, utrzymują jej dobrą strukturę, a nadto są one dzielną pomocą w czyszczeniu roli z chwastów. Jeno nie można się z niemi opóźniać ani na godzinę. Im wcześniej, tem lepiej — zwłaszcza wówczas, gdy się zamierza siać poplony, czy to na paszę, czy też na przyoranie, jako nawóz zielony.



Pług żelazny Sacka.

Części składowe: 1. lemiesz, 2. odkładnica, 3. słupica, 4. płóz, 7. czepigi, 8. krój, 9. klamra do kroja, 10. i 11. podrzynacz, 14. grządziel, 15. haki, 16. łańcuch do przodka, 17. koło polowe, 18. koło brózdne, 19. hak do zaprzęgu, 32. łańcuchy sprzęgające.

jaką daje ściernia (rżysko) nie jest żadną rozumną oszczędnością, ale ciężkim błędem gospodarskim. Nic tak bardzo nie wysusza roli, nic więcej nie psuje jej budowy i wreszcie nic w takim stopniu nie przyczynia się do zachwaszczenia pól, jak przetrzymywanie ściernisk.

Rola pod liśćmi i źdźbłami zbóż ma zawsze spójność i wygląd dobrze upieczonego chleba. Wystarczy jednak 2 dni ścierniska, a już ziemia wysycha jak skała. Dalej wiedzą wszyscy rolnicy, że większość chwastów osypuje swe nasiona przed żniwami. Nasiona te leżą w nieruszanej ścierni i kiełkują dopiero później, zachwaszczając plony, uprawiane na ścierniskach. Kiedy zaś ścierń spokładamy,

Do wykonania pokładów nadają się znakomicie lekkie pługi wieloskibowe, a na gruntach lekkich także i „brony talerzowe“ użyte wzdłuż i w poprzek pola czynność tę nieraz bardzo dobrze wykonują. Brony takie mogą również oddać znakomite usługi przy pokrajaniu zielonych nawozów lub koniczysk przed ich przyoraniem, a także wówczas, gdy chodzi o wyrównanie wyskibionej a zeschniętej ciężkiej ziemi.

Nie można choćby króciuchno nie wspomnieć o tej pladze naszych gospodarstw drobnych, o z a g o n a c h, które zabierają na bruzdy conajmniej $^1/_{10}$ część powierzchni pola, obniżają plony prawie o $^1/_3$, są jednym z głównych powodów zapośledzania się zbóż

a jedyną przeszkodą, utrudniającą powszechne używanie maszyn rolniczych np. siewników, płużków wieloskibowych, szerokich plewników, kosiarek i t. p. Czas już najwyższy zaprzestać orki w zagony — a powoli i ostrożnie, ale ciągle przechodzić do uprawy w szerokie i płaskie składy.

2. Nawozy i nawożenie.

Wysokie ceny ziemi zmuszają do tego, by rolnicy starali się o znaczne zbiory, bo inaczej opłacalność gospodarowania należeć będzie do bajek. Rośliny uprawne dadzą zaś plony obfite jeno wówczas, skoro im się na roli będzie nieźle działo, skoro jednem słowem, rola prócz należytej uprawy będzie miała i dość soków pokarmowych dla wyżywienia roślin. A trzeba i to jeszcze dodać, że nowsze odmiany i gatunki, plenniejsze i okazalsze, są jednakże i co do nawożenia więcej wymagające. A jak worek, choćby naj głębszy musi się wyczerpać, gdy się z niego więcej wybiera, niż się doń wkłada, tak i rola, musiałaby w końcu całkiem zubożeć i przestać rodzić, jeślibyśmy jej nie zasilali nawożeniem.

Coroczne jedno lub więcej razowe zbiory ziemiopłodów muszą przecież raz w mniejszym, to znów w większym stopniu ziemię zubożyć. Wprawdzie są w roli skarby wprost nieprzebrane i przez wietrzenie gleba się w nie ustawicznie bogaci i zasila, jednakże wietrzenie nie idzie w tak szybkiem tempie, w jakiem następuje czerpanie soków przez korzonki roślin. Z konieczności zatem musiałoby nastąpić obniżenie wydajności pól. Jedyną obroną przeciw niemu to nawożenie pól.

Gdybyśmy to chociaż wszystko, co zbierzemy z roli spożyli sami, lub spaśli naszą chudobą i gdyby wszelkie wydzieliny ludzkie i zwierzęce, a nadto różne odpadki gospodarskie były gromadzone skrupulatnie i wszystko to służyło za nawóz, a nic się nie marnowało, to możeby wówczas wystarczyło samo nawożenie nawozami własnego gospodarstwa. Dowiedziono bowiem, że prawie wszystko to, co roślina zabrała z gruntu, to zostaje po strawieniu rośliny wydzielone w postaci kału i moczu.

Cóż kiedy u nas nie tylko, że obchodzenie się z obornikiem jest bardzo często okropne, lecz również wiele, bardzo wiele nawozów marnuje się i przepada bezużytecznie. A dalej, przecież z każdą sprzedaną miarką zboża, czy ziemniaków, lub główką kapusty, z każdą pozbytą z gospodarstwa sztuką inwentarza zubożymy naszą ziemię. Boć przecie to wszystko albo wprost albo pośrednio na tej roli wyrosło, a skoro już wyjdzie poza gospodarstwo, to już do niego nie wróci. Dla tych to przyczyn musi każdy, kto chce mieć należyte — jak na dzisiejsze czasy — plony z roli, nietylko gnojem nawozić lub kompostem, albo zielonymi nawozami ziemię zasilać, lecz nawożenie takie uzupełniać nawozami pomocniczymi, czyli kupnymi.

By zrozumieć, od czego zależy skuteczność działania nawozów, ucieknijmy się do porównania. Kiedy gosposia w domu chce przyrządzić obiad, wyciąga ze spiżarni mąkę, krupy, ziemniaki, kapustę i t. p. Wszystkie te rzeczy są „pokarmami“, choć są w stanie surowym. Ale dopiero gotowanie i umiejętność kucharska z tych pokarmów zrobi „potrawę“, strawną i posilną dla człowieka. Podobnie wszystkie nawozy, jakie dajemy ziemi, są takimi pokarmami, ale jeszcze nie są one gotową potrawą dla roślin. I w roli podobnie jak w kuchni gotują się niejako nawozy na soki pożywne dla roślinnych korzonków. Ogniem, przepalającym je, to powietrze, wnikające w głąb roli, a dzielnymi pomocnikami są mu wspomniane już drobnoustroje. Gdzie zatem rola za mokra, lub skutkiem zaniedbanej uprawy zabita i zakwaszona, tam szkoda wydatków na

nawozy — bo wydatki te nie wrócą się. A zatem zdrenowanie pól tam, gdzie tego potrzeba, a wszędzie należyta uprawa — oto pierwsze warunki skutecznego działania nawozów.

Konieczną również rzeczą jest czystość roli od wszelakiego zachwaszczenia. Na roli rosnąć i z pokarmowych zasobów jej korzystać mają jeno rośliny uprawne. One są prawowiernymi stołownikami tej misy, jaką jest rola; chwasty to przybłędy i intruzy, których się koniecznie wyzbyć należy. Da matka dziecinie mleczka na miseczce, a przyplącze się kot i będzie współbiesiadował z Maciusiem — to go pewno odpędzą, bo mleczko dla Maciusia, a nie dla kota. Tak i gospodarz nie powinien cierpieć chwastów na roli, bo one go z plonów okradają. A wziąć się jeno wspólnie do tępienia tych objadaczy roli — a muszą ustąpić.

Wspomniano powyżej, że roślina pobiera jeno te pokarmy, które się rozpuszczą w wilgoci rolnej. Do wyżywienia rośliny muszą zatem być dwie rzeczy: pokarm i wilgoć. Jeśli zatem natrafimy na rok suchy, w czasie którego wilgoci w gruncie brak, to nie dziwmy się wcale, że nawozy nie będą skutkowały, bo braknie im tego środka jedynego, za pomocą którego mogą się dostać do korzonków.



Doświadczenie nawozowe w wazonach z jęczmieniem.

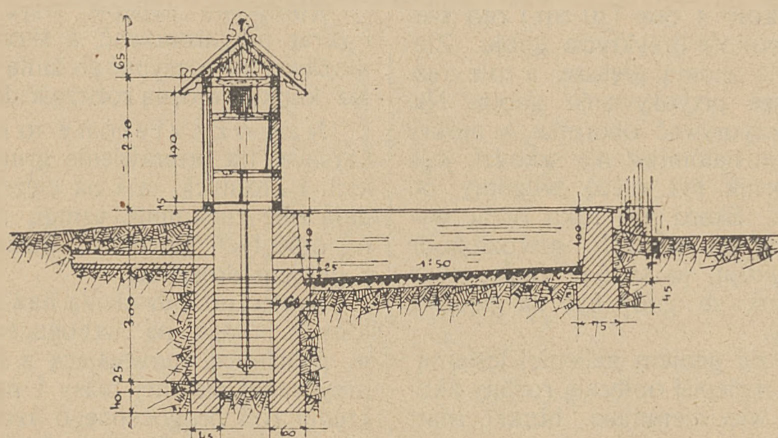
Do wazonów dodano:

bez nawozu azot kwas fosforowy i potas kw. fosf., potas i azot.

Niemniej ważną okolicznością, stanowiącą o opłacalności nawozów jest możność utrafienia akurat w ten składnik pokarmowy, którego roli brakuje. Kiedy w cebrzyku jedna dęga ugnita górą, na nic się nie zda wzmacnianie dna, lub obręczy. Podobnie i w roli, jeno że w roli nie widać która dęga tam zepsuta, to znaczy, że trudno nadmiernie poznać, jakiego składnika glebie brakuje. Jedynie pewnie i mia-

rodajnie mogą tu jeno oświetlić nas doświadczenia polowe, z rozmaitymi nawozami przeprowadzane. Wyniki tych doświadczeń, planowo i skrupulatnie przeprowadzonych, pouczą nas najwymowniej, czy to, lub owo nawożenie się opłaca.

Wreszcie niemałą rolę odgrywa tu i jakość samego nawozu. Jasną jest rzeczą, że gnój dobrze przechowany, lub nawozy sztuczne wysoko procentowe działać będą znacznie wybitniej



Plan gnojowni z wychodkiem. Przekrój poprzeczny. Pod wychodkiem zbiornik na gnojówkę.

niż lichy obornik, lub bylejakie nawozy.

Wszystkie nawozy podzielimy sobie na dwie grupy; do pierwszej zaliczymy: gnój, kompost i nawozy zielone, a do drugiej wszelkie nawozy kupne.

G n ó j najlepiej się przechowuje, gdy się go trzyma pod bydłem aż do chwili wywiezienia go w pole. Wymaga to wprawdzie większej ilości ściółki i wybudowania wgłębionej obory i żłobów do podnoszenia — choć znane mi są obory, w których obchodzą się bez ruchomych żłobów — ale te koszta opłacają się znakomicie polepszoną jakością gnoju i wyższymi urodzajami. Gdy się jednak przechowuje obornik na gnojowni powinno się z nim tak obchodzić: Dno stajni powinno być nieprzepuszczalne, a więc cementowe, kamienne, lub choć dobrze gliną ubite, z nieznacznym spadkiem ku tyłowi, celem ułatwienia odcieku gnojówce. Za stanowiskiem bydląt ma być kanałek, którym gnojówka odcieka poza stajnię, albo do zbiornika, znajdującego się obok gnojowni, albo przynajmniej do beczki. Zarówno beczka jak i zbiornik należy mieć przykryte, by z gnojówki jak najmniej ulatniało się w górę smrodliwego gazu, zwanego amoniakiem, bo ten smrodek gnojowy, to znakomity pokarm roślin. Sam zaś gnój, to jest mierzwa i kał, wyrzucane ze stajni, winno się na gnojowni układać warstwami, ubijać i w razie posuchy zwilżać albo gnojówką albo wodą — a nie zaszkodzi i cienkie przykrycie ziemią. Skoro gnojownica większa, a obornika mało, nie rozkładać go na całej powierzchni, lecz np. po $^1/_4$ — ale już później trzymać się tej miary, układając ku górze. I sama gnojownia nie może być sobie zwykłym dołkiem, gdzie prócz gnoju znajdują miejsce ucieczki wszelkie zlewy z całego podwórka, gdzie i kury grzebią sobie wedle upodobania i świnki ryją kiedy zechcą. Takie gnojownie to śmietniki! Porządna gnojownia to pro-

stokątny dół, wybrany na ½ metra, o dnie ku jednemu miejscu pochylonem i obsypany wokoło wałkiem pół metrowym. Pochylenie dna prowadzi do zbiornika na gnojówkę. Zarówno dno gnojowni, jak i jej boki, a również i studzienka na gnojówkę nie powinny być przepuszczalne.

Z gnojowni powinno się wywozić gnój wprost na przygotowane pole, zaraz dokładnie rozrzucić i płytko przyorać, przyczem starać się, by jak najmniej sterczało wiechci gnoju z pod skiby. Około 4 cale (10 cm.) oto średnia głębokość przykrycia gnoju. Ziemie lekkie znoszą głębsze, a role ciężkie płytsze przyorywanie gnoju. Nie wolno przyorywać obornika w mokry grunt; nic natomiast nie szkodzi, jeśli sam obornik był nieco wilgotny od gnojówki. Skoro po roku orząc wydostajemy na wierzch nierozłożone kłykcie gnoju, to są one najlepszymi świadkami, że gnój był za głęboko przykryty.

Nawozić gnojem najlepiej jesienią; gnojenie najlepiej opłacają rośliny okopowe, a więc ziemniaki, buraki, marchew i t. p.

K o m p o s t to dziś najlepsza miara, podług której można poznać pracowitego gospodarza. Mawiano dawniej: „Poznać pana po cholewach“, dziś to przysłowie nie ma znaczenia, bo dzisiejsi panowie cholewy rzadko kiedy noszą. Natomiast powinno się dziś mówić: „Poznać gospodarza po kompoście“.

A dobry to nawóz ten kompost, skuteczny wszędzie, a już niezrównany na łąki. Ma także i tę zaletę, że nic nie kosztuje, jeno trochę pracy i zapobiegliwości. Wybiera się gdzieś wśród obejścia prostokątny dołek, na dwa sztychy łopaty głęboki i daje doń: śmieci z drogi, lub z podwórka, popiół drzewny, nawóz od drobiu, nawóz ludzki, osty, odpadki od młocki, starą strzechę, rypaniny z domu i t. p. Wszystko to układa się równo, ubija, zwilża co jakiś czas gnojówką, przerabia, przewracając „do góry nogami“ i cała ta zbieranina butwieje i próchnieje. Nadchodzą mrozy, to należy taki kompost zlać gnojówką, a skoro go mróz ściśnie rozbić całą kupę na bryły i tak zostawić, niech tam mróz przejmie dobrze tę całą masę. Z wiosną założyć nową kupę, a zeszłoroczny kompost usypać dachowato i trzymać trochę wilgotno, a na jesień znakomity będziemy mieli nawóz na łąki.

Kompostu najlepiej użyć jesienią i zaraz przybronować, a skoro to niemożliwe, to rozsypać go zimą w mniejsze kupki a wiosną roztrząść dokładnie.

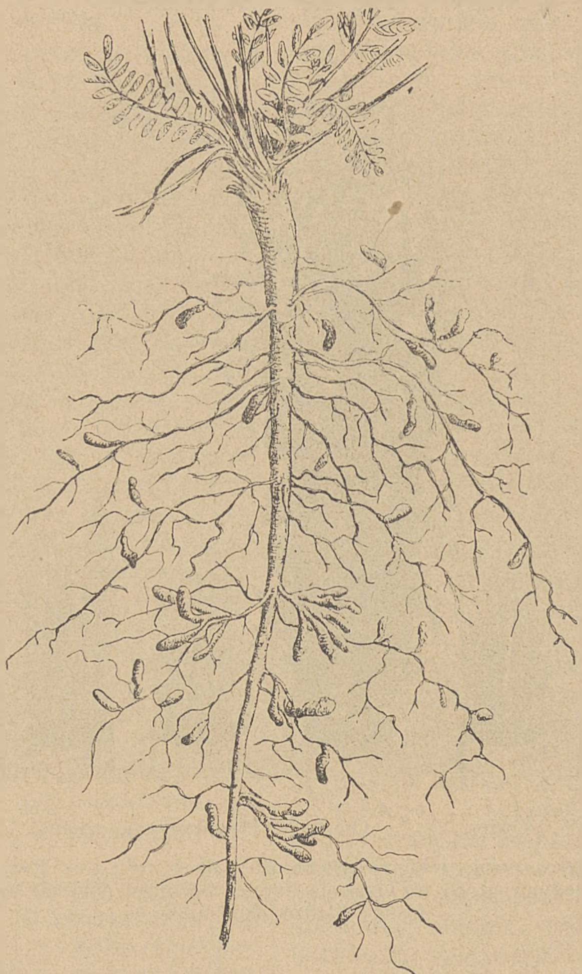
N a w o z y z i e l o n e to jedyne lekarstwo na poprawienie gruntów lekkich i błotnych, a i na cięższych oddają one znakomite usługi, zwłaszcza na odległych parcelach, gdzie trudno z gnojem dojechać.

Skuteczność działania nawozów zielonych polega na wzbogaceniu ziemi w próchnicę, powstającą z butwienia przyoranej zielonej masy i na dostarczeniu roli drogocennego azotu, który gromadzi się w korzeniach roślin motylkowych, których zazwyczaj używamy na zielone pognoje. Rośliny te, (konicze, lucerny, grochy, bobiki, wyki itp.) mają na swych korzonkach bulwki, mniejsze i większe. W nich żyją bakterye, pobierające azot z powietrza, które do tych korzonków dochodzi, przez co rola wzbogaca się w znaczne ilości tak dobrego pokarmu, jakim jest wspomniany azot.

Działanie nawozów zielonych głównie dodatnio działa na gruntach lekkich, a to z następujących powodów: 1) Najwięcej opłacają się te nawozy, jeśli je można wysiać po zbiorze jednego plonu, to jest, jeśli się je uprawia jako t. zw. międzyplon, a ten da się raczej zastosować na ziemiach lżejszych, gdyż na nich wszystko wcześniej dojrzewa i prędzej schodzi z pola. 2) Obróbka pola pod zasiew nawozów

zielonych może być na gruntach lekkich taniej uskutecznioną. 3) Ziemie takie są zwykle ubogie zarówno w próchnicę jak i w azot — a właśnie nawozy ziel. tych składników im dostarczą. 4) Nasiona roślin motylkowych

A nie potrzeba obawiać się, by nawozy zielone po przyoraniu wysuszyły grunt, jak się to nieraz zdarza przy użyciu gnoju. Rozkład nawozów ziel. jest tak powolny, że nigdy nie spowoduje wysuszenia. Zaznaczyć jednak mu-



Korzeń esparcety jednorocznej z licznemi brodawkami azotobiorczemi.

na ziemie lżejsze są zwykle tańsze, niż nasiona na ziemie zwięzłe. 5) Grunta lekkie więcej potrzebują wilgoci, a zatem i za dodatek próchnicy lepiej się wywdzięczą niż dosyć nieraz wilgotne ziemie ciężkie.

simy, że okolice suche w czasie od czerwca do lipca nie mają warunków do należytego udawania się nawozów zielonych, a nieudały porost raczej szkodzi niż pomaga, bo powoduje zachwaszczenie roli.

Na gruntach lekkich używamy jako zielony nawóz łubinu żółtego, seradelli i wyki piaskowej. Łubinu i seradelli przeważnie jako wsiewki w żyto; seradellę wsiewa się wczesną wiosną w żyto ozime, 18—24 kg. na mórg, a łubin sieje się później, gdy już żyto poczyna strzelać w kłosy i daje się ilościowy nasienia może być różny. Oszczędzać bardzo nie powinniśmy, jeśli masy zielonej ma być wiele. Dla oryentacyi przy układaniu mięszanki na ziel. nawóz podaję poniżej ilości wysiewu na 1 mórg, jeśliby się wysiewało jeno jedną z poniżej podanych roślin:



Żyto jare. Owies. Groch. Pszenica jara. Len. Gryka.

Wzrost różnych roślin w ziemi, w której było bardzo mało azotu lecz dosyć innych składników. Widzimy, że tylko jedynie groch rozwinął się bujnie, bo może pobierać azot z powietrza, inne rośliny bardzo słabo urosły.

go 120—140 kg. ziarna na 1 mórg. Seradella woli ziemie piaszczyste, wilgotne i trochę zasobniejsze, zaś łubin udaje się i na lichych, lekkich ziemiach, byle bezwapiennych; wapna bowiem łubin żółty nie znosi.

Na ziemie cięższe zwykle używa się mięszanek z takich roślin motylkowych, jak bobik, groch i wyka. Stosunek

Grochu 95—125 kg. na 1 mórg
Bobiku 110—140 „ „
Wyki 100—120 „ „

Prócz roślin motylkowych przyorują nieraz jako nawozy zielone i takie rośliny jak gorczycę, tatarkę itp. Dają one jednak tylko próchnicę, a nie bogacą roli w azot. Nasienie ich jest

jednak tanie, a masy zielonej dają bardzo wiele.

Przy siewie ziel. nawozów konieczny jest pośpiech. Jeden dzień stracony w lipcu, nie da się często niczem powetować. Siać gęsto. Przyorywać zaś należy jaknajpóźniej. Na wydmuchach dobrze zostawić ziel. nawóz przez zimę i przyorać aż wiosną.

Najlepiej na nawozach zielonych udają się rośliny okopowe, ziemniaki na ziemiach lekkich, buraki na cięższych. Zboża stoją dopiero w drugim rzędzie.

Wspomniane dotąd nawozy mają jedną wspólną wadę: nawożą rolę przedewszystkiem w jeden składnik pokarmowy, zwany azotem. A ponieważ rośliny potrzebują do należytego rozwoju i innych środków nawozowych, zawierających zwłaszcza fosfor, potas i wapno, przeto ani gnojenie samo, ani też użycie kompostu lub nawozów zielonych nie zasili ziemi w te wszystkie składniki, jakich potrzeba, by plon był należyty. Wiadomo, że nowsze odmiany roślin uprawnych wydają nieraz w dwójnasób tyle co odmiany dawniejsze, ale też i wymagają obfitego nawożenia, muszą jeść z „pełnej misy“. Im gatunek jakiegoś ziemiopłodu jest plenniejszy, tem zasobniejszej wymaga gleby. Dlatego to w całym świecie rolnicy nie zadawalniają się dziś jeno samem gnojeniem pól, lecz coraz to więcej uzupełniają je używaniem nawozów sztucznych.

Ponieważ jednak każdy wydatek na zakupno nawozów to uszczerbek w dochodzie, musi się i to koniecznie postępować tu ostrożnie, by kupić towar dobry, a także by dać ziemi ten nawóz, jakiego jej potrzeba.

Aby uniknąć oszukaństwa rozpowszechnionego dziś w handlu nawozami sztucznymi, trzeba pamiętać o tem, że włościanie powinni nabywać nawozy wspólnie, jeno u uczciwych dostawców i żądać zawsze gwarancyi pewnej ilości pokarmu w kupowanym nawozie, czyli tak zwanej „procentowej zawartości“. Porównam tu nawozy z wódką, w której jest obok spirytusu i woda; płacąc za wódkę, kupujemy właściwie jeno zawarty w niej spirytus, bo woda musi być uważana jako bezwartościowy dodatek. Podobnie i w nawozie sztucznym obok cennego składnika pokarmowego są przeróżne mało wartościowe, albo zgoła bezwartościowe dodatki. Cena za nawóz rozumie się jako zapłata za „procentową zawartość“ owego składnika pokarmowego. Ponieważ wprost z barwy, zapachu czy miałkości mączek nawozowych nie poznamy nigdy, co się tam wewnątrz kryje, przeto powinniśmy zawsze i wszędzie posługiwać się przy zakupowaniu nawozów pomocą kraju, który urządził przy Akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem „Stacyę chemiczno-rolniczą“, która dla włościan bada bezpłatnie jakość nawozów, choćby one i w małych ilościach były nabywane.

Aby jednakże mieć prawo do rozbioru chemicznego kupionego nawozu, trzeba próbkę, jaką się ma posłać do wspomnianej stacyi, pobrać należycie. Jeśli się nawóz kupuje u kupca, to wobec niego powinno się ze środka kupowanego worka (przy odbiorze do 20 worków brać należy próbkę z każdego 3-go worka, przy odbiorze do 50 worków, z każdego 5-go worka, a przy odbiorze większych ilości z każdego 10-go worka) wziąć około $1^1/_2$ kg. nawozu i zapakować go do trzech szklannych flaszek, które należy zakorkować, zalakować i zapieczętować pieczęcią odbiorcy, sprzedającego lub urzędową. Gdy worków więcej, postępuje się jak to wyżej wspomniano, biorąc z każdego worka $^1/_2$—1 kg., a wymieszawszy te próbki należycie bierze się $1^1/_2$ kg., dzieli na 3 części, pakuje do flaszek, korkuje, lakuje i pieczętuje. Skoro nawozy przychodzą koleją, to próby winny być brane wobec

pełniącego służbę urzędnika kolejowego, który winien pisemnie stwierdzić swą obecność przy pobieraniu prób w t. zw. „protokóle pobrania próbki“. Protokół taki zawiera prócz nazwisk dostawcy i odbiorcy, także i nazwisko bezstronnego świadka — (w tym wypadku urzędnika ruchu), a dalej nazwę nawozu, gwarancyę „procentowej zawartości“, liczbę wagonu i wzmiankę, z co ilu worków była próba pobrana, czy była wobec świadka pieczętowana i jaką pieczęcią. Jedną z flaszek, opatrzoną takim protokółem odsyła się do Dublan, lub „Stacyi ekonomiczno - rolniczej c. k. Uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie“, a dwie się chowa, by mieć nowy materyał do badania w razie, gdyby się okazały różnice w „procentowej zawartości“ na naszą niekorzyść, a dostawca nie chciał ich uznać.

Takie sprawdzanie kupowanych nawozów to jedyny środek przeciw nieuczciwemu wyzyskowi. Jeśli bowiem towar nabyty nie odpowiada tej wartości, jaką kupiec zapewniał, wtedy otrzymujemy zwrot odpowiedniej kwoty; a choćby i nawóz był rzetelny, to i tak praca, wyłożona na pobranie próbki, nie jest bezowocna i bezcelowa. Przynosi ona bowiem pożytek ogółowi, gdyż fabrykanci i kupcy wiedząc o tem, że będą kontrolowani nie będą już tak śmiało puszczać w obieg byle czego.

Nie dość jednak jest wiedzieć jak należy kupić nawozy. Pierwej jeszcze trzeba się zastanowić, czy wydatek na zakupno nawozów sztucznych jest konieczny, czy się z korzyścią opłaci, a przytem trzeba wiedzieć jakich to nawozów nasza rola i nasze plony wymagają. Jednem słowem trzeba sobie odpowiedzieć: c z y n a w o z i ć, c z e m i w j a k i e j i l o ś c i?

Na te zapytania nic nam tak jasno nie odpowie i nic nas lepiej nie przekona jak dobrze przeprowadzone doświadczenia nawozowe polowe. Plany takich doświadczeń są rozmaite, zależne od tego, na co one mają właściwie odpowiedzieć. Nie miejsce tu nad tem szerzej się rozpisywać. Nadmienię jeno, że nasze towarzystwo rolnicze, zarówno Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, jak i Towarzystwo gospodarskie i rolnicze, a również i stacye doświadczalne przeprowadzają bardzo wiele rozmaitych prób nawozowych i to w znacznej części (Zarząd główny Tow. Kółek roln. jedynie) u włościan. Radzę szczerze z doświadczeń tych korzystać, bo dotąd nie mamy lepszego środka na zbadanie nawozowych potrzeb naszej gleby. Nie wystarczy jednak przeprowadzić jeno samo doświadczenie na polu. Trzeba i to koniecznie obrachunkiem zestawić wyniki doświadczenia i porównawszy koszt nawożenia z otrzymaną nadwyżką plonu, obliczyć czysty zysk nawożenia.

Są wprawdzie ogólne reguły nawożenia pewnych gatunków ziem, lub pewnych ziemiopłodów. Przytaczam je za „Dublańskim kalendarzem rolniczym“, gdzie je podał taki znawca w zakresie nawozów i nawożenia, jakim jest dyrektor Akademii rolniczej J. M. Pomorski.

Oziminy: a) na oborniku w ugorze, koniczynie, bobiku i innych roślinach azotobiorczych — dodatek 100 do 200 kg. superfosfatu mineralnego o 18% kwasu fosforowego, lub 150 do 300 kg. żużli Thomasa o 19% kw. fosforowego. Na piaskach zawsze, a często i na wielu glinkach 200 do 300 kg. kainitu na mórg.

b) po kłosowych lub czystym ugorze: superfosfatu 200 kg.; tomasyny 200 do 300 kg.; oprócz tego, szczególniej jeśli gleba słabsza, na jesieni 30 do 50 kg. siarkanu amonowego, lub lepiej 50—100 kg mąki rogowej. Kainitu 200—300 kg. na mórg. Na wiosnę saletry 50—100 kg.

Okopowe: K a r t o f l e: Najodpowiedniejszym nawozem jest obornik.

Z nawozów pomocniczych mąka kostna preparowana 150—200 kg. na 1 mórg. superfosfat amoniakalny, mąka rogowa 100—150 kg. Z nawozów potasowych lepiej się nadaje do użycia bezpośredniego 40% sól potasowa, niż kainit; jeśli się używa kainitu, to najlepiej pod przedplon — a jeśli już wprost pod ziemniaki, to zawsze jesienią. Soli potasowej użyć należy 80 do 100 kg., a kainitu 300 do 400 kg. na mórg.

Buraki są najwdzięczniejszą rośliną na nawozy pomocnicze. Obok, lub bez nawożenia obornikiem dać jesienią 300 do 400 kg. kainitu, lub tylko 200, a resztę na wiosnę razem z saletrą pogłównie w kilku dawkach. Na wiosnę 100 do 150 kg. superfosfatu płytko podorać. Po wzejściu buraków saletry 25 kg., po przerwaniu 25 do 50 kg. saletry, a następnie w miarę siły rozwoju buraka i siły pola jeszcze jedna lub dwie dawki po 25 kg.

Dobrze jest przy nawożeniu obornikiem i odpowiedniem ubóstwie roli dać jesienią po przyoraniu obornika 500 do 1000 kg. wapna i przybronować przed zimą.

Jarzyny: Owies opłaca dobrze saletrę oraz wszelkie nawozy azotowe 50—100 kg. w jednej lub w kilku dawkach, po zasiewie pogłównie. Jęczmień lubi znowu więcej nawozy fosforowe lub potasowe (100 kg. superfosfatu lub 150 kg. mąki kostnej preparowanej i 200 kg. kainitu). Koniczyny wieloletnie same lub z trawami: 300 do 500 kg. kainitu i 150 do 300 kg. żużli Thomasa.

Do poznania braków nawozowych gleby służą również zewnętrzne znaki na roślinach. Dużo słomy, a mało ziarna, to dowodzi, że nawożenie superfosfatem, żużlami lub mąką kostną opłaciłoby się. Poskręcane liście, długie łodygi, to znowu wskazują brak wapna. Ubóstwo gleby w azot, (saletra, siarkan amonowy, wapno azotowe) poznamy po jasnozielonej barwie liścia i czerwienieniu końców. Potrzebę nawożenia kainitem lub solą potasową pokazują również liście roślin, na których występują żółte plamy albo nerwy, przyczem liście zazwyczaj się kurczą, a jesienią nie żółkną, lecz wprost z zielonych przechodzą w brunatne.

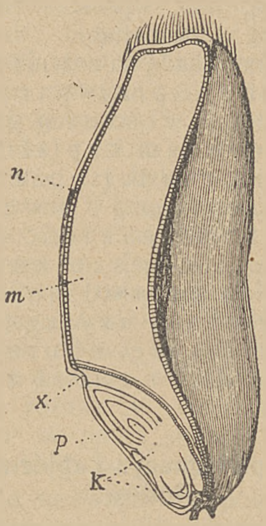
Naczelną zasadą nawożenia jest jednak: Szanuj i przysparzaj nawozów we własnem gospodarstwie, a nim kupisz nawóz sztuczny, zbadaj wpierw doświadczeniem polowem potrzebę i opłacalność nawozu i dawaj zawsze kupione nawozy do sprawdzenia. Największe plony uzyskasz używając miernie obornika a dodając doń nawozów sztucznych.

3. Siew, pielęgnacya i zbiór ziemiopłodów.

Uprawa i nawożenie roli jeden mają cel: przygotować jak najkorzystniejsze warunki dla rozwoju roślin. Potrzeba jednak, by i te rośliny były doborowe, by mogły wyzyskać wszystko to, co im ziemia i praca rolnika przygotowały i wydać jak najobfitsze plony. Powiada dawne przysłowie, że „jakie ziarno — taki plon". I rzeczywiście dobór i przygotowanie nasienia, to dla rolnika rzecz bardzo ważna.

Nasieniem w rolniczem zrozumieniu jest wszystko, co służy do rozmnażania roślin, a więc ziarna, kłęby, owoce, sadzonki i t. p. Zasadniczą i najważniejszą częścią każdego zebrania jest kiełek wzrostowy; w drugim zaraz rzędzie stoi zasobność zapasów (mąki, cukru, białka), mających stanowić spichrz pokarmowy w pierwszych chwilach wzrostu. Miarą tej zasobności jest ciężar ziarna. Doświadczenia i próby wykazały, że ziarna ciężkie wydają również znaczniejszą procentowo ilość ziarn podobnych do siebie, o ile same pochodzą z roślin dorodnych, a nie zawdzięczają swego wyglądu jedynie chwi-

lowo przychylniejszym warunkom wzrostu. Ale nietylko jakość plonu podnosimy, używając nasienia dorodnego, lecz jednocześnie i jego ilość.



Nasienie pszenicy w przekroju, powiększone. K, zarodek; X, tarczka na pograniczu zarodka i bielma; m, mączysta część czyli bielmo; n, osłonka.

Nasiona ciężkie wydają rośliny odporniejsze na ostry nieraz klimat, mają większe i silniejsze kiełki, wydają zatem rośliny głębiej się korzeniące i szybciej pędzące w górę. Szybszy rozwój ułatwia roślinom uprawnym stawiać zwycięskie czoło chwastom. Rośliny, zdrowo kiełkujące, mają zawsze żywszą barwę zieloną, skutkiem czego są zdolniejsze przyswajać większe ilości kwasu węglowego z powietrza i wytwarzać znaczniejsze zapasy mączki lub cukru w ziarnach, bulwach, czy korzeniach.

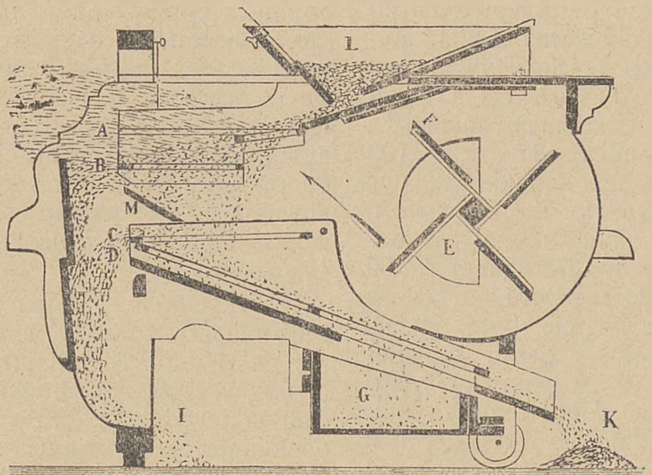
Zwykle ziarna największe są i najcięższemi, nie zawsze to jednak ma miejsce, bo nieraz dzięki swej gąbczastej budowie zawdzięczają ziarna lekkie znaczną częstokroć wielkość. Nie wystarczy zatem czyścić zbóż do siewu jeno na sitach, lecz należy je puścić dwukrotnie na młynki wiatrowo-sitowe, a oddzieliwszy w ten sposób ziarna siewne od pośladu trzeba jeszcze przeczyścić je na tryerze (cylindrze) z chwastów i ziarn przełupanych.

Barwa, połysk i zapach nasienia nie są bez znaczenia, gdyż świadczą one o świeżości, stopniu dojrzałości i zdolności do kiełkowania. Barwa zależy od pogody w czasie zbioru i od długości przechowywania. Nasiona koniczu i lucerny ciemnieją z wiekiem. By je zrobić jaśniejszemi siarkują je. Sprawdzić to można, jeśli zalejemy podejrzane nasiona wodą i włożymy do tej wody niebieski papierek lakmusowy; zaczerwienienie papierka świadczy o obecności siarki. Brak połysku naprowadza na domysł starości nasienia. A ponieważ nasiona stare gorzej kiełkują, przeto i nasienie bez połysku staje się mało wartościowem. Handlarze nadają sztucznie połysk oliwą. Nasiona naoliwione poznaje się po ostrym zapachu, jaki oliwa na powietrzu wydaje, a nadto takim sposobem: Próbkę zboża zagrzewa się w alkoholu mięszając, a potem dolewa się czystej wody. Było zboże naoliwione, to mięszanina wody z alkoholem zaraz mętnieje. Ostry, zatęchły zapach nasienia każe również powątpiewać o jego dobroci.

Z d o l n o ś ć k i e ł k o w a n i a nasienia zależy od jego starości i od tego, czy zostało może nasienie uszkodzone przez robaki, grzybki lub przez porośnięcie. Miarą zdolności kiełkowania mogą jedynie być odpowiednio przeprowadzone próby kiełkowania. Nasiona w ilości 100 wysiewa się do wilgotnej ziemi lub piasku, przysypuje cienko również ziemią lub piaskiem i czeka kilka dni, poczem oblicza się ilość ziarn skiełkowanych i podług tego oznacza zdolność kiełkowania. Przy zakupnie większej ilości nasion gospodarskich należy je poddać kontroli Stacyi doświadczalnej botaniczno — rolniczej, (Lwów ul. Zyblikiewicza 32), a od dostawcy żądać gwarancyi co do zdolności kiełkowania. Taka kontrola stacyi doświadczalnej gwarantuje nadto czystość

odmiany i od zanieczyszczeń chwastami.

Co do przygotowania nasienia siewnego, to należy trzymać się dobrej starej mody. Najpierw rozdzielić co do ciężaru, a potem co do wielkości. Ziarna najdrobniejsze i najlżejsze wydziela się, jako poślad. Jest jeden wyjątek, kiedy wskazane jest inne postępowanie i to jedynie z żytem. Oto w lata wilgotne w porze kwitnienia i „kurzenia się“ żyta, kiedy gospodarz zauważy wielką ilość kłosów przestrzelistych (pustych), z nielicznemi, grubemi ziarnami, należy ziarno siewne żyta tak przygotować. Najpierw lekkim wiewem wialni odłączyć ziarna małe i bardzo lekkie, a następnie bardzo silny obrót wiatraczka przestawia jeno ziarna najgrubsze. Od siewu dołącza się nietylko owe ziarno poślednie, ale i to najgrubsze, gdyż pochodzi ono od kłosów przestrzelistych. Doświadczenia zaś wykazały, że ziarno z takich kłosów rodzi w następnem pokoleniu znowu kłosy przestrzeliste.



Przekrój i działanie młynka do czyszczenia ziarna. **L** Kosz na nasienie nieoczyszczone. **A, B, C** Sita górne oddzielające słomę, trzyny i plewy. **E, F** Wiatrak, który wytwarza prąd powietrza w kierunku strzałki. **D** Sito dolne ukośne do oddzielenia pośladu i drobnych nasion. W miejscu **I** odchodzą kłosy nieomłócone, **G** drobne nasiona, **K** czyste ziarno.

Z innych przygotowań nasienia siewnego na wyszczególnienie zasługują:

Namoczenie przed siewem przyspiesza kiełkowanie i wzejście (marchew, esparceta, seradella). Nie powinny przytem wyjść na wierzch korzonki kiełkowe, bo później łatwo się uszkadzają — zatem nie powinno się moczyć dłużej nad 36—48 godzin. Po namoczeniu trzeba nasionka dokładnie wysuszyć; to namoczenie i wysuszenie rozluźnia trochę zewnętrzną osłonę, co ułatwia wniknięcie wilgoci ziemi do wnętrza ziarna i ułatwia kiełkowanie. Wsiewanie ziarn nieosuszonych mogłoby zaszkodzić w razie, gdyby po siewie nastąpiła posucha. O ile chcemy przy późnym siewie spowodować spieszniejsze kiełkowanie buraków, dobrze jest w mniejszych ilościach (25 kg.) zanurzyć je w starych workach w gnojówce na 40—48 godzin, a następnie na wietrze wysuszyć.

Dziurkowanie (nacinanie) twardych łupin wyk, lądźwianów, a w lata suche i koniczyn podnosi nieraz znacznie siłę kiełkowania. Dziurkuje się przez ude-

ptywanie w ostrym piasku, lub w osobnych maszynach.

Suszenie nasion, stosowane na większą skalę w ogrodnictwie (cebula, ogórki), nie bywa w rolnictwie praktykowane. Możnaby tu zaliczyć przesuszanie ziemniaków po wyjęciu ich z kopca, celem przyspieszenia krążenia soków pod wpływem ciepła słonecznego, co następnie przyspiesza kiełkowanie.

Bajcowanie ma oczyścić ziarna z różnych grzybków przyczepionych do zewnętrznej powłoki ziarna. Z kilku metod bajcowania najczęściej używaną jest „Kühna metoda bajcu sinym kamieniem (siarkanem miedzi)“; 1/2 kg. sinego kamienia daje się do 103 litrów wody i w tej kąpieli ma być zboże 12—16 godzin. Ilość roztworu winna być tak umiarkowaną, by ponad poruszanem w drewnianej kadzi zbożem było tyle roztworu, aby ziarn po napęcznieniu nic nie było widać. Z tej kąpieli daje się ziarno do mleka wapiennego (6 kg. palonego wapna na 110 litrów wody) i mięsza ustawicznie przez 5 minut. Wreszcie musi ziarno z grubsza obeschnąć. Tak zabajcowane zboże musi się zaraz siać, bo z każdą godziną traci na sile kiełkowania — a i do celów spożywczych nie jest do użycia. Worki, w których się ma wieść zabajcowane zboże w pole, dobrze jest również przedtem wymoczyć w rozczynie przez 16 godzin, poczem przepłukać czystą wodą i wysuszyć. Uczony rolnik Hollrung tak poleca bajcować owies: Rozpuścić 300 gramów sinego kamienia w 100 litrach wody i w tem moczyć owies 4 godz., poczem daje się go do mleka wapiennego (400 gramów wapna na 100 lit. wody) i trzyma w niem 30 minut. Po wyjęciu z mleka wapiennego suszy się i wysiewa.

Bajcowanie formaliną uskutecznia się, mięszając ziarno 1/2 godziny w rozczynie 1/4 litra 40% formaliny w 100 litrach wody.

Bajcowanie ciepłą wodą (metoda Jensena) stosowana bywa głównie do jęczmienia, choć i dla reszty zbóż jest ona dobrą. Jęczmień radzą tak bajcować: Najpierw dać ziarno do naczynia z wodą o temperaturze 54°C., następnie skoro się już jęczmień ogrzeje do 48—50°C. zanurza się go 3-krotnie w drugiem naczyniu z wodą o 54°C., trzymając każdorazowo po 1 minucie. Po wyjęciu z trzeciej takiej kąpieli daje się worek z jęczmieniem pod pompę z zimną wodą a następnie suszy. Inne zboża daje się wprost do wody o 55°C. na 5—10 minut, poczem się je ochładza i suszy. Metoda ta ma tę zaletę, że da się przeprowadzić kiedykolwiek, zboże można po niej długo przechowywać bez szkody dla kiełkowania i bajc ten nie psuje użytkowości ziarna do wszelkich celów spożywczych.

Krajanie ziemniaków do sadzenia powinno już nareszcie ustać raz na zawsze. A jeśli już ktoś musi posługiwać się tym środkiem, to niechaj taki wybierze czas krajania, by odsłonięte części miąższu miały czas pokryć się cienką, bibułkowatą korą korkową, co uchroni ziemniaki przed gniciem w ziemi.

Starannie wybrane, oczyszczone i przygotowane nasienie powinno jeszcze być należycie wysiane, jeśli starania nasze mają odnieść pożądany skutek. Trzy są warunki główne, cechujące dobry siew: 1) Siać przeznaczoną ilość ziarna, ni mniej, ni więcej. 2) Rozmieścić ziarno jednostajnie na całej powierzchni. 3) Przykryć je jednako warstwą ziemi, pewnej, ściśle określonej grubości, zależnej od natury ziarna i warunków roli.

Siew rzutowy ręczny czynić może zadość jedynie pierwszemu warunkowi, zwłaszcza jeśli się ma siewców pewnych i jeśli się im porozstawia po polu w workach dokładnie wymierzoną taką jeno ilość nasienia, jaka jest potrzebna na daną jednostkę po-

wierzchni. O równem rozmieszczeniu ziarn trudniej już pomyśleć, boć musi się je rzucać szerokim rozmachem i dlatego przy największej wprawie i staranności muszą być miejsca gęściej, lub rzadziej obsiane. Następstwem tego jest nierównomierność wzrostu; bowiem tam, gdzie ziarn padło więcej muszą roślinki wyróść słabsze skutkiem wzajemnej konkurencyi o pokarmy i i ręcznie, to musi w rezultacie tego być nierówny stan wzrostowy zbóż, a i wiele pośladu w ziarnie.

S i e w m a s z y n o w y r z u t o w y zadawalnia nasze wymagania w dwu pierwszych kierunkach, gdyż po uregulowaniu go w polu sieje oznaczoną ściśle ilość nasienia i rozsypuje je równo po całem polu. Niestety nie może się tu obejść bez przykrycia ziarna



Żyto zasiane na rozmaitą głębokość: A płytko, daje roślinę najsilniejszą. B na 10 cm., idzie słabiej. C na 15 cm, już nie zeszło wcale.

światło. Nierównomierność ta potęguje się jeszcze skutkiem nierównomiernego przykrycia ziarna przez bronę. Nigdy bowiem pazury brony nie zagrzebią wszystkich ziarn jednako głęboko; najszybciej zejdą te, które dostaną się w takie warunki, że do nich i wilgoć dostatecznie podsiąka i ciepło z góry dochodzi i one rozrastają się najbujniej, objadając i ocieniając te roślinki, które skiełkowały nieco później, gdyż ich ziarenka zostały albo za płytko przykryte, albo też pozostały prawie że na wierzchu. I choćby rola nie wiem jak została dobrze wyrobiona i wynawożona, a nasienie ręcznie wybrane, to jeśli je wysiejemy szerokorzutnie broną, a praca ta niszczy dokładność siewu maszynowego.

Jedynie dobrym i we wszystkich kierunkach bez zarzutu jest **s i e w m a s z y n o w o - r z ę d o w y**, bo umieszcza on ziarna równo zarówno co do oddalenia, jak i co do głębokości przykrycia, zapewnia jednoczesne kiełkowanie, jednako bujny wzrost i sprawia, że ponieważ niema krzaków bujnych i niedogonków, to też i niema ziarn nadzwyczajnej wielkości, ale i pośladu mało. S i e w r z ę d o w y **d a j e** p l o n j e d n o l i t y c o d o w i e l k o ś c i z i a r n, u ł a t w i a o b r ó b k ę m i ę d z y r z ę d o w ą, a **n a d t o** z a o s z c z ę d z a z i a r n a s i e w n e-

go. Są dziś tak liczne konstrukcye i wielkości siewników, że można ich używać zarówno na polach górzystych, jak i na dolinach, i nie tylko na wielkich obszarach, ale i na małych parcelach. Po uskutecznieniu siewu rzędowego należy pole lekką broną w poprzek zabronować; bronowanie to ma na celu nie tylko przykryć ziarna ostatecznie, lecz i zniszczyć bruzdki w roli, potworzone radełkami, bo z wiosną, gdy ziemia obsycha, to pęka często w linii rządków i uszkadza korzonki roślin.

Czas wysiewu i ilość ziarna siewnego oznacza się tylko doświadczeniem na swej roli i w pewnych granicach należy się trzymać raz obranych terminów. Co do zmniejszania ilości wysiewu, to należy być bardzo ostrożnym, choćby rola była czysta i wynawożona, bo siew rzadki: 1) nie wyzyskuje należycie zasobów ziemi, — 2) daje dużo pośladu, gdyż rośliny, mając wiele miejsca, krzewią się szeroko i mają sporo „niedogonków“ t. j. mizernych źdźbeł i kłosów, — 3) umożliwia swobodny rozrost chwastów, 4) nie chroni roli dostatecznie przed uderzeniami deszczu, przez co gleba się zlewa i traci swą dobrą strukturę. Mniej się obawiać należy zagęszczenia siewu. Przypisywane mu wylęganie jest raczej skutkiem za obfitego nawożenia i lichej obróbki pola. Nadmiar słomy jest również skutkiem niejednolitego odżywiania się. Przy płytkiej uprawie, lub słabem nawożeniu ma roślina w początkach wzrostu dosyć pożywienia, a brak go właśnie w okresie tworzenia się ziarn. Naturalną jest rzeczą, że jeśli zmuszeni jesteśmy siać zboże starsze, porośnięte, lub czas siewu opóźnić, to w tych warunkach koniecznie powinniśmy powiększyć ilość ziarna siewnego o 20—50%.

Jeśli po zasiewie przyjdzie posucha, wówczas wałowanie przyspiesza kiełkowanie, a to dlatego, że w ziemi ściśnionej dopływ wilgoci od spodu jest żywszy. Dla tej samej to przyczyny wałujemy rolę przed siewem buraków, bo one potrzebują wiele wilgoci do kiełkowania. Skoro jednak jeszcze przed skiełkowaniem zasiewu spadną ulewne deszcze i spowodują zlanie się ziemi, trzeba broną rozerwać skorupę, bo utrudnia ona kiełkowanie. A również i później, gdy jeszcze stan zwarcia roślin nie jest do tyla dostateczny, by przykryć całkowicie powierzchnię polą, a zlewy deszczowe powodują zaskorupienie się roli, należy uprawą międzyrzędową spulchnić rolę i udostępnić powietrzu wnikanie do wnętrza ziemi. U roślin okopowych taka obróbka nie nastręcza trudności, u zbóż dałaby się ona również przeprowadzić, ale potrzeba by wówczas siewu szerokorzędowego, około 20 cm. rząd od rzędu. Wysokie obsypowanie roślin w rzędach, konieczne przy uprawie ziemniaków, (które sadzone mają być płytko, ale obrabiane wysoko) przynosi i zbożom korzyść, gdyż powoduje powstawanie t. zw. „korzeni przybyszowych“ które wyrastają z pierwszego kolanka, im zaś korzonków więcej, tem lepsze odżywianie.

Skoro zboża jesienią zanadto wybujają i obawiamy się, wyprzenia pod śniegiem, lub wylęgania, osłabiamy ten silny rozrost albo przez spaszenie zbóż, lub spasanie, lub wreszcie puszczamy bronę i rozrzedzamy zasiew. Za słaby porost plonów możemy poprawić użyciem saletry chilijskiej, lub rozwodnionej gnojówki. Niejednokrotnie samo bronowanie wiosenne pszenic, koniczyn lub łąk, może podnieść znacznie stan roślinności.

Porobienie odpowiednich odwodnic (przeor) chroni nieraz przed wiosennem wymakaniem, a zawsze przed wyrwami, jakie powstają po polach po większych ulewach. Skoro zimą spadną śniegi grube na niezupełnie zmarzniętą ziemię, w której życie ozimin nie zamarło całkowicie, dobrze jest

nieraz taką skorupę śniegową rozrywać broną, pługiem, albo nawet i odkopywaniem otworów. Zwłaszcza grube wydmy śniegowe potrzebują takiego rozkopania.

Liści burakom nie należy obrywać, ani też ścinać marchwi lub ziemniaków. Roślina żywi się nietylko korzeniami, lecz także i liśćmi, kiedy jej zatem te liście obrywamy, powodujemy głodzenie roślin i obniżenie plonów.

Do zbiorów zbóż powinniśmy się zabierać wtedy, gdy ziarno wyjęte z kłosa przełamie się na paznokciu i gdy słoma od dołu żółcieje. Ziemniaki kopać należy, skoro badyle obeschną. Z burakami uważać, by ich mrozy nie chwyciły, bo burak na zimno mało jest wytrzymały. Marchew zato znosi nieźle przymrozki. Łąki, koniczyny na paszę i inne rośliny pastewne kosić, skoro są w pełnym kwiecie; po przekwitnięciu bowiem staje się pasza twardą i mało pożywną.

Przy zbiorze i przy sposobieniu ziemiopłodów do zimowego przechowania pilnie uważać, by odłączać plony zepsute lub skaleczone od zdrowych. Nie kopcować ziemniaków ani buraków w czas mokry; pozostawić w kopcach wentyle (przewiewy). O ile mieliśmy kilka gatunków tego samego plonu powinno się zbierać i przechowywać każdy osobno, bo jeno wówczas wiemy na pewno, że przy następnej sprzedaży, czy użytkowaniu ani siebie ani innych w błąd nie wprowadzimy.

4. Płodozmian. — Komasacya. — Rachunki gospodarcze. — Współdzielczość.

Każdemu, kto dużo jeździ po naszym kraju, a pilnie obserwuje stan urodzajów, duże rzeczy muszą wpaść w oczy, bo są tak widoczne, że niemal się proszą, by je zauważyć. Są to mianowicie dziwna pstrokacizna rozdrobnionych, kiszkowatych pól włościańskich i gorsze zwykle na nich urodzaje w porównaniu z łanami dworskimi.

Oba te zjawiska są z sobą w przyczynowym związku; owo rozdrobnienie pól włościańskich uniemożliwia często należytą obróbkę roli i użycie siewników rzędowych, a dalej utrudnia niezmiernie odpowiednie odprowadzenie wody i wreszcie staje na przeszkodzie zaprowadzeniu rozumnego płodozmianu, czyli następstwa ziemiopłodów po sobie.

A płodozmian, to urządzenie gospodarowania nietylko korzystne, ale i konieczne. Każdemu, kto się przygląda życiu przyrody i całego wszechświata, tego w podziw wprawi ten harmonijny ład i porządek, jaki tam panuje. Wszakże na podstawie tego porządku mogą uczeni astronomi obliczyć bardzo dokładnie chwilę zaćmienia słońca i miejsce, gdzie go będzie można oglądać — wyrachują oni i przepowiedzą przyjście komety i wiele innych rzeczy. Że nie przewidzą wszystkiego to nic dziwnego, boć świat nie przez człowieka został urządzony, więc go też człowiek gruntownie nie pozna we wszelkich jego tajnikach. Ale choćby proste następstwo pór roku, choćby regularne zmiany księżyca i wiele innych codziennych spostrzeżeń mówią, że Stwórca urządzenie świata oparł na pewnem następstwie rzeczy.

Wszechświat to otwarta księga mądrości dla wszystkich, a już najwięcej nauczyć się z niej powinien rolnik, bo on się ciągle z przyrodą styka. Ponieważ w całym ustroju przyrody panuje ład i skład, a gospodarstwo rolne, to cząstka tej przyrody, więc i w niem powinno iść wszystko według planu, rozumnie z góry obmyślanego.

Takiej planowej gospodarki płodozmiennej domagają się same rośliny. Wskazanem jest, by gospodarz wytwarzał na swej roli różne gatunki roślin, bo jeśli nie jedna, to druga mu się na pewno uda. Ale ta różnolitość ma i ten skutek, że jedne rośliny czerpią

z ziemi takie, a drugie znowuż inne pokarmy, że jedne korzenią się płytko i wykorzystają jeno powierzchniowe warstwy ziemi, inne znowuż zapuszczają korzenie w głąb ziemi i mają możność wydobywania pokarmowych zasobów i z podglebia. Są ziemiopłody, które lubią róść na roli świeżo gnojonej i znakomicie gnojenie opłacają, a są i takie, które albo kiepsko wykorzystują te składniki pożywcze, jakie daje gnój, albo wprost nie znoszą świeżo gnojonej roli. Zadaniem gospodarza będzie tak ułożyć płodozmian, by rośliny następowały po sobie w ten sposób, by jedna nie zabierała z ziemi akurat tego samego, co następna potrzebuje. Dalej wiadomo, że pewne rośliny pozostawiają po sobie w ziemi pewien jad i że potrzeba pewnej ilości czasu, by jad ten — dla innych roślin zresztą zgoła nieszkodliwy — stracił swą siłę i by można znów siać tę samą roślinę. Własność tę mają n. p. koniczyny i to jest jeden z powodów, dlaczego musimy siewać koniczynę nie częściej, jak co lat sześć.

Wiele zatem rzeczy trzeba uwzględnić, by ułożyć odpowiedni płodozmian. Ale prócz względu na rośliny i ich wymagania musimy rozważyć i potrzeby gospodarstwa. Bardzo ważną rzeczą jest określić dokładnie, ile możemy corocznie pola gnoić, ile potrzebujemy mieć paszy z pola, ile zboża, i ile okopowych, lub innych roślin. Stosownie od tego zapotrzebowania dzielimy pole na stosowną ilość działów, a następnie układamy porządek w jakim ziemiopłody mają po sobie nastąpić.

Przy tym układaniu dobrze jest pamiętać o następującym wzorze, t. zw. czteropolówce norfolckiej:

1) Ziemniaki, buraki, lub marchew na gnoju.

2) Jęczmień lub owies z wsiewką koniczyny.

3) Koniczyna na paszę lub na nasienie.

4) Pszenica lub żyto (na nawozie sztucznym).

Płodozmian ten uwzględnia bardzo dobrze własności roślin. Potrzeba nam więcej okopowych, to dzielimy pole na 6 części, pierwsze 4 obsiewamy wedle powyższego planu, a nadto jako 5-te dajemy ziemniaki lub buraki na okopowych, a jako 6-te oziminy i znów od początku.

Gdybyśmy zostali przy czteropolówce, to za często przypadałaby nam koniczyna; wówczas radzimy sobie, siejąc raz koniczynę czerwoną lub szwedzką. Jest grunt za lekki na udawanie się koniczyn, to miejsce jej możemy zastąpić inną rośliną motylkową ziem lekkich: esparcetą, seradellą, lub odpowiedniemi mięszankami. Chcemy mieć 2 razy ozyminę, to podzieliwszy pole na 6 części, obsiewamy pierwsze cztery wedle wzoru 4-polówki, na piątem dajemy jakąś mieszankę na paszę, lub łubin na zielony pognój, a na szóstem ozyminę. O jednem wreszcie pamiętajmy, że jeśli nie mamy do siebie zaufania, że potrafimy ułożyć sobie dobry płodozmian, to poradźmy się ludzi fachowych, lub napiszmy do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, a oni nam przyjdą z pomocą. Należy podać ilość pola, określić gatunek gleby, nadmienić, ile morgów mogę corocznie gnoić i wreszcie dodać, ile chciałbym mniej więcej mieć obsiewu rocznego tej, a ile innej rośliny.

Raz zaprowadzony płodozmian daje ogromne korzyści, bo wtedy z góry wiemy, gdzie co posiać, nawozić lub obrobić potrzeba, ziemiopłody wykorzystują ziemię wszechstronniej, nie szkodząc sobie wzajemnie, przez co plony są w takim gospodarstwie płodozmiennem zawsze większe, niż w dzikiem, w którem tak rolnik uprawia i sieje, jak mu się uwidzi. O jednem się jednak musi pamiętać: Gospodarstwo płodozmienne, to tak, jak zegarek, w którym jeśli jedno kółeczko się

skrzywi, to cała maszynerya staje; podobnie, jeśli zaniedbamy jedną czynność w roli, i zrobimy ją za późno lub niedbale, to cierpią na tem wszystkie rośliny i plony, jakie mają nastąpić. Zwłaszcza zaniedbanie gnojenia we właściwej porze i ilości zgubne często przynosi następstwa.

W naszych włościańskich gospodarstwach nieraz chcianoby może niejedno naprawić, ale się nie da, lub wymaga ogromnych wkładów. Podobnie i z płodozmianem. Ma ktoś 6 morgów pola w jednym kawałku, to jużby można tam myśleć o płodozmianie. Ale jeśli te 6 morgów są w 4 kawałkach, a jeden ma glebę gliniastą, dwa piaszczyste, a czwarty torfiastą — jakże tu układać płodozmian. Tożby trzeba na każdy gatunek gleby inne ułożyć zmianowanie i bardzo maleńkie poczynić parcelki. Na to niema innej rady, jeno komasacya czyli zcalenie gruntów. Jeśli większość gminy uchwali potrzebę komasacyi, należy wnieść podanie ostemplowane za 1 kor. do c. k. Namiestnictwa, a ono już pouczy, co i jak czynić i przeprowadzi komasacyę przy pomocy swych inżynierów. To ogromne rozdrobnienie i rozrzucenie parcel, to kula u nogi, to zapora do postępu naszych gospodarstw. Raz musimy temu koniec położyć, jeśli mamy pozostać rzetelnymi gospodarzami a nie schodzić na chałupników i nędzarzy.

Jeszcze jedno musi być zaprowadzone u nas gospodarzy i to bez odkładania na przyszłość, a mianowicie porządne rachunki gospodarskie. Nie muszą one być prowadzone wymyślnym sposobem, byle jeno były dokładne. Wystarczy zrobić sobie książeczkę i na lewej stronie zapisywać dochody z pola, obory, drobiu i z pracy, a na prawej rozchody, poczynione na zakupno nasion, nawozów, narzędzi, paszy, na utrzymanie domu, spłaty i t. p. — a już nam takie rachunki z końcem roku bardzo wiele powiedzą. Nauczą nas one i udowodnią nam liczbami, co nam się więcej opłaca, a co mniej, zachęcą może niejednego oszczędności w tym lub innym kierunku; wogóle będzie nam ta książka rachunkowa najszczerszym przyjacielem — doradcą, który nam nigdy nie poradzi niczego złego.

Dziś rolnik już nie żyje jeno z tego, co sam u siebie wytworzy, lecz kupuje i sprzedaje na wszystkie strony. W handlu wszelkim bez rachunków obejść się nie może, jeżeli ten handel nie ma upaść; a że każdy rolnik dziś jest i kawałkiem handlarza, więc musi rachować, jeśli sobie i swej rodzinie dobrze życzy.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga i jedno wezwanie. Rozdrobnienie pól, małe rozmiary gospodarstw, to ciężkie przeszkody, bo każdy z poszczególnych gospodarzy choćby i chciał, to nie jest w stanie nieraz, czy to maszynę sobie jakąś kupić, czy sprowadzić nowe odmiany nasion, lub nawozy sztuczne, nie ma dość siły by przeprowadzić to lub owo ulepszenie w swem gospodarstwie — ot, mota się każdy jak ryba w sieci i nieraz czuje, że ginie, a sam się nie zdolen ocalić. Ale czego nie może zrobić jeden — tego dokona kilku — a dla wszystkich przyjdzie to jeszcze łatwiej. Pamiętajmy, że w łączności jeno nasza siła i nasza przyszłość. Łączmy się w Kółka rolnicze, radźmy nad naszą rolniczą, chłopską niedolą, wspólnie usuwajmy braki, wspólnie chwyćmy się za bary, z tą kumą — biedą, a musi ona czmychać za góry i lasy. Nie bądźmy jako kupa piasku, którą lada wicherek pomiata, ale stańmy się jako złom skały, co silnie wrasta w ziemi, a biada temu, ktoby go chciał ruszyć — zginie on przywalony. Pamiętajmy o tej „sile w jedności", bo ona i w rolnictwie potrzebna.

Lwów, maj 1911 r.

Aleksander hr. Fredro.

MYŚLI STAREGO CZŁOWIEKA.

Jednym cnota, drugim praca, wielom szczęście daje.

▪▪▪

Szczęśliwsza panu zgrzeszyć, niżeli ubogiemu dobrze uczynić — pańskie błędy każdy zamawia, ubogiego cnotę rzadko kto widzi.

▪▪▪

Kto ma pieniądze, ma prawa, ma urzędy, — ten gładki, ten wymowny, ten ma przodek wszędy.

▪▪▪

Nie wprzód niebo, ale wprzód idzie zasługa.

▪▪▪

Najlepiej o Bogu mówi, kto nie mówi; lecz podziwieniem dokłada.

▪▪▪

O Bogu bezpieczniejsza wierzyć, niżeli się badać.

▪▪▪

Niechcącemu wszystko trudno.

Kto nie umie, nie może, temu przyczyna za pasem.

▪▪▪

Złemu szermierzowi lada co zawadzi.

▪▪▪

Gorący pomiesza, nie pomoże.

▪▪▪

Z niczego nic nie będzie.

▪▪▪

Dwa razy czyni, kto z ochotą.

▪▪▪

Nie kto siła umie, ale kto, co potrzebna, dość mądry.

▪▪▪

Kto nie sprosta temu, o co się kusi, niech uczyni co może, jakby wszystko dokazał.

▪▪▪

Przykrzejsze lekarstwo czasem, niż choroba.

▪▪▪

Wymówka z wiatrem ulatuje, szkoda tymczasem dokuczy.

ŻARTY.

Kara za głupotę.

W lasku pod Londynem zastąpił kiedyś opryszek idącemu samotnie lordowi Mulgrave drogę i przyłożywszy mu flintę do piersi, rzekł grzecznie: „Mylordzie, odkup mi tę fuzyę. Brat bratu może dać za nią 100 gwinei.“. Lord poznał się na rzeczy i zapłacił żądaną sumę. Zaledwie otrzymał fuzyę, zmierzył się do opryszka i chciał wystrzelić, lecz fuzya nie była nabita.

Bandyta uśmiechnął się i dobywając nabitego pistoletu, zakrzyknął: „Ponieważ wasza lordowska mość uważała mnie za tak głupiego, że mógłbym sprzedać jej nabitą fuzyę, musi zapłacić za karę jeszcza 50 gwinei“. I lord zapłacił po raz drugi.

Ważna przyczyna.

— Tyle majątków się dziś sprzedaje.

— Rzeczywiście, majątki teraz dają tak mizerne zyski, a przytem tyle jest z niemi kłopotu. Ja sam chętnie bym sprzedał swój majątek.

— A dlaczego pan nie sprzedaje?

— Bo... go nie mam.

Dziwna rzecz.

K s i ą d z n a a m b o n i e: Gdy tak patrzę na was z góry, kochani bracia. i widzę tyle atłasów, aksamitów i drogich kapeluszy, to mimo woli pytam się: Gdzież się dziś podzieli biedni? Ale gdy po kazaniu spojrzę na tackę i policzę same miedziaki, to znowu pytać się muszę: Gdzież się podzieli bogaci?

NASZA KURA.

Wielką ulubienicą dzieci była Kokoszka od samego początku, odkąd zjawiła się na podwórku. Kupiła ją matka początkowo na zarznięcie, ale Stefek i Józia wyprosiły, żeby ją pozostawić przy życiu.

Dzieci bardzo były z niej dumne, miały swoją kurę, opiekowały się też gorliwie: nigdy nie wyszły rano do szkoły, żeby pierwej nie nakarmić Kokoszki i po powrocie do domu zaraz niosły jej na podwórze ziarna lub nieco chleba.

Dobrze więc działo się Kokoszce, ale mimo to, żyła w ciągłym strachu. Bojaźliwa była, jak wszystkie kury.

Przechadza się sobie Kokoszka po podwórku, gdaka wesoło, szuka ziarn rozsypanych lub robaków w ziemi. Ale niech no tylko w pobliżu da nagle susa kot Buras, czający się do wróbli, Kokoszka ucieka, jak szalona, choć kotowi ani w głowie gonić za nią.

Albo niechaj stróżliwy Wiernuś szczeknie niespodziewanie na jakiegoś przechodnia, Kokoszka ze strachu upuszcza ziarno z dzióba i umyka w drugi kąt podwórza, pomimo, że nigdy jeszcze nie miała żadnego zatargu z Wiernusiem.

Ale taka już była tchórzliwa z natury! Zwyczajnie kura.

Zato dzieci nie bała się wcale: biegała za niemi, brała chleb z ręki, ciągnęła nawet za sukienki, gdy przyszły na podwórze bez jadła dla niej. I one ją nawzajem lubiły i pieściły ją bardzo.

Szczególną zaś opieką otoczyły Kokoszkę, gdy ją posadzono na jajach w kąciku kuchni. Jeszcze gorliwiej znosiły jej jedzenie, choć trwało to długo, kura bowiem siedziała na jajach całe trzy tygodnie.

Ale za to cóż to była za radość, gdy wreszcie pewnego dnia po powrocie ze szkoły, dzieci ujrzały w kuchni chodzącą Kokoszkę w towarzystwie kilkunaściorga ładniutkich żółtych piskląt. Czas się wtety właśnie zdarzył słotny i brzydki, zatrzymano więc ją w kuchni i pisklęta spędziły tam bez wychodzenia na pole pierwszych kilka dni życia, aż dopóki nie zrobiło się znów ciepło i pogodnie.

Trzeba było widzieć, z jaką dumą Kokoszka prowadziła pisklęta po kuchni. — Ujrzawszy dzieci zagdakała wesoło, jakby im chciała pokazać swoje małe, poczem bez żadnego niepokoju i obawy, pozwoliła je brać do rąk i głaskać.

W tem niedomknięte drzwi skrzypnęły i cichutko wsunął się przez nie Buras, lubiący bardzo wygrzewać się przy piecu. Milczkiem na gładkich kocich łapkach zbliżał się do ulubionego kąta, gdy nagle kura skoczyła ku niemu z gniewnem gdakaniem; bała się Burasa to prawda, ale jeszcze bardziej bała się, aby nie zrobił złego jej pisklętom — widziała przecie nieraz, jak dusił wróble.

Postanowiła więc wypędzić go z kuchni. Kot jednak, zdumiony tą nagłą odwagą Kokoszki, nie ruszał się z miejsca: on by miał uciekać przed kurą!

Wtem poczuł jedno, drugie uderzenie dzióba, zamruczał gniewnie, chciał przez chwilkę rzucić się na napastniczkę, ale jeszcze raz poczęstowany dzióbem w sam nos, zawrócił na miejscu i jak nie pyszny pomknął ku drzwiom. A kura gdacząc gniewnie, goniła go aż do sieni i stamtąd na podwórze.

Próbował potem Buras jeszcze raz wieczorem dostać się do ulubionego pieca, ale czujna Kokoszka spostrzegła go wnet, wybiegła z pod stołu z głośnem gdakaniem i... Buras, nie czekając na nowy poczęstunek dzióbem, umknął natychmiast z kuchni.

I Wiernusiowi nie lepiej się powiodło, gdy następnego dnia zaszedł do kuchni po resztki od obiadu. Kura skoczyła ku niemu tak zajadle, że pies nie przyzwy-

czajony do tego, odrazu wtulił ogon pod siebie i drapnął z kuchni, jak gdyby co najmniej biegła za nim kucharka z pogrzebaczem żelaznym.

I przez całe te kilka dni ani kot, ani pies nie mogli pokazać się nawet na progu: tchórzliwa zazwyczaj kura z całą odwagą uderzała natychmiast na nich i wypędzała na podwórze. Miłość macierzyńska i obawa o pisklęta, kazały zapomnieć o własnem bezpieczeństwie, dodały jej tyle męstwa, że śmiało stawała do walki z psem i kotem, których dawniej tak bardzo się obawiała.

Dopiero gdy pisklęta zaczęły wychodzić na podwórze, Kokoszka widząc, iż są już starsze i że lepiej umieją uciekać, przestała pędzić Wiernusia i Burasa. — Ujrzawszy którego z nich w pobliżu, poprzestawała jedynie na przywoływaniu dzieci do siebie. Nie uciekała już jednak sama jak poprzednio, bo teraz przedewszystkiem troszczyła się o pisklęta.

B. Dyakowski.

Aleksander hr. Fredro.

MYSLI STAREGO CZŁOWIEKA.

Pokazuje, że może być oszukany, kto się łatwo stracha, aby nie był oszukany.

▪▪▪

Żaden tam nie rządzi, gdzie wszyscy rządzą, albo jeden drugiemu gdy przeszkadza, albo gdy się jeden na drugiego spuszcza.

▪▪▪

Tysiąc racyi szeląga długu nie zapłaci.

▪▪▪

Ważyć trzeba rzeczy, nie z pozoru sądzić.

▪▪▪

Bardziej się bój jednego, kogo urazisz, niżeli się posiłku spodziewaj od dziesięciu, którym dobrze uczynisz; bo tamten bardziej myśli o zemście, niż ci o pomocy.

Zły do urazy bierze przestrogę, dobry do poprawy.

▪▪▪

Dobry, kiedy się zacznie psować, przejdzie najgorszego. W najdojźrzalszem jabłku najprędzej się robak zalęże.

▪▪▪

Chcenie pożytku nie przyniesie, ale dobre czynienie.

▪▪▪

Kto się bardzo sili, prędko ustać musi. Dlategoć podobno dawno rzeczono: powoli najdalej zajdziesz.

▪▪▪

Za pracę i niebo kupić. Próżnowanie nie utuczy. Bóg i natura, ganiąc próżnowanie w ludziach, a zachęcając do pracy — przy większej pracy i staraniu, przywiązali pożytek i sławę.

ŻARTY.

Na sądzie.

Sędzia: Jak się pan nazywasz? — Abraham Levy! — Miejsce urodzenia? — Inowrocław. — Stan? — Handlarz starzyzny. — Religia? — Panie sędzio, urodziłem się w Inowrocławiu, nazywam się Abraham Levi i handluję starzyzną, więc pewnie będę husytą?

Odważny.

— Który człowiek jest najodważniejszy?

— Łysy.

— Dlaczego?

— Bo mu nigdy włosy nie staną na głowie ze strachu.

Dr. JAN STEPEK.

O DAROWIZNACH

według obowiązującego ustawodawstwa cywilnego.

W tem pouczeniu prawnem przedstawimy w krótkości najważniejsze przepisy odnoszące się do darowizn; przytem zwracamy uwagę czytelników, że nie wszystkie przepisy są tak proste i pojedyńcze, aby nieobznajomiony z prawem czytelnik mógł je zastosowywać w życiu bez porady zawodowego prawnika. Dlatego też radzimy, aby czytelnik w sprawach trudniejszych, a mianowicie w sprawach darowizn gruntów zwrócił się zawczasu, jeszcze zanim przystąpi do sporządzania darowizny, o poradę do adwokata, notaryusza, lub do sędziego — bo choćby ta porada u adwokata lub notaryusza miała coś kosztować, to ten koszt będzie mniejszy niż ten, jakoby potem potrzeba było łożyć na proces.

Ten wykład o darowiznach obejmuje następujące działy: I) co to są darowizny. II) co może być przedmiotem darowizny, to jest co można darować. III) odpowiedzialność z powodu wad rzeczy darowanej. IV) kto może ważnie według prawa sporządzać darowizny. V) w jakiej formie winna być sporządzoną darowizna. VI) kiedy darowizna może być odwołaną.

Zaznaczamy zgóry, że przepisy prawa objęte tym wykładem nie odnoszą się do takich darowizn, które zostały sporządzone w rozporządzeniu ostatniej woli (t. j. w testamencie lub kodycylu).

I. Co to są darowizny?

Darowizna jest to umowa, czyli kontrakt, na podstawie której to umowy jedna strona daje drugiej za darmo coś ze swego majątku.

1) Z tego określenia darowizny widzimy, że do sporządzenia darowizny trzeba najmniej dwóch osób: jedna, która coś daje, a druga, która daną rzecz przyjmuje jako darowiznę; np. Antoni daruje Józefowi konia, a Józef przyjmuje tą darowiznę. — Nie ma zaś darowizny wtedy, gdy np. Antoni daje Józefowi za darmo konia, a Józef nie chce go przyjąć.

Darowizna może być sporządzona między więcej osobami tak po stronie darujących, jak i po stronie obdarowanych, np. jeżeli ojciec i matka darowują swoim trojga dzieciom grunt na ich wspólną własność.

2) Celem darowizny jest wzbogacenie czyli powiększenie majątku osoby obdarowanej o wartość tej rzeczy, którą darujący ze swego majątku daje

za darmo; gdy np. Antoni darowuje Józefowi konia, a Józef tą darowiznę przyjmuje, to celem Antoniego jest uszczuplić swój majątek o wartość tego konia a powiększyć o tyle majątek Józefa.

Stąd wynika, że niema wtedy darowizny, gdy np. Antoni ręczy za dług Józefa, bo brak tutaj zamiaru ze strony Antoniego obdarowania Józefa, a tak samo niema darowizny i wtedy, gdy np. Antoni, chcąc ułatwić Józefowi zaciągnięcie pożyczki, pozwala na ustanowienie prawa zastawu na swojej realności (gruncie) na rzecz tego wierzyciela, u którego Józef zaciągnął pożyczkę.

3) Niema — według ustawy — darowizny w tych wypadkach, w których ktoś już na podstawie przepisów ustawy jest obowiązany do świadczenia czegoś za darmo, np. gdy ojciec łoży na utrzymanie i wychowanie swoich dzieci, bo do tego jest według ustawy obowiązany.

4) Jeżeli przy darowiźnie umówił się darujący z obdarowanym, że nawzajem obdarowany winien uczynić darowiznę na rzecz darującego, natenczas tylko to, co jest nadwyżką między jedną a drugą darowizną może być uważane za darowiznę, np. jeżeli Antoni daruje Józefowi konia, a w zamian za to obowiązuje się Józef darować Antoniemu krowę, to w tym wypadku będzie zachodziła tylko wtedy darowizna, gdy koń jest np. o 50 kor. więcej wart niż krowa i za darowiznę będzie się uważało tylko nadwyżkę t. j. 50 kor. Jeżeli zaś krowa i koń są jednakowej wartości, to niema według ustawy darowizny dlatego, bo chociaż powiększył się majątek Antoniego o krowę, to jednak przez darowanie konia o tyle samo się zmniejszył.

Podobnie jeżeli np. ojciec daruje synowi grunt wartości 8.000 kor. i w tym samym kontrakcie darowizny poleca wypłacić siostrze 2.000 kor. a sobie 1000 kor., to wtedy nie będzie się uważało, że ojciec darował synowi grunt wartości 8.000 kor., ale tylko za darowiznę będzie się uważało 5.000 kor. tj. tyle, ile rzeczywiście synowi po zapłaceniu tych spłat 2.000 kor. i 1000 kor. pozostało. Tak samo ma się rzecz, gdy został darowany grunt z zastrzeżeniem wymowy dla darującego, — bo wtedy darowizną będzie tylko wartość gruntu po potrąceniu wartości wymowy.

Przytoczone powyżej przepisy są dlatego ważne, bo aby módz zastosować przepisy ustawy odnoszące się do darowizn, musi się najpierw wiedzieć, co to jest darowizna.

II. Co może być przedmiotem darowizny tj. co można darować?

1) Darować można tak rzeczy ruchome np. bydło, wóz, pieniądze i t. d., jak i nieruchome np. grunt.

2) Nietylko rzeczy mogą być przedmiotem darowizny, ale i prawa — np. jeżeli Antoni za darmo ustanawia na swoim gruncie na korzyść gruntu Józefa prawo przechodu lub przejazdu i przegonu bydła i t. d.

3) Darowizną może być także zwolnienie od długu, np. Józef jest dłużnym Antoniemu 200 kor. a Antoni oświadcza Józefowi, że mu ten dług daruje i nie będzie żądał zwrotu.

4) Nietylko pojedyńcze rzeczy mogą być przedmiotem darowizny, ale także może ktoś darować cały swój teraźniejszy majątek, to jest ten majątek, który posiada w chwili czynienia darowizny. Można także darować i przyszły majątek, to jest taki, który ktoś swoją pracą ma dopiero zebrać, lub też może dopiero od kogoś np. w darowiźnie otrzymać, ale taka darowizna przyszłego majątku jest ważną tylko do połowy.

III. Odpowiedzialność z powodu wad rzeczy darowanych.

Darujący nie jest nigdy odpowiedzialnym obdarowanemu za wady, jaką rzecz darowana posiada, np. za to, że darowane bydlę jest chore, ani też

za to, że rzecz darowana nie ma takich przymiotów i zalet, jakie rzecz zwykle powinna posiadać.

W jednym tylko wypadku — t j. gdy darujący świadomie darowuje komuś nie swoją, ale cudzą rzecz i tę okoliczność, że rzecz nie jest jego własnością, zataja przed obdarowanym, odpowiada darujący obdarowanemu za szkodliwe następstwa, a to np. za koszta procesowe, jakie wynikną z tego, że prawdziwy właściciel zaskarży obdarowanego o zwrot rzeczy.

IV. Kto może ważnie według ustawy sporządzać darowizny?

Zdawałoby się, że każdy, nawet dziecko pięcioletnie może komuś coś darować. Ale nam w tem pouczeniu rozchodzi się tylko o takie darowizny, które według ustawy są ważne i niewzruszalne. Darowizna zaś uczyniona przez dziecko pięcioletnie nie jest ważną i ojciec tego dziecka może odebrać tę darowaną przez jego pięcioletnie dziecko rzecz, a gdyby mu jej nie chciano oddać, może zaskarżyć o zwrot tej rzeczy.

1) Według ustawy każda osoba pełnoletnia to jest taka, która skończyła lat 24, czy to mężczyzna czy to kobieta, może tak czynić darowizny, jak i przyjmować darowane rzeczy, pod warunkiem jednak, że ta osoba nie jest ograniczona w rozporządzaniu swym majątkiem. Może zaś nawet pełnoletnia osoba być ograniczoną w rozporządzaniu swym majątkiem przez to, że z powodu wad ciała lub umysłu została nad tą osobą mimo, że skończyła 24 lat, przedłużona władza ojcowska, lub też został ustanowiony dla niej kurator. Zachodzi to przy szalonych, obłąkanych, głupkowatych i marnotrawnych.

2) Otóż szaleni, obłąkani, głupkowaci i marnotrawcy oraz małoletni to jest tacy, którzy nie ukończyli lat 24, nie mogą bez zezwolenia ojca, opiekuna lub kuratora i Sądu rozporządzać swoim majątkiem i czynić ze swego majątku darowizny dla innych osób.

3) O ile zaś rozchodzi się o przyjęcie darowizn, to obłąkani, szaleni, głupkowaci i dzieci niżej lat 7-iu liczące — nie mogą bez zezwolenia ojca lub opiekuna przyjmować dla nich uczynionych darowizn — a natomiast dzieci, które skończyły 7 lat i marnotrawcy mogą sami bez pytania się o pozwolenie ojca, opiekuna lub kuratora, przyjmować darowizny, ale o tyle tylko, o ile w tej darowiznie nie ma nałożonych na nich jakich obowiązków opłaty, bo wtedy także potrzeba do ważnego przyjęcia takiej darowizny z obciążeniem — zezwolenia ojca, względnie opiekuna, oraz Sądu.

Wbrew tym przepisom zawarte darowizny są nieważne i mogą być każdej chwili odebrane lub w drodze procesu na żądanie ojca, opiekuna lub kuratora przez Sąd unieważnione i odebrane.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać dziwnem, że ustawa do ważności darowizny wymaga nawet po stronie przyjmujących, jeżeli nimi są osoby obłąkane, głupkowate lub dzieci niżej lat 7-iu zezwolenia opiekuna, kuratora lub ojca, a niekiedy nawet i Sądu. To postanowienie ustawy jest jednak słusznem, bo w niektórych wypadkach ci zostający pod opieką lub kuratelą, nie mogą sami rozstrzygnąć, czy pewna darowizna jest dla nich korzystną, czy nie.

4) Nadto nie mogą zbiedzy wojskowi (dezerterzy) i to w czasie od chwili ucieczki aż do stawienia się lub ujęcia ich, ani czynić, ani też przyjmować ważnie darowizn. Również zakonnicy, którzy złożyli uroczyste śluby ubóstwa, są w pewnych wypadkach ograniczeni w prawie czynienia i przyjmowania darowizn.

5) Na równi z pełnoletnimi stoją ci małoletni, którzy zostali przez ojca lub Sąd opiekuńczy upełnoletnieni.

6) Także ci małoletni, którzy poszli na służbę, mogą tem wszystkiem, co w służbie przez własną pilność nabyli, swobodnie rozporządzać i z tego czynić darowizny.

V. W jakiej formie powinna być sporządzoną darowizna?

1) Ponieważ zachodzą pewne różnice co do formy sporządzania darowizn rzeczy ruchomych od formy darowizn rzeczy nieruchomych, dlatego musimy najpierw zastanowić się, co to jest rzecz ruchoma, a co nieruchoma.

a) Te rzeczy nazywamy ruchomemi, które bez uszkodzenia ich istoty mogą być przenoszone z miejsca na miejsce, np. bydło, wóz, plony zebrane z pola, pieniądze i t. p.

b) Nieruchomością jest ziemia (grunt) wraz z tem wszystkiem, co trwale połączone jest ze ziemią. Stąd według ustawy uważa się za nieruchomość nietylko ziemię, ale i domy postawione na stałe na gruncie, oraz to wszystko, co ziemia ze siebie wydaje, jak zboże, trawę, drzewa i t. p. — jednak zboże, trawę, drzewa i t. p. ustawa tylko tak długo uważa za nieruchomość, dopóki one od tej ziemi nie zostaną odłączone. Skoro bowiem zboże, trawa, zostaną zżęte, a drzewa wycięte, od tego czasu stają się już ruchomościami; tak samo, gdy dom zostanie rozebrany i usunięty z gruntu, staje się odtąd ruchomością i można tak cały dom, jak i poszczególne jego części darować, sprzedać i t. d. jako ruchomość.

2) Poznawszy różnicę między rzeczami ruchomemi a nieruchomemi, możemy teraz zastanowić się nad formą darowizn:

A) co do rzeczy ruchomych.

Jeżeli darowuje się rzecz ruchomą i zaraz się ją oddaje w posiadanie obdarowanemu, natenczas do ważności takiej darowizny nie potrzeba sporządzać żadnego aktu pisemnego, ani też żadnej innej formalności. Darowizna następuje tu ważnie przez oddanie darowanej rzeczy do rąk obdarowanego, np. ojciec wręcza synowi 200 kor., mówiąc przytem, że mu te pieniądze darowuje; wtedy darowizna jest ważną i ojciec bez ważnych przyczyn, które poznamy niżej, nie może odwołać tej darowizny.

Inaczej ma się rzecz, gdy ktoś przyrzeka darować komuś jaką rzecz, ale tej rzeczy nie wręcza do rąk tego, któremu przyrzeka darować. Np. ojciec mówi do syna, że mu daruje 200 kor., ale tych 200 kor. mu nie daje. Zachodzi pytanie, czy syn może skarżyć ojca, aby mu dał przyrzeczone 200 kor?

Otóż w takim wypadku syn nie ma prawa skargi, bo darowizny nie było, skoro ojciec obiecał tylko, ale nie wręczył zaraz synowi tych 200 kor.

W takich wypadkach, w których ktoś przyrzeka coś darować, ale nie wręcza zaraz darowanej rzeczy do rąk obdarowanego, może jednak powstać ważna darowizna, ale tylko wtedy, gdy na taką obietnicę darowizny zostanie sporządzony akt notaryalny. Jeżeli zatem np. ojciec obiecuje synowi darować 200 kor. i sporządzi tej treści u notaryusza akt darowizny, natenczas syn, gdyby ojciec nie chciał dać przyrzeczonych 200 kor., może skutecznie na podstawie tego aktu notaryalnego zaskarżyć ojca o zapłacenie 200 kor.

Krótko mówiąc: darowizna uczyniona słownie bez równoczesnego rzeczywistego wydania rzeczy darowanej do rąk obdarowanego nie daje obdarowanemu prawa do wnoszenia skargi, słowna darowizna bez rzeczywistego wydania rzeczy darowanej jest tylko

wtedy ważną, gdy na tę darowiznę został sporządzony akt notaryalny.

B) co do nieruchomości.

Własność darowanej nieruchomości można nabyć tylko przez wpis do ksiąg gruntowych (hipoteki), który to wpis może nastąpić na podstawie aktu notaryalnego.

W tym wypadku mogą zajść następujące przypadki:

a) Jan przyrzeka darować córce swojej Maryannie 2 morgi gruntu, gdy ta np. skończy lat 24. Aby to przyrzeczenie darowizny było ważnem, to znaczy — aby Maryanna, gdy rzeczywiście skończy lat 24, mogła domagać się skutecznie przyobiecanych 2 morgów gruntu nawet wtedy, gdyby Jan się rozmyślił i nie chciał dać, musi być to przyrzeczenie darowizny sporządzone u notaryusza w akcie notaryalnym. Jeżeli takiego aktu notaryalnego nie sporządzono, Maryanna nie może skarżyć Jana o dopełnienie obietnicy — i danie przyobiecanego gruntu.

b) Jan np. darowuje Maryannie przyobiecane 2 morgi i oddaje jej ten grunt w posiadanie, ale nie chce sporządzić aktu notaryalnego, na podstawie którego mogłaby się Maryanna zaintabulować za właścicielkę darowanego gruntu.

Jakkolwiek Maryanna darowany grunt posiada i użytkuje, to jednak dotąd nie jest jego właścicielką, dopóki nie zostanie w księgach gruntowych (w hipotece) zaintabulowaną za właścicielkę. Wprawdzie — gdyby Jan chciał jej ten grunt odebrać i dla siebie zaczął z tego gruntu zbierać plony, lub zaczął go uprawiać, może Maryanna w drodze skargi prowizoryalnej zabronić mu tego; gdyby zaś Jan wytoczył skargę przeciw Maryannie o oddanie mu darowanego gruntu, wtedy ta może się bronić, że Jan darował jej ten grunt i oddał jej w posiadanie i ona spór wygra.

Z tego widzimy, że Maryanna nie mogłaby być zmuszoną darowany i oddany jej w posiadanie grunt zwrócić Janowi, chociaż nie jest ona jeszcze zaintabulowaną za właścicielkę.

Pomimo to bez intabulacyi nie jest ona jeszcze właścicielką, co pokazałoby się wtedy, gdyby Jan pomimo tej darowizny sprzedał te darowane Maryannie 2 morgi gruntu Józefowi, który o tej darowiźnie nic nie wiedział i spisał z nim kontrakt, na podstawie którego Józef zaintabulował się za właściciela. Wtedy Józef wytoczyłby Maryannie skargę i odebrał by ten grunt.

Z tego widzimy, że aby obdarowany został właścicielem darowanej nieruchomości, musi postarać się o intabulacyę. Skoro Maryanna otrzymała darowany jej grunt w posiadanie, a Jan nie chce wystawić dla niej dokumentu, mogłaby Maryanna zaskarżyć Jana o zezwanie dokumentu, i na podstawie tego dokumentu lub egzekucyi z wyroku, może się zaintabulować, ale musi zaintabulować się wcześniej, zanimby Jan sprzedał komu innemu ten dla niej darowany grunt.

Podobnie ma się rzecz z darowizną innych praw wpisanych do ksiąg gruntowych. Nie omawiamy ich tutaj, bo to zabrałoby wiele miejsca — zresztą są to sprawy trudne do zrozumienia dla nieobeznanych z nauką prawa.

Nadmieniamy jeszcze, że wszystkie umowy przedślubne wymagają do ich ważności sporządzenia aktu notaryalnego.

VI. Kiedy darowizna może być odwołaną?

W dotychczasowych pouczeniach wspominaliśmy często o nieważności darowizny. Co innego jest nieważność darowizny, a co innego odwołanie darowizny.

Nieważną jest darowizna wtedy, gdy już w chwili jej sporządzania ta darowizna nie powinna była być uczynioną, bo sprzeciwiała się ustawie,

np. jeżeli małoletni bez zezwolenia władzy opiekuńczej (t. j. Sądu), sporządził darowiznę z majątku, którym nie wolno mu było samemu rozporządzać, to jest z takiego majątku, którego nie nabył własną pilnością.

Jeżeli zatem taki małoletni darował ze swego majątku, np. odziedziczonego po rodzicach, albo kawałek gruntu, albo jakąś rzecz ruchomą, wtedy taka darowizna była już w chwili sporządzania nieważną, i opieka małoletniego może w drodze skargi odebrać darowaną rzecz.

Odwołalność darowizny zachodzi zaś wtedy, gdy darowizna była ważną w chwili jej sporządzania — a tylko z powodu różnych przyczyn pozwala ustawa odwołać tę darowiznę.

Takie przyczyny odwołania ważnie sporządzonej darowizny są następujące: 1) z powodu nędzy, 2) z powodu wielkiej niewdzięczności, 3) z powodu poźniej urodzonych dzieci, 4) z powodu pokrzywdzenia wierzycieli, 5) z powodu naruszenia należnego drugiemu utrzymania, 6) z powodu pokrzywdzenia w zachowku.

Przejdziemy po kolei powyższe przypadki odwołania.

1) z powodu nędzy.

Jeżeli darujący popadnie po uczynieniu darowizny w taką nędzę, że mu zbywa na potrzebnem utrzymaniu, natenczas ma prawo żądać od obdarowanego, aby obdarowany płacił mu corocznie 5% odsetki od wartości darowanej rzeczy.

Może atoli darujący tylko wtedy żądać tego, gdy obdarowany posiada jeszcze darowaną rzecz, lub jej wartość otrzymaną np. za sprzedanie tej rzeczy, i gdy sam obdarowany nie znajduje się w takim samym niedostatku jak darujący — np. Antoni darował siostrzeńcowi Janowi grunt, wartości 10.000 kor., gdy potem Antoni popadł w nędzę i nie ma się za co utrzymać, nie może odwołać całej uczynionej darowizny, lecz może tylko żądać, by mu Jan płacił corocznie 5% od wartości darowanego gruntu—a te 5% wyniosą, gdy grunt wartał 10.000 kor., rocznie 500 kor. Jeżeli jednak Jan otrzymany w darowiźnie grunt sprzedał, a pieniądze stracił, wtedy Antoni nie może się domagać tych 5% odsetek.

Jeżeli było kilku obdarowanych, wówczas darujący może żądać wspomnianych 5% od ostatniego obdarowanego — od tego zaś, który wcześniej został obdarowany, tylko wtedy, gdy zasiłki dawane przez później obdarowanego nie wystarczają na utrzymanie obdarowanego.

2) z powodu wielkiej niewdzięczności.

Zdarza się nieraz, że syn lub córka, otrzymawszy w darowiźnie od ojca jeszcze za jego życia cały majątek i widząc, że już od ojca nic więcej nie dostaną, zaczynają się z ojcem źle obchodzić, przezywają go, przeklinają, a nawet odważają się podnieść rękę na ojca i biją go.

W takich wypadkach ustawa przychodzi w pomoc pokrzywdzonemu i pozwala mu odwołać całą darowiznę i odebrać to wszystko, co darował. I to odnosi się nietylko do rodziców w stosunku do dzieci, ale to prawo przysługuje każdemu darującemu, którego obdarowany pokrzywdzi na czci, (honorze), na ciele, lub na majątku.

Wtedy darujący aż do lat trzech od ostatniej obrazy, na czci, pobicia, lub złośliwego uszkodzenia majątku darującego, może obdarowanemu wytoczyć skargę i darowiznę odebrać. Jeżeli zaś umarł darujący przed wytoczeniem sporu, a nie darował krzywdy mu wyrządzonej przez obdarowanego, natenczas dziedzice darującego mogą wytoczyć skargę i odebrać darowiznę i to nie tylko od obdarowanego, ale gdyby ten umarł, to od jego dziedziców.

3) z powodu później urodzonych dzieci.

Gdy bezdzietnemu darującemu urodzą się już po zrobionej darowiźnie dzieci, natenczas ani darujący, ani też dzieci, nie mają prawa odwołać darowizny. Jeżeli jednak te dzieci znajdują się w wielkim niedostatku, to wtedy mogą domagać się od obdarowanego lub jego dziedziców płacenia corocznie 5% od wartości darowanej rzeczy.

4) z powodu pokrzywdzenia wierzycieli.

Zdarza się, że ktoś posiadający majątek narobi wiele długów, a potem w tym celu, aby jego wierzyciele, (t. j. ci, którym on jest dłużny), nie mogli ściągnąć swoich pieniędzy, przenosi własność swego majątku na żonę, lub krewnych, lub też obciąża ten majątek prawem zastawu, dla pozornych długów — a czyni to wszystko dlatego tylko, aby ci, którym jest dłużnym, nie uzyskali zapłacenia swoich wierzytelności.

Po uskutecznieniu takiej darowizny, pozornej sprzedaży, lub wreszcie po pozornem obciążeniu swego majątku sądzi, że mu już nikt nic nie zrobi, bo nic nie ma, oraz sądzi, że wierzyciele z tego jego majątku, który w powyższy sposób pozbył lub obciążył, nic nie dostaną.

Jednak myli się on, bo oprócz tego, że niekiedy w drodze karnej może być za takie czyny ukaranym — może być także ta darowizna lub pozorne prawo zastawu uznane wobec wierzycieli za bezskuteczne. Wierzyciele bowiem mogą wnieść przeciw obdarowanemu skargę, o uznanie tej darowizny wobec nich za bezskuteczną, i o zapłatę dłużnych kwot, a obdarowany będzie musiał to wszystko zapłacić wraz z kosztami procesowymi.

Taką skargę mogą wytoczyć wierzyciele w czasie aż do 10-ciu lat licząc od chwili uczynienia darowizny wtedy, gdy obdarowany wiedział o tem, że darujący czyni dla niego darowiznę celem pokrzywdzenia wierzycieli.

Jeżeli zaś obdarowany nie wiedział o tym zamiarze darującego, to wtedy wierzyciele, chcąc tą darowiznę uczynić wobec siebie bezskuteczną, muszą wnieść odpowiednią skargę, w przeciągu jednego roku od dnia sporządzenia darowizny.

Rozumie się, że w tych wypadkach odpowiada obdarowany tylko do wysokości wartości darowanej rzeczy. Choćby pretensye wierzycieli przewyższały darowiznę, to mimo to obdarowany nie może być zmuszony do płacenia tych długów ze swego własnego majątku.

Może się zdarzyć taki dowcipny, który w celu pokrzywdzenia swoich wierzycieli, nie robi kontraktu darowizny, ale sporządza kontrakt kupna sprzedaży. Jednak i w takim wypadku, mogą wierzyciele, jeżeli udowodnią, że to była darowizna, a sprzedaż była tylko pozorną, domagać się wzruszenia tego kontraktu kupna i zapłacenia długu.

5) z powodu naruszenia należnego drugiemu utrzymania.

Podobnie jak w przypadku poprzednim pod 4) ma się rzecz w tych razach, gdy ktoś, który winien jest dawać drugiemu utrzymanie, darowuje swój majątek, aby nie dać tego utrzymania, np. ktoś jest ojcem dziecka nieślubnego i aby nie płacić na jego utrzymanie, darowuje swój majątek — lub ktoś nie chce dawać żonie utrzymania i dlatego daruje komu innemu swój majątek i t. d. W takich razach pokrzywdzeni, (opieka dziecka nieślubnego, żona), mogą żądać od obdarowanego w drodze skargi, by ten obdarowany dawał im należne utrzymanie, z tego darowanego mu majątku.

Jeżeli jednak darujący nie cały

swój majątek darował i oprócz darowanego posiada jeszcze inny majątek, to obdarowany będzie zmuszony tylko wtedy i w takiej ilości do płacenia, o ile majątek, który ma jeszcze darujący, nie wystarcza na utrzymanie tych osób, którym darujący winien dać utrzymanie.

Rozumie się, że w tych wypadkach obdarowany będzie odpowiadał o tyle, o ile wystarcza na to majątek mu darowany — a zatem będzie obowiązany płacić tylko z tego darowanego majątku.

6) z powodu pokrzywdzenia w zachowku.

Dla zrozumienia tego wypadku musimy wyjaśnić, co to jest zachowek, zwany także częścią obowiązkową lub legitymą:

Każde dziecko po śmierci ojca lub matki, ma prawo żądać — jeżeli nie zostało z prawnych przyczyn wydziedziczone — ze spadku, połowę tego, coby mu przypadło według dziedziczenia ustawowego.

Wyjaśnimy to na przykładzie:

Ojciec umiera, zostawiając majątek w gruncie, lub w pieniądzach, lub wreszcie w innych rzeczach wartości 8.000 kor. i pozostawia czworo dzieci. Gdyby ojciec umarł bez rozporządzenia ostatniej woli (testamentu), to przypadłoby każdemu dziecku w drodze dziedziczenia ustawowego $^1/_4$ część majątku wartości 2.000 kor. t. j. po równych częściach.

Gdyby jednak ojciec zrobił rozporządzenie ostatniej woii, i trojgu dzieciom zapisał cały swój majątek, a czwartemu dziecku nic, to to czwarte dziecko (jeżeli nie zostało z ważnych powodów wydziedziczone przez ojca w rozporządzeniu ostatniej woli, ani też nie zrzekło się ważnie spadku, ani też wreszcie nie jest przez ustawę wyłączone od dziedziczenia), może zaskarżyć te troje rodzeństwa, o część obowiązkową, (zachowek), t. j. w tym wypadku o 1000 kor., (połowę z tych 2.000 kor., któreby mu przypadły, gdyby ojciec umarł bez rozporządzenia ostatniej woli).

a) Po tem wyjaśnieniu wracamy do darowizn.

W poprzednim wypadku widzimy, że ojciec jest obowiązany pozostawić swoim dzieciom zachowek. Otóż ojciec mógłby pokrzywdzić swoje dzieci w zachowku wtedy, gdyby za swego życia darował obcemu lub tylko jednemu z kilkorga swoich dzieci, cały swój majątek — np. Antoni ma majątek wartości 10.000 kor. i pięcioro dzieci. Za życia swego darowuje on np. swojemu siostrzeńcowi część ze swego majątku wartającą 8.000 kor., tak że pięciorgu dzieciom pozostaje spadek wartości 2.000 kor. — czyli że na każde dziecko przypadłoby tylko po 400 kor. tj. po $^1/_5$ części, podczas gdy zachowek w tym wypadku wynosiłby dla każdego dziecka 1.000 kor.

Otóż w takich wypadkach postanawia ustawa, że kto w czasie uczynionej darowizny ma potomków, dla których jest obowiązany zostawić zachowek, ten z ich szkodą nie może czynić darowizny, którąby przewyższała połowę jego majątku.

W naszym wypadku Antoni darował siostrzeńcowi więcej niż połowę swego majątku — bo aż 8.000 kor. (połowa majątku Antoniego wynosiła 5.000 kor.) i dlatego dzieci Antoniego mogą pozwać tego siostrzeńca o zapłatę 3.000 kor. (tj. o tyle, o ile siostrzeniec więcej, niż połowę z całego majątku Antoniego otrzymał) — czyli że każde z tych pięciorga dzieci, o zapłatę 600 kor. Gdy ten siostrzeniec zapłaci każdemu po 600 kor., to każde z dzieci otrzyma ze spadku 400 kor. (tj. po $^1/_5$ części z tych 2.000 kor., które Antoni po darowiźnie pozostawił w spadku), a od siostrzeńca 600 kor. — czyli że każde dziecko otrzyma pełny zachowek w kwocie 1000 kor.

Takie same prawa do zachowku, mają także wnuki, jeżeli dzieci już pomarły.

b) Weźmy jednak inny wypadek: Antoni ma 5-ro dzieci i majątek 10.000 kor. i z tego majątku darowuje siostrzeńcowi 8.000 kor. Pozostało jeszcze Antoniemu po tej darowiźnie 2.000 kor. Po tej darowiźnie Antoni żyje jeszcze kilka lat, i przez ten czas zdołał zebrać jeszcze majątek wartości 3.000 kor. tak, że gdy umarł, pozostawił czysty spadek wartości 5.000 kor., (tj. te 2.000 kor., które mu zostały jeszcze po darowiznie i zarobione potem jeszcze 3.000 kor.).

Otóż w tym wypadku dzieci Antoniego nie mogą nic żądać od obdarowanego siostrzeńca, bo ustawa przepisuje, że wtedy tylko mogą dzieci, (lub wnuki), domagać się od obdarowanego zwrotu tego, co więcej nad połowę majątku darującego otrzymał, gdy udowodnią, że czysty (tj. bez długów), spadek nie dochodzi połowy majątku, jaki darujący w chwili czynienia darowizny posiadał.

Objaśniając to postanowienie ustawy na przykładzie podanym pod b), zobaczymy, że skoro Antoni w chwili darowizny miał majątek wartości 10.000 kor., to według ustawy wolno mu było — chociaż nawet miał dzieci — darować obcemu połowę z tego majątku tj. 5.000 kor. — ale natomiast drugą połowę, tj. drugie 5.000 kor., obowiązany był zostawić w spadku, tj. po swojej śmierci swoim dzieciom. Chociaż Antoni darował siostrzeńcowi więcej niż połowę swego majątku, bo aż 8.000 kor., to przecież te 5.000 kor., które powinien był zostawić dzieciom w spadku, rzeczywiście zostawił, bo już po darowiznie dorobił się jeszcze majątku.

Zaznaczamy przytem, że w wypadku opisanym pod a) dzieci mogą żądać zwrotu tego, co obdarowany nad połowę majątku darującego otrzymał, nie za życia ojca, ale dopiero po śmierci ojca, i to tylko do 3 lat po śmierci ojca, oraz że jeżeli darowany był grunt, to nie mogą żądać od obdarowanego zwrotu gruntu, tylko odpowiedniej wartości w pieniądzach, a nadto tylko te dzieci mogą żądać zwrotu, które w chwili darowizny ojca już się urodziły, a nie te dzieci, które dopiero po darowiznie uczynionej przez ojca, się urodziły.

Jeżeli obdarowany nie posiada już rzeczy darowanej, bo ją pozbył, ani też pieniędzy otrzymanych za sprzedaż tej rzeczy, to wtedy tylko o tyle będzie odpowiedzialny tym dzieciom, o ile pozbył się darowanej rzeczy w złej wierze—to znaczy, że wiedział o tem, iż przez darowiznę uczynioną dla niego, pokrzywdzone są dzieci w ich zachowku.

Poza przypadkami wyliczonymi pod 1, 2, 3, 4, 5 i 6, darowizn nie można odwołać.

MYŚLI STAREGO CZŁOWIEKA.

Cierpliwość najlepsze lekarstwo.

Mało bogactw, mało troski; troskliwe jest bogactw staranie. Jako ciała otyłe więcej zawady niż pomocy mają; tak zbyteczna fortuna więcej czasem ocięży, niż ucieszy.

Z czynku nie z słów dobrego poznają.

Kto się gryzie, kłopoce, albo więce pragnie, lubo by najwięcej miał, zów go bezpiecznie nędzarzem i ubogim; mieć tedy dosyć nie u fortuny, ale w naszej jest mocy.

Co słychać w świecie?

Rok ostatni, mimo ciągle groźnych chmur, minął dosyć spokojnie. Raz po raz jednak słychać było niepokojące alarmy to z dalekiego wschodu od Japonii i Chin to od zachodu z południowej Ameryki, z Meksyku — to znowu z Afryki, z Maroka, to z Persyi, z Turcyi, z Portugalii. Wszędzie grzmiały hasła wojenne, wszędzie pobrzękiwano szablami, prawie wszędzie przychodziło do rozlewu, nieraz bratniej krwi — ale do wielkiej wojny dotąd przynajmniej, na szczęście, nie doszło.

W Meksyku (Południowa Ameryka) rządził przez lat wiele państwem jako samoistny prezydent Rzeczy pospolitej Porfirio Diaz. Kraj wzbogacił, podniósł w oświacie — zorganizował. Czynił to jednak siłą, nieraz okrucieństwem i bezwzględnością. Przez lat wiele nikt mu się nie zdołał oprzeć. Od lat jednak paru — gdy Diaz poszedł w starsze lata — podnosić zaczęli głowę przeciwnicy. W kraju zaczęły się bunty i zamieszki przeciw jego samowładnym absolutnym rządom. Powstańcom skutecznie pomagał sąsiad, rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, który po zamieszkach dla siebie wielkich zysków się spodziewał. Przyszło do krwawych utarczek. Powstańcy uderzyli wraz z wojskami na stolicę Meksyku, Diaz z wiernem wojskiem bronił się czas długi. Powstańcy zażądali od niego złożenia wszystkich godności. I tego nie chciał uczynić stary naczelnik kraju. Na szczęście wdała się w to żona jego i — pod jej wpływem Diaz ustąpił — złożył godność prezydenta, wyjechał z kraju i przybył do Europy. W Meksyku rządy objęli przywódcy powstańców.

Persya po wypędzeniu starego szacha nie może zaprowadzić porządku. Zawdzięcza to w znacznej części swemu sąsiadowi Rosyi, która wciąż intryguje i knuje, wojsko swoje pod lada pozorem wprowadza w granice Persyi i żąda okupu, grożąc zabraniem części kraju. Obecnie zaś latem 1911 r. zawiozła do Persyi z powrotem strąconego z tronu szacha, pomogła mu w okolicy Bagdadu zgromadzić wojska i ruszyć w głąb kraju. Obie strony gromadzą gorączkowo wojska — skutek będzie napewno jeden: wojska dawnego i obecnego szacha pławić się będą w morzu krwi — zyski z tej walki mieć będzie Rosya, a w części zapewne i Anglia, które chciwie wyciągną ręce po smaczny kąsek w postaci części kraju.

W Afryce, w Maroku, nie lepiej się dzieje. Państwo to zostaje od r. 1905 pod opieką Francyi, a częściowo i Hiszpanii. Na konferencyi w Algeciras państwa europejskie podzieliły się skórą na żywym jeszcze niedźwiedziu i co rychło ciągnąć zaczęły zyski ze słabego państwa marokańskiego. Sułtan marokański nie ma znaczenia. Wewnątrz kraju powstają bunty i powstania różnych plemion tak, że powstańcy zapuszczają się aż pod Fez, stolicę Maroka.

Zamieszki te są państwom europejskim ogromnie na rękę. Niby dla uspokojenia kraju wysłała Francya do Maroka 40.000 wojska, zajęła nawet Fez i rządzi po swojemu. Z zazdrością na tę zdobycz Francuzów patrzyli Hiszpanie i Niemcy. Hiszpania słaba boi się zaczepki, siedzi więc mimo wielkiego apetytu dosyć spokojnie — za to Niemcy, ufni w swoje siły, wysłali i wojsko

i okręty wojenne do portu marokańskiego, Agadir, i twardo postawili żądanie o podział łupu między Francyę i Niemcy. I niewątpliwie stanie się zadość woli Prusaków — choć Francya nie rada temu apetytowi, choć Anglia zachęca Francyę do wojny, przyrzekając ze swej strony pomoc. Prusy są silne i zuchwałe, postawią też na swojem — bo Francya się wojny boi i uniknąć jej pragnie.

Ciekawa walka toczy się wewnątrz państwa tureckiego, w Albanii. Albańczycy, lud zamieszkujący na półwyspie bałkańskim okolicę górzystą, od wieków jęczą pod berłem sułtanów tureckich. Różnymi były ich losy. Jedni sułtani łaskawie i dobrze obchodzili się z nimi — a wtedy bitny i dzielny lud albański krew swoją chętnie oddawał za całość tureckiego państwa. Tak było i za poprzedniego sułtana.



Porfirio Diaz, były prezydent Meksyku.

Od 2 lat jednak, po strąceniu sułtana Abdula Hamida z tronu i zaprowadzenia w Turcyi konstytucyi, Albańczykom zamiast lepiej, coraz gorzej się powodzi. Nowi władcy Turcyi

stronnictwo młodotureckie jęło się prześladowań i ucisku Albańczyków: zakazano im używać albańskich książ-



Z Meksyku: Grupa naczelników powstania — od strony lewej ku prawej: Generał Pasqual Orozco, prowizoryczny prezydent Francisco Madero, José Garibaldi, Raul Madero, Francisco Gonzales.

żek, albańskiej mowy, pozamykano szkoły. Albańczycy nie długo milczeli: Każdy Albańczyk to dzielny żołnierz, często rozbójnik, gór w kraju dużo — są więc wszelkie warunki do pomyślnej walki. I Albańczycy chwycili za broń. Prawie bez przerwy od 2 lat wysyła Turcya coraz to nowe hufce — i jak dotąd bezskutecznie: z każdej szczeliny górskiej wychyla się albański powstaniec i celnym strzałem prze-

rzedza szeregi wojsk tureckich. A przytem Czarnogóra, sąsiadka powstańców, pomaga im, jak może — a inne państwa europejskie, jak Anglia, Rosya, Austrya coraz natarczywiej mieszają się w tę walkę. Na razie „dają rady przyjacielskie“ Turcyi, aby z Albańczykami raz ukończyła, aby rządy łagodne zazaprowadziła i t. d. „Jeśli w Albanii nie nastanie spokój“ — kończą swoje rady mocarze europejscy — „natenczas my sami będziemy musieli wkroczyć i zaprowadzić ład i porządek“.

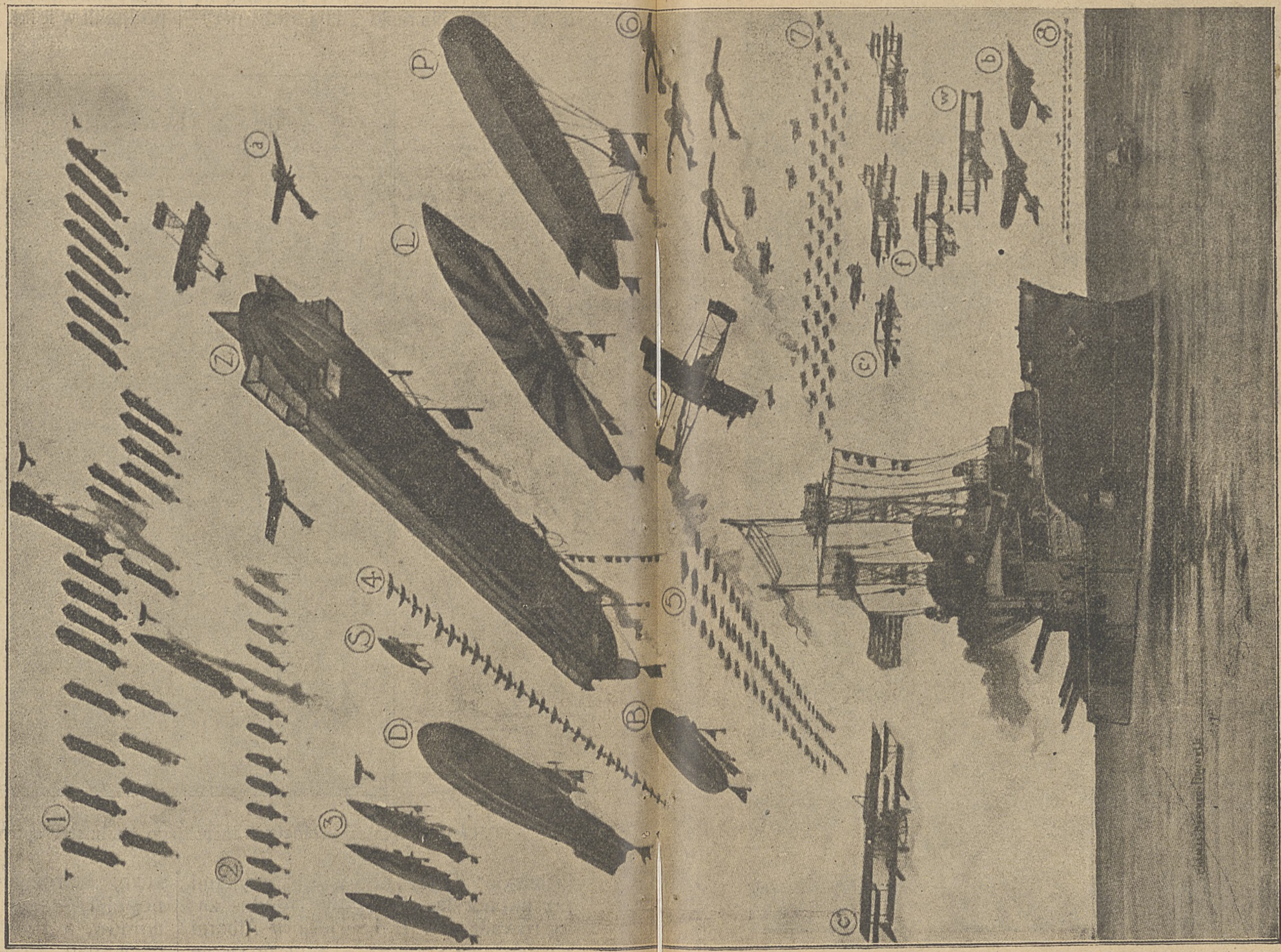


Caillaux, premier gabinetu francuskiego i minister spraw wewnętrznych.

Turcya od czasu do czasu próbuje obietnic — ale te nie skutkują — tem więcej, że i sam rząd turecki na miejscu ciągle się chwieje. Przeciwników konstytucyi jest wielu. Nie przebierają oni w środkach, byle ją obalić! Ot, i w lipcu podpalili w kilku miejscach stolicę państwa, starożytne miasto Konstantynopol i — poszło z dymem 10.000 domów, a 100.000 ludzi straciło nagle dach nad głową. Podpalacze chcieli przez to wzburzyć lud przeciw obecnemu rządowi.

Na dalekim Wschodzie zbroi się ciągle niespokojna Japonia. Wynik

wojny z Rosyą nie zadowolił jej. Wprawdzie zdobyła Port Artura, wprawdzie zabrała Koreę i wsławiła się w świecie całym — ale te zdobycze ambitnej Japonii nie wystarczają. Więc zbroi się i dalej pospiesznie — przeciw komu — nie wiadomo dobrze — i zawiera na około sojusze. Do Rosyi wyjechał w odwiedziny główny jej pogromca w niedawnej wojnie, generał Nogi, do Pekinu t. j. stolicy Chin wybiera się sam cesarz japoński, z An-



Graficzny obraz floty powietrznej, której koszt równa się cenie jednego dreadnoughtu.

glią zawarła Japonia świeżo sojusz zaczepno-odporny. Na widok tych przygotowań drży na Rosyi skóra i kto wie, czy nie słusznie.

A w Europie całej, państwa za ostatni, wdowi grosz budują fortece, okręty, leją kule i armaty. Jakby jutro miała już być światowa wojna wszystkich przeciw wszystkim. Nawet takie państwa, które nie mają zamorskich krajów, kolonii, budują okręty, fortyfikują jedyne, jakie mają forty. Niedawno, bo 24

czerwca 1911 roku, spuszczono na morze pierwszy z czterech austryacki Dreadnougth", okręt-olbrzym, którego swe wojska, a Niemcy po 400 milionów marek rocznie wydają na flotę, na budowę nowych, olbrzymich okrętów.



Koronacya w Anglii: Król Jerzy V. i królowa Marya w strojach koronacyjnych.

koszt budowy wynosi około 60,000.000 koron. A Anglia i Ameryka podwajają

W wyścigach, kto silniejszy, pragną ludzie zawojować i powietrze. Ba-

lony do sterowania — próby, dalekie w nich podróże — o to pilne dla wojskowych zarządów zajęcie. Aeroplany i ich ulepszenia rozwinęły się głównie we Francyi. Pierwsze próby zajechania z jednej miejscowości do drugiej powiodły się, a to skłoniło śmiałych lotników do wypraw dalszych. Zaczęto raz po raz przebywać kanał La Manche między Francyą a Anglią — a w końcu



Francuzi w Fezie: Si Tajeb el Mokri, marokański minister finansów, pasza Fezu i inni dostojnicy stolicy witają generała francuskiego Moinier 21 maja 1911 r.

zorganizowano wyprawę z Paryża do Rzymu. Lot udał się: trzech lotników przebyło na aeroplanach całą tę olbrzymią przestrzeń.

W ślad za Francyą idą zamaszystym krokiem inne państwa — więc w Niemczech hr. Zeppelin buduje coraz to nowe olbrzymie aeroplany, więc w Austryi próbuje swojego wynalazku Warchałowski. Nie jeden już przy tych próbach skręcił kark. Niemal dzień każdy przynosi nowe wiadomości o śmiertelnym wypadku balonowej wyprawy. We Francyi jeden lot, z Paryża do Madrytu, stolicy Hiszpanii, skończył się tragicznie: aeroplan spadł na przyglądającą się publiczność i zabił ministra wojny Berteaux a silnie poranił prezesa ministrów Monisa, jego syna i wielu innych. Mimo to zainteresowanie się lotem balonów ze sterem bynajmniej nie słabnie.

Ale życie narodów objawia się i na innych także polach.

W Ameryce — przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, nie ustaje ani na chwilę spór rządu z trustami czyli spółkami milionerów, wyzyskujących i robotników i kraj. Wielomilionowe kary raz po raz płacą za różne przewinienia owe trusty, a gdy te nie pomogły, rząd amerykański wydał wyrok: największy z trustów, naftowy, ma być rozwiązany w ciągu pół roku.

Jak wiemy ta walka z trustami wywołała przed paru laty w Ameryce przesilenie ekonomiczne: zamknięto szeregi fabryk, zmniejszono ilość zajętych robotników. Ale ta walka z możnymi zaledwie rozpoczęta — kiedy i jak się skończy — któż przewidzieć zdoła?

W Anglii umarł mądry król Edward VII. On jeden, jako naczelnik potężnego państwa, umiał i potrafił pohamować zachcianki cesarza niemiecko-pruskiego Wilhelma. Zręczną polityką, zręcznymi sojuszami stawiał naokoło Niemców wał, raz po raz przyjaciół niemieckich na wrogów zamieniał. Między Anglią a Niemcami istnieje ciche, ale za to bezustanne, śmiertelne współzawodnictwo o panowanie nad światem i politycznie t. j. wojskowo, i ekonomicznie t. j. przez wywóz swoich towarów za granicę. Te setki milionów marek, jakie rok po roku Niemcy wydają na budowę okrętów, to zachęcanie Austryi, by i ona budowała „Dreadnougthy“ — zwrócone jest przedewszystkiem przeciw Anglii. Nie śpi też i Anglia. Wpływa ona na swojego sojusznika, Francyę, aby ta pomnożyła swoją flotę, a sama, prawie zupełnie pozbawiona wojska na lądzie, na gwałt tworzy jego kadry.

Zdawało się, że po śmierci Edwarda VII. — ta walka albo ucichnie na chwilę albo przeważy szalę na stronę Niemiec. Niemcy rozzuchwaliły się, jak świadkiem dobitnym tego jest wysłanie okrętów wojennych do portu marokańskiego, Agadir. Lecz pozory zawiodły. Anglia pod nowym królem, Jerzym V. prowadzi tę samą, co i za poprzednika politykę: pokazuje Niemcom raz po raz groźne pazury.

Równocześnie przechodzi Anglia i wewnętrzne przesilenie, którego nawet uroczysta koronacya nowego króla nie przerwała. Jest niem walka Izby gmin z Izbą lordów o prawa i władzę. Izba gmin to po naszemu Izba posłów do parlamentu, a Izba lordów to u nas Izba panów, których albo mianuje cesarz albo też ta godność przechodzi dziedzicznie z ojca na syna. Każda ustawa jest ważną dopiero wtedy, gdy uchwalą ją: Izba posłów i Izba panów — a cesarz ją zatwierdzi. Tak jest i w Anglii. Otóż obecnie większość narodu angielskiego domaga się zniesienia całkowitego albo przynajmniej wielkiego ograniczenia praw Izby lordów. Spór wybuchł o nowe podatki. Izba gmin pod wpływem radykalnego ministra skarbu uchwaliła szereg nowych podatków, które zostały nałożone na bogatszych. Izba lordów sprzeciwiła się

im. Wtedy król rozwiązał Izbę gmin — a nowe wybory dały znowu większość



Ks. proboszcz Józef Wajda, poseł do parlamentu niemieckiego.

liberałom. Te same podatki znowu zostały uchwalone. Tym razem Izba lordów uchwaliła je. Ale zatarg, raz wywołany, nie ucichł. Izba gmin uchwaliła bill (czyli projekt ustawy) zdążający do ograniczenia praw Izby lordów. Na to oczywiście lordowie zgodzić się nie chcieli — projekt ten odrzucili. Rzecz

oparła się o króla Jerzego. Jedni t. j. lordowie żądają, by zostało po dawnemu, z małem tylko ograniczeniem praw Izby lordów, liberali, którzy obecnie mają rządy w swoich rękach, stoją twardo przy swojem i domagają się od króla, by złamał opór lordów przez zamianowanie kilkuset nowych członków Izby lordów. Ci nowi, oczywiście liberalni, lordowie przegłosowaliby na posiedzeniu starych lordów i w ten sposób liberali doszliby do swego celu.

Król dotąd nie rozstrzygnął — podobno jednak jest skłonny uczynić zadość życzeniom liberałów.

We Francyi pod rządami socyalistycznymi zawichrzenia i przemiany są ciągle na porządku dziennym. O lada drobnostkę Izba deputowanych wyraża swoje niezadowolenie z ministrów i ci ustępują a przychodzą nowi. Był Clemenseau, poszedł, przyszedł Briand — poszedł i on, przyszedł Monis, lecz po paru miesiącach i on wraz z wszystkimi ministrami poszedł, a w jego miejsce jako prezes ministrów przyszedł Caillaux — czy na długo? — zapewne na kilka miesięcy.

Z domowych zaburzeń Francyi, o dwu mówił świat cały: o strajku kolejowym i t. zw. buncie winiarzy.

Strajk kolejarzy dla wymuszenia na rządzie lepszych płac i prawa tworzenia związków syndykackich doprowadził do ostrych wybryków. Rząd francuski obsadził tory kolejowe wojskiem, na lokomotywy powsadzał żołnierzy. Strejkujący odpowiedzieli na to atakami i niszczeniem i psuciem wagonów, maszyn, szyn i t. d. Dopiero po dłuższym czasie udało się rządowi strejk złamać, a sądy skazały głównego podżegacza do napadów, Duranda, na karę śmierci.

Bunt winiarzy wybuchł w Szampanii. Kwitnie tam na szerokich przestrzeniach uprawa wina szampańskiego, znanego w świecie jako najlepsze i oczywiście najdroższe. Część winiarzy żądała, aby granice, gdzie można uprawiać szampańskie wino, ściśle ograniczyć i innym nazwy tej zakazać. Zagrożeni tem żądaniem inni, wnieśli energiczny protest. Doszło do zaburzeń! Kilka miast w winnym okręgu zostało przez winiarzy zburzonych i spalonych, setki tysięcy flaszek gotowego wina rozbitych i wylanych na ulice. Długi czas nawet wojsko nie mogło sobie z winiarzami poradzić. Wdał się w to dopiero parlament francuski, rozgraniczył pola wina szampańskiego, nadał mu nazwy i uspokoił roznamiętnionych winiarzy.

Austrya wraz z Węgrami nie łatwy miała rok.

Na Węgrzech po sławnych „węgierskich wyborach“ zwyciężyła wprawdzie rządowa partya pracy, ale i opozycya trzech stronnictw: Justha, Koszuta i katolicko-ludowego miała na tyle siły, aby nielubianemu rządowi psuć i przeszkadzać!

Rządowi zależało na 2 sprawach: bankowej i wojskowej. W obu tych sprawach inne jest dążenie Węgrów, a inne Austryi. Węgry pragną swojego własnego Banku państwowego, a Austrya domaga się utrzymania i dalej wspólnego Banku austryacko-węgierskiego. Węgry domagają się osobnego wojska węgierskiego z językiem węgierskim w komendzie, a Austrya chce wszystko zatrzymać po staremu: wojsko wspólne i komendę i całe urzędowanie niemieckie.

Obie te sprawy ma załatwić rząd węgierski w swoim sejmie. Sprawa wlecze się długo. Stronnictwa wrogie rządowi występują coraz ostrzej, chwyciły się nawet t. zw. obstrukcyi czyli wygłaszania naumyślnie długich mów, doprowadzania do ciągłych imiennych głosowań, wnoszenia interpelacyi i t. d., byle tylko przewlec obrady nad drobnostkami i nie dopuścić do obrad nad właściwą sprawą. I tak będzie do późnej jesieni. Rząd jednak prędzej czy później postawi na swojem — Austrya jest górą.

W drugiej części państwa, w Austryi przyszło do ostrego starcia między narodami. Niemcy, zamieszkali w Czechach, rozbili Czechom sejm czeski w Pradze, Czesi w odwecie doprowadzili do zagwożdżenia Parlamentu w Wiedniu. Rusini urżądzali obstrukcyę wraz z muzyką w sejmie galicyjskim, chcąc zmusić Polaków do ustępstw na ich rzecz. W sejmie morawskim obstrukcya, w sejmie styryjskim to samo. W pierwszym istnieje zatarg między Czechami a Niemcami, w drugim między Słoweńcami a Niemcami. Na Bukowinie wybrany został nowy sejm na więcej ludowych zasadach: jest obecnie i kurya powszechna. Na tej zasadzie Polacy, zamieszkali na Bukowinie, wybrali do sejmu bukowińskiego dwu posłów swoich: exministra kolejowego, dr. Stanisława Głąbińskiego i lekarza dr. Stanisława Kwiatkowskiego, obu narodowych demokratów.

Wskutek zastoju w Parlamencie, rząd nie dostał nowych podatków, a gdy i na przyszłość nie było wielkiej nadziei, aby je dostał, a nawet aby budżet mógł być na czas uchwalony, rząd, pod kierownictwem bar. Binerta, Parlament rozwiązał i zarządził nowe wybory.



Roman Dmowski, były poseł do Dumy.

Lecz i te wybory, przeprowadzone

w czerwcu 1911 r., nie dały rządowi posłów, jakich chciał. Socyaliści stracili zaledwie 4 mandaty i mają dalej 84 posłów, Czesi i dalej mają solidarnych posłów 81. A za to przyboczna gwardya rządowa, Niemcy chrześciańsko-społeczni ponieśli, zwłaszcza w Wiedniu, straszną klęskę. Stracili 23 mandaty — przepadli wszyscy przywódcy, nawet minister handlu, Weisskirchner. Z 20-tu mandatów wiedeńskich, jakie mieli w poprzednim Parlamencie, uratowali zaledwie 3. Weszli natomiast wzmocnieni narodowcy niemieccy, którzy w sprawach społecznych gotowi są iść z rządem, ale za to w sprawach narodowych, których nagromadziło się wiele, okazują bezgraniczny opór i zarozumiałość. Koło polskie weszło w tej samej liczbie 71 posłów. Rząd liczy na Koło jako na wiernego sprzymierzeńca. Stanowią w niem większość konserwatyści z ludowcami, którzy do spółki z demokratami miejskimi stanowią t. zw. blok.

Jaka będzie przyszłość tego Parlamentu, dziś za wcześnie by było o tem wyrokować. Zależy to głównie od tego, czy namiestnik Czech, ks. Thun i prezes ministrów, bar. Gautsch zdołają uspokoić Czechów i Niemców. Usiłowania w tym kierunku są bardzo poważne. Rząd pragnie także pogodzić Polaków z Rusinami i oczywiście obie strony wprzągnąć do wozu swojej polityki. Jeśli mu się uda ugoda czesko-niemiecka — to Parlament odzyska zdolność do pracy i sprawnie załatwiał będzie ustawy, czekające nieraz już od lat wielu załatwienia.

Bośnia i Hercegowina, otrzymawszy po przyłączeniu ich do państwa, swój sejm, weszły na drogę konstytucyjnych rządów i konstytucyjnego rozwoju. Sejm zabrał się rączo do pracy, zwłaszcza nad sprawą uwłaszczenia włościaństwa. Lecz i tam wybuchły już spory narodowościowe. Turcy, Serbowie, Chorwaci mocno się czubią. Jedyny Polak w tym Sejmie, Jankowski, nie chcąc się mieszać w te walki, złożył mandat.

III-cia Duma w Rosyi schodzi coraz bardziej do roli posłusznej sługi rządu rosyjskiego. Większość w niej mają tak zwani Październikowcy t. j. stronnictwo żądające konstytucyi, ale bardzo umiarkowanej, i — prawica, a więc czarne sotnie rosyjskie. Kadeci rosyjscy i Koło polskie nie mają tam żadnego znaczenia. Rząd pod kierownictwem Stołypina prowadzi politykę nawskróś samowładną, absolutystyczną, a przytem wrogą dla innych, nierosyjskich narodowości. Odebrano prawo samorządu Finlandczykom, zaprowadzono nieprawnie osobne ziemstwa na Wołyniu i Ukrainie na takich prawach, aby wyrzucić z nich Polaków. Zamykają polskie szkoły, prześladują polskie towarzystwa i stronnictwa. Pod jednym tylko względem odznacza się rząd Stołypina: wykrywaniem łapowników. Setki złodziei, łapowników — okradających i państwo i strony prywatne na liczne miliony — wykryli już rewizorzy państwowi. Niektórzy ze złodziei dostali się nawet do kozy. Ale niemniej powszechnem jest zdanie, że jak było, tak i zostanie, że Moskwa rosła wraz z kradzieżą i łapownictwem, to i żyć bez nich nie potrafi.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zabór pruski.

Położenie braci naszych pod pruskim zaborem wesołem ani łatwem nie jest. Nikt łudzić się nie może, rząd pruski, jak nieraz bezwzględnym i brutalnym jest wobec innych państw, wobec swych sąsiadów, tak stokroć brutalniejszy i stokroć sroższy jest wobec swoich nie-niemieckich poddanych.

Dwie z uchwalonych w 1909 r. ustaw szczególniej ciążą nad karkiem Polaków.



Pomnik Michała Bałuckiego na plantach koło teatru. Biust dłuta T. Błotnickiego.

Ustawa o języku na wiecach i zgromadzeniach, nakazująca przemawiać po niemiecku w ogromnej większości polskiego kraju i w samej stolicy, w Poznaniu, zamknęła usta Polakom; nie mogą się w wielu wypadkach odbywać wiece, zebrania, odczyty.

Ustawa o wywłaszczeniu dotąd nie została wykonaną. Wisi ona tylko ciągle jak groźna chmura, gotowa każdej chwili zagrzmieć piorunami i razić upornych, nad polskiem społeczeństwem. A tymczasem działa „Pruska komisya kolonizacyjna“, oddająca ziemię polską w ręce niemieckie na wieczne zaprzepaszczenie. Posłowie polscy zarówno w Parlamencie ogólno-niemieckim, jak i w Sejmie pruskim napróżno silą się na odpieranie ciosów. Naiwni łudzili się na wiosnę 1911 r., że polityka pruska się zmieni. Wskazywali na kilka niby znamiennych objawów. Oto mowa skromnego polskiego posła ze Śląska Górnego, księdza Wajdy, wygłoszona w Parlamencie berlińskim, zrobiła olbrzymie wrażenie. Ks. Wajda w dosadnych, przejmujących słowach opisywał dolę ludu polskiego na Śląsku. Nawet niemieccy posłowie łzy mieli w oczach. Ale to wrażenie trwało 2 dni — nie dłużej. Ci sami posłowie potem, jakby mszcząc się za chwilową słabość dla Polaków, domagali się ostrej wobec Polaków polityki. Wskazywano dalej jako na dobry znak, że rząd pruski dotąd nie zastosował ustawy o wywłaszczeniu — ale i ten znak wnet wytłumaczył sam rząd: komisya kolonizacyjna ma jeszcze dość zakupionej ziemi, więc na razie wywłaszczenie jest niepotrzebne — ale w stosownej chwili rząd nie zawaha się użyć i tego środka wobec Polaków. Mówiono dalej o silnem i ścisłem porozumieniu, jakie istnieje między posłem polskim ze Śląska Górnego, Adamem Napieralskim a niemieckiem stronnictwem Centrum — lecz i tu wyszło na jaw, że Centrum już dziś za tę przyjaźń żąda, aby Polacy oddali głosy przy nadchodzących wyborach do Parlamentu ich kandydatom w całym szeregu okręgów.

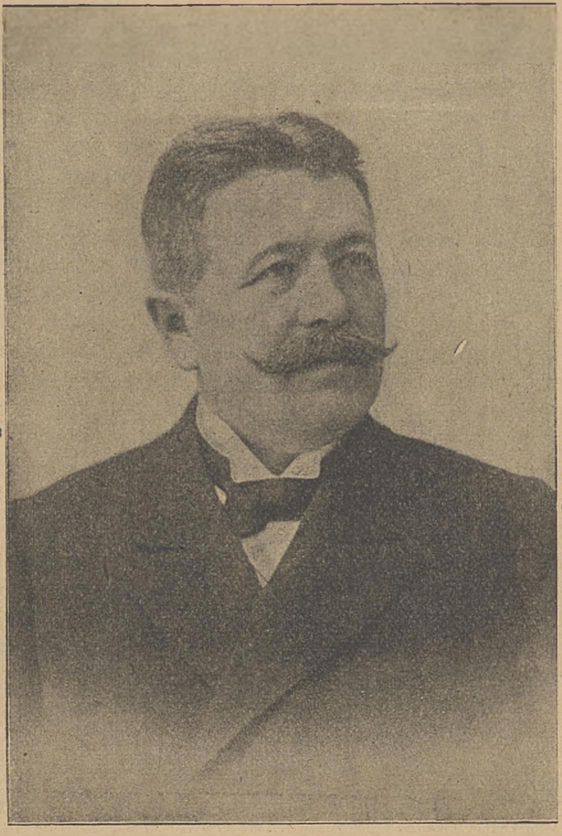
Tak więc nawet naiwni mogli się przekonać o tem, że wszelka ugoda czy z rządem czy ze stronnictwami niemieckiemi pod pruskim zaborem ani możliwą ani dobrą nie jest. W tym czasie umarł w Poznańskiem człowiek, który na szereg lat był wcieleniem i wyobrazicielem polityki narodowej. Był nim Józef Kościelski. W latach 1888—1890 zapoczątkował on jako poseł ugodę i porozumienie z rządem pruskim. Ugoda mu się nie udała, Polacy wyrazili mu swoją nieufność, rząd pruski także grzecznie go nie traktował, i jego nawet podejrzywając o „mrzonki wielkopolskie“ — więc p. Kościelski złożył mandat poselski i od polityki się usunął.

Nieco wcześniej umarli także dwaj inni wybitni działacze polscy pod Prusakiem: Henryk Szuman, zacny, zasłużony, długoletni wódz posłów polskich i w Sejmie i w Parlamencie, i ks. dr. Ludwik Jażdżewski, do ostatniej chwili prezes Koła polskiego w Parlamencie. Zaś mandat poselski złożył, aby wrócić do pracy w kraju, tęgi choć stosunkowo młody latami, dr. Bernard Chrzanowski.

Niestety wkradły się i między polskie społeczeństwo zamieszki i nieporozumienia. Napieralski, potężny finansowo i ilością swoich gazet, zjednawszy sobie dawnego radykała posła Wojciecha Korfantego, usiłuje znowu wprowadzić polską politykę na tory ugodowe. Doprowadziło to już do jednej przykrej kłótni, gdy wbrew naczelnej władzy wyborczej ludność polska wystąpiła i innego kandydata wybrała na posła, odrzucając narzuconego przez czynniki ugodowe Sowińskiego. Jest jednak nadzieja, że do porozumienia zupełnego przyjdzie—usiłowania w tym kierunku są duże — i że Polacy zgodnie wobec państwa niemiecko-pruskiego postępować będą.

Zabór rosyjski.

Rok ostatni nie przyniósł nic nowego. Rząd zwyciężył rewolucyę, rozbujałą po wojnie japońskiej, a obecnie tłumi każdy, choćby drobny jej objaw. Duma zeszła do nic nieznaczącego ciała, uchwały jej rząd i czynowniki łamią i przekręcają, jak im dogodnie.



Ś. p. **dr. Ignacy Petelenz,** były poseł krakowski.

Że powrót do samodzierżawia cara i jego urzędników odbija się w pierwszym rzędzie na znienawidzonych Polakach — to już rzecz i naturalna i zrozumiała. Czynownicy carscy mszczą się za strach paroletni. Projekt odłączenia od Królestwa Polskiego ziemi chełmskiej i uczynienia z niej osobnej guberni chełmskiej, ażeby przez to wynarodowić 300.000 Polaków, jest już gotowy; ma się urzeczywistnić w r. 1913. Macierz Polska, Sokół, towarzystwa oświatowe i ekonomiczne porozwiązywane lub pozamykane, na gazety sypią się dotkliwe grzywny, co wybitniejsi działacze albo w kozie albo wypędzeni za granicę: oto stan na ziemiach polskich pod Moskalem. A gdy do tego dodamy ogólne i całkowite prawie zaniechanie prac oświatowych, zniechęcenie wśród działaczy, będziemy mieli stan naprawdę smutny. Na tem tle upadku ducha zrozumiałą będzie i uchwała stronnictwa demokratyczno-narodowego na zjeż-

dzie w Warszawie pod przewodnictwem niedawnego jeszcze prezesa Koła polskiego w Dumie, p. Romana Dmowskiego, aby zaniechać obecnie bojkotu przez polską młodzież szkół rosyjskich w Królestwie polskiem. „Rząd powrócił do dawnych zasad, i my do nich przystosujmy po dawnemu naszą działalność“ — oto hasło, które zadecydowało o tej uchwale. Ale nie wszyscy chcą się jej poddać; gorętsze żywioły — a zwłaszcza sama młodzież nie chce wracać do szkoły rosyjskiej i innym energicznie broni wstępu — a stąd powstaje w społeczeństwie nowe zamieszanie i nowe rozognienie.

Nie brakło i innych klęsk moralnych. Straszna zbrodnia mnicha Jasnogórskiego, Macocha i nieporządki, jakie przy tem na jaw wyszły, dotknęły naród boleśnie. Na Jasną Górę pospieszyły tysiące pielgrzymów, aby u stóp Królowej nieba błagać o litość nad biednym narodem. W tej pokucie narodowej głos pierwszy mieli strasznie dotknięci O. O. Paulini. Oczywiście skorzystał z tego rząd moskiewski i — poraz pierwszy noga moskiewskiego żołdaka bezkarnie zapanowała na świętem miejscu.

Na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Litwie, żywioł polski trzyma się dosyć krzepko, choć i tam ciężką i trudną ma pozycyę.

Pod zaborem austryackim.

Tutaj, choć najwięcej mamy swobody, nie bardzo umiemy ją wykorzystać. Biją nas Niemcy i Czesi na Śląsku, wypierają nas krok za krokiem Rusini we wschodniej Galicyi. Spis ludności przyniósł nam na Śląsku dotkliwą klęskę. Żydzi coraz częściej i coraz ostrzej występują przeciw Polakom. Niemcy zbliżają się już pod sam Kraków i niedługo możemy czekać na groźną chwilę, że Kraków, to serce Polski, będzie narodowo zagrożony.

Z drugiej jednak strony są i pocieszające objawy: jest w narodzie coraz więcej żywiołów uświadomionych, rozumiejących położenie narodu i garnących się w szeregi tych, którzy naród dźwignąć pragną.

Grunwald — obchód w Krakowie i tysiące obchodów w kraju całym, były bardzo ważną chwilą. „Dar grunwaldzki“ dla T. S. L. na polskie szkoły przyniósł dotąd w gotówce 650.000 koron, a zobowiązań jest jeszcze na okrągły milion. Jest to dowód wielkiego zrozumienia sprawy.

Nasze towarzystwa oświatowe i społeczne działają coraz lepiej. Kółka rolnicze — jest ich w kraju okrągło 1.500 — ożywiły się, a oprócz rolniczej czysto działalności, rozpoczęły wydatną działalność na polu handlowem. Rozwinąć handel spółkowy, usunąć wyzysk, zwłaszcza żydowski, poprzeć przemysł krajowy: to zadanie wielkie, stojące otworem. I życzyć należy Kółkom rolniczym, aby działalność ich wielkie w tym kierunku wydała owoce.

Towarzystwo Szkoły ludowej (T. S. L.) obchodziło w 1911 r. dwudziestolecie swojej działalności. Powstało ono w stuletnią rocznicę konstytucyi 3-go maja, aby dźwigać i oświecać naród. Dziś niema więcej znanego i więcej zasłużonego towarzystwa w Polsce całej — nad T. S. L. Utrzymuje ono 2 gimnazya, 2 seminarya nauczycielskie, więcej niż 100 szkół ludowych i wydziałowych, ochronki, bursy, domy ludowe — posiada 2.300 czytelń ludowych i wiele, wiele innych.

I rośnie T. S. L. stale na pożytek i pociechę polskiego narodu. Ze smutkiem za to podnieść trzeba, że bardzo zasłużona Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego chyli się do upadku; wydatków na utrzymanie polskich szkół było wiele — a dochody małe, za szczupłe, aby wystarczyły. I Macierz w 25-l e c i e swojego istnienia musi zwinąć kilka polskich szkół, tak bardzo potrzebnych, musi ze szkodą dla polskiego narodu ograniczyć swoją

działalność. Jest to dotkliwa klęska braci naszych na Śląsku.

Na Bukowinie rozwarły się dla nas nowe pola do pracy. Po raz pierwszy po za kuryą wielkiej własności, ludność dostała swoich 2 posłów do Sejmu bukowińskiego. Po założeniu kilku polskich szkół ludowych, działacze polscy pod przewodnictwem posła sejmowego dr. Stanisława Kwiatkowskiego przystąpili we wrześniu 1911 r. do założenia pierwszego polskiego gimnazyum w stolicy Bukowiny, w Czerniowcach. Jest to zapoczątkowanie dzieła wielkiego i trudnego — jest jednak uzasadniona nadzieja, że Polacy bukowińscy będą mieli dość siły, by ten ciężar narodowy udźwignąć i tę placówkę narodową utrzymać.

W Krakowie obchodziła jubileusz 50 lat istnienia „Floryanka“, krakowskie towarzystwo ubezpieczeń. Powstałe z małych zacządków rozrosło się do rozmiarów potężnej, zasobnej instytucyi pod przewodem licznych prezesów, ostatnio posła Józefa Męcińskiego. „Floryanka“, chcąc uczcić ten jubileusz, ofiarowała 420.000 koron na cele narodowe, a w tem 50.000 koron dla T. S. L. na szkoły we wschodniej Galicyi.



Józef Neuman, nowy prezydent m. Lwowa.

W politycznem życiu Polaków był

ruch nadzwyczaj wielki. Więc w współżyciu z Rusinami zaznaczyć należy krwawy napad ruskich akademików na polski Uniwersytet we Lwowie i długi, 4-miesięczny proces, zakończony skazaniem 99 oskarżonych. Rusini pragną odebrać polski Uniwersytet we Lwowie dla siebie — lub przynajmniej podzielić się nim z Polakami, zamiast energicznie upomnieć się u rządu wiedeńskiego o założenie im nowego. W Sejmie zaś, gdy przyszła na porządek dzienny sprawa reformy wyborczej i złączony z tem rozdział okręgów między Polaków i Rusinów, klub ukraiński wszczął gwałtowną obstrukcyę, grając przez 2 tygodnie na różnych instrumentach muzycznych, aby w ten sposób wymusić na Polakach jak największe zdobycze.

Kraj najwięcej zajmowała sprawa kanałów. Budowę ich przyrzekał rząd austryacki od lat 10. Była nawet ustawa odpowiednia, sankcyonowana przez cesarza. Tymczasem w czerwcu 1910 r. rząd nagle oświadczył, że kanałów wogóle, a więc i przez Galicyę, budować nie myśli, bo niema na to pieniędzy. Jakie były, poszły podczas serbskiej awantury na wojsko, armaty i okręty. Stało się to głównie za sprawą ministra skarbu, Polaka Leona Bilińskiego, czemu nie sprzeciwił się i galicyjski minister-rodak, Władysław Dulęba. P. Biliński radził Galicyi wziąć odszkodowanie. Lecz ani Koło polskie w Wiedniu, ani Sejm we Lwowie, ani zebranie wszystkich posłów polskich na te projekty zgodzić się nie chciały. Skończyło się na tem, że i Biliński i Dulęba musieli ustąpić z ministerstwa — a w ich miejsce weszli poseł dr. Stanisław Głąbiński jako minister kolei, i Wacław Zaleski jako minister galicyjski, otrzymując równocześnie od rządu zobowiązanie, że kanał galicyjski będzie wybudowany.

W parę miesięcy potem, 2 kwietnia 1911 r. Parlament został rozwiązany — a nowe wybory rozpisane na czerwiec.

Walka wyborcza wśród Polaków była ostra. Namiestnik kraju, Bobrzyński, sformował związek 3 stronnictw: ludowców, konserwatystów i demokratów miejskich. Związek ten przy pomocy namiestnika pokonał narodowych demokratów, Stojałowczyków i Centrum. Z 7 księży nie wszedł do nowego Koła ani jeden. Nowy Związek stronnictw, mając w Kole polskiem ogromną większość, dał ze swojego grona prezesa. W starem po Głąbińskim był prezesem bezpartyjny poseł Stanisław Łazarski — teraz prezesem został konserwatysta, Leon Biliński — wiceprezesami: Jan Stapiński (ludowiec), Juliusz Leo (demokrata miejski), Dawid Abrahamowicz (konserwatysta) i Józef Ptaś (narodowy demokrata). W obecnem Kole polskiem jest 41 posłów nowych. Minister kolei, Głąbiński, widząc, że jego stronnictwo (demokratyczno-narodowe) jest gwałtownie przez rząd i namiestnika zwalczane, zrezygnował z ministerstwa i przeszedł do opozycyi.

Posłowie śląscy, ks. Józef Londzin i dr. Jan Michejda do Koła polskiego nie wstąpili, uzasadniając swój krok tem, że Koło polskie nie dosyć silnie broni Polaków, zamieszkałych na Śląsku. Jest to niewątpliwie przykry cios i wielki zarzut dla nowego Koła. Posłowie polscy muszą dbać równo o wszystkie polskie dzielnice — Śląsk nie może się czuć osierocony. Trzeba też wyrazić nadzieję, że rząd austryacki pod naciskiem Koła polskiego zmieni swoje wrogie stanowisko względem Polaków na Śląsku, a przez to umożliwi obu posłom śląskim wstąpienie do Koła polskiego.

Z przepadłych przy wyborach posłów należy wspomnieć o ś. p. Petelenzu. Przez 10 lat poseł miasta Krakowa, zawsze pracowity, pilny i uczynny, padł pokonany przez socyalistę Daszyńskiego — a w tydzień potem

zachorował i po parodniowej chorobie umarł. Cześć jego pamięci.

Z innych wypadków zanotować trzeba śmierć Józefa Zborowskiego, członka Izby panów i wybitnego sądownika. Niegdyś więzień polityczny, potem poseł do Parlamentu i Sejmu, życie swoje sterał na pracy dla swoich. Młodemu pokoleniu mniej znany, był dla starszych wzorem i przykładem obywatela, dobrze swoje narodowe obowiązki spełniającego.

Na plantach krakowskich obok teatru stanął pomnik pisarza Michała Bałuckiego. Znamy prawie wszyscy jego dzieła, a Kraków, w którym żył, działał i żywota dokonał, w ten sposób pamięć jego uczcił.

W lipcu 1911 r. odbył się w Krakowie olbrzymi Zjazd polskich uczonych: lekarzy i znawców przyrody. Przybyło 1.300 osób. Cała Polska z dumą przyglądała się czterodniowym poważnym obradom uczonych.

Tych kilka opisanych wypadków z życia Polaków pod trzema zaborami świadczy dobrze o nas. Dowodzą one, że mimo narodowych wad, żyjemy, rozwijamy się i potężniejemy. Budujemy Polskę nie słowami tylko, ale i czynem. Hasłem zaś przewodniem jest i być musi: Jeszcze Polska nie zginęła!

S. R.

Kopalnie soli w Wieliczce.

Kopalnie soli w Wieliczce zwiedzać można we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia; jeżeli zaś na który z tych dni przypada święto natenczas w następny dzień powszedni — każdym jednak razie tylko w godzinach popołudniowych.

Przed trzecią godziną po południu, zgłaszają się goście, mający zamiar zwiedzić kopalnię do c. k. Zarządu salinarnego, celem oznajmienia Zarządowi, jakie oświetlenie życzą sobie mieć i uiszczenia należytości za oświetlenie, wstęp i wyjazd machiną.

Z otrzymanym biletem wstępu udają się goście do szybu Arcyks. Rudolfa (Daniłowicza), gdzie w towarzystwie c. k. urzędnika górniczego schodzą do kopalni schodami lub spuszczają się w klatce zapomocą machiny parowej.

Oprócz oświetlenia klasowego, mogą osoby zwiedzać kopalnie za biletem wstępu w kwocie po 4 kor., za ognie zaś bęgalskie, do oświetlenia większych przestrzeni potrzebne, płacą zwiedzający od sztuki: ogień biały po 20 hal., a kolorowy po 40 hal. Można mieć także rzymskie świece po 1 kor., a młynki po 2 kor. 40 h., za sztukę, tudzież ogień saletrowy 1 kg, po 4 kor. 80 hal.

Przy oświetleniu zamawiają sobie goście jedną z czterech klas oświetlenia w kopalni używanych, z ktorych pierwsza jest najdroższa. a następne stopniowo tańsze.

Goście wybierają sobie klasę i płacą wspólnie przynależną taksę.

Taksy są według warunków odpowiadających klasie oświetlenia i ilości osób, w następujących kwotach ustanowione:

I. klasa oświetlenia		II. klasa oświetlenia		III. klasa oświetlenia		IV. klasa oświetlenia	
Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Koron	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Koron	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Koron	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Koron
od 1-- 20	110	od1 —15	90	od 1—10	50	od 1—10	40
„ 21— 30	120	„ 16—30	100	„ 11—20	60	„ 11—20	50
„ 31— 40	130	„ 31—40	110	„ 21—30	70	„ 21—30	60
„ 41—100	każda os. po K. 3.20						

Przy 1-szej i 2-giej klasie oświetlenia oświetla się lampami i pająkami miejsca więcej uroczе, a goście przechodzą przez takowe przy dźwiękach muzyki salinarnej. Przy następnych niższych dwóch klasach nie przygrywa muzyka. Przy drugiej klasie odpada oświetlenie dworca kolei żelaznej hr. Gołuchowskiego, przy 3-ej, oprócz dworca oświetlenie jeziora. Przy 4-tej klasie oświetlają tylko komorę „Łętów“ tak zwaną „salę balową“ i kaplicę św. Antoniego; inne zaś przestrzenie oświetlają tylko ogniem bengalskim.

Oprócz wyżej wymienionych należytości, płaci każda osoba, która nie życzy sobie schodzić lub wychodzić schodami 60 hal. za użycie windy. Zresztę nie mają zwiedzający nic do uiszczenia. Jeżeli ktoś sam lub w towarzystwie życzy sobie **wspanialszego oświetlenia** niż jest pierwszoklasowe, tj. żąda jeszcze wystawniejszych przysposobień, mianowicie: rzęsistego oświetlenia łuków, piramid, mostu Cesarza Franciszka, komory Arcyksięcia Fryderyka, dworca kolei hr. Gołuchowskiego, Piaskowej skały itp., również jazdę koleją żelazną, natenczas zamówić musi u Zarządu salinarnego tę tak zwaną „zapowiedzianą turę gościnną“ przynajmniej 48 godzin naprzód, równocześnie złożyć kaucyę w kwocie 200 koron i umówić się z Zarządem salinarnym względem kosztów. Najwyżej 100 osób może naraz zwiedzać kopalnię.

Nad szybem Arcyks. Rudolfa **nabyć można fotografie miejsc kopalni, zwiedzanych przez gości.** Jedna sztuka fotografii kosztuje 60 hal., w albumie z 10 sztuk złożonym 6 K., a 20 sztuk 10 K. Ilustrowane przewodniki po kopalni nabyć tamże można po cenie 40 i 60 h. za sztukę.

NADESŁANE.

Dział „Nadesłane“, tudzież wszelkie ogłoszenia nie pochodzą od redakcyi kalendarza, która też za nie żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje, aprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

SCHEMATYZM KOŚCIELNY

Panujący Papież
i święte kolegium kardynałów.

Papież 264-ty

Jego Świątobliwość Pius X.

Namiestnik Jezusa Chrystusa i Następca Księcia Apostołów; Patryarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita prowincyi rzymskiej, Biskup Rzymu, Głowa widzialna całego Kościoła, władca udzielny w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św. Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekanonizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim prekonizowany 15-go czerwca 1893 r., kreowany Kardynałem 12-go czerwca 1893 r., wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

XX. Arcybiskupi i XX. Biskupi

na ziemiach polskich.

Kraków: J. Emin. X. Kardynał **Jan z Kozielska Puzyna,** Książę-Biskup, Dr. ob. praw, członek austr. Izby panów i Sejmu krajowego, rzecz. tajny radca J. Ces. i Król. Apost. Mości.

X. Anatol Nowak, biskup tyt. irenopolski, scholast. kat. krak. Sufragan.

Lwów: J. E. X. **Józef Bilczewski,** Arcybiskup-metropolita obrz. łac. Dr. Teol., asystent tronu papieskiego, człon. austr. Izby panów i Sejmu kraj., rzecz. tajny radca J. Ces. i Król. Apost. Mości.

X. Dr. Władysław Bandurski, biskup tyt. cydoński, Sufragan lwowski obrz. łac.

X. Józef Teodorowicz, Arcybiskup-metropolita ormiańsko-katolicki, członek austr. Izby panów, Sejmu kraj. i Rady szkolnej krajowej.

Przemyśl: X. Józef Pelczar, Biskup ob. łac., Dr. Teol., asystent tronu pap., prałat dom. J. Swiąt., członek Sejmu kraj.

X. Karol Fischer, Biskup tyt. malleński, kan. kat. przemyski, Sufragan ob. łac.

Tarnow: X. Leon Wałęga, Biskup, Dr. S. T., członek Sejmu kraj.

J. E. **X. Andrzej ze Szeptyc Szeptycki,** zak. Bazylianów, Arcybiskup-metropolita obrz. grecko-katol., członek austr. Izby panów i vice marszałek Sejmu kraj., rzecz. tajny radca J. Ces. i Król. Apost. Mości.

X. Konstantyn Czechowicz, Biskup ob. gr.-kat., asystent tronu pap. i prałat dom. J. Św., członek i b. vice-marszałek Sejmu kraj., oraz austr. Izby panów.

Stanisławów: X. Grzegorz Chomyszyn, Biskup ob. gr.-kat., członek Sejmu kraj.

Pod zaborem rosyjskim:

a) w Królestwie Kongresowem.

Arcybiskup-Metrop. Warszawski: **X. Wincenty Teofil Chościak Popiel.**

Sufragan Warszawski: **X. Kazimierz Ruszkiewicz**, biskup tyt. beryssenski.

Sufragan łowicki: *vacat.*

Biskup kielecki: **X. Augustyn Łosiński.**

Biskup kujawsko-kaliski: **X. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki.**

Biskup płocki: **X. Antoni Nowowiejski.**

Biskup lubelski: **X. Franciszek Jaczewski.**

Biskup sandomierski: **X. Maryan Ryx.**

Biskup sejneński: **X. Antoni Karaś**

Sufragan sejneński: *vacat.*

Biskup podlaski czyli janowski: *vacat.*

Administrator apostolski: J. E. Biskup lubelski.

Biskup chełmski ob. gr. rus.: *vacat.*

b) na Litwie i Rusi.

Arcybiskup-Metropol. mohilewski: **X. Wincenty Kluczyński**

Sufragan mohilewski: **X. Jan Cieplak.**

Biskup wileński: **X. Edward bar Ropp.**

Biskup żmadzki: **X Gaspar Felicyan Cyrtowt.**

Sufragan żmudzkr: *vacat.*

Biskup łucko-żytomierski: **X Karol Antoni Niedziałkowski.**

Sufragan łucko-żytomierski: **X. Longin Żarnowiecki.**

Biskup miński: *vacat.*

Biskup tyraspolski: **X, Józef Kessler.**

Sufragan tyraspolski: *vacat.*

Biskup kamieniecki: *vacat.*

Administrator: Biskup łucko-żytomierski.

W zaborze pruskim.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański: *vacat.*

Sufragan poznański: **X. Edward Likowski**, biskup. tyt. aureliopiolski.

Sufragan gnieźnieński: *vacat*

Biskup warmiński: **X. Andrzej Tiehl.**

Sufragan warmiński: **X. Edward Hermann**, biskup tyt. cybistryjski.

Książę-Biskup wrocławski: **X. Jerzy Kopp** Kardynał św. Rzymskiego Kościoła.

Sufragan wrocławski: **X. Henryk Marx,** biskup tyt. kolesseński.

Biskup chełmiński: **X. Aug. Rosentreter.**

Sufragan chełmiński: **X. Jan Klunder**, biskup szlimbryjski.

Biskupi Polacy żyjący:

X. Karol Hryniewiecki, tytul. arcybiskup pergeński, b. wileński, kan. metr. lwowski.

X. Władysław Michał Zaleski, arcybisk. tytul. tebański, delegat apost. Indyj wschod.

X. Franciszek Albin Symon, arcybisk. tyt. attallijski, b. biskub płocki.

X. Soter Ortyński, z zak. OO. Bazylianów, biskup dla ruskich wychodźców w Ameryce.

X. Paweł Rhode, bisiup polski dla Stanów Zjednoczonych.

X. Stefan Denisewicz, bisk. tyt. klaudyopolski, mieszka w Petersburgu.

NAJWYŻSZY ZARZĄD PAŃSTWA

dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa w Wiedniu.

Wskazówki dla udających się do Wiednia na audyencye.

JEksc. minister spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11. Audyencye: codziennie w południe od godziny 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4. Audyencye: w środę i niedzielę o godzinie 10 Przed południem.

JEksc. minister skarbu: I. Himmelpfortgasse 8. Audyencye: w niedzielę o godzinie 3 po południu.

JEksc. minister wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7. Audyencye: w środę i sobotę od godziny 10—3.

JEksc. minister handlu: I. Postgasse 8. Audyencye: w poniedziałek i czwartek po godzinie 10.

JEks. minister rolnictwa: I. Liebiggasse 5. Audyencye: w środę i sobotę o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

JEksc. minister dla Galicyi: Maksymilianstrasse 14. Audyencye: codziennie od 11 przed południem.

JEksc. minister spraw zewnętrznych i cesarskiego domu I. Ballhausplatz 1. Audyencye codzienne od godz. 1 do $2^1/_2$, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister wspólnego skarbu: Johannesgasse 5. Audyencye: po zgłoszeniu codziennie w południe.

JEksc. minister wojny: I. Am Hof 17. Audyencye: we wtorki i biątki w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7. Audyencye: we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

JEksc. minister kolei: Nibelungengasse 4.

Najwyższy trybunał państwa (Staatsgerichtshof): Wiedeń I. Schillerplatz 4.

Najwyższy trybunał administracyjny: Wiedeń I. Herrengasse 23.

Departament dróg, mostów i budowli wodnych dla Galicyi i Bukowiny: Wiedeń I. Salvatorgasse 12.

Departament dla kanałów i budowli wodnych: Wiedeń I. Dratgasse 2.

Najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny: Wiedeń I. Szmerlingplatz 10.

Reprezentacya Królestwa Galicyi i Lodomeryi

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Izba Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Ks. dr. Jan kniaź z Kozielska Puzyna, kardynał, książę-biskup krakowski.

Ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac.

Ks. dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki, arcybiskup halicki obrz. gr. katol.

Ks. Józef Teodorowicz, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.

Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.

Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.

Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.

Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Siemieński-Lewicki Stanisław, hr., wł. dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr,, poseł na Sejm.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, b. gubernator banku austr.-węg. b. minister skarbu.
Czaykowski Władysław Wiktor, właśc. dóbr,
Czechowicz Konstanty, biskup przem. gr.-kat.
Federowicz Władysław, właściciel dóbr.
Gorayski August, właściciel dóbr.
Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr.
Kraiński Władysław, dr., poseł na Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łoziński Władysław, dr., b. red. „Gazety Lwowskiej“, czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, dr.
Morawski Kazimierz dr., prof. Uniw. Jagiell.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm.
Stadnicki Jan, hr.
Stadnicki Stanisław hr., wł. dóbr.
Szeptycki Jan, hr. poseł na Sejm.
Smolka Stanisław. dr., prof. Uniw. Jagiell.
Tarnowski Stanisław, hr., dr. filoz., c. k. Tajny Radca, prezes Ak. Umiej.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni, hr., wł. dóbr.
Zoll Fryderyk, dr., prof. Uniw. Jagiell.,
Zaleski Filip, b. namiest. Galicyi, poseł na Sejm.

Spis posłów do Parlamentu.

Polacy.

1. Abrahamowicz Dawid, (w. Lwów), kons.
2. Angermann Klaudyusz, (w. Rzeszów) lud.
3. Banaś Antoni, dr. (w. Myślenice) lud.
4. Baworowski hr. Jerzy, (w. Trembowla) kons
5. Biały Stanisław dr., (w. Brzozów) lud.
6. Biliński Leon dr., (m. Rzeszów) kons.
7. Bis Jan, (w. Nisko) lud.
8. Bojko Jakób, (w. Dąbrowa) lud.
9. Bomba Antoni, (w. Tyczyn) lud.
10. Buzek Józef, dr., (m. Lwów) nar. dem.
11. Breiter Ernest dr. (m. Lwów) socyal.
12. Czaykowski Władysław dr., (w. Przemyśl) kons.
13. Daszyński Ignacy (m. Kraków) socyal.
14. Dębski Władysław, dr. (w. Złoczów) nar. dem.
15. Diamand Herman dr., (m. Lwów) socyal.
16. Długosz Władysław, (w. Gorlice) lud.
17. Dobija Ludwik, (w. Biała) stojał.
18. Gall Rudolf, (m. Tarnopol) nar. dem.
19. German Ludomir dr., (m. Nowy Sącz) dem.
20. Głąbiński Stanisław, dr., (m. Lwów) nar. d.
21. Goetz bar. Jan, (w. Brzesko) kons.
22. Gołuchowski hr. Adam, (w. Skałat) kons.
23. Gross Adolf, dr., (m. Kraków) żyd.
24. Halban Alfred dr., (m. Bóbrka) kons.
25. Haller Cezary, (w. Żywiec) kons.
26. Hudec Józef, (m. Lwów) socyal.
27. Jabłoński Wincenty, (m. Krosno) nar. dem.
28. Jachowicz Józef, (w. Łańcut) lud,
29. Jaworski Władysław dr., (m. Jasło) kons.
30. Jedynak Michał, (w. Dębica) lud.
31. Kędzior Andrzej dr., (w. Mielec) lud.
32. Klemensiewicz Zygmunt, (m. Kraków), soc.
33. Kleski Jan dr., (m. Kołomyja) dem.
34. Kolischer Leon dr., (m. Brody) dem.
35. Korytowski Witold dr., (m. Podgórze) kons.
36. Kozłowski Włodzimierz dr., (w. Jarosław) kons.
37. Kubik Jan, (w. Biała) lud.
38. Lasocki hr. Zygmunt, (w. Tarnobrzeg) lud.
39 Leo Juliusz dr.. (m. Kraków) dem.
40. Lewicki Antoni, (w. Kolbuszowa) nar. dem.
41. Loewenstein Natan dr., (m. Drohobycz) dem.
42. Lieberman Herman dr., (m. Przemyśl) soc.
43. Lisiewicz Aleksander dr., (m. Lwów) dem.
44. Lubomirski Andrzej ks., (w. Przeworsk) kons.
45. Łazarski Stanisław dr., (m. Biała) dem.
46. Łyszczarz Franciszek, (w. Strzyżów) lud.
47. Madej Jakób, (w. Jasło) lud.
48. Marek Zygmunt dr., (m. Kraków) socyal.
49. Matakiewicz Antoni dr., (w. Tarnów) kons.
50. Moraczewski Antoni, (m. Stryj) socyal.
51. Myjak W ncenty, (w. Nowy Sącz) lud.
52. Osuchowski Bronisław, (w. Drohobycz) kons.
53. Potoczek Jan, (w. Nowy Sącz) chrześć.-sp.
54. Ptaś Józef dr., (w. N. Targ) nar. dem.
55. Rauch Edmund, (m. Stanisławów) dem.
56. Rey hr. Mikołaj, (w. Pilzno) lud.
57. Rosner Ignacy dr., (m. Mielec) kons.
58. Rychlik Ignacy (m. Jarosław) dem.
59. Ruebenbauer Adam, (w. Bochnia) lud.
60. Rusin Józef, (w. Żywiec) lud.
61. Serwatowski Władysław, (w. Buczacz) kons.
62. Skarbek hr. Aleksander dr., (m. Sambor) nar. dem.
63. Śliwiński Hipolit, (m. Lwów) dem.
64. Śmiłowski Stanisław (w. Limanowa) lud.
65. Średniawski Andrzej, (w. Wadowice) lud.
66. Stapiński Jan, (w. Krosno) lud.

67. Starowiejski Stanisław dr., (w. Sanok) kons.
68. Steinhaus Ignacy dr., (m. Rawa ruska) kons.
69. Stern Bernard dr., (m. Buczacz) kons.
70. Stesłowicz Władysław dr., (m. Sambor) dem.
71. Tertil Tadeusz dr., (m. Tarnów) nar. dem.
72. Tetmajer Włodzimierz, (w. Kraków) lud.
73. Witos Wincenty, (w. Tarnów) lud.
74. Wróbel Ignacy dr., (w. Chrzanów) lud.
75. Wysocki Kazimierz, (w. Rawa ruska) kons.
76. Zaleski Wacław dr., (m. Brzeżany) kons.
77. Zamorski Jan, (w. Tarnopol) nar. dem.
78. Zarański Jan, (w. Chrzanów) dem.
79. Zieleniewski Edmund, (m. Kraków) dem.

Rusini.

80. Baczyński Leon dr., (w. Stanisławów) rad.
81. Budzynowski Wacław, (w. Buczacz) ukrain.
82. Cegielski Longin, (w. Jarosław) ukrain.
83. Cegliński Grzegorz, (w. Przemyśl) ukr.
84. Dniestrzański Stanisław dr., (w. Rawa ruska) ukr.
85. Folis Józef ks., (w. Lwów) ukr.
86. Hołubowicz Włodzimierz dr., (w. Tarnopol ukr.
87. Kołłessa Aleksander, dr., (w. Trembowla) ukr.
88. Kuryłowicz Włodzimierz, (w. Sanok) mosk.
89. Lewicki Eugeniusz dr., (w. Stanisławów) ukr.
90. Lewicki Kost dr., (w. Brzeżany) ukr.
91. Lewicki Leon, (w. Strvj) ukrain.
92. Łahodyński Mikołaj dr., (w. Dolina) rad.
93. Ławruk Łazarz, (w. Kołomyja) rad.
94. Marków Dymitr dr., (w. Brody) mosk.
95. Okuniewski Teofil dr., (w. Borszczów) ukr.
96. Oleśnicki Eugeniusz dr., (w. Stryj) ukr.
97. Onyszkiewicz Stefan ks., (w. Sambor) ukr.
98. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (w. Brody) ukr.
99. Petrycki Michał, (w. Skałat) ukr.
100. Romańczuk Julian, (w. Dolina) ukr.
101. Siengalewicz Włodzimierz, (w. Złoczów) ukr.
102. Staruch Tymko, (w. Brzeżany) ukr.
103. Stefanyk Wasyl, (w. Borszczów) rad.
104. Trylowski Cyryl dr., (w. Kołomyja) rad.
105. Wityk Semen, (w. Drohobycz) socyal.

SPIS POSŁÓW SEJMOWYCH.

A) Członkowie Sejmu, zasiadający na mocy § 3 lit. a) i b) Statutu krajowego.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łac.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-metropolita halicki obrz. gr.-kat., zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Jan Puzyna, Kardynał, Książę-Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr.-kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łac.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. gr. kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Stanisław Szanocha, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Ludwik Finkel, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Maksymilian Thulie. rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie do Sejmu z większej posiadłości.

Kraków. JE. Dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr, Okocim.

Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. uniw.

Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.

JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleksander, właśc. dóbr, Bołszowce.

Onyszkiewicz Mieczysław, właściciel dóbr, Lwów.

Dr. Wereszczyński Józef, wł. dóbr, Lwów.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właśc. dóbr, Husiatyn.

Horodyski Kazimierz, właśc. dóbr, Żabińce (Probużna).

Paygert Kornel, właśc. dóbr, Stanisławów.

Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).

Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właściciel dóbr, Załucze pod Śniatyniem.

Nowy Sącz. Dr. Mars Antoni, prof. Uniw. Lwów.

Dr. Pilat Tadeusz. em. prof. uniw., Lwów.

Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.

Dr. Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr., Lwów.

Dr. Kraiński Władysław, prezes Towarz. kredyt. ziemsk., Lwów.

Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr. Lwów.

Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

Sanok. Laskowski Kazimierz, właśc. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.

Dr. Biberstein Starowiejski Stanisław, wł. dóbr, Bratkówka.

Urbański Mieczysław, wł. dóbr. Haczów.

Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).

Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).

Hr. Komorowski Stefan, właśc. dóbr. Sukierczyce (Kraulberg).

Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.

Czaykowski Władysław Wiktor, wł. dóbr. Madwadowce (Buczacz).

Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.

Hr. Stadnicki Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).

Tarnów. Dr. Hupka Jan, wł. dóbr, Niwiska.

Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.

Bar. Konopka Jan, właśc. dóbr. Breń (Olesno).

Tarnopol. Garapich Michał, wł. dóbr, Kraków.

Hr. Korytowski Juliusz. wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).

Vivien Jan, wł. dóbr, Lwów.

Złoczów. Dr. Raciborski Aleksander, właśc. dóbr Spassów (Tartaków).

Gniewosz Władysław, wł. dóbr, Kąty (Ożydów).

Schnell Oskar. wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).

Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, wł. dóbr, Lwów.

Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.

Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniwersytetu, Lwów.

Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, b. minister dla Galicyi, Wiedeń.

C) Posłowie II. z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.

Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor galicyjsk. Związku przem., Lwów.

Ciuchciński Stanisław, b. prezydent miasta Lwowa, Lwów.

Dr. Głąbiński Stanisław, prof. Uniw., prezes Koła polsk. w Wiedniu, Lwów.

Dr. Loewenstein Natan, adwokat, Lwów.

Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent miasta Lwowa, Lwów.

Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państwow. szkoły przemysł., Kraków.

Federowicz Jan, kupiec, Kraków.

Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.

Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa, Kraków.

Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.

Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, b. minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyrektor seminaryum nauczycielskiego, Tarnopol.

Miasto Brody. Sala Oktaw, właśc. dóbr, Wysocko (Zabłotce).

Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.

Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw., Lwów.

Miasto Biała. Haempel Karol, inż. i wł. dóbr, Malec (Kęty).

Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witold, b. minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.

Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.

Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy. Sambor.

Miasto Stryj. Dr. Władysław Dulęba, b. minister dla Galicyi. (Lwów).

Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i wł. dóbr, Kołomyja.

Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.

Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.

Gorlice-Jasło. Ks. Pastor Leon, rzym.-kat. proboszcz, Leżajsk.

Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.

Sanok-Krosno. Gorayski August, wł. dóbr, Moderówka.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Dr. Kolischer Henryk, wł. dóbr, Czerlany.

Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent m. Krakowa, Kraków.

Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie III. z gmin wiejskich.

Biała. Ks. Stojałowski Stanisław, redaktor, Biała.

Bóbrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.

Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.

Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, radca sądu, Stanisławów.

Borszczów. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, wł. dóbr, Wysuczka (Borszczów).

Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.

Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz, Brzesko.

Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.

Brzozów. Skrzyński Zdzisław, właśc. dóbr, Bachórz, Dynów.

Buczacz. Dr. hr. Badeni Stanisław Henryk, wł. dóbr, Koropiec.

Chrzanów. Hr. Mycielski Edward, właśc. dóbr Górka (Trzebinia).

Cieszanów. Jampolski Kazimierz, wł. dóbr, Łowcza (Narol).

Czortków. Cielecki-Zaremba Artur, właśc. dóbr, Hodyńkowce (Kopyczyńce).
Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Grębo-szów.
Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.
Dolina. Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.
Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Gorlice. Długosz Władysław, właśc. dóbr, Siary (Gorlice).
Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, wł. dóbr, Lubień wielki.
Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).
Horodenka. Teodorowicz Antoni, wł. dóbr, Zuków (Obertyn).
Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu, Kopyczyńce.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witold, właść. dóbr, Pełkinie (Jarosław).
Jasło. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor Biura Patronatu, (Lwów).
Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, właść. dóbr, Przyłbice.
Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz, Kałusz.
Kamionka strumiłowa. JE. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).
Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
Kołomyja. Myroniuk-Zajaczuk Michał, włościanin, Myszyn (Jabłonów).
Kosów. Tracz Jan, sekretarz sądu, Kosów.
Kraków. Ptak Franciszek, włościanin, Bieńczyce (Mogiła).
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
Limanowa. Marszałkowicz Jan, właść. dóbr, Stronie, (Łukowice).
Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura meloracyjnego, Lwów.
Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu, Mościska.
Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.
Nadwórna. Sandulak Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).
Nisko. Bis Jan, włościanin, Nisko.
Nowy Sącz. Myjak Wincenty, włościanin, naczelnik gminy, Zagorzyn (Łącko).
Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.
Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny, Przerytybór (Zassów).
Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa (Siemikowce).
Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, właść. dóbr, Krasiczyn.
Przemyślany. JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.
Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr. kat. prob., Hujcze.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kość', adwokat, Lwów'
Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin· Paszczyna (Dębica).
Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, wł. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).
Rzeszów. Wasung Jan, Lwów.
Sambor. Sozański Feliks, właść. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekretarz Rady powiatowej, Sanok.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, właść. dóbr i prof. Uniw., Lwów.
Sniatyn. Moysa-Rosochacki Stefan, właść. dóbr, Rudniki.
Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, właść. dóbr, Perespa (Tartaków).
Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włościanin, Uhrynów dolny (Stanisławów).
Stary Sambor. Lewakowski Zygmunt, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Stryj. Dr. Petruszewicz Eugeniusz, adwokat, Skole.
Tarnobrzeg. JE. hr. Tarnowski Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.
Tarnopol. Dumka Paweł, włościanin, Kupczyńce (Denysów).
Tarnów. Witos Wincenty, włościanin. Wierzchosławice (Bogumiłowice).
Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.
Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, właść dóbr, Ostrów.
Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu, Ottynia.
Wadowice. Styła Antoni, włościanin, Chocznia (Wadowice).
Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier.
Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, właść. dóbr, Drohiczówka (Latacz).
Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włościanin, naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw.)
Złoczów. Weiser Henryk, właść. dóbr i fabryki, Sassów.
Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat. Żółkiew.
Zydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.
Zywiec. Szwed Wojciech, włościanin, naczelnik gminy, Pewla Mała (Żywiec).

Balsam aptekarza Thierry'ego

jedynie prawdziwy tylko z ochronną marką zieloną zakonnicą.

Prawnie zastrzeżony!

Każde fałszowanie, naśladownictwo i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ściganą sądownie i karaną surowo!

THIERRY'S BALSAM
Allein echt
ICH DIEN
Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apotheke des
A. Thierry in Pregrada
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Balsam ten służy do wewnętrznego i zewnętrznego użycia. Jest on: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa znakomicie przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4, Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, usuwa hipochondrye i melancholię, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, gniciu ust, tudzież w wszelkich cierpieniach zębów i ust, dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czyli padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek cudowny na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenia, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu etc. 10. Jest wogóle środkiem niewątpliwej skuteczności w używaniu wewnętrznem i zewnętrznem, rzetelnym, tanim i całkiem nieszkodliwym, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy w influency, cholerze i innych epidemiach. Prawdziwym niefałszowanym jest ten balsam tylko wtenczas, kiedy każda flaszeczka zaopatrzona jest powyższą zieloną marką ochronną i przepisem użycia z taką samą marką ochronną. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na powyższą zieloną markę ochr. . roszę adresować: **Do apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka kosztuje 5 K. Mniej, niż 12 małych lub 6 dużych flaszek, nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.

Schutzengel-Apotheke
MIRABILE BALSAM
ROSA CENTIFOLIA
SCHUTZ MARKE
ICH DIEN
des A. THIERRY in
PREGRADA

SIŁA i DZIAŁANIE

prawdziwej centyfoliowej maści ciągnącej

(dawniej zwanej maścią cudowną).

Maścią tą zostało całkowicie wyleczone od lat 14 istniejące, uważane za nieuleczalne próchnienie kości, świeżo zaś nawet 22-letnie ciężkie cierpienie natury rakowatej.

Zapobiega zatruciu krwi i usuwa je. Czyni prawie zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę, a nawet amputacyę.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca ma zastosowanie: przy osłabieniu piersi u położnic, utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, w czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zranieniach zadawnionych, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ranach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy nekrozie kości, przy ranach tłuczonych, kłutych, postrzałowych, ciętych i oparzelinach, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p., przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy skirze, przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp i wszelkiego rodzaju ranach zaogniowych, przy odmrożeniu członków, odleżeniu się u chorych, przy ocieklinach na szyi, wrzodach krwawiących, przy sączeniu się z uszu i ranach u dzieci etc.

Mniej niż dwóch puszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości. 2 słoiki kosztują 3 kor. 60 hal.

Jedyne źródło zakupna:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Dalszy ciąg na następnej stronie.

PAIN-EXPELLER

tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy gośćcu, rwaniu w członkach, ostryin i stawowym reumatyzmie, bólu w plecach i krzyżach, postrzałach, paraliżach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu etc., również jako zewnętrzny środek wzmacniający przy wszelkich znużeniach. Mniej, aniżeli 2 flaszki, nie wysyła się i kosztują za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **3 kor. 60 hal.**

Prawdziwa angielska pomada ochronna na skórę



nie zawiera żadnych szkodliwych albo zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne. Usuwa cudownie wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak **piegi, plamy wątrobiane, wągry** itd., zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się pragnie odświeżyć i zachować delikatnemi. — Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i mojem **mydłem boraksowem.**
Każdy słoik musi mieć na pokrywce wyciśniętą firmę:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada.



Jeden słoik prawdziwej angielskiej pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 korony.

Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada koło Rohitsch.

PASTYLKI HEMATYNOWE

są najskuteczniejszym środkiem przeciw blednicy, niedokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Pastylki te działają ożywiająco i są pomocnemi w pomnażaniu krwi. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i blednicy, które poznać po szybkiem zmęczeniu i słabości muszkułów, biciu serca i trudności oddechania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie i bólu głowy i t. p., należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby i z całem zaufaniem sprowadzić **pastylki hematynowe**, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności.

Na każde zamówienie sporządza się te pastylki osobno **w Aptece pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry w Pregrada obok Rohitsch.**

Jedno pudełko kosztuje **4 korony.**

Każde pudełko musi być własnoręcznym podpisem wytwórcy zaopatrzone.

Zagórzański syrop na piersi

bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, ból piersi i t. d. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadawnionych cierpieniach piersi i płuc. Cena flaszki franco **3 kor. 30 hal.** Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z metalową firmą.

Sprowadzać można tylko z **Apteki pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry w Pregrada obok Rohitsch.**

Prawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-Sagrady

czyszczące krew. Rulon z 6 pudełkami kosztuje franko **4 korony.** Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. — Zaleca się jako środek ułatwiający wypróżnienie bez szkodliwych następstw.

Zamówienia adresować należy do

Apteki pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Dalszy ciąg na następnej stronie.

Towarzystwa krajowe.

Do najwięcej rozpowszechnionych u nas Towarzystw oświatowych i ekonomicznych, istniejących po wsiach, należą:

Czytelnie, (przedewszystkiem T. S. L.), Straże pożarne, Teatry i chóry włościańskie.

Rozpatrywać ich potrzeby i pożytki byłoby marnowaniem czasu, lepiej podać wskazówki, jak je założyć i prowadzić.

* * *

Czytelnię najłatwiej jest założyć przy pomocy i pod opieką potężnego Towarzystwa oświatowego, istniejącego w naszym kraju, to jest przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zakładanie Czytelni samoistnej połączone jest z wieloma korowodami, bo trzeba układać osobne statuty i posyłać je do zatwierdzenia do Namiestnictwa.

Chcąc założyć Czytelnię np. pod opieką Tow. Szkoły Ludowej, należy odnieść się w tej sprawie pisemnie lub ustnie do Zarządu Głównego tego Towarzystwa w Krakowie, albo najbliższego Koła Tow. Szkoły Ludowej, jeżeli Koło takie w okolicy się znajduje i rozwija działalność oświatową. Każde zgłoszenie o zawiązanie nowej Czytelni Towarzystwo to przyjmuje bardzo chętnie i stara się je jak najspieszniej załatwić. Pomaga ono w załatwieniu formalności urzędowych, połączonych z założeniem Czytelni, a także ułatwia sprowadzenie odpowiednich książek i czasopism.

W Towarzystwie Szkoły Ludowej są już gotowe biblioteki do Czytelń ludowych, podzielone na 4 stopnie. Pierwszy stopień zawiera książki najłatwiejsze, dalsze stopnie coraz trudniejsze. Ceny tych bibliotek są następujące:

Biblioteka stopnia

I.	zawierająca	100	dzieł	kosztuje	43 K	16 h,
II.	„	100	„	„	53 „	94 „
III.	„	120	„	„	103 „	75 „
IV.	„	150	„	„	363 „	49 „

W sprawie założenia Czytelni można się też odnieść do Tow. Oświaty Ludowej.

Adres główny:

Zarząd Główny Towarz. Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

Kół T. S. L. w całym kraju jest przeszło 275 i wszystkie zakładają czytelnie.

Formalności prawne przy zakładaniu czytelni i urządzaniu odczytów w czytelniach przez T. S. L.

Przy zakładaniu czytelni, a także przy urządzaniu odczytów w czytelni, winno Koło wnieść podanie do c. k. Starostwa według następującego formularza:

Nadpis na rubrum (okładce):

Świetne c. k. Starostwo w . . . .

Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w . . . . uprasza o zezwolenie otwarcia czytelni i wypożyczalni książek w . . . . . (na odczyt o . . . . w swej czytelni w . . . . . .)

Treść podania:

Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w . . . . (albo podpisani gospodarze wsi . . . . . .) ma zamiar założyć czytelnię i bezpłatną wypożyczalnię książek w gminie . . . . . . w budynku . . . . . . (urządzić odczyt o . . . ., który wygłosi . . . . z . . . . . .) i w tym celu uprasza:

Świetne c. k. Starostwo raczy dać swe zezwolenie.

Podpisy.

Pouczenie dla kierowników czytelni wiejskich.

Osoba, podejmująca się kierowania czytelnią, przyjmuje na siebie obowiązek:

1) wypożyczania książek i pism i utrzymania ich w porządku;

2) opiekowania się potrzebami lokalu czytelni;

3) współdziałania z Zarządem Koła w sprawach czytelni i dalszej pracy oświatowej na miejscu.

Wypożyczanie książek i pism.

1) Kierownik otrzymuje od Zarządu Koła oprawione, opatrzone w kilku miejscach pieczęcią z nazwą czytelni i Koła, ponumerowane i poznaczone według stopni, książki.

2) W każdej czytelni na widocznem miej-

scu zawieszony być winien regulamin, obowiązujący czytelników.

3) Z czytelni korzystać może bez wyjątku każdy, kto stosować się będzie do regulaminu dla czytelników i zarządzeń kierownika.

4) Kierownik winien pilnie baczyć, aby czytelnikom dawać odpowiednie ich wiekowi książki.

5) Wypożyczanie odbywać się powinno najmniej raz w tygodniu, w godzinach dogodnych dla czytelników, a ściśle oznaczonych.

6) Jednemu czytelnikowi więcej niż dwóch książek naraz dawać nie wolno, przytem jest pożądanem, aby jedna książka była treści poważniejszej, druga treści lżejszej (powiastka).

7) Jeżeli czytelnik przetrzyma książkę dwa tygodnie nad czas dozwolony, który się oznacza na trzy tygodnie, kierownik upomina go o zwrot książki. Jeżeli czytelnik nie zwróci książki bez dostatecznych powodów po upływie dalszych dwóch tygodni, kierownik odnosi się do poręczyciela oraz do innych czytelników, aby zalegającego do zwrócenia książki skłonili. Jeżeli zaś i to w ciągu dalszych dwóch tygodni skutku nie odniesie, kierownik przedstawia wykaz zalegających czytelników wraz z ich poręczeniami Zarządowi Koła, który przedsiębierze poszukiwania sądowne.

8) Kierownik ma zastępcę, ażeby, w razie niemożności wypełniania obowiązków przez kierownika, wypożyczanie książek nie uległo przerwie.

Przy wypożyczaniu kierownik zachować powinien następujące formalności:

a) zgłaszającemu się czytelnikowi wydaje kierownik blankiet, tak zwaną legitymacyę do wypełnienia jej przez umieszczenie imienia, nazwiska, wieku, zatrudnienia i adresu czytelnika.

Od młodzieży i osób, co do których kierownik niema zupełnej pewności, czy książki szanować będą i wogóle oddawać — należy żądać poręczenia. W tym celu wypełnia kierownik kartę poręczającą i daje ją czytelnikowi, aby uzyskał podpis poręczyciela, którym może być tylko osoba dorosła: ojciec, matka, majster, nauczyciel lub stowarzyszenie, którego członkiem jest czytelnik. Książki wypożycza się dopiero po otrzymaniu podpisanego poręczenia;

b) po wydaniu karty legitymacyjnej wpisuje kierownik czytelnika do księgi, przeznaczając dla niego jedną całą stronicę księgi i wystawia na karcie legitymacyjnej numer, odpowiadający numerowi strony w księdze. W ten sposób ilość zapisanych stron w księdze powinna się zgadzać z ilością wydawanych kart legitymacyjnych;

c) czytelnikowi, nie posiadającemu karty legitymacyjnej, książki wydawać nie wolno. Gdy czytelnik kartę zgubi, powinien mu być wydany duplikat, o czem odpowiednia uwaga na właściwej stronicy księgi zrobioną być powinna;

d) numer każdej wypożyczonej książki powinien być bezwłocznie zapisany w księdze na odpowiedniej stronie, pod właściwą datą. Pisma wypożycza kierownik, według przez siebie ustanowionego porządku.

Pouczenie dla czytelników.

Czytelnik zachować winien następujące przepisy:

a) z czytelni i wypożyczalni mają prawo korzystać wszyscy niezamożni bezpłatnie; obowiązkiem zaś moralnym zamożniejszych czytelników jest składanie ofiar na rzecz bezpłatnych czytelni do puszki;

b) młodzież i wreszcie każdy, od kogo kierownik zażąda, ma mieć poręczenie;

c) każdy czytelnik otrzymuje kartę legitymacyjną, z którą powinien zgłaszać się po książki. Za poręczenie i kartę legitymacyjną uprasza się wrzucić do puszki, ile kto może;

d) dwa razy w ciągu jednego dnia książek zmieniać nie wolno;

e) książki trzymać wolno najdłużej trzy tygodnie;

f) za przetrzymanie książek lub zgubienie karty legitymacyjnej należy złożyć karę do puszki;

g) książki należy szanować;

h) książkę zgubioną lub zniszczoną należy odkupić lub złożyć odpowiednią opłatę, wreszcie książkę odpowiedniej wartości, nadającą się do czytelni;

i) czytelnik obowiązany jest zawiadamiać kierownika o każdej zmianie swego adresu;

k) pism do domu brać nie wolno bez pozwolenia kierownika;

l) pismo przeczytane należy złożyć i położyć na właściwem miejscu.

* * *

Przy zakładaniu Kółek rolniczych, Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich formalności urzędowe są te same.

Kto chce w jakiejś miejscowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do Towarzystwa. Żeby Towarzystwo mogło powstać, trzeba pozyskać przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie Towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do Towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11.

2) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska 26.

3) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Chodorowskiego 5.

Zarząd Główny wysyła bezzwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu Towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne — stemplami po 30 h. Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załatwienie sprawy i uważać Towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4-tygodniowym terminie należy zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących, a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. (W myśl ustawy o zgromadzeniach należy o każdem Walnem Zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo, podać porządek obrad, miejsce i czas). O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Uwaga. Podobne formalności są przy zawiązywaniu Kół Tow. Szkoły Ludowej, z tą tylko różnicą, że do powstania Koła potrzeba przynajmniej 20 osób. Co do Straży pożarnych, to mogą one też istnieć przy Kółkach rolniczych; gdzie więc znajdują się już Kółka rolnicze, tam niema potrzeby tworzyć oddzielnego Tow. Straży pożarnej, opartego na osobnym statucie, ale należy zawiązać straż przy Kółku

UBEZPIECZENIA.

Są różne rodzaje ubezpieczeń. Ubezpieczają się ludzie, aby po wielu latach dostać emeryturę dla siebie, żony i dzieci, ubezpieczają ojcowie dla posagu swoje córki, ubezpieczają pracodawcy swoich robotników na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku.

Inne ubezpieczenia odnoszą się do za- [illegible] swego inwentarza, plonów, bu- kó[illegible]ąc ubezpieczenie bydła, koni, nierogacizny na wypadek padnięcia, ubezpieczenia plonów na polu na wypadek gradu, ubezpieczenia plonów w stodole na wypadek pożaru, ubezpieczenia budynków gospodarskich na wypadek pożaru.

Są też i inne, najrozmaitsze już dziś formy ubezpieczeń: od rabunku i kradzieży, ubezpieczenia losów loteryjnych i t. d.

Na razie ogromna większość ubezpieczeń jest w ręku prywatnych, a nie zawsze sumiennych towarzystw. Jest więc poważne wszędzie dążenie, aby sprawę ubezpieczenia wzięły w swoje ręce państwa albo kraje. Chodzi tu zwłaszcza o ubezpieczenia ludzi. Francya, Anglia, a w ostatnich czasach i Austrya żywo się temi sprawami zajęły.

U nas te sprawy są także żywotne. Poseł Aleksander Skarbek postawił w Sejmie wniosek, aby kraj założył krajowy zakład ubezpieczenia bydła i wydatną co roku dawał na to subwencyę.

Trudniej stoi sprawa krajowego powszechnego ubezpieczenia od ognia, gradu itd., bo dotychczas istniejące towarzystwa, jak „Floryanka“, „Wisła“, „Dnister“, „Slavia“, „Dunaj“, „Fenix“ i t. d., mają wpływy potężne i nie łatwo zrzekną się swoich dochodów i swojej działalności.

To przecież stwierdzić trzeba, że na ogół ubezpieczenia są potrzebne i że nawet z tych, jakie już są, korzyść jest duża. Zwłaszcza dla rolników polecić trzeba zakładanie spółek ubezpieczenia bydła (statutów dostarczy Zarząd główny Kółek rolniczych, Lwów, ul. Kopernika) i ubezpieczenie budynków i plonów. Ubezpieczać je trzeba w polskich Towarzystwach ubezpieczeniowych. Jakto pięknie wyglądało, gdy w 1911 r. Tow. wzajemnych ubezpieczeń (Floryanka) w Krakowie dało na cele narodowe polski 420 000 kor., a w tem na szkoły ludowe dla Polaków we wschodniej Galicyi 50.000 koron.

O ile ktoś z rolników ubezpiecza siebie lub kogoś z rodziny — to także niechaj się zwróci kartką do Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa, a ona przyśle albo agenta swojego, albo pisemnie rzecz załatwi.

Melioracye rolne.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać bezpłatną pomoc Biura molioracyjnego do projektowania i wykonywania melioracyi, powinni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego we Lwowie ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące punkty:

1. Obszar gruntu meliorować (drenować) się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszenie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Czas, w którym pomiary potrzebne do opracowania planu melioracyi mogą być wykonane.
4. Deklaracyę, mocą której właściciele gruntu zobowiązują się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpili do wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya miała być przeprowadzoną.

Wydział krajowy przyjmuje podanie i wysyła na swój koszt inżyniera z krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu lata wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Interesowani właściciele gruntów mają dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykonania pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Wydział krajowy obowiązany jest potem dać bezpłatną kontrolę nad melioracyjnemi robotami, do wykonania których przysyła krajowego dozorcę drenarskiego.

Płacę jednak służbową takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie, zarówno jak i jego koszta podróży pokrywają właściciele gruntów. Pobory te wynoszą stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 2 do 3·42 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1 do 2·42 koron dziennie, nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, a 33⅓% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z funduszu na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonego; na wniosek zaś Wydziału krajowego przyznaje c. k. Ministerstwo rolnictwa z państwowych funduszów na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie 33⅓% kosztów robót.

W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie 33⅓% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy na 3% pożyczek, zwrotnych do 30 lat.

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipotyczne w ⅔ częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak z tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy uzyskali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

O pouczenia wszelkie w sprawie melioracyi zwracać się należy pod następującym adresem: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

Komasacya czyli zcalanie gruntów.

Komasacya jest to taki podział gruntów w gminie, że każdy, kto miał grunt swój w kilku kawałkach — dostaje po komasacyi w jednym kawałku. Stać się to może w ten sposób, że umyślni taksatorowie szacują grunt, ile wart i potem dają innego pola n. p. sąsiada za taką samą cenę, a dawny grunt dają innemu.

Komasacyę przeprowadza komisya agrarno-rolna przy wydziale krajowym we

Lwowie. Zaczyna się od wniesienia podania o komasacyę. Podanie takie jest ważne, jeżeli podpisze się na nim przynajmniej połowa członków gminy. Jeżeliby na razie nie można było pozyskać tak wielkiej ilości gospodarzy, to można napisać podanie od mniejszej nieco ilości np. od trzeciej części, z nadmienieniem, że podpisani będą starali się o zjednywanie innych członków gminy, tak, by w końcu uzyskać potrzebną połowę wszystkich gospodarzy. Podania takie składa się albo na ręce Starostwa, albo też przesyła się do Komisyi agrarnej we Lwowie, gmach Namiestnicwa.

Skoro wniesione zostało takie podanie, posyła Komisya agrarna tak zwanego komisarza komasacyjnego na miejsce do wsi, który ma tę rzecz przeprowadzić. W pierwszym rzędzie komisarz ten żąda od gminy wyboru specyalnych pełnomocników, którzyby pomagali mu przy jego pracy. Pełnomocnicy to muszą być gospodarze stateczni, znani ze swych dobrych obyczajów i rozumu. Wybierani oni są po to, aby oszacować grunta całej wsi, co jest koniecznie przy komasacyi potrzebne, a prócz tego pomagają przy układaniu nowego planu podziału ziemi.

Szacowanie czyli taksowanie gruntów to rzecz bardzo trudną, boć trzeba dokładnie określić, co każda parcela jest warta. Wybrani więc pełnomocnicy obchodzą wraz z komisarzem lub innym odpowiednim urzędnikiem wszystkie pola i łąki po kolei, każdą parcelę badają i każdą szacują i zapisują jej wartość do osobnej książki.

Gdy tak już wszystkie pola są otaksowane, przystępuje się do obliczenia, ile też warte są grunta każdego gospodarza.

W ten sposób parcela za parcelą każdemu gospodarzowi wypisują, ile jego grunta są warte, każdy też może cyfry te kontrolować i kalkulować czy mu się to opłaci.

Teraz można już przystąpić do ułożenia planu nowego podziału ziemi. Ponieważ grunta są zawsze nie jednakowe: tu lepsze, a tu gorsze, przeto komisarz komasacyjny zbiera wiadomości, ktoby chciał dostać grunta gorsze, a za to więcej morgów, a ktoby zgodził się wziąć mniej, a lepszych. Oczywiście takie wybieranie może być dopuszczone tylko w miarę możności, bo gdyby tak wszyscy chcieli mniej, a za to lepsze— to do niczego by się nie doszło. Jest zasadą, że nowy grunt musi wartać tyle, ile warta stary.

Wogóle podział gruntów robi się w ten sposób, aby wszędzie był dobry i łatwy dojazd. Stare więc niepotrzebne drogi kasują się, a zakładają się nowe. Każdy gospodarz ma przytem otrzymać grunt w jednym kawałku. Jeżeli jednak są łąki naturalne, albo jakieś bagnisko, to każdy gospodarz dostanie w osobnym kawałku pole, w osobnym łąkę, a jeszcze w innym kawałek tego bagniska. Oczywiście, jeżeli kto nie miał na tem bagnisku przedtem wcale gruntów, to i przy komasacyi nie dostanie nic.

Po obmyśleniu dokładnem, gdzie któremu z gospodarzy wydzielić pole, rysuje się plan komasacyi, to znaczy, projekt nowego podziału gruntów. Plan ten wystawia się w urzędzie gminnym na parę tygodni, aby każdy z gospodarzy mógł go dokładnie obejrzeć i zbadać, czy nie dzieje mu się krzywda. Jeżeli ktoś uważa, że źle mu nowe pola wyznaczono, albo, że zaszła jakaś inna omyłka, to wnosi odrazu do komisarza komasacyjnego rekurs. Komisarz obowiązany jest rekurs ten zbadać, naradzić się z gospodarzem, który czuje się poszkodowanym i niedomaganie — jeżeli jest — naprawić. Jeżeliby kto nie był zadowolony z orzeczenia komisarza, może jeszcze wnieść zażalenie do komisyi agrarnej we Lwowie.

Gdy już plan podziału wyleżał się w gminie przez oznaczony w ustawie termin, zwołuje komisarz agrarny ostatnie ogólne zgromadzenie gminne, na które każdy interesowany przybyć powinien, aby bez niego nie zapadła uchwała.

Zgromadzenie to ma przyjąć lub odrzucić plan komasacyi. Jeżeli za przyjęciem opowie się tyle gospodarzy, że razem mają oni conajmniej dwie trzecie całego dochodu katastralnego, to plan zostaje zatwierdzony. Wtedy już przystępuje się do nowego rozmierzenia gruntów, do założenia nowych dróg, rowów itp., słowem robi się już właściwa komasacya.

Koszt całej sprawy jest dla gospodarzy bardzo mały, bo za pracę komisarza, pomiary i zdjęcia płaci rząd i kraj. Gospodarze płacą tylko za pracę wybranych przez siebie pełnomocników, dostarczają palików i figurantów, a prócz tego swoim kosztem budują nowe drogi i mosty, o ile są potrzebne. Koszt tych wszystkich czynności zwykle jest niewielki. Żadnych stempli i opłat przy komasacyi się nie opłaca.

Sprawą komasacyi zajmuje się komisya agrarna, której adres jest następujący: Krajowa Komisya agrarna Lwów Namiestnictwo.

O pożyczce rentowej.

Pożyczka rentowa — jest to długoletnia pożyczka z funduszów krajowych pod warunkiem, że aż do spłacenia pożyczki gospodarstwo nie może być podzielone. Szczegółowe warunki są:

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub kupuje lub otrzymuje w spadku gospodarstwo, a więc nietylko goły grunt, ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe daje krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), lub nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej, jak 50 koron — oczywiście liczy się tu już z gruntem dokupionym. Taksamo, jeśli ktoś ma gotówkę, a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dla tego chce go sprzedać, a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni lub musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Pożyczkę rentową jednak może dostać rolnik, który niema więcej jak 60 hektarów (105 morgów) roli.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym niż 50 kor., to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwe tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członków rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo, które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny — nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Raty, zwane rentami, płaci się co pół roku. Są one właściwie opłatą tylko procentu $4^1/_2$ od pożyczonej sumy i w ten sposób spłaca się cały kapitał. Jeśli więc ktoś pożyczy np. 10.000 koron, to roczna renta czyli rata wynosić będzie 450 K — czyli wypadnie mu spłacać co pół roku po 225 K.

Napisanie podań są specyalne wzory. O bliższe wyjaśnienia i wzory podań na pożyczkę rentową pisać należy pod adresem: Krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy. Ma je także i redakcya „Ojczyzny“, Kraków, Rynek 46.

O zakładaniu spółek oszczędności i pożyczek

(Systemu F. W. Raiffeisena) pod patronatem Wydziału krajowego.

Przed przystąpieniem do zawiązania Spółki należy się postarać o dobre przygotowanie ludności tych gmin, które mają należeć do okręgu działalności Spółki. Przynajmniej światlejsza część tej ludności powinna być dokładnie pouczoną o właściwych celach, pożytkach i środkach działania Spółki jako też o znaczeniu solidarnej poręki, na jakiej się spółka opiera.

Nieodzowne warunki do zawiązania Spółki pod Patronatem Wydziału krajowego są następujące:

1. Przynajmniej 12 do 13 chętnych osób musi współdziałać w zawiązaniu Spółki; mniejsza ilość nie wystarczyłaby do ukonstytuowania się Spółki, to jest do wybrania Zarządu, Rady nadzorczej i kasyera Spółki. Wszyscy ci założyciele powinni dokładnie zapoznać się ze statutem i rozumieć osobliwie postanowienia, odnoszące się do obowiązków członków Spółki, jej Zarządu i Rady nadzorczej, jako też do celu i środków działania Spółki, jej funduszu i sposobu ich używania.

2. Pomiędzy założycielami muszą się znaleźć przynajmniej 3 osoby z gruntownem szkolnem wykształceniem, to jest muszą dobrze i wprawnie pisać i rachować, aby były uzdolnione do należytego sprawowania 3-ch najważniejszych w każdej Spółce stanowisk: przełożonego Zarządu, przewodniczącego Rady nadzorczej i kasyera Spółki. Na stanowisko przełożonego Zarządu, potrzeba człowieka, któryby posiadał ogólne zaufanie i poważanie u miejscowej ludności i oprócz dostatecznego wykształcenia miał dosyć czasu do zajmowania się sprawami Spółki, a przejął się szczerze swymi obowiązkami i zadaniami Spółki. Kasyer jest zarazem rachmistrzem i sekretarzem Spółki, w jego rękach spoczywa jeden klucz od kasy, podczas gdy drugi (odmienny) znajduje się u przełożonego Zarządu; dlatego na to stanowisko potrzeba człowieka, któryby z jednej strony posiadał zupełne u ludności zaufanie i mógł swym majątkiem odpowiadać za swoje czynności, a z drugiej strony miał także chęć i dostateczne uzdolnienie do sprawowania pisarskich i rachunkowych czynności w Spółce za skromnem wynagrodzeniem, jakie może mu Spółka przyznać. Czynności przewodniczącego Rady nadzorczej nie są liczne i podlegają przedewszystkiem na przeprowadzeniu dokładnej kontroli Spółki przynajmniej 5 razy na rok; dlatego na to stanowisko potrzeba osoby znanej ze skrupulatności i ścisłości w wypełnianiu przyjętych obowiązków.

3. Między założycielami musi się znaleźć dostateczna ilość osób poważnych, a umiejących się własnorecznie podpisać. Wszyscy bowiem członkowie Zarządu muszą koniecznie umieć się podpisać, gdyż ich własnoręczne podpisy (legalizowane sądownie lub notaryalnie) przedkłada się do zarejestrowania Sądowi handlowemu, który potrzebuje znać wiarogodne podpisy osób, upoważnionych do podpisywania firmy Spółki. W Radzie nadzorczej przynajmniej większość powinna umieć czytać i pisać, gdyż inaczej Rada nadzorcza nie mogłaby należycie przeprowadzić kontroli rachunków, aktów i czynności Spółki.

Gdy znajdą się warunki, wskazane w poprzednim ustępie, jako niezbędne i gdy założyciele porozumią się już z sobą prywatnie a stanowczo co do zawiązania Spółki, należy zawiadomić o tym zamiarze „Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ jeszcze zanim się odbędzie ostateczne zgromadzenie dla zawiązania Spółki, to jest dla uchwalenia jej statutu oraz wybrania Zarządu, Rady nadzorczej i kasyera.

Zgłoszenie to, adresowane do biura Patronatu, nie wymaga stempla, a powinno zawierać:

a) doniesienie o zamiarze założenia Spółki;

b) oświadczenie, na jakiej poręce (nieograniczonej) zamierzają założyciele oprzeć Spółkę, które gminy mają należeć do okręgu jej działalności i gdzie ma być jej siedziba;

c) wykaz osób, które przyrzekły przystąpić do Spółki, z wymienieniem ich zawodu i zamieszkania.

Podanie to ma być podpisane przez osoby zajmujące się zawiązaniem Spółki tak, aby dawało podstawę Biuru Patronatu do ocenienia, iż założenie projektowanej Spółki zostało należycie przygotowanem.

Biuro Patronatu wysyłać będzie na założycielskie zebrania Spółki swoich delegatów, o ile tego uzna potrzebę.

Jeżeli Biuro Patronatu postanowi udzielić swej pomocy przy zawiązaniu Spółki, wówczas w odpowiedzi na otrzymane zgłoszenie wyznacza termin i porządek dzienny zgromadzenia: w piśmie tem zapowiada także Biuro Patronatu wysłanie swego delegata.

Równocześnie z wyznaczeniem terminu i porządku dziennego zebrania wysyła Biuro Patronatu druki potrzebne na założycielskie zebranie. Tak zawiadomienie, jak i druk wysyła Biuro pod adresem osoby, podpisa

nej na pierwszem miejscu w zgłoszeniu (podaniu), jeżeli w niem wyraźnie nie został wskazany inny adres. Odbiór pisma i druków należy Biuru Patronatu bezwłocznie potwierdzić i zarządzić zwołanie założycielskiego zebrania.

O zwołaniu założycielskiego zebrania nie potrzeba zawiadamiać władzy politycznej (starostwa); zgromadzenia takie można odbyć jako zebranie Kółka rolniczego, czytelni i t. p.. albo też jako zgromadzenie osób zaproszonych osobiście przez komitet założycieli.

Założycielskie zebranie Spółki powinno przedewszystkiem zająć się statutem. Formularzy dostarcza Biuro Patronatu.

Do najważniejszych kwestyi, które musi uregulować statut, należy oprócz wysokości wkładek, stopa procentowa dla wkładek i pożyczek.

Najniższą kwotę wkładki najwłaściwiej ustanowić na 1 koronę; niższej wkładki nie dopuszcza statut, a większe ograniczenie utrudniałoby lokowanie drobnych a bardzo pożądanych oszczędności.

Terminy na wypowiadanie wkładek oszczędności korzystniej jest w początkach działalności Spółki ustanawiać ostrożniej, a więc dłuższe: całkiem drobne kwoty, np. do 20 koron powinny być wypłacane bez wypowiadania.

Stopa procentowa dla wkładek oszczędności musi odpowiadać tej stopie, jaka jest praktykowaną w tej części kraju, gdzie leży Spółka.

Stopa zaś procentowa dla pożyczek, udzielanych członkom przez Spółkę nie może być znaczniej, niż o $1^1/_2$% wyższą od stopy procentowej dla wkładek, gdyż toby się sprzeciwiało statutowi (§ 53) i pozbawiłoby Spółkę korzyści, przyznanych Spółkom Reiffeisena osobnemi ustawami.

Ustanowienie najwyższej kwoty pożyczki, jako Zarząd może przyznać jednemu członkowi, musi się stosować do potrzeb ludności i stosunków pieniężnych w różnych częściach kraju. Na początek, dopóki Spółka nie pozyska znaczniejszych funduszów obrotowych, lepiej oznaczyć granicę niższą, aby tym sposobem dać pierwszeństwo drobniejszym pożyczkom przed większemi, chociażby także pożytecznemi.

Upoważnienie do zaciągania pożyczek dla Spółki można uczynić zależnem od zgodnego porozumienia między Zarządem a Radą nadzorczą, a w takim razie można dać obszerniejsze upoważnienie (np. do 6 lub do 10.000 koron). Nie zawadzi przytem dodać zastrzeżenie, że procent od zaciągniętych pożyczek musi być przynajmniej o $^1/_2$% niższy od stopy procentowej, ustanowionej dla pożyczek przez Spółkę członkom udzielanych.

Już przez przyjęcie i uchwalenie wzorowego statutu poddaje się Spółka opiece i nadzorowi czyli Patronatowi Wydziału krajowego we Lwowie.

Nie każda jednak Spółka, która się zawiąże na podstawie wzorowego statutu, musi być przyjętą do Patronatu Wydziału krajowego; to zależy od swobodnego uznania Wydziału krajowego.

Ażeby jednak przyjęcie mogło nastąpić, musi zawiązana Spółka wnieść o to podanie przez biuro Patronatu do Wydziału krajowego na wzorze, dostarczonym przez Biuro.

Dopóki Spółka nie jest sądownie zarejestrowaną, dopóty nie może nastąpić ostateczne jej przyjęcie do Patronatu; otrzymuje wszakże Spółka przyrzeczenie, że po zarejestrowaniu zostanie ostatecznie przyjętą do Patronatu, skoro tylko nadeszle odpis rezolucyi sądowej o zarejestrowaniu i deklaracyę przystąpienia do Patronatu na dostarczouym przez Biuro Patronatu formularzu, podpisaną przez Zarząd Spółki już po jej zarejestrowaniu.

O przyrzeczenie przyjęcia do Patronatu należy się jednak starać jeszcze przed wniesieniem podania do sądu o zarejestrowanie Spółki, ażeby nie narażać się na zbyteczne koszta, połączone z przeprowadzeniem zarejestrowania na wypadek, gdyby Wydział krajowy odmówił przyjęcia nowozawiązanej Spółki do swego Patronatu.

Dopóki Spółka należy do Patronatu Wydziału krajowego, podlega jego nadzorowi i korzysta z jego opieki w każdym kierunku swojej działalności. Biuro Patronatu udziela Spółkom prawnej i fachowej pomocy we wszystkich sprawach objętych działalnością Spółki. W tym celu: a) dostarcza im wszelkich potrzebnych książek i druków za zwrotem wyłożonych kosztów wydawnictwa lub nabycia; b) pośredniczy w stosunkach Spółek z władzami politycznemi, sądowemi i skarbowemi, bądź to przez osobistą u tych władz interwencyę w sprawach Spółki, bądź też przez udzielanie pomocy i rady przy wnoszeniu podań, rekursów i zażaleń; c) sprawdza roczne zamknięcia i bilanse Spółek, udzielając wskazówek i pomocy przy ich zestawieniu; d) udziela odpowiedzi i wyjaśnień na szczegółowe zapytania otrzymywane od Spółki; e) wydaje książki, broszury czasopisma i okólniki, zawierające pożyteczne dla Spółek wiadomości, a zwłaszcza służące do utrzymania i wzmocnienia świadomości zasad i celów, właściwych wiejskim Spółkom oszczędności i pożyczek; f) urządza wędrowne kursa nauki dla kasyerów, rachmistrzów i kierowników Spółek; g) odbywa konferencyę i zjazdy delegatów Spółek dla porozumiewania się w sprawach wspólnych i wymiany wzajemnego do-

świadczenia. Wydział krajowy wydaje za pośrednictwem Biura Patronatu szczegółowe instrukcye i regulaminy, odnoszące się tak do prowadzenia rachunków i kasy, jak i do załatwiania innych czynności w Spółkach, które do wydanych w ten sposób przepisów obowiązane są ściśle się zastosować. W szczególności zaś oznacza Patronat Wydziału krajowego najwyższą granicę, do jakiej sięgać może suma wszystkich wkładek oszczędności w Spółce, która może tę granicę tylko za zezwoleniem Patronatu zmieniać. Również tylko za wiedzą i zgodą Patronatu może Spółka zaciągnąć pożyczki dla powiększenia swego kapitału obrotowego. Przez organa swoje wykonywa Wydział krajowy nadzór nad wszystkiemi czynnościami Spółki i w tym celu przeprowadza Biuro Patronatu przez swoich lustratorów lub upoważnionych do tego delegatów i mężów zaufania lustracye Spółki, które polegać będą na zbadaniu stanu i majątku Spółki, przeprowadzeniu rewizyi ksiąg, szkontra kasy i sprawdzeniu aktów oraz wszelkich dokumentów Spółki.

Do obowiązków Spółki wobec Patronatu należy wreszcie:

1. przedkładać Biuru Patronatu zamknięcia roczne i po ich sprawdzeniu przez Zarząd Spółki a przed ich przedłożeniem Radzie nadzorczej i zatwierdzeniem przez Walne zebranie Spółki;

2. składać roczne sprawozdania z czynności w formie wskazanej i w terminie przepisanym przez Biuro Patronatu;

3. dostarczać wykazów statystycznych i innych wyjaśnień na każde żądanie Biura Patronatu;

4. zawiadamiać biuro Patronatu o każdem Walnem zebraniu Spółki z podaniem porządku dziennego w terminie oznaczonym w § 36 statutu wzorowego.

Nowozawiązana Spóła oszczędności i pożyczek, przyjęta do Patronatu Wydziału krajowego, ma prawo do jednorazowego zasiłku na koszta założenią i urządzenia Spółki w kwocie 200 złr. (400 koron) w. a.

Spółki, przyjęte do Patronatu Wydziału krajowego mogą nadto otrzymywać pożyczki z „funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek“, ustanowionego uchwałą Sejmu krajowego z dnia 16 marca 1899 r. Udzielenie i wysokość pożyczki zależy od wartości, jaką przedstawia majątek i poręka członków Spółki i od uznania Wydziału krajowego.

Jeżeli Spółka uchyla się od przeprowadzenia kontroli albo nie stosuje się do wskazówek i instrukcyi, otrzymywanych od Wydziału krajowego lub upoważnionych przez Wydział krajowy organów, we wszelkich sprawach objętych działalnością Spółki, zwłaszcza zaś co do postępowania przy udzielaniu pożyczek lub ich ściąganiu, jak co do prowadzenia ksiąg i kasy oraz przyjmowania wkładek oszczędności lub co do przestrzegania statutu, może Wydział krajowy uchwalić, że Patronat jego nad Spółką ustaje.

Po zarejestrowaniu Spółki w sądzie handlowym, należy bezzwłocznie wnieść następujące wolne od stempla podania:

1. Podanie do krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie o przyznanie ulg należytościowych, dozwolonych ustawami; załącznikami do tego podania będą: a) uwierzytelniony sądownie lub notaryalnie odpis statutu (zob. wyżej) i b) odpis rezolucyi sądowej o zarejestrowaniu Spółki, uwierzytelniony przez Zarząd Spółki.

2. Podanie do c. k. Starostwa (jako władzy podatkowej) z dołączeniem 1 egz. statutu przez zarząd uwierzytelnionego.

3. Podanie do Biura Patronatuz przedłożeniem: a) odpisu rezolucyi sądowej o zarejestrownniu, uwierzytelnionego przez Zarząd Spółki; b) deklaracyi przystąpienia do Patronatu, podpisanej przez Zarząd już zarejestrowanej Spółki — i z prośbą o wyasygnowanie zasiłku w kwocie 400 kor.

Formularzy na te podania dostarczy Biuro Patronatu razem z innymi drukami.

Dalsze przygotowawcze czynności wymagają uchwały Zarządu, który zaraz po nadejściu rezolucyi sądowej o zarejestrowaniu Spółki powinien się zebrać na swoje pierwsze posiedzenie i postanowić co dalej robić.

Również Rada nadzorcza powinna niebawem po pierwszem posiedzeniu Zarządu odbyć swoje pierwsze posiedzenie, ażeby zamianować sekretarza Rady do spisywania protokołów, zatwierdzić umowę z kasyerem, wybrać komisyę kontrolującą i załatwić inne czynności wstępne.

Na tychże pierwszych posiedzeniach swoich może Zarząd i Rada nadzorcza Spółki uchwalić wniesienie podania do Wydziału krajowego (na ręce Biura Patronatu) o pożyczkę, jeżeli Spółka odrazu potrzebuje pomocy z funduszu krajowego na ten cel przeznaczonego.

Przyznany przez Wydział krajowy zasiłek otrzymuje Spółka w formie:

1. żelaznej kasy ogniotrwałej wartości około 200 kor.;

2. wszelkich druków, potrzebnych Spółce, a policzonych podług kosztu ich wydawnictwa;

3. stampilii Spółki, i

4. pozostałej (z 400 kor.) po opłaceniu powyższych wydatków gotówki, którą Wydział krajowy przeszle Spółce razem z rachunkiem Biura Patronatu za poniesione dla Spółki z tej zapomogi wydatki. Biuro przeszle także wzór potwierdzenia odbioru całego zasiłku a w nim będzie się mieścić równocześnie zobowiązanie do zwrotu za-

siłku w razie wykluczenia Spółki z pod patronatu Wydziału krajowego.

O skutku podania do Wydziału krajowego o pożyczkę zawiadomi Spółkę Biuro Patronatu, które wtenczas także pouczy, w jaki sposób Spółka może pożyczkę podnieść i w jaki sposób ma następnie otrzymaną pożyczkę spłacać.

O zakładaniu Spółek mleczarskich.

pod patronatem Wydziału krajowego.

Kto chce założyć Spółkę mleczarską, powinien zacząć od zawiązania „komitetu założycielskiego", któryby podjął dalsze starania o doprowadzenie dzieła do skutku. Tworzenie „komitetu założycielskiego" jest zbytecznem, jeżeli sprawą tą zajmie się Rada gminna albo takie towarzystwa, które mają swoje zarządy (np. Kółko, Czytelnia).

W dalszym ciągu trzeba zebrać od właścicieli krów deklaracye, że zobowiązują się przystąpić na członków nowej Spółki i dostawiać mleko. Trzeba sobie zapewnić mleka najmniej od 200 krów.

Komitet założycielski ma obowiązek oglądnąć się za lokalem, przygotować urządzenia mleczarni i t. d. — ale przed zawarciem ostatecznej umowy powinien się zawsze porozumieć z krajowem Biurem Patronatu.

Po takich tedy przygotowaniach należy wnieść do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie" podanie, z prośbą o pomoc w założeniu Spółki. Do tego podania należy dołączyć:

a) deklaracyę na dostawę mleka przynajmniej od 200 krów, podpisaną przez osoby gotowe przystąpić do zaprojektowanej Spółki;

b) kwestyonaryusz z odpowiedziami na pytania, dotyczące założenia projektowanej Spółki; nie potrzeba przytem dodawać, iż wszystkie odpowiedzi powinny być o ile możności dokładne i według najlepszej wiedzy piszących podane.

Wszystkich formularzy: na deklaracye dostawców mleka, na kwestyonaryusz i na samo podanie komitetu założycielskiego dostarcza na życzenie bezpłatnie krajowe Biuro Patronatu.

Jeżeli Biuro Patronatu uzna, że mleczarnia może się rozwinąć, wówczas zwołuje zebranie założycielskie Spółki i przysyła delegata Biura Patronatu.

Po tem zebraniu założycielskiem i po wyborze zarządu, wnosi Spółka podanie do Wydziału krajowego Patronatu o udzielenie jej pomocy przewidzianej dla Spółek mleczarskich, przyjętych do krajowego Patronatu. Gdy zaś Wydział krajowy zapewni Spółce przyjęcie do Patronatu i swoją pomoc, wówczas Biuro Patronatu przygotuje podanie o zarejestrowanie sądowe Spółki wraz z wszystkimi do tego podania potrzebnymi załącznikami i prześle Spółce wraz z doniesieniem o przyjęciu do krajowego Patronatu i z instrukcyą, w jaki sposób należy z podaniem o sądowe zarejestrowanie postąpić.

Równocześnie Biuro Patronatu, na podstawie porozumienia się z założycielami Spółki, wypracowuje plan i kosztorys wspólnej mleczarni. Spólnicy go rozpatrują i czynią swoje uwagi. Równocześnie Biuro zawiadamia Spółkę, jaką zapomogę otrzyma z Wydziału krajowego — a co sama musi nabyć.

Skoro zaś między Biurem Patronatu a Spółką nastąpi porozumienie co do planu i kosztorysu mleczarni, będzie obowiązkiem Spółki wykazać się, że ma już zabezpieczone potrzebne fundusze na opędzenie kosztorysowych wydatków — w przeciwnym zaś razie powinna wnieść podanie do Wydziału krajowego na ręce Biura Patronatu o pożyczkę trzechprocentową w kwocie wystarczającej do uzupełnienia potrzebnego kapitału tak zakładowego jak i obrotowego.

Na podstawie wypracowanego lub zatwierdzonego przez Biuro Patronatu projektu przeprowadzi Zarząd Spółki pod nadzorem rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu budowę własnego domu na mleczarnię lub adaptacyę wynajętego na ten cel lokalu; w tym ostatnim razie musi być z właścicielem zawarta umowa, na podstawie porozumienia w tej sprawie z Biurem Patronatu, które także dostarczy formularzy na umowę o najem.

W czasie budowy domu lub trwających robót adaptacyjnych zamówi Biuro Patronatu potrzebne Spółce maszyny oraz te narzędzia sprzęty i przybory kosztorysowe, które nie mogą być na miejscu wykonane; wysyłka tych przedmiotów zarządzoną zostanie w stosownej chwili pod adresem i na koszt Spółki. Instalacya wewnętrznego urządzenia (ustawienie, umontowa-

nie i puszczenie w ruch maszyn) nastąpi pod kierunkiem bezpośrednim rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu.

Zanim to nastąpi, postarać się musi Zarząd o zawarcie umowy z mleczarzem głównym (kierownikiem technicznym) na formularzu, który zostanie Zarządowi Spółki w tym celu dostarczony; także personal pomocniczy powinien być zawczasu upatrzony i ustnie ugodzony.

Natomiast Biuro Patronatu przygotuje wszystkie potrzebne formularze oraz książki, dostarczy ich Spółce i udzieli instrukcyj jakoteż pouczenia o prowadzeniu zarówno czynności technicznych, jak i rachuukowych lub manipulacyjnych.

O zbyt stara się Spółka sama.

Wskazówki dla szukających pracy.

I. W kraju.

Każdy, kto w kraju pragnie znaleźć pracę i zarobek — ten niechaj z całą ufnością zwróci się do: Krajowego Biura pracy we Lwowie. Krajowe Biuro pracy utrzymywane jest z funduszów krajowych, a porad, gdzie można dostać pracę, udziela bezpłatnie. Nie może więc być żadnego oszustwa.

Po powiatach (jeszcze nie wszystkich) potworzyły Rady powiatowe bardzo pożyteczne, choć — jak dotąd słabą działalność rozwijające: Powiatowe biura pośrednictwa pracy. Do nich też w pierwszym rzędzie zgłosić się należy, bo one otrzymują co kilka dni od Biura krajowego wykaz tych, co szukają robotników. rękodzielników i t. d. i tych, co chcieliby pracę dostać. Można też wprost pisać do Lwowa. Jechać bez potrzeby niema co — szkoda pieniędzy.

Do tego biura powinni się zgłaszać po robotników jakiegokolwiek zawodu (służba, roboty przy regulacyach, krawcy, kucharki itd.) i ci, co ich potrzebują, t. j. pracodawcy.

II. Za granicą.

Tym, którzy chcą się bliżej zapoznać z warunkami na wychodztwie, radzimy przeczytać książeczkę, napisaną przez dra Leopolda Caro p. t. „Wychodztwo polskie“ Cena 30 hal. (Dostać można: Kraków, Redakcya „Ojczyzny“).

Są dwa rodzaje wychodztwa: na stałe i na jakiś czas. Na stałe wyjeżdżają całe rodziny za morze, do Brazylii, Argentyny albo Kanady, tam kupują grunt, oczywiście bardzo tanio, osiedlają się i do starej, swojej Ojczyzny już ani oni, ani ich dzieci nie wracają. Jadą właściwie na przepadłe dla Ojczyzny. Wyjazdu takiego nikomu doradzać nie można — przeciwnie wstrzymywać trzeba. Te obce kraje, te grunta niby za darmo — to tylko zdaleka taki dobry interes, taki raj. W rzeczywistości warunki życia są tam bardzo ciężkie, płodów ziemi niema komu sprzedać — a nie daj Boże choroby, to i zginąć bez pomocy można. Za to doradzać każdemu trzeba, aby szukał taniego kawałka gruntu w Galicyi wschodniej (najlepiej za pośrednictwem Banku ziemskiego (Lwów, Batorego 32), albo Banku dla ziemian w Kopyczyńcach. Grunt może dostać na spłaty (nawet na 56 lat) przez pożyczkę włości rentowych, o których osobno piszemy. Tam też można znaleźć wcale dobry zarobek po polskich dworach i folwarkach.

Tych, co jadą na jakiś czas tylko za granicę, podzielić trzeba na 2 części: jedni zostają w Europie i rozchodzą się po Niemczech, Francyi, Danii, Szwajcaryi itd., drudzy jadą za morze, do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Co do pierwszych, to każda okolica kraju ma swój sposób, w jaki znajduje pracę. Jest to z wielu powodów bardzo niedobre, a dla samych robotników szkodliwe. Wpadają oni prawie zawsze w ręce prywatnego agenta, który ich wyzyskuje na każdym kroku, na prowizyi, na zniżce biletu kolejowego, na cenach roboczych, na deputatach. Chce on oczywiście jak najwięcej zarobić. Robotnicy są najczęściej bezbronni. Więc pierwsze przykazanie: nie jechać z domu bez kontraktu. Drugie: jechać możliwie gromadą i godzić się gromadą do jednego, a nie w pojedynkę. Trzecie: O każdej krzywdzie donosić do kraju, do Biura pracy, które robotnika wysłało, do gazet polskich, do znajomego posła i t. d. Dlatego zawsze dobrze mieć kilka potrzebnych adresów ze sobą.

Takiego towarzystwa polskiego, któreby zorganizowało wszystkich polskich wychodźców sezonowych i wszystkim zapewniło pracę i opiekę, jeszcze nie mamy. Ale początki są. Zawsze więc przed wyjazdem zwrócić się trzeba po pracę albo do powiatowego Biura pośrednictwa pracy, albo do Towarzystwa emigracyjnego (Kraków, ulica Radziwiłłowska 13), do których zgłaszają się pracodawcy. Biura powia-

towe i Towarzystwo emigracyjne obowiązane są tym, którym narai pracę na Saksach, dać w razie potrzeby i opiekę. Jest jeszcze i ta korzyść, że się ma prawie zupełną pewność, że się nie będzie oszukanym. W każdym razie unikać należy pokątnych agentów i werbowników. Płace robotników rolnych są różne. Wypadają one od 20—30 koron miesięcznie i t. zw. deputat, to jest chleb, krupy, mąka, ziemniaki, mleko, sól i t. p. w ściśle oznaczonej ilości. Płace najlepsze na ogół są w Czechach i Westfalii, średnie we Francyi i w Księstwie Poznańskiem, liche na Pomorzu.

Najwięcej naszych jedzie do Prus. W ostatnich jednak latach coraz więcej wyjeżdżają także do Francyi (w 1911 r. ma być już 8.000 ludzi), do Szwajcaryi i Czech. We Francyi hr. Zamojska zorganizowała w Paryżu „Opiekę“ bezpłatną dla wychodźców. Celem tej „Opieki“ jest: Pomoc w razie spotkanej krzywdy, dosyłanie książeczek i gazetek, opieka duchowna (Opieka ma księdza, który objeżdża robotników polskich). Pracy opieka sama nie rai. Adres jej brzmi: Paryż, 6 Quaicle Orleans.

Za morze do Ameryki wyjechało prawie 3 miliony Polaków. W niektórych miastach amerykańskich jest ich po kilkadziesiąt tysięcy (Chicago, New York, Washington, Philadelphia i t. d.). Mają swoje szkoły, kościoły, towarzystwa, gazety, Największem towarzystwem jest: Narodowy Związek Polski, który liczy 60.000 członków i do niego też powinien wstąpić każdy przybywający ze starego kraju. Najwięcej zajęcia jest po fabrykach i kopalniach. Praca bardzo ciężka — zarobki dawniej były dobre, od paru lat znacznie się pogorszyły i niema nadziei, aby w krótkim czasie polepszyły się.

Rząd amerykański czyni coraz większe trudności tym, którzy przybywają na zarobek do Ameryki.

Niedawno wydano nowe ustawy immigracyjne, które wyraźnie określają, kogo mają wpuścić z portu do Ameryki, a kogo zawrócić. Trzeba więc znać te nowe ustawy, aby się nie narazić na zawód. Że wielu ludzi jedzie na ślepo, widzimy choćby z tego, że okręty niemieckie z Bremy i Hamburga przywiozły z powrotem nie wpuszczonych przez rząd amerykański do ich państwa w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy 1911 r. okrągło 8000 osób. Jest to straszna cyfra.

Trzeba więc wiedzieć, jaka jest ustawa. Brzmi ona w skróceniu:

Wstępne zaraz paragrafy podwyższaja podatek emigracyjny z dwóch dolarów na cztery dolary od głowy. Do uiszczenia podatku jest obowiązany każdy wychodźca, wstępujacy na ląd Stanów Zjednoczonych; odpowiedzialność za opłatę ponoszą towarzystwa przewozowe, na których okrętach cudzoziemcy przybywają.

Nowa ustawa, zgodnie z dawniejszą, wyklucza od wpuszczenia na ląd idyotów, głupkowatych, chorych umysłowo i słabych na umyśle, osoby, o których można przypuszczać, że staną się ciężarem dla funduszów gminnych, zawodowych żebraków, suchotników, złoczyńców, anarchistów, handlarzy żywym towarem, wreszcie robotników kontraktowych, t. j. takich, którzy jadą do Ameryki z gotową już tam pracą. (Trzeba więc mówić w porcie, że nie ma się jeszcze pracy żadnej).

Nowe i bardzo surowe jest postanowienie, że władze emigracyjne amerykańskie mają prawo wykluczyć od dostępu na ziemię amerykańską także osoby, które, aczkolwiek nie należą do żadnej ze wspomnianych kategoryi, zostaną uznane przez lekarzy za tak słabych na ciele lub umyśle, że przez to ich zdolność zarobkowania jest ograniczona.

Nowe również jest postanowienie, zabraniające wstępu do Ameryki tym cudzoziemcom, których przejazd opłacił ktoś inny lub które przybywają tylko dzięki otrzymanemu zasiłkowi. Emigrant, podejrzany o to, musi udowodnić ponad wszelką wątpliwość oraz wykazać, że kosztów przejazdu nie opłaciło za niego ani bezpośrednio ani pośrednio żadne stowarzyszenie, związek, gmina lub rząd zagraniczny.

Dopuszczenie dzieci poniżej 15 lat, które nie przebywają w towarzystwie obojga rodziców, lub ojca czy matki, jest zależne od zapatrywania sekretarza dla handlu i pracy.

Robotnicy, wykształceni zawodowo, mają emigrować bez żadnych trudności, jeżeli chodzi o wprowadzenie w życie jakiejś gałęzi przemysłu, dla której nie można znaleźć w kraju doświadczonych sił roboczych. Zawodowi aktorzy, artyści, prelegenci, śpiewacy, duchowni, nauczyciele szkół i seminaryów, reprezentanci wolnych zawodów (t. j. lekarze, adwokaci, inżynierzy i t. d.) nie mogą być uważani za pracowników kontraktowych i dlatego mają wstęp wolny na ziemię amerykańską.

Osobne paragrafy ustawy wyliczają bardzo dokładnie akta, jakie towarzystwa przewozowe mają składać o wychodźcach. Dokumenty te powinny zawierać następujące daty: pełne nazwisko emigranta, wiek, płeć, stan: małżeński czy wolny, zawód albo zajęcie, wskazówkę: czy umie czytać i pisać, wyznanie, ostatnie miejsce zamieszkania, nazwisko i adres najbliższych krewnych w kraju, — skąd cudzoziemiec przybywa, port wylądowania, cel podróży i t. d. Na te wszystkie pytania trzeba mieć gotową odpowiedź! Inne dalsze rubryki zawierają wiadomości, czy posiada kartę okrętową i kolejową aż do celu podróży, czy koszt przejazdu opłaca sam, czy nie opłaca go za niego jakaś inna osoba, stowarzyszenie, gmina lub rząd, bo to zakazane; czy posiada 50 dolarów kapitału lub jeśli posiada mniej, dokładną wiadomość, że udaje się do krewnego lub przyjaciela, a w takim razie znowu dokładne nazwisko i adres odnośnej osoby; czy znajdował się kiedy w więzieniu lub schronisku dla ubogich, czy korzystał ze wsparcia publicznego,

czy przybywa wskutek oferty (wezwania przez fabrykantą) lub kontraktu, czy jest zdrowy duchowo i cieleśnie i t. d.

Te postanowienia i kruczki ustawy trzeba znać przed wyjazdem z domu, aby potem nie narazić się na straty i zawód.

Jest zwyczajem u naszych, że bilety okrętowe kupują już w domu u Misslera czy innego agenta i on im daje dalsze wskazówki. Oczywiście jest to lepsze, niż u pierwszego z brzegu mało znanego agenta, ale nie najlepiej. Mamy już i polskie towarzystwa lub agencye, które mają porozumienie z liniami okrętowemi zarówno z Tryjestyi, jak i Bremy, Antwerpii i Hamburga. Do nich też należy się zwrócić. Nie zawsze one wywiązują się ze swego zadania, ale starają się robić coraz lepiej, bo jest to w ich własnym interesie.

Z polskich wymienić należy:

1) Towarzystwo emigracyjne, Kraków, ul. Radziwiłłowska.

2) Towarzystwo św. Rafała, Kraków, ulica Zacisze 14.

Prywatne przedsiębiorstwo największe ma: Zofia Biesiadecka w Oświęcimiu.

Trzeba się zgłosić do któregokolwiek z wymienionych, a one dadzą dokładne wskazówki, jak jechać trzeba.

Pouczenie,

jak najlepiej wysyłać pieniądze z Ameryki do domu.

Wychodźcy, którzy chcą wysyłać pieniądze do swych krewnych, nie wiedzą często, w jaki sposób mogliby to uczynić odpowiednio, pewnie i tanio. Często wkładają oni banknoty amerykańskie do listów. Postępowanie takie jest jednak bardzo niepewne, gdyż w razie zaginięcia pieniędzy podczas przewozu nie otrzymują oni żadnego odszkodowania. Nie wystarczy także jeżeli nadają list za recepisem, jako polecony, gdyż poczta płaci wtenczas tylko za zaginięcie listu 50 k., nie płaci jednak odszkodowania, jeżeli zginą tylko pieniądze z listu i w żadnym wypadku nie płaci więcej jak 50 k., chociażby zaginiony list zawierał więcej pieniędzy.

Nawet wtedy, gdy krewni w kraju otrzymają amerykańskie pieniądze, muszą je zmienić na austryacką walutę i nie otrzymują wtenczas częstokroć pełnej wartości.

Często też dają wychodźcy pieniądze agentom banków, aby ci wysłali te pieniądze do krewnych wychodźców. Także i ten sposób nie jest ani pewny, ani tani. Są bowiem oszuści, którzy biorą od wychodźców pieniądze i zatrzymują je sobie.

Ale gdyby nawet pieniądze zostały rzeczywiście wysłane, to upływa zazwyczaj dużo czasu, zanim się one dostaną do rąk uprawnionych odbiorców, a nadto odlicza się przy przeliczaniu amerykańskich pieniędzy na naszą walutę wielką prowizyę.

Tych niedogodności i niepewności może wychodźca uniknąć, jeżeli nada pieniądze przekazem na poczcie amerykańskiej albo za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company".

Nadanie przekazu uskutecznia się w następujący sposób:

1. Przekazy pocztowe za pośrednictwem poczt amerykańskich.

Kto chce nadać przekaz, musi pójść do pocztowego urzędu, który jest upoważniony do wysyłania przekazów do Austryi. Urzędnik najbliższego urzędu pocztowego, pełniący służbę przy okienku, powie mu, czy może tam przekaz nadać, lub do którego urzędu ma się udać.

W urzędzie pocztowym otrzyma nadawca wydrukowaną kartkę, którą musi wypełnić t. j. musi napisać na tej kartce kwotę, dokładny adres. Koniecznem jest, ażeby to uczynił bardzo dokładnie i wyraźnie. Jeżeli sam nie umie pisać lub nie jest wprawny w pisaniu, to powinien poprosić kogoś ze znajomych, ażeby za niego wypełnił formularz. Adres musi być bardzo dokładny, ażeby poczta nie omyliła się i nie wypłaciła pieniędzy innej osobie, jak tej, dla której one były przeznaczone.

Gdy formularz zostanie należycie wypełniony, ma go nadawca wręczyć razem z pieniądzmi urzędnikowi pocztowemu, od którego otrayma potwierdzenie odbioru. które powinien starannie przechować, ponieważ potwierdzenie to jest dowodem, że nadał pieniądze. Amerykańska poczta przelicza dolary na naszą walutę według stałego stosunku $20^2/_5$ cent. = 1 K.

Oprócz tego musi nadawca zapłacić tanią należytość przekazową, a mianowicie:

do 10 dolarów . . .	8 cent.
ponad 10 do 20 dolarów . . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów . . .	15 cent.
ponad 30 do 40 dolarów . . .	20 cent.

i t. d. za każde następne 10 dolarów albo część z tego o 5 cent. więcej.

Poczta amerykańska przyjmuje przekazy tylko do kwoty 100 dolarów.

Jeżeli nadawca chce wysłać większą kwotę, to musi wysłać kilka przekazów, (naprz. kwotę 190 dolarów, jeden przekaz na 100, a drugi na 90 dolarów).

2. Przekazy za pośrednictwem towarzystwa „American Fxpress Company“.

Towarzystwo „American Express Company“, które ma we wszystkich większych miastach Ameryki swoje filie, zawarło z austryackim zarządem poczt umowę, mocą której zobowiązało się przesyłać pieniądze natychmiast i pewnie do austryackich poczt. Austryacka poczta wypłaca kwotę adresatowi, jak każdy inny przekaz.

Kto się zwróci do ajencyi towarzystwa „American Express Company“, aby tam nadać pieniądze, musi tak samo postąpić jakby to uczynił, gdyby nadawał przekaz na poczcie. Oprócz tego musi dać ajencyi kartkę, na której ma być wypisany dokładny adres przekazu; jeżeli sam umie pisać, to powinien kartkę tę sam napisać, jeżeli zaś pisać nie umie, to powinien poprosić znajomego, aby mu tę kartkę napisał. Towarzystwo „American Express Company“ przyjmuje przekazy do kwoty 204 dolarów i przelicza je według tego samego stosunku, co poczta, a więc $20^2/_5 = 1$ K.

Należytości przekazowe tego towarzystwa są następujące:

do	10 dolarów . . .	5 cent.
ponad 10 do	20 dolarów . . .	10 cent.
ponad 20 do	30 dolarów . . .	13 cent.
ponad 30 do	40 dolarów . . .	15 cent.
zonap 40 do	50 dolarów . . .	18 cent.
ponad 50 do	60 dolarów . . .	20 cent.
ponad 60 do	75 dolarów . . .	25 cent.
ponad 75 do	200 dolarów . . .	30 cent.

a oprócz tego należytość w kwocie 10 cent. za każdy przekaz.

Od towarzystwa „Amerikan Express Company“ może nadawca żądać, aby mu dostarczyło pisemnego potwierdzenia, że pieniądze wypłacono rzeczywiści adresatowi. Za to potwierdzenie odbioru musi nadawca zapłacić przy nadaniu przekazu osobną należytość w kwocie 5 cent.

Przepisy gminne.

Zwierzchność gminna ma zaraz zawiadomić:

Starostwo: o pojawieniu się nagminnych chorób, gorączki połogowej, jaglicy, błonicy, tyfusu, cholery, szkarlatyny, czerwonki i t. p., dalej o podejrzanej lub zaraźliwej chorobie bydlęcej lub padnięciu. Protokół szupasowania z załącznikami, karty meldunkowe obcych naeży w oryginale przedłożyć.

Sąd: o każdym wypadku śmierci.

Zwierzchność gminna ma donieść Starostwu: do 7 dni o rozszerzeniu się chorób zakaźnych; do 8 dni o klęskach elementarnych; przy końcu każdego miesiąca o zmianach w wykazach urlopników; przy końcu kwartału wykaz przypędzonego bydła rogatego i nierogacizny.

Styczeń. Do 8 przedłożą Zwierzchności gminne jako stacye szupasowe Wydziałowi powiatowemu rachunki szupasowe.

Do 15 przedłoży Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu wykazy stanu bydła rogatego, poczem Wydział powiatowy zarządzi licencyonowanie, o ile jest komisyą licencyonującą.

Z końcem stycznia przedłoży Zwierzchność gminna Starostwu: a) wykaz przeciętnych rocznych cen zboża i produktów spożywczych, n spis nałogowych pijaków.

Do 31 ma Zwierzchność gminna przedłożyć Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie o zaasekurowaniu budynków gminnych.

Luty. Do 15 ma Zwierzchność gminna wyłożyć dla członków gminy zamknięcia rachunkowe.

Marzec. Przed 15 ma się Rada gminna oświadczyć w sprawie udzielenia absolutoryum Zwierzchności gminnej z r. ubiegłego.

Kwiecień. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz szkód wynikłych z pożaru, 2) wykaz ogólne produkcyi powierzchni ziemi w gminie.

Maj. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz gradobicia, 2) wykaz stanu ziemiopłodów.

Czerwiec. Obmyśleć nagrody dla dzieci szkolnych.

Lipiec. Do 8 mają gminy przedłożyć Wydziałowi pow. rachunki szupasowe.

Sierpień. Brak specyalnych czynności.

Wrzesień. Przedłożyć Starostwu listę sędziów przysięgłych.

Październik. Przedłożyć Starostwu wykaz głównych wynikłości preliminarza i dodatków do podatków.

Listopad. Przygotować budżety na rok następny i wyłożyć je do wiadomości członków gminy.

Grudzień. Przedłożyć Wydziałowi powiatowemu uchwalony przez Radę gminną budżet na rok następny, Starostwu spis popisowych i wykaz kwaterunkowy zmian budynków.

Szkoły zawodowe.

Szkoły koszykarskie.

Krajowa szkoła koszykarska w Brzezowcu (powiat Brzesko). Warunki przyjęcia: 14 rok życia; ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, lub w inny sposób nabyte odpowiednie wykształcenie.

Uczniowie biednych rodziców otrzymują zasiłki stypendyjne na utrzymanie z funduszów krajowych, jak również wynagrodzenie za dobrze wykonane przedmioty. Cel nauki: 1) praktyczna nauka koszykarstwa; 2) nauka rysunków zawodowych; 3) nauka rachunków, prowadzenie ksiąg szkolnych i korespondencyi; 4) nauka o uprawie wierzby koszykarskiej.

Krajowa szkoła koszykarska w Brzostku (powiat Pilzno). Warunki przyjęcia te same co i w szkole brzezowieckiej. Nauka bezpłatna trwa 2 do 3 lat. Zakład daje też bezpłatnie pomieszkanie (bez pościeli). Biedni i pilni uczniowie otrzymują zasiłek stypendyjny z funduszu krajowego, w kwocie do 8 koron miesięcznie, nadto wynagrodzenie za dobrze wykonany przedmiot, zdatny na sprzedaż. Nauka rozpoczyna się 15 września, kończy 15 lipca. Każdy uczeń po zapisaniu się przechodzi próbę 30 dni, później bywa zapisany na stałego ucznia na przeciąg 2 do 3 lat. Uczeń powinien przynieść ze sobą, oprócz świadectwa z ukończonej szkoły ludowej, świadectwo przynależności, ubóstwa i metrykę urodzenia. Powinien mieć: 2 ubrania (do pracy i od święta) bieliznę, podusz ę i koc lub kołdrę.

Krajowa szkoła koszykarska w Leżajsku (powiat Łańcut). Warunki przyjęcia jak wyżej. Nauka bezpłatna trwa 2 lata. Uczniowie pilni a ubodzy otrzymują stypendyum miesięczne do 5 kor. Bursy szkoła nie posiada. W drugim roku uczeń pobiera wynagrodzenie za zrobione przez siebie przedmioty. Po dwóch latach pozostaje nadal dla wydoskonalenia się.

Krajowa szkoła koszykarska w Tarnobrzegu. Warunki przyjęcia jak wyżej. Biedniejsi uczniowie otrzymują 5—8 kor. miesięcznie i bezpłatne mieszkanie. Wiktuały mają uczniowie swoje, zaś zamiejscowym płaci szkoła za ugotowanie. Zdolniejsi uczniowie otrzymują nadto wynagrodzenie, stosowne do postępów w nauce. Nauka trwa 3 lata. Przez cały czas trwania nauki uczęszczają uczniowie na kursa uzupełniające.

Nadto istnieje centralny kurs koszykarski we Lwowie i kurs koszykarski w Trzemeśni (pow. Myślenice).

Szkoła koszykarska w Zurawnie (powiat Zydaczów), utrzymuje 12 uczniów rocznie. W pierwszym roku daje im utrzymanie prócz odzieży; w drugim zupełne utrzymanie; w trzecim nadto wynagrodzenie stosowne do uznania. Podania o przyjęcie należy wnosić najdalej do 1 sierpnia. Uczeń opłacający może być przyjętym w każdej chwili. Po skończonej nauce otrzymuje świadectwo czeladnika.

Pozatem istnieją jeszcze szkoły koszykarskie: w Dynowie (pow. Brzozów), w Niżniowie (pow. Tłumacz) i Zatorze (pow. Wadowice), oraz prywatne, przez Sejm krajowy subwencyonowane pracownie koszykarskie, przyjmujące uczniów na naukę: w Albigowej (pow. Łańcut), w Bilince (pow. Sambor), Chyszewicach, Czerwonej Woli (pow. Jarosław), Milczycach (p. Rudki), Przewrotnem i Rudkach.

Szkoły kołodziejskie.

Istnieją: w Grybowie, Grzymałowie (pow. Skałat), Tłumaczu i Kamionce Strumiłowej. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły ludowej. W Kamionce Strumiłowej nauka kołodziejstwa połączona jest z nauką kowalstwa i ciesielstwa. Nauka trwa 4 lata. Uczniowie III i IV roku pobierają za dobrze wykonane przedmioty wynagrodzenie, które dochodzi do 20 kor. miesięcznie. Bursy przy szkole niema. Koszt utrzymania wynosi 24 koron na miesiąc.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi Zebrzydowskiej (pow. Wadowice). Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia, fizyczne uzdolnienie do pracy w warstacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem, ukończona 4-ta klasa szkoły ludowej normalnej, rewers ojca lub opiecuna, że uczeń przez przeciąg nauki zakładu nie opuści. Nauka trwa 4 lata, jest bezpłatna i ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy wykażą się jednoroczną praktyką zawodową. Kurs specyalnej nauki stolarstwa maszynowego trwa 2 lata.

Uczniowie znajdują bezpłatne pomieszczenie w bursie, i muszą w niej mieszkać. Winni też być dostatecznie zaopatrzeni w bieliznę, ubranie i obuwie. Każdy ze starających się o miejsce w bursie musi przedstawić świadectwo ubóstwa. Najpilniejszym uczniom wypłacane są po skończonej 3-letniej pracy w Kalwaryi lub najbliższej okolicy nagrody pilności w postaci stypendyów, umieszczonych na książeczki oszczędności.

Prowadzony jest także kurs majstersko-czeladniczy i kurs wstępny przygotowawczy w godzinach wieczornych. Tak na kursie przygotowawczym jak i na majsterskim czeladź otrzymuje za każdy wieczór nauki 20 groszy odszkodowania.

Druga kraj. szkoła stolarska istnieje w Stanisławowie. Nadto w Krakowie i we Lwowie urządzane bywają peryodyczne kursa dla majstrów i czeladników stolarskich.

Szkoła ślusarska.

C. k. zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach (pow. Podgórze). Warunki przyjęcia: uczniów odpowiednio rozwiniętych fizycznie, przyjmuje się po skończonych 13 latach, nauka trwa 4 lata. Wpisy odbywają się 15 i 16 września. Uczniowie którzy wykażą pewne przygotowanie, mogą być przyjętymi na wyższy kurs.

Bursy niema. Uczniowie poumieszczani w prywatnych domach, muszą być przygotowani na 24—30 kor. miesięcznego wydatku za całkowite utrzymanie. Uczniowie pilni a ubodzy mogą otrzymywać stypendya i zasiłki, które wynoszą 4 do 20 kor. Dla młodzieży, która ma za sobą co najmniej 2 lata praktyki i wstępuje do szkoły dla udoskonalenia się, c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty ustanowiło stypendya, wynoszące 30 koron miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 17 września i twa do 31 lipca. Uczniowie zwyczajni nie uiszczają nic za naukę, prócz 4 kor. wpisowego. Obcokrajowcy składają opłatę szkolną w kwocie 100 koron rocznie.

Szkoły zabawkarskie.

Warsztat naukowy do wyrobu zabawek w Jaworowie. Warunki przyjęcia jak wyżej. Przy szkole jest internat, w którym najpilniejsi a ubodzy uczniowie dostają całkowite utrzymanie za dopłatą 5 kor. miesięcznie.

Dzieci przyjmuje się od lat 12. Nauka trwa 2—4 lat, uczniowie muszą uczęszczać na wykłady dopełniające przedmiotów, a także muzyki i gimnastyki. Szkoła podzielona jest na 4 oddziały: snycerski, stolarski, tokarski i wykończenia robót.

Roczna produkcya zabawek, z tej szkoły pochodzących, wynosi przeciętnie 30.000 szt., wartości około 15.000 koron.

Zabawki wyrabiane są również przez dziatwę szkolną w szkole T. S. L. w Kulikach (pow. Złoczów).

Szkoły keramiczne.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi. Warunki przyjęcia jak wyżej. Szkoła posiada internat, w którym ubodzy zamiejscowi uczniowie otrzymują całe utrzymanie za niewielką opłatą. Wydziały powiatowe, gminy i inne instytucye publiczne za utrzymanie swych stypendystów w internacie opłacają po 100 koron rocznie. Świadectwo szkoły zwalnia od egzaminu czeladniczego.

Nadto istnieją kursa keramiczne w Podgórzu i subwencyonowana przez Sejm pracownia garncarska w Toustem (pow. Skałat).

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Starym Sączu. Warunki przyjęcia jak wyżej. Bursy bezpłatnej przy szkole niema. Wikt i mieszkanie wynoszą 17—24 koron miesięcznie. Nauka bezpłatna. Przyjmowani bywaja także czeladnicy i majstrowie, chcący wykształcić się w pewnej gałęzi pracy warsztatowej, bezpłatnie. Niezamożni uczniowie mogą starać się u swych gmin, lub Rad powiatowych o zasiłki stypendyjne. Starający się o przyjęcie, a pochodzący z Tarnowa, powinni wnosić podanie do Wydziału krajowego o stypendya z fundacyi ś. p. Adamskich. Najniższe stypendya z tej fundacyi wynoszą po 200 kor. rocznie.

Krajowa szkoła szewska w Kołomyi. Warunki przyjęcia jak wyżej. Nauka trwa 3 do 4 lat. Jako nadzwyczajnych uczniów przyjmuje się, o ile jest miejsce, czeladników, chcących przez jakiś czas wydoskonalić się w rzemiośle. Szkoła nie posiada bursy. Natomiast w mieście są dwie bursy rzemieślnicze: Bursa polska pod wezwaniem św. Stanisława Kostki i bursa T. S. L, w których to bursach uczniowe mogą być pomieszczeni za niewielką opłatą. Pilni uczniowie otrzymują zasiłki stypendyalne z funduszów krajowych, wynoszące 3 do 4 kor. miesięcznie.

Nadto istnieje krajowa szkoła szewska w Dobczycach (pow. Wieliczka) i Nowy warsztat szewski prywatny w Witkowie (pow. Sokal), oraz kursa majsterskie w Rohatynie, Lwowie, Gródku Jagiellońskim i Wadowicach.

Szkoły tkackie.

Krajowy naukowy warsztat tkacki w Glinianach (pow. Kamionka Strumiłowa). Warunki przyjęcia jak wyżej. Kurs nauki trwa 3 lata. Stypendyów udziela Wydział krajowy w kwocie 4 do 8 koron miesięcznie. Uczniowie otrzymują ponadto już w drugiem półroczu wynagrodzenie za robotę, należycie wykonaną, którego wysokość wynosi od 30 h. do 1·50 kor. dziennie. Bursy niema. Czesnego uczniowie nie opłacają. Środki naukowe otrzymują bezpłatnie.

Krajowa szkoła tkacka w Gorlicach. Warunki przyjęcia jak wyżej. Nauka trwa 2 do 3 lat; jest bezpłatną. Uczeń, który nabrał wprawy, otrzymuje wynagrodzenie.

Pilniejsi a ubodzy uczniowie otrzymują 6 do 10 kor. miesięcznie tytułem zapomogi, a po skończeniu szkoły mogą za staraniem jej Zarządu otrzymać z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warsztatu i potrzebnych przyrządów. Uczniowie zwyczajni zapisywać się mogą od 1 do 30 września. Przy szkole istnieje internat, w którym za skromną dopłatą uczniowie otrzymują kompletne utrzymanie. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela instruktor zakładu.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Warunki przyjęcia jak wyżej. Szkoła posiada 42 krosien poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu kształcić teoretycznie i praktycznie na majstrów i zawodowych tkaczy. Nauka jest bezpłatna, nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2 a względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania. Podanie o przyjęcie do szkoły musi być przez kandydata napisane własnoręcznie. Dla ubogich uczniów istnieje przy szkole bursa, do której wszelako przyjmowani są tylko tacy uczniowie, którym odnośne Rady powiatowe przyznają z góry zasiłek roczny w kwocie najmniej 80 kor. rocznie na ucznia na przeciąg lat trzech, lub gdy wspomnianą kwotę będzie uczeń wpłacał do kasy szkolnej z własnych funduszów. Ojciec lub opiekun ucznia musi podpisać rewers, że uczeń przez czas przepisany nauki zakładu nie opuści. Bieliznę, odzież, obuwie, przynajmniej 2 prześcieradła należy mieć swoje. Ponieważ w ciągu pierwszego roku nauki nagrody za prace warsztatowe są bardzo małe, więc rodzice powinni przysyłać zapomogi uczniom na odzież i drobne wydatki. Nowoprzyjęci do bursy płacą 5 kor. wpisowego. Utrzymanie w Krośnie na koszt własny wynosi 26 do 30 kor. miesięcznie.

Krajowy zawodowy warsztat tkacki im. Franciszka Józefa w Łańcucie. Warunki przyjęcia jak wyżej. Oprócz pobieranej nauki tkactwa w warsztacie każdy uczeń musi uczęszczać do tutejszej szkoły przemysłowej - uzupełniającej od 8—10 godzin tygodniowo. Nauka bezpłatna. Uczniowie mogą być pomieszczani w bursie bezpłatnie lub za opłatą 10 kor. miesięcznie, półrocznie z góry. Uczniowie, chcący być pomieszczonymi w bursie choćby za powyższą dopłatą, muszą przedstawić świadectwo ubóstwa. Pierwszeństwo mają uczniowie z powiatu łańcuckiego.

Szkoła tkacka w Wilamowicach (pow. Biała). Warunki przyjęcia jak wyżej. Uczy tkactwa, szczególniej lnianego. Przyjmuje chłopców i dziewczęta od 12 lat. Bursy przy szkole niema, zamiejscowi uczniowie mogą być umieszczeni w prywatnych domach. Nauka trwa 3, wyjątkowo 2 lata i jest bezpłatna. Pierwszeństwo mają chłopcy i dziewczęta z Wilamowic, z zamiejscowych ci, którzy otrzymali stypendyum z funduszów publicznych z wyraźnem poleceniem pobierana nauki w Wilamowickim zakładzie tkackim. Uczniowie, którzy nabyli wprawy i umieją wyrabiać towary tkackie na sprzedaż, otrzymują wynagrodzenie od sztuki.

Warsztat naukowy tkacki w Budzanowie (pow. Trembowla). Subwencyonowany przez Sejm krajowy zakład kilimkarsko-tkacki, powstał z inicyatywy miejscowego proboszcza księdza Jana Turczańskiego w r. 1897. Naukę tkactwa pobiera 12 uczniów, chłopców i dziewcząt przeważnie miejscowych po ukończeniu szkoły ludowej. Zamiejscowi są przyjmowani na naukę, o ile za własne fundusze mogą się utrzymać przez czas nauki. Stypendyów ani bursy niema. Uczniowie pobierają wynagrodzenie od metra kwadratowego wykonanego towaru, co ułatwia im utrzymanie się w zakładzie. Czas nauki trwa 3 lata. Po skończeniu uczeń zostaje wyzwolony na samodzielnego rzemieślnika.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie (pow. Łańcut). Szkoła posiada 4 do 5 krosien, które porusza motor benzynowy o sile 10 koni. Warunki przyjęcia jak wyżej. Szkoła ma bursę, założoną kosztem Wydziału krajowego. Utrzymanie ucznia kosztuje 17 do 20 koron miesięcznie; wydatek ten w znacznej części pokrywa skarb krajowy. Za dobrą pracę warsztatową uczeń otrzymuje w pierwszym roku 15 do do 20 kor., w drugim 50—60 kor. miesięcznie.

Pozatem istnieją jeszcze krajowe naukowe warstaty tkackie w Kosowie i Rychwałdzie, subwencyonowane przez Sejm krajowy prywatne warsztaty w Korczynie (pow. Krosno), oraz kurs tkacki w Czernelicy (powiat Horodenka).

Szkoły koronkarskie.

Istnieją w Bobowej (pow. Grybów), Kańczudze (pow. Przeworsk), Zakopanem (pow. Nowy Targ) i Jaworowie (powiat Myślenice).

Szkoła hafciarska.

Istnieje w Makowie, kurs nauki dwuletni. Istnieje także kurs przygotowawczy. Nauka bezpłatna. Oprócz uczenic zwyczajnych t. j. tych, które mają prawo ubiegać się o świadectwa kwalifikacyjne zawodowych hafciarek, przyjmowane są uczenice nadzwyczajne, korzystające z nauki w dowolnym okresie czasu. Liczba uczenic 50. Uczenice najzdolniejsze wśród najuboższych otrzymują zasiłki stypendyjne z funduszu krajowego

Szkoły rolnicze.

Krajowe niższe szkoły rolnicze istnieją: w Bereźnicy, Stryju, Horodence, Jagielnicy (pow. Czortków), Kobiernicach (pow. Biała), Miłocinie (pow. Rzeszów) i Suchodole pow. Krosno). Warunki przyjęcia jak wyżej.

Rok szkolny zaczyna się 1 lipca. Kurs trwa 3 lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładach. Opłata wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt, odzież, z wyjątkiem obuwia i bielizny; wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 koron za półrocze.

Podanie o przyjęcie wnosić trzeba najpóźniej do 15 czerwca do Dyrekcyi danej szkoły. Kandydat musi mieć conajmniej lat 15 i mieć za sobą ukończoną szkołę ludową.

W pewnym związku ze szkołami rolniczemi dla chłopców pozostaje

Szkoła chowu drobiu

w Zielonej pod Rawą ruską, przeznaczona da dziewcząt. Szkoła pozostająca pod kierownictwem p. K. Stasiniewiczowej, udziela nauki w teoryi i praktyce: wylęgania i wychowywania naturalnego i zapomocą aparatów, urządzania kurników i hygieny drobiu, żywienia, tuczenia, zabijania i przygotowywania do wysyłki. prowadzenia ras i zakładania stada, prowadzenia kontroli jajności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich i obejmuje 9 kurników drobiu starego, 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt. Tuczarnie urządzone na niemiecki sposób. Szkoła zajmuje się rasą kur miejscowych. Warunki przyjęcia uczenicy: ukończony rok 16, metryka chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ukończenia szkoły ludowej. Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 30 koron z utrzymaniem i mieszkaniem. Składa ją uczenica z dniem wpisania do szkoły. Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału kraj.

Niezamożnym uczenicom udziela stypendyów Wydział kraj. i Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie.

Szkoła mleczarska.

Krajowa szkoła mleczarska istnieje w Rzeszowie. Kurs mleczarski i maślarski trwa 10 miesięcy. Kurs serowarski rok. Rozpoczynają się 16 września. Warunki przyjęcia: Podanie wniesione do Dyrekcyi do 31 sierpnia. Ukończony 18 rok życia conajmniej. Świadectwo ukończenia szkoły ludowej. Świadectwo zdrowia i świadectwo moralności. Świadectwo conajmniej 6 miesięcznej praktyki w jednej ze znanych w kraju, lub za granicą mleczarń o ruchu ręcznym lub parowym. Pozwolenie rodziców. W razie ubiegania się o przyjęcie na koszt funduszów krajowych, świadectwo ubóstwa. Kandydaci na kurs serowarski, prócz powyższych warunków wykazać winni świadectwo conajmniej jednorocznej praktyki mleczarskiej, albo jako samoistni kierownicy mleczarń, albo jako praktykanci w serowni, wyrabiającej sery twarde i miękkie. Kandydaci poddawani są egzaminowi wstępnemu. Nauki udziela się bezpłatnie. Całkowite utrzymanie wynosi: na kursie maślarskim 300 kor., na kursie serowarskim 360 kor. Uczniów niezamożnych może Wydział kraj. uwolnić od opłaty. Prócz uczniów zwyczajnych mogą być przyjmowani i nadzwyczajni, od których nie wymaga się świadectwa poprzedniej praktyki. Ci jednak utrzymują się własnym kosztem i opłacają za naukę 24 kor. miesięcz.

Szkoła dla leśnych.

C. k. Szkoła rządowa dla leśnych istnieje w Bolechowie. Warunki przyjęcia: Szkoła przyjmuje kandydatów z ukończoną trzecią klasą gimnazyalną lub realną albo z ukończoną szkołą wydziałową. Wymaga się też świadectwa zdrowia zwłaszcza co do oczu i słuchu. Kandydat musi mieć skończony rok 17 życia, musi wykazać się świadectwem z odbycia jednorocznej praktyki leśnej, świadectwem moralności i rewersem ojca lub opiekuna. Nauka trwa jeden rok od 1 października do 1 września. Opłata roczna na całe utrzymanie (bez odzieży) wynosi 600 kor. Dziesięciu uczniów dostaje stypendya od 150—400 K. Podanie o przyjęcie i stypendyum wnosić trzeba od 15 lipca do c. k. Dyrekcyi dóbr skarbowych we Lwowie. Ukończeni uczniowie otrzymują posadę w zarządach lasów państwowych.

Kursa piekarskie.

Kursa piekarskie dla majstrów i czeladników we Lwowie i Krakowie.

Zakłady nakowe i Towarzystwa naukowe służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza, Lwów Zyblikiewicza 32. — 2. Krajowa stacya doświadczalna chem.-rolnicza. Dublany koło Lwowa. — 3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24. — 4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie. — 5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa, Kraków, Grodzka L. 53. Prezes prof. dr. Godlewski.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	przy siewie rzutem garncy	przy siewie rzutem kilogr.	Przy siewie rzędowym garncy	Przy siewie rzędowym kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w cm.	Głębokość przykrycia nasienia w cm.
Pszenica ozima . . .	294—350	24—36	72—108	18—28	54—84	12—25	—	2—5
„ jara . . .	126—140	30—36	86—112	25—32	72 100	10—15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	28—40	60—85	10—25	—	2 1/2—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2 1/2—6
Jęczmień ozimy . .	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2 1/2—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	2 1/2—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3 5	7—13	15—25	—	1—2 1/2
Kukurudza na ziarno .	140—182	nie sieje się		8—16	28 45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30 40	—	2 1/8—6
„ koński ząb .	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—3	—	2 1/2—5
Sorgo cukrowe . . .	—	12—16	35—50	8—12	25 35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	36—48	100—150	22—32	65 95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130—150	24 32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75 125	20—26	60—80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32—38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica	98 154	14—28	46—92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30 60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322—350	3—4 1/2	12—18	2—3	4·5—7·5	40 60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112—140	28—32	55—65	25—30	45 60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112—126	1—1 1/2	3—5	3/4—1	2/5—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe.		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie . .	112—182	—	—	8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196	—	—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5 6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210	—	—	3 1/2 5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna .	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70—84	—	1·5—2·5	—	1—2	30—45	20—30	1 3
Kapusta głowiasta . .	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	1/2—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	3 1/2	6—8	80	60	2·5—5
Lucerna francuska .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5—2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—3
Esparceta nieobłusk. .	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Skale stemplowe

SKALA I.

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	150	—	10
150	300	—	20
300	600	—	40
600	900	—	60
900	1200	—	80
1200	1500	1	—
1500	1800	1	20
1800	2100	1	40
2100	2400	1	60
2400	2700	1	80
2700	3000	2	—
3000	6000	4	—
6000	9000	6	—
9000	12000	8	—
12000	15000	10	—
15000	18000	12	—
18006	21000	14	—
21000	24000	16	—
24000	27000	18	—

Od każdych dalszych 3000 K. w. a. opłaca się o 2 K. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 3000 K. w. a. za pełne 3000 K. w. a. liczyć należy.

(Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.).

SKALA II

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	40	—	14
40	80	—	26
80	120	—	38
120	200	—	64
200	400	1	26
400	600	1	88
600	800	1	50
800	1600	5	—
1600	2400	7	50
2400	3200	10	—
3200	4000	12	50
4000	4800	15	—
4800	6400	20	—
6400	8000	25	—
8000	9600	30	—
9600	11000	35	—
11200	12800	40	—
12800	14400	45	—
14400	16000	50	—

Od każdvch dalszych 800 K. opłaca się o 2 K. 50 h. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 800 K. za pełne 800 K. uważać należy.

(Ust. z 13-go grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

SKALA III.

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	20	—	14
20	40	—	26
40	60	—	38
60	100	—	64
100	200	1	26
200	300	1	88
300	400	2	50
400	800	5	—
800	1200	7	50
1200	1600	10	—
1600	2000	12	50
2000	2400	15	—
2400	3200	20	—
3200	4000	25	—
4000	4800	30	—
4800	5600	35	—
5600	6400	40	—
6400	7200	45	—
7200	8000	50	—

Od każdych dalszych 400 K. żpłaca się o 2 K. 50 h. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 K. za pełne 400 K. uważać należy.

(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a*) weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech, płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12-tu miesięcy, oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa 6 względnie 12 miesięcy; *b*) indosy (żyra) na wekslach, podlegających stemplowi według skali II.; *c*) te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni 8 i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d*) obligi na zaliczki publicznych instytucyi kredytowych, udzielanych na papiery wartościowe państwowe i inne na czas 4 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 hal., jeżeli termin taki wyrażonym w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegały kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 hal. w. a. za każde 200 kor. w. a. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełne 200 kor. uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obwiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli

uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub III., ani stałej opłacie 1 K; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12-tu miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12-tu miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieczczonym został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 K. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyi dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jedcego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e*) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomosci; *b*) odpłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d* kwity na wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2; *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B 2 a i b; *h*) zrzeczenia się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły. a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 K.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 K. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu Dokument powinien być ostemplowanym przed podpisaniem. Przestemplowywanie stempli prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

WYKAZ ADWOKATÓW

Kraków.

Ader Leon, Gołębia 3
Armhaus Adolf, św. Marka 18
Bader Leib, plac Dominikański 3
Bardel Franciszek, plac Mały Rynek 1
Bąkowski Klemens, św. Jana 12
Bednarski Tadeusz, Wiślna 3
Benis Artur, Długa 1
Bermann Henryk, Grodzka 62
Bogusz Adam, Gołębiia 6
Brummer Herman, Poselska 18
Caro Leopold, Szczepańska 11
Chmielarczyk Władysław Edward, św. Jana 4
Csesznák Feliks, Floryańska 3
Danielak Michał, Gł. Rynek 37
Dadlez Wilhelm, Karmelicka 38
Dalet Józef, Gertrudy 11
Deiches Izydor, Gł. Rynek 15
Doboszyński Adam św. Anny 3
Drobner Józef, Grodzka 43
Ehrenpreis Zygmunt, Grodzka 32
Eibenschütz Zygmunt, Karmelicka 1
Federowicz Tadeusz, Krupnicza 5
Fischer Edmund Jan, Senacka 6
Fischler Adolf, Grodzka 61
Fischlowitz Izrael, Kanonicza 16
Flach Karol, Grodzka 14
Frühling Rudolf, Wiślna 8
Gabryelski Józef. Szewska 26
Garfein Salomon, Grodzka 69
Geldwerth Michał Leon (Löbel), Floryańska 5
Gertler Julian, Floryańska 31
Gleitzmann Józef, Grodzka 39
Gluziński Tadeusz, Szewska 19
Goldfinger Albert Salomon, Grodzka 51
Gross Adolf św. Anny 9
Gross Joachim, plac WW. Świętych 8

Grünzweig Zygmunt, Grodzka 42
Gryziecki Mikołaj, Gł. Rynek 26
Guńkiewicz Bronisław, Grodzka 47
Gutman Józef, Grodzka 60
Gutman Maksymilian, Grodzka 60
Heski Bernard, Szewska 20
Himmelblau Abraham, Floryańska 55
Iskrzycki Tadeusz, Wolska 3
Jakubowski Faustyn Józef Bruno, Bracka 10
Jakubowski Jan, św. Jana 18
Judkiewicz Henryk, Grodzka 43
Kaden Gustaw Basztowa 26
Kahane Mojżesz
Kirchmayer Stefan' Sławkowska 32
Kłębkowski Zygmunt, Sławkowska 28
Kosch Teodor, Pijarska 3
Koy Michał, św. Anny 7
Koziański Kazimierz, plac Dominikański 5
Kremler Hirsch (Henryk), pl. WW. Świętych 11
Krieger Herman, Floryańska 18
Krygowski Stanisław, św. Marka 11
Kwapniewski Józef, Grodzka 26
Kwieciński Tadeusz, Grodzka 26
Lachs Saul Rafał, Crodzka 60
Lachs Józef Aleksander, Grodzka 15
Landau Izaak (Ignacy), pl. Dominikański 4
Landau Izaak (Ignacy), Poselska 17
Landau Saul Izajasz, Poselska 17
Landau Pinkus (Filip), Grodzka 1
Landau Saul Rafał, Gertrudy 9
Landy Lejzor (Ludwik), Grodzka 6
Langrod Bernard, Gołębia 2
Laub Dawid, Grodzka 62
Lauer Bernard (Bersch), Grodzka 33
Laufbahn Abraham (Artur), Grodzka 48
Lewandowski Karol, Floryańska 16
br. Lewartowski Adam, Dunajewskiego 4
Liebling Abraham (Adolf), Rynek główny 8
Łachecki Kazimierz Ludwik, Reformacka 3
Łazarski Stanisław, Kapucyńska 3
Łepkowski Karol, Poselska 9
Marek Zygmunt Stanisław, Wiślna 9
Maschler Abraham Józef, Floryańska 28
Meisels Abraham (Adolf), Starowiślna 1
Merz Ludwik, Grodzka 32
Mikiewicz Bolesław, Poselska 16
Mussil Franciszek Wilhelm Maryan, Karmelicka 15
Münz Michał, Bracka 4
Nadel Mendel, Grodzka 25
Nichthauser Abraham Dawid, Floryańska 49
Olearski Bronisław, Krupnicza 7
Pawłowicz Klemens, Zwierzyniecka 9
Peiper Julian, Grodzka 59
Pelz Scholem Mordche, Grodzka 46
Piotrowski Zygmunt Basztowa 16
Przeworski Jakób, Wiślna 8
Rattler Ludwik, Grodzka 69
Reifer Leon, Grodzka 35
Reiner Edmund, pl. WW. Świętych 8
Reiner Leon, Grodzka 3
Reiner Leopold, Sienna 2
Ripp Mojżesz Leib, Grodzka 55
Rosenblatt Józef, Basztowa 19
Rowiński Stanisław Jan, Plac Szczepański 6
Rybarski Edward
Schmidt Wolf (Wilhelm), Rynek gł. 11
Schmindling Chaskel Samuel, Grodzka 46
Schmindling Aron (Adolf), Jagiellońska 5
Schönberg Maurycy, Karmelicka 9
Schrager Izydor (Izaak) Grodzka 71
Seinfeld Herman, pl. Dominikański 1
Skąpski Józef, św. Jana 12
Smolarski Kazimierz, Sławkowska 10
Stec Jan, plac WW. Świętych 9
Stefański Tadeusz, Poselska 20
Steinberg Józef, Grodzka 18
Sternbach Edward, Stolarska 15
Sulimir Roman, Marka 5
Süsser Abraham, Grodzka 11
Szalay Ludwik, św. Jana 3
Tilles Abraham, Grodzka 40
Tilles Samuel, Grodzka 40.
Tomik Stanisław, Podwale 1
Trammer Jerzy, Grodzka 13
Vorzimmer Dawid, Floryańska 13
Wahrhaftig Samuel, Grodzka 26
Winkler Samuel, Poselska 18
Wojciechowski Franciszek, Rynek główny 32
Zakrzewski Tadeusz, Bracka 13
Zeitner Abraham (Adolf), Grodzka 29
Zimmermann Juda, Gertrudy 24

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów.

Hommeé Maryan
Malec Jan

Biała.

Aronsohn Maurycy
Bergmann Zygmunt
Feuereisen Dawid
Gross Baruch Daniel
Mrdáček Franciszek Emilian
Plessner Abraham
Reichman Bernard
Rosner Jan
Schmetterling Józef

Biecz.

Gaweł Jan
Klemensiewicz Ludwik
Maciejowski Michał

Bochnia.

Kiernik Władysław
Maiss Ferdynand
Michnik Władysław
Müller Gustaw
Popiel Michał
Springer Jakób
Wcisło Andrzej
Zakrzewski Ferdynand

Brzesko.

Cyga Władysław
Górski Piotr
Herschthal Salem Schachna (Stefan)
Richter Sylwester

Brzostek.
Pawłowski Andrzej

Ciężkowice.
Tomek Ferdynand

Chrzanów.
Gaszyński Antoni
Keppler Zygmunt
Rieser Gerson Izrael
Smoleń Karol Stanisław

Czarny Dunajec.
Zagórowski Julian

Dąbrowa.
Datka Józef
Kahane Max
Lauterbach Jakób
Moskwa Józef

Dębica.
Fischler Salomon
Friedberg Sydon
Goldfluss Mojżesz Eliasz

Dobczyce.
Lipiński Ludwik

Dukla.
Müller Włodzimierz Witold
Smulowicz Dawid

Gorlice.
Blaustein Michał
Dalet Józef
Dziubczyński Franciszek Ksawery
Millet Leib
Radomyski Józef
Stern Maurycy

Grybów.
Rokach Stanisław
Schmahl Mojżesz Schia

Jasło.
Adamski Roman
Baranowski Józef
Chwalibóg Władysław
Gabryszewski Włodzimierz
Hoffmann Romuald
Kaczkowski Aron (Adolf)
Kornhäuser Abraham
Kulczycki Kazimierz
Michnik Stanisław
Oberlaender Natan
Rosenbusch Henryk
Sienkiewicz Teodor
Steinhaus Ignacy
Warchałowski Feliks Józef
Wilusz Jan

Jaworzno.
Feldman Mojżesz
Fruchthändler Chaim

Jordanów.
Kutrzeba Wiktor
Kołodziejczyk Jan

Kalwarya.
Förster Dawid
Krawczyński Władysław Feliks

Kęty.
Fabry Kazimierz
Seweryn Zygmunt Jan

Kolbuszowa.
Rabinowicz Wolf (Wilhelm)
Seeliger Ludwik

Krosno.
Czajkowski Feliks
Jugendfein Jan Kanty
Pawłowski Robert
Kurzer Samuel
Wilusz Józef

Krościenko nad Dunajcem
Przybyło Szymon

Krzeszowice.
Bannet Józef
Rzymkowski Feliks
Weinheber Efraim Fischel (Fryderyk)

Leżajsk
Berger Aron Eliasz vel Arnold
Grychowski Wiktor
Scheinbach Chajm

Limanowa.
Hammerschlag Jonas
Kühnberg Adolf
Młodzik Karol

Liszki.
Wąsikiewicz Henryk

Łańcut.
Dymidowicz Henryk
Herbst Jakób Zygmunt
Herbst Aleksander (Süssel)
Szpunar Walenty

Maków.
Zembaty Zygmunt

Mielec.
Isenberg Ozyasz (Oskar)
Łojasiewicz Stanisław

Nowaczyński St. Kazimierz
Wronka Julian Józef

Milówka.
Idziński Stanisław
Salamon Bernard
Schmindling Eliasz Chaim

Mszana Dolna
Wędrychowski Władysław

Myślenice.
Adelman Emil
Goldwasser Łazarz
Klakurka Mikołaj

Niepołomice.
Baumfeld Adolf
Buś Wojciech

Nisko.
Dzierżyński Franciszek
Fei Dawid

Oświęcim.
Bałanda Wiktor Lubin
Gąsiorowski Ludwik
Goldberg Mojżesz Maurycy

Pilzno.
Gucwa Wilhelm
Krudzielski Tomasz

Podgórze.
Aronsohn Jakób
Agatstein Ignacy
Chajes Adolf
Emilewicz Józef Walentyn
Ferber Edward
Feuereisen Leopold
Oberlaender (Salomon) Schloma Salmen
Schiff Izaak Dawid
Westfried Jakób
Kahane Ezechiel

Przeworsk.
Karpf Aleksander Mojżesz
Kopecki Henryk
Świtalski Stefan
Zborowski Bolesław

Radłów.
Biały Józef
Horowitz Izrael

Radomyśl.
Orliński Maurycy

Ropczyce.
Alwin Maurycy
Krise Brunon Jan
Marowski Stefan

Rozwadów.

Isenberg Józef
Jezierski Józef
Jaroszewski Jan

Rzeszów.

Daniec Wincenty
Dzianott Bolesław
Dzierżyński Jan
Fröhlich Jakób
Hanasiewicz Henryk
Herzhaft Leb (Leon)
Hochfeld Wilhelm
Holzer Mojżesz
Kahane Wolf
Koppel Otto
Krogulski Roman
Lecker Herman
Pelzling Marek
Piliński Włodzimierz
Reich Samuel
Reiner Izydor
Różycki Leon
Schaufel Józef
Silber Joachimf Saul
Sołtysik Wiktor Kazimierz
Wachtel Mordche
Weinberg Gottfried
Zangen Baruch Marek

Nowy Sącz.

Barbacki Władysław
Chodacki Juliusz
Dawid Kalman
Deutelbaum Jakób
Flis Stanisław
Gałkiewicz Tadeusz
Lewandowski Ludomir
Neuberger Abraham (Adolf)
Pasionek Emil Michał
Sichrawa Roman Franciszek
Silbermann Baruch (Bernard)
Sterkowicz Jan
Stuber Gustaw
Syrop Hersch
Mannheimer Leser

Nowy Targ.

Borowicz Józef Wojciech
Geissler Ernest
Kohn Bernard (Berl)
Landau Michał
Nowotny Kazimierz
Styś Franciszek Karol
Ueberal Chaim (Joachim)
Zapała Tadeusz

Skawina.

Schwarz Emil
Eichenbaum Saul (Stanisław)

Sokołów.

Komito Abraham
Sulerzyski Władysław

Sucha.

Geschwind Piotr (Peretz)

Stary Sącz.

Seuchter Edward
Schayer Edward

Strzyżow.

Schornstein Henryk
Ueberall Jakób

Tarnobrzeg.

Goldgart Maurycy
Molet Ozyasz Hersch
Reben Wilhelm
Surowiecki Antoni
Idziński Józef
Sachanek Bolesław

Tarnów.

Apfelbaum Ignacy
Bober Hersch (Hermann)
Borgenicht Juda Juliusz
Ehrenfreund Henryk
Fink Ascher
Fischler Herzel
Flaum Izydor (Izrael Jakób)
Folner Tadeusz
Funkelstern Emil
Gałecki Junosza Bronisław
Gałecki Junosza Mieczysław
Glaser Ludwik
Goldberg Jakób
Goldhammer Eliasz
Heller Hersch vel Hermann
Hochberg Wilhelm
Malawski Alojzy
Mütz Jakób Hersch
Niemierowski Zygmunt
Oberleder Mojżesz
Offner Józef
Pflugeisen Abraham
Psarski Emil
Rapaport Dawid
Ringelheim Teodor Alfred
Salomon Febus
Salz Abraham
Simche Eliasz
Tertil Tadeusz
Traum Józef Hirsch
Żmigród Aleksander

Tuchów.

Agatstein Albert
Iglatowski Stanisław Maryan

Tyczyn.

Idziński Józef
Sachanek Aleksander
Strowski Bolesław

Wadowice.

Daniel Izydor
Korn Józef
Krókowski Konrad
Wachsmann Izaak
Wodziński Władysław
Zimmerspitz Peisech (Apolinary)

Wieliczka.

Friedberg Gwido
Horowitz Mojżesz
Łuszczkiewicz Michał

Wiśnicz.

Korngold Fragner Izajasz Lieber

Zakliczyn.

Jakubiczka Jarosław Emanuel

Zator.

Pisiewicz Zygmunt
Wielgus Ignacy

Żabno.

Hubert Zdzisław Adolf
Zelt Salomon

Żmigród.

Dybaś Stanisław
Rappaport Majer Naftali

Żywiec.

Bogdani Władysław
Broder Leon
Junger Maurycy
Kornicki Michał
Łodygowski Józet Maryan
Raschke Władysław
Udziela Edmund

Lwów.

Allerhand Mojżesz, Kościuszki 1 a
Ambes Maurycy, Jagiellońska 15
Aschkenaze Tobiasz, Kopernika 21
Bałaban Leon, Kołłątaja 3
Bałaban Wincenty, Sykstuska 52
Berger Ozyasz, Brajerowska 6
Bieliński Stenisław, Trzeciego Maja 2
Bilik Mikołaj, Kraszewskiego 21
Birnbaum Hersh vet Henryk, Sykstuska 34
Blumenfeld Bruno, Sykstuska 33
Błażejowski Bronisław, Batorego 32
Brauner Józef, Jagiellońska 6
Brender Aron, Adolf, Jagiellońska 24
Brill Łazarz, Sykstuska 25
Bromberg Gustaw, Kopernika 19
Buber Rafał, Kościuszki 4
Buchstab Salomon, Podlewskiego 3
Bund Salomon (senior), Mickiewicza 22
Bund Salomon (junior), Brajerowska 20
Burstin Teofil, Kościuszki 1 a
Chinger Mojżesz, Kopernika 10
Czarnik Kazimierz, Sobieskiego 4
Czerny Karol, pl. Bernadyński 10
Czeszer Józef, Teatralna 7
Czeszer Leon, Sienkiewicza 5
Dawid Benjamin, Pasaż Fellerów
Dąbrowski Paweł, Słowackiego 16
Deiches Adolf, Kaźmierzowska 27
Deryng Stanisław, Jagiellońska 7
Diamand Jakób, Halicka 1
Dobiecki Stanisław, pl. Bernadyńskr 12 a
Dobrzański Jan, Krzywa 12
Dogilewski Mojżesz, Kopernika 52
Dwernicki Tadeusz, Słowackiego 8
Dziedzic Wojciech, Kościuszki 20
Dzięrdzielewicz Antoni, Jagiellońska 8
Fechdegen Marceli Jakób, Pas. Hausmana 7
Fedak Stefan, Sykstuska 48
Feigenbaum Henryk, pl. Maryacki 7
Feiles Izydor, Trzeciego Maja 13
Feld Izaak, pl. Kapitulny 3
Fell Izydor Natan, pl. Maryacki 7
Feuerstein Stanisław, Kołłątaja 2
Finkler Marek, Kościuszki 18
Fischer Aron, Słowackiego 18
Flaeschner Szymon, Kołłątaja 10
Flecker Chaim Osiasz, Kaźmierzowska 37
Flecker Leon, Brajerowska 12
Frenkel Stefan, Akademicka 22
Fried Max, Jagiellońska 11 a
Gall Edward, pl. Smolki 4
Godlewski Włodzimierz, Teatralna 3
Goldhammer Abraham, Kościuszki 14
Gorecki Tadeusz, Akademicka 26
Gorecki Władysław, Akademicka 26
Grabowicz Władysław, Kościuszki 4
Grek Michał, Hetmańska 4
Gross Salomon, Podlewsuiego 5
Gruder Len Ludwik, Kopernika 14
Gruder Samuel, pl. Smolki 5
Grünberg Natan Józef, Sykstuska 14
Grzesik Stanisław, Batorego 30
Geist Bronisław Febus, Podlewskiego 6
Hahn Abraham, Jagiellońska 2
Herzig Józef, Trzeciego Maja 17
Hescheles Dawid Józef, Kościuszki 22
Hofmokl Stanisław, Sienkiewicza 9
Holzer Wilhelm, Kaźmierzowska 51
Horowitz Jakób, Brajerowska 3
Horwath Adam, Hetmańska 4
Hubicki Emil, Żyblikewicza 29
Hulles Maurycy, Kraszewskiego 1
Hordyński Włodzimierz, Sykstuska 43 a
Hlawaty Oktaw Karol, Trzeciego Maja 5
Iwasieczko Włodzimierz, Sobieskiego 9
Jaglarz Franciszek, Kościuszki 15
Jasinicki Włodzimierz, Krakowska 17
Jasiński Franciszek, Pańska 27
Jekeles Leon, Wałowa 2
Jerich Józef, Jagiellońska 24
Kahane Henryk, Brajerowska 3
Kahana Mojżesz, Kołłątaja 3
Kamieński Edmund, Szopenu 5
Kamieński Marek Karol, Szopena 5
Kaner Mojżesz, Kościuszki 10
Karlsbad Ludwik, Kopernika 24
Kasparek Jan, Bielowskiego 5
Kibitz Józef, Szopena 3
Klarfeld Henryk, Sykstuska 25
Klarfeld Leon, Słowackiego 2
Kmicikiewicz Jan, pl. Smolki 5
Koch Dawid, Kapitulny 3
Koffler Benedykt vel Bar, Podlewskiego 9
Kohane Abraham Adolf, Sykstuska 31
Kolischer Leon, Batorego 30
Komarnicki Jan, Szopena 3
Korytko Stanisław, Czarnieckiego 3
Kosiński Adam, Kraszewskiego 3
Koss Jan, Sykstuska 48
Königsberger Schabse, Sykstuska 35
Kraus Alojzy, św. Ducha 3
Kraus Maksymilian, Sykstuska 28
Kreps Arnold, Brajerowska 20
Kroch Osiasz Emanuel, Sykstuska 3
Krygowski Kazimierz, Mickiewicza 5
Kuczkiewicz Jan, Rynek 3
Kulikowski Wiktor, Wałowa 3
Kwiatkowski Ferdynand, Pańska 2
Kwolewski Fdward Jędrzej, Podlewskiego 9
Landes Abraham, Krakowska 14
Landes Ludwik, Batorego 32
Langner Roman Ferdynand, Pańska 2
Lau Ignacy, Kilińskiego 1
Laub Mayer Izrael, Jagiellońska 15
Lauer Juliusz, Bielowskiego 6
Lehm Frojem, Bernsteina 7
Leistyna Naftali, Karola Ludwika 29
Leser Salomon, Sykstuska 33
Lewicki Konstanty, Podwale 7
Lewin Juliusz, Łukasińskiego 4
Liebermann Arnold, Brajerowska 6

Liptay Maksymilian, Trzeciego Maja 5
Lisiewicz Aleksander, Jagiellońska 8
Lisiewicz Zygmunt, Jagiellońsks 8
Lityński Jan, Ormiańska 8
Loewenherz Henryk (senior) Kopernika 21
Loewenherz Henryk (junior), Hetmańska 24
Loewenstein Natan, Trzeciego maja 13
Luft Dawid, Trybunalska 6
Luft Emanuel, Sykstuska 17
Lutwak Anzelm, Trzeciego Maja 21
Łękawski Marceli, Kleinowska 3
Łoziński August, Karola Ludwika 1
Łuczkiewicz Kazimierz, Friedrichów 9
Łysiak Aleksander Tymot., Ormiańska 15
Majewski Władysław, Słowackiego 6
Mańkowski Tadeusz, Karola Ludwika 1
Max Henryk, Sykstuska 52
Mayer Aleksander, pl. Maryacki 8
Mayer Józef Henryk, Kościuszki 3
Menkes Adolf, Kościuszki 2
Michalewski Bronisław, pl. Maryacki 10
Michejda Władysław, Brajerowska 8
Mikuliński Karol Jan, Szopena 5
Mildwurm Izrael, Jagiellońska 12
Mochnacki Włodzimierz, Grodzickich 4
Morawiecki Józef, Batorego 30
Morgenroth Schame, Akademicka 8
Mehrer Ludwik, Sykstuska 25
Nussbrecher Chajm, Trzeciego Maja 13
Nussbrecher Samson, Trzeciego Maja 13
Obmiński Stanisław, Wałowa 3
Ochrymowicz Włodzimierz, Ruska 20
Olbert Karol, Kołłątaja 5
Oleśnicki Eugeniusz, Sykstuska 48
Olszewski Witold, pl. Halicki 14
Ostaszewski Bronisław, Teatralna 7
Pająk Józef, Kraszewskiego 13
Paneth Marceli, Pasaż Hausmana 6
Paneth Seweryn, Kościuszki 3
Parnas Emil, Fetmańska 22
Parnas Józef, Trzeciego Maja 19
Pawęcki Leon, Skarbkowska 19
Ploder August, Szopena 5
Podlaszecki Karol, Kochanowskiego 18
Pohl Samuel, Kościuszki 2
Pomianowski Aleksander, Ratusz (Rynek)
Pordes Pinkas, Kościuszki 5
Rabner Natan, Akademicka 16
Raczyński Aleksander, pl. Maryacki 10
Rares Adolf, Pasaż Fellerów
Rauch Józef, Hetmańska 22
Rechen Rudolf, Sykstuska 2
Rechen Wilhelm, Sykstuska 2
Reich Jakób, Jagiellońska 17
Reiss Albert, Tańskiej 1
Reiss Izaak, Sykstuska 33
Reiss Salomon, Poelewskiego 8
Reiter Eisig, Kopernika 3
Roiński Emil, Teatralna 1
Rosenbaum Maurycy, Kopernika 30
Rosenberg Wilhelm Aszer, Kościuszki 24
Rosengarten Jüdel, Sykstuska 15
Rosmarin Adolf Abraham. Kołłątaja 4
Rosmarin Józef, Brajerowska 5
Roth Emanuel, Hetmańska 24
Roth Maurycy, Kopernika 9
Rothstein Izrael, Jagiellońska 4
Rappaport Sam. Schmel., Kaźmierzowska 45
Sandauer Juliusz, Sykstlska 16
Schaff Szymon, Hetmańska 22
Schapira Marceli Ignacy, Sykstuska 27
Schenk Jan Nepomucyn, Zimorowicza 7
Schier Aleksander, Kopernika 28
Schleicher Peisech (Filip), Jagiellońska 11
Schmidt Emil Antoni, pl. Smolki 4
Schneck Benjamin, Akademicka 8
Schorr Aron, Podlewskiego 6
Schönbach Izaak, Kopernika 20
Schönfeld Mayer Abraham, Sykstuska 37
Schrenzel Maksymilian, Brajerowska 15
Sehal Adolf, Akademicka 6
Seifarth Ludwik Wincenty, św. Mikołaja 5
Selcer Abraham, św. Szymona 1
Silberstein Abr. Hersz. Karola Ludwika 31
Sokal Klemens, Kościuszki 4
Sokal Maksymilian, Kaźmierzowska 26
Sokal Rubin, Sykstuska 8
Solański Edward, Klonowicza 12
Sołowij Tadeusz, Mickiewicza 3
Sołowij Władysław, Mickiewicza 5
Sommerstein Salomon, Jagiellońska 12
Sowilski Henryk, Boularda 1
Srokowski Teofil, Sienkiewicza 8
Stahl Abraham Juda, Sykstuska 27
Stahl Jakób Leib, Krakowska 6
Stand Ozyasz, Jagiellońska 16
Starosolski Włodzimierz, Kościuszki 3
Stefko Kamil Ignacy, Trzeciego Maja 5
Steinberger Jakób, Pasaż Hausmana 9
Strzemieński Jan, Akademicka 14
Szeib Henryk Leonard, Wałowa 2
Szeliga Mieczysław Wojciech, Kopernika 9
Szuchiewicz Mikołaj, Kościuszki 3
Teicher Jnliusz, Jagiellońska 16
Tenner Bernard, Kościuszki 10
Till Artur, Asnyka 8
Trusiewicz Edward, Karola Ludwika 5
Trybalski Gustaw, Kopernika 22
Tucki Włodzimierz, Szopena 5
Ulam Józef, Trzeciego Maja 11
Ungar Wiktor, Kopernika 15 a
Unger Stanisław, Akademicka 12
Vogel Aleksander, Sykstuska 40
Waldman Saul, Niecała 6
Wasser Ozyasz, Trzeciego Maja 17
Wasserberger Leon, Kościuszki 4
Wasung Michał, pl. Maryacki 9
Wein Ignacy, Sykstuska 22
Weinberg Salomon, Sykstuska 12
Weiss Kiwa, Kopernika 30
Weissglas Selig, Karola Ludwika 35
Weissmann Ozyasz Jech, Podlewskiego 10
Weisstein Michał, Pańska 25
Werfel Dawid, Ossolińskich 15
Westreich Józef, Wałowa 31
Więcław Teofil, Podlewskiego 6

Witkowski Kazimierz, Trzeciego Maja 21
Wittlin Baruch, Jagiellońska 11
Wittlin Salomon, Karola Ludwika 29
Wolf Leon, Sykstuska 40
Woynarowski Feliks Józef, Małeckiego 7
Wróblewski Józef, Wałowa 4
Wyrostek Michał, Kopernika 12
Zaderecki Michał, Kołłątaja 1
Zagórski Stanisław, Słowackiego 18
Zając Teodozy, Krzywa 12
Zbyszewski Stanisław, złowackiego 2
Zetterbaum Maks, Brajerowska 8
Zgórski Alfred Jakób, Asnyka 10
Zion Leon, Kopernika 12
Zion Łazasz, Trzeciego Maja 10
Zipper Gerschon, pl. Smolki 1 a
Zoref Filip Kościuszki 5.

Adwokaci na prowincyi.

Bełz.

Bader Karol
Taube Leon.

Bóbrka.

Rothfeld Abraham
Schrenzel Mojżesz Abraham.

Cieszanów.

Grüner Izaak
Löbl Hirsch Henryk
Nurkowski Stanisław.

Gródek.

Howorka Józef
Ozarkiewicz Longin
Unter Baruch
Zausner Leon (Leib).

Janów.

Czermeryński Ignacy Karol.

Kulików.

Plutyński Julian.

Lubaczów.

Bardach Ignacy
Majewski Leszek
Szłapa Jakób

Mosty Wielkie.

Kamm Ignacy
Klaften Süsche Lejzor.

Niemirów.

Rosenberg Chaim Hersch.

Rawa.

Berner Samuel
Segal Abraham
Verständig Herman
Wilkowski Emil.

Sokal.

Filipowski Waleryan
Fink Leon
Fraenkel Samuel
Leniński Piotr
Weida Władysław
Wolfram Szymon.

Szczerzec.

Bierzecki Konstanty
Czernecki Karol
Hermelin Nachem.

Uhnów.

Behr Jakób
Kronik Marek
Witz Zygmunt.

Winniki.

Lilienfeld Zygmunt
Próchniewicz Bogdan
Raabe Józef Ludwik.

Żółkiew.

Karol Michał
Maciulski Włodzimierz
Menkes Leon
Turzański Kazimierz.

Spis adwokatów według obwodu.

Okręg sądu obwodowego Brzeżańskiego.

Brzeżany:

Czajkowski Andrzej
Fried Celestyn
Halpern Oberländer N.
Landesberg Aba
Nagler Aron
Pohl Juda
Rawicz Jakób
Reich Chaim
Schenker Mojżesz
Schächtel Stanisław
Schüssel Adolf

Bołszowce:

Füllenbaum Józef

Bursztyn:

Daniłowicz Seweryn
Klugman Oswald
Malz Dawid
Ruhrberg Zygmunt

Chodorów:

Brill Edmund
Grünstein Zygmunt
Semiński Teobald

Kozowa:

Fried Emil
Giżowski Juliusz

Podhajce:

Finkel Adolf Herman
Lehman Albin
Nutyk Herman
Schwager Izachel Rubin

Przemyślany:

Gross Oskar Henryk
Kohl Izydor
Patrach Zygmunt
Schenker Jakób

Rohatyn:

Babiak Michał
Katz Ferdynand
Pawlikowski Kazimierz
Schauder Emanuel
Schärf Pinkas
Weidmann Józef
Zeghauser Herman

Wiśniowczyk:

Trzcieniecki Tadeusz
Uhrmann Henryk

Okręg sądu obwodowego Kołomyjskiego.

Kołomyja:

Allerhand Leon Abraham
Dębicki Teofil
Funkenstein Leon
Gelbert Mąjer
Goldschlag Aba
Haczewski Stanisław
Hulles Mozes
Jurczenko Bazyli
Jurkiewicz Maryan
Kraśnicki Tadeusz
Landau Henryk Mikołaj
Milgram Edward
Marmorosch Maurycy
Morawski Mieczysław
Ramert Wiktor
Singer Salomon
Schorr Samuel
Schulbaum Leibisch
Prachtenberg Maksymilian
Waller Leon
Wiesenberg Simche
Wołoszyński Emil
Zderkowski Mirosław
Zipser Łazarz

Horodenka:

Baran Izak
Okuniewski Teofil
Bosakowski Tadeusz
Weber Mozes

Kosów:

Korpiński Maryan
Aleksiewicz Roman
Fränkel Lipa

Jabłonów:

Trylowski Cyryl
Fichman Artur
Senensieb Mrrek

Kuty:

Friedman Julian
Mach Selig
Kulik Daniel
Hartenstein Seweryn

Zabłotów:

Bartz Władysław
Erdheim P.

Śniatyn:

Markussohn H. Samuel
Rosenbeck Wilhel
Goldstaub Zygmunt
Ziemba Wiktor
Klein Józef

Peczeniżyn:

Gewürz Markus

Gwoździec:

Kornfeld Fritz

Obertyn:

Sokol Rudolf

Okręg sądu obwodowego przemyskiego.

Przemyśl:

Ameisen Adolf
Angerman Stanisław
Aschkenazy Alojzy
Bleicher Józef
Błażowski Włodzimierz
Briefer Ludwik
Czaykowski Władysław
Czerlunczakiewicz Cyryl
Dawid Maksymilian
Dawid Maurycy
Dobrzański Józef
Doliński-Sas Franciszek
Eichhorn Fryderyk
Ehrlich Salomon
Gangberg Wilhelm
Gans Bernard
Glanz Jakób
Goldfarb Joachim
Gottlieb Fryderyk
Hass Daniel
Herzig Bertold
Kormosz Teofil
Liebermann Herman
Lichtbach Moritz
Löwenthal Izak
Mantel Eliasz
Mantel Józef
Margulies Izrael
Mendrochowicz Leon
Mester Jakób
Mester Henryk
Niemczyński Jan
Nord Marek Emil
Peiper Emil
Probstein Leon
Rast Ozyasz
Rosenbach Wilhelm
Schwarz Mechel
Smutny Fryderyk
Scheinbach Józef
Tarnawski Leonard
Tauber Izajasz
Zahajkiewicz Włodzimierz
Żupnik Leon

Jarosław:

Blumenfeld Leon
Buchheim Dawid
Ettinger Mojżesz
Janas Kazimierz
Lüfschnitz Fryderyk
Meisels Jakób
Reszler Roman
Rothstein Feliks
Segal Maksymilian
Überall Mendel
Wortmann Juliusz

Dobromil:

Tygermann Izydor
Herz Ignacy
Hawliczek Bogusław
Szamiński Bernard

Dubiecko:

Białogórski Eugeniusz

Jaworów:

Allerhand Majer Izrael
Hibl Ludwik
Marynowski Zygmunt

Krakowiec:

Nebenzahl Samuel

Mościsko:

Drohocki Izydor
Korner Ignacy

Radymno:

Pisek Gustaw
Burmann Szymon
Enkel Maurycy
Spett Jakób.

Sądowa Wisznia:

Landau Juliusz
Kahane Jakób.

Sieniawa:

Schneebaum Dawid
Kühnberg Alojzy
Marszal Jan.

Niżankowice:

Głembocki Jan.

Pruchnik:

Schorr Samuel.

Okręg sądu obwodowego Samborskiego.

Sambor:

Aleksandrowicz Juliusz
Apfel Natan
Bonhard Maurycy
Eichel Gustaw
Finsterbuch Filip
„ Joachim
Fiternik Józef
Goldberg Seweryn
Hammermann Adolf
Kielanowski Bazyli
Kreuznauer Dawid
Kruh Adolf
Kruszyński Józef
Kulczycki Roman
Menkes Bronisław
Potocki Bronisław
Rogalski Aleksander
Reizes Oskar
Serwacki Józef
Stachura Daniel
Steuermann Józef
Syrop Samuel
Fürhaus Ludwik
Verständig Joachim
Witz Justyn.

Borynia:

Karpel Samuel
Landau Michył
Mieses Eliasz.

Drohobycz:

Aberbach Michał
Bergwerk Aleksander
Bernfeld Herman
Dunkelblau Henryk
Falk Dawid
Fell Jakób
Fränkel Marceli
Friedmann Józef
Gawlik Tomasz
Heniberg Salomon
Herschdorfer Jonas
Kleinberg Zygmunt
Kreisberg Izydor
Kuziów Grzegorz
Lauterbach Izrael
Liss Ignacy
„ Maksymilian
Ochenduszko Franciszek
Oleśnicki Jarosław
Pachtmann Maurycy
Rappaport Maurycy
Reiter Adolf
Rosenbusch Herman
Schuster Ezechiel
Segal Arnold
Szajna Paweł Władysław
Spitzmann Leon
Seher Mojżesz Józef
Siokało Julian
Taub Markus
Taubenfeld Izydor
Tiegermann Markus
Tislowitz Ignacy
Wachtel Izak
Wiesenberg Witold
Zeiler Herman
Zeimer Leib Jena.

Komarno:

Radlewski Franciszek
Nussenblatt Fryderyk
Pęczerski Tomasz.

Podbuż:

Freudelis Selig Lipa.

Rudki:

Dormann Marek
Krebs Samuel
Kolm Józef.

Starasól:

Rauch Franciszek.

Stary Sambor:

Arnold Leon
Jarema Józef
Landau Arnold
Łużecki Julian.

Turka:

Landes Maksymilian
Lubinger Izak
Lewicki Emilian
Berlstein Dawid
Strauch Dawid.

Okręg sądu obwodowego Sanockiego.

Sanok:

Afenda Aron
Atlas Henryk
Awin Naftali Herz
Biedka Paweł
Bendel Adolf
Bośniacki Antoni
Eichel Wilhelm
Gaweł Emil
Landau Salomon
Nebenzahl Natan
Ornstein Samuel
Reich Arnold
Sawiuk Aleksander
Ślączka Wojcjech
Staruszkiewicz Jan
Spiegel Jonas
Walewski Jan
Weidman Efroim
Smólski Władysław.

Baligród:

Ratler Eliasz.

Bircza:

Ax Emil.

Brzozów:

Festenburg Gerard Eugeniusz
Juran Józef
Goldman Maurycy

Bukowsko:

Janowski Włodzimierz
Herbst Salomon

Dynów:

Sosnowski Stanisław
Zieliński Karol

Lisko:

Fichman Zógmunt
Witoszyński Roman
Tomasik Józef

Rymanów:

Janota Kazimierz
Gottlieb Izajasz
Flam Abraham Hersch

Ustrzyki:

Reisner Dawid
Unterricht Dawid

Okręg sądu obwodowego Stanisławowskiego.

Stanisławów:

Aleksiewicz Leon
Baczyński Leon
Blaustein Salomon
Bacher Gabryel
Blumenfeld Maksymilian
Bibring Leon
Cyga Leszek
Darm Artur
Dimmel Władysław
Falk Herman
„ Izydor
Ferndorff Bernard
Fischler Eljasz
Gelehrter Salomon
Halpern Fryderyk
„ Anzelm
Jonas Aleksander
„ Dawid
„ Rubin
Jurkiewicz Włodzimeirz
Jarzyna Jan
Katzenellenbogen Ludwik
Kornblüh Izydr
Kalmus Franciszek
Laufer Jakób

Liebesmann Bogumił
Mandyczewski Jan
" Włodzimierz
Meller Aron
Mondschein Henryk
Mosler Józef
Ostermann Artur
Partycki Jan
Sager Maurycy
Salz Mojżesz
Segall Adolf
Seinfeld Maksymilian
Słotwiński Zdzisław
Sokal Mojżesz
" Józef
Süssmann Hiller

Bohorodczany:

Nowakowski Michał

Buczacz:

Alter Leon
Auschnitt Izydor
Lisowski Jan
Meerenger Emanuel
Reiss Emanuel
Stern Henryk

Delatyn:

Anderman Jakób
Berlstein Izydor
Łahodyński Mikołaj
Rathauser Herman
Wiesenberg Chaim Hersch

Halicz:

Hahn Abraham
Kong Joachim
Schratter Jakób

Kałusz:

Finkelstein Maksymilian
Kos Andrzej
Serafiński Apolinary
Stanecki Mieczysław
Sokal Maksymilian
Wiesenberg Jonasz
Tyger Celestyn

Monasterzyska:

Chamaides
Messler Anzelm
Weinberg Herman

Nadwórna:

Łucki Michał
Markiewicz Wincenty
Sanocki Jan
Abosch Arnold

Ottynia:

Dubeński Adolf
Blumenblatt Izydor

Potok złoty:

Borysiewicz Adam

Sołotwina:

Żelechowski Mikołaj
Hernball Leon

Tłumacz:

Lauterbach Teofil
Letz Maksymilian
Makuch Iwan
Orłowski Stanisław

Tyśmienica:

Weihrauch Leon

Wojniłów:

Kiernig Franciszek

Okręg sądu obwodowego Stryjskiego.

Stryj:

Baczyński Hilary
Bylina Franciszek
Markus Henryk
Polturak Emil
Aichmüller Włodzimierz
Rabinowicz Jakób
Falk Juliusz
Rosenmann Jakób
Fichner Nason
Kaleta Edmund
Kocowski Cypryan
Goldberg Salomon
Goldstein Henryk
Sternhell Salomon
Schindler Norbert
Lindenbaum Ludwik
Byk Henryk
Abend Zygmunt
Wurzel Juliusz
Kalitowski Jaromir
Pożniak Aleksander.

Bolechów:

Kleinberg Józef
Stahl Henryk.

Dolina:

Dobrowolski Józef
Chmielewski Wincenty
Hausmann Maurycy
Mogilnicki Andronik
Rubin Aleksander.

Medenice:

Feuerstein Abraham.

Mikołajów:

Kibitz Zygmnnt
Ramski Wiktor
Gasser Eugeniusz.

Rożniatów:

Wassermann Salomon
Safier Szymon
Feuer Izydor.

Skole:

Gabel Izak
Galer Jakób Michał
Petruszewicz Eugeniusz
Rares B.
Spritzer Adolf.

Żurawno:

Goldfinger Bernard
Rührberg Maurycy.

Żydaczów:

Reisner Ignacy
Chęciński Władysław.

Okręg sądu obwodowego Tarnopolskiego.

Tarnopol:

Blaustein Zallel
Blemer Izak
Csillik Bronisław
Czykaluk Stanisław
Demant Norbert
Feiles Karol
Glogier Stanisław
Hołubowicz Izydor
Horowitz Jakób
Jampoler Salomon
Landes Samuel Dawid
Landesberg Juda Wiktor
Langer Adolf
Leiblinger Zygmunt
Mantel Jonasz
" Rubin
Marienberg Dawid
Nussbrecher Wiktor
Parnass Józef
Pohorecki Stanisław
Promiński Kazimierz
Pudles Chaim Wolf
Rosen Joachim
Rosenfeld Simche
Schwarz Herman
Schmidt Emil Antoni
Segall Joel Herz
Segall Eliasz Abraham
Steinhardt Izydor
Weissnicht Izak
Zlatkes Dawid.

Borszczów:

Fried Izydor
Sawczak Damian
Thumin Józef.

Budzanów.

Landesberg Nuchim.

Czortków:
Appenzeller Maksymilian
Grzybowski Ludwik
Horbaczowski Antoni
Himmelman Seweryn
Kozower Izydor
Krokowski Stanisław
Mossler Izak.

Grzymałów:
Kofler Herman.

Husiatyn:
Nathansohn Henryk
Grabscheid Herman.

Kopyczyńce:
Andermann Marek
Pohrille Aron.

Mikulińce:
Rossberger Leon
Brumer Aron.

Mielnica:
Binder Joachim
Hryniewiecki Jan.

Podwołoczyska:
Auerbach Filip
Gromnicki Feliks
Mantel Izydor.

Skałat:
Ehrlich Arnold
Gottfried Chaim Leizer.

Tłuste:
Safir Józef
Bleicher Emil.

Trembowla:
Blaustein Józef
Feuerstein Dawid
Jasiński Stanisław
Zarzycki Włodzimierz.

Zaleszczyki:
Wagschal Hirsch
Stoklas Emilian
Schauer Lazar.

Zbaraż:
Bocheński Stefan
Kosser Józef Ber
Steni Natan.

Okręg sądu obwodowego Złoczowskiego.

Złoczów:
Alter Bernard
Drohomirecki Jan
Epstein Mateusz
Eidelberg Sumer
Grosskopf Jakób
Halpern Leon
Hessel Mojżesz
Heyne Ludwik
Kołaczkowski Eugeniusz
Mittelmann Izak
Rothenberg Leon
Rożankowski Longin
Wiśniewski Władysław
Wichański Jan
Wanis Aleksander.

Brody:
Byk Jakób
Glasberg Abraham
Goldenberg Maurycy
Gros Bernard
Kiniower Chaim Saul
Schaff Albert
Sochocki Michał
Wagner Samuel.

Busk:
Auerbach Szymon
Wielochowski Stanisław.

Gliniany:
Korkis Jakób
Lindenbaum Maurycy.

Kamionka Strumiłowa:
Broder Herman
Krówczyński Maryan
Presser J.

Łopatyn:
Lachowiec Tadeusz.

Radziechów:
Cisek Stanisław.

Zborów:
Nagler Maksymilian
Piątkiewicz Rościsław
Wacek Eugeniusz.

Załoźce:
Pudles Wilhelm.

INFORMACYE PRAKTYCZNE.

Przepisy pocztowe.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewozenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki, towarów przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych), w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo, to jest na odpowiedzialność nadawcy, przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogące być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, kollodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany, kwas solny i t. d.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste restante“. Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się na pocztę z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante“. Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante“. Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki np. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante“ zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante“ musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante“, podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante“ (bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego nie może przekraczać 250 gramów czyli pół funta.

Opłata listów. Za list zwykły w obrębie Austro-Węgier i do Niemiec płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 10 h.
od 20 gramów do 250 gramów . 20 „

Za list za granicę państwa płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 25 h.
za każde następne 20 gramów . 15 „

Za listy nieopłacone płaci odbiorca podwójną należytość; za listy niedostatecznie opłacone podwójną brakującą należytość. Adresat jednak może odmówić opłaty podwójnej należytości, a tem samem listu nie przyjąć.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h., nad 50 gramów 20 halerzy.

Co to są recepisy zwrotne. Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 ctm. długie i 9 ctm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondencyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy, a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy.

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości jak rządowe.

Kwity na odpowiedź. Na międzynarodowym kongresie poczt. w Rzymie 1906 zaprowadzono pożyteczną nowość, mianowicie kwity na opłacenie odpowiedzi listowej z zagranicy. Obecnie jeżeli ktoś chce osobie, przebywającej zagranicą, opłacić odpowiedź listową, kupuje w urzędzie pocztowym kwit za 28 h. na opłacenie tej odpowiedzi i wkłada go do listu. Urząd pocztowy zagraniczny w miejscu zamieszkania adresata wymieni taki kwit na markę odpowiedniej wartości i tą marką opłaca się odpowiedź. W stosunkach z zagranicą polecamy czytelnikom korzystanie z tej nowości. Z państw europejskich nie przystąpiły do obrotu tymi kwitami tylko Rosya, Portugalia, Serbia, Czarnogóra i Turcya.

Co to jest przesyłka polecona? **Listy** karty korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem. sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyi. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia po 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do 50 gramów . . .	3 h
od 50 do 100 gramów	5 h
„ 100 „ 250 „	10 „
„ 250 „ 500 „	20 „
„ 500 „ 1 klgr.	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów, długość ich nie może być większą jak 75 cm., zaś szerokość 10 cm.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cm. w długości, 20 cm. w szerokości, 10 cm. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość jej nie może przekraczać 30 cm. a średnica 15 cm. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec:

do wagi 250 gramów . .	10 h
nad 250 do 350 gramów	20 h

Do innych krajów zagranicznych do 100 gramów 10 h, a za każde następne 50 gr. 5 h.

Co to są listy polecone za zaliczką? Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 koron.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka", zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment". Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie, którą się posługuje kraj, do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem" lub „Expres". Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość ekspressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę za 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list ekspressowy wynosi 1 koronę za każdą milę lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kostuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie monarchii austro-węgierskiej można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadawanie przekazów ekspressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Każdy przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

Za przekazy zagraniczne są opłaty różne, więc ich tu nie podajemy. Ile one wynoszą do poszczególnych państw, można dowiedzieć się w razie potrzeby na poczcie.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) zwykłą należytość przekazową;
2) należytość za telegram;
3) należytość ekspressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante" nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego, adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie, są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Za granicę można także wysyłać pieniądze w drodze telegraficznej, ale nie do wszystkich

państw. Które państwa przyjmują przekazy telegraficzne, pouczy każdy urząd pocztowy. Przekazy telegraficzne za granicę wystawia się w monecie kraju przeznaczenia, a opłata wynosi jak za przekazy zwykłe i za telegram.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym monarchii austryacko-węgierskiej i do Niemiec są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowyc .

W razie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Monety kruszcowej wolno włożyć do listu pieniężnego 9 K. 99 h., ale tylko w obrębie monarchii austro-węgierskiej i do Niemiec; do innych państw zagranicznych monety takiej przesyłać nie można. Przy wysyłaniu należy ją w papier owinąć i przymocować lakiem wewnątrz koperty, ażeby się w kopercie nie rozsypała.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczonych opłata musi być przy nadaniu uiszczona i wynosi więcej niż zwyczajna.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 cm. długości, 10 cm. wysokości i szerokości.

Listy pieniężne zagraniczne mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*“ lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur“ i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Ponieważ posyłanie pieniędzy w listach jest bardzo kłopotliwe, a przy dochodzeniu odszkowanie jest wiele zachodu i często można nic nie dostać, dlatego lepiej jest posyłać pieniądze za pomocą przekazów tak wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub ciśnięcie (n. p. jedwabie), winny być pakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć.

Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk, dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowane w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa. słomą itp.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie nadane przesyłki są od transportu wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi dopisek „na własną odpowiedzialność“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy, mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone.

Do każdej przesyłki pieniężnej pona

250 gr. I do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy. Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety, ale bez zaliczki i żadna z nich nie może mieć wartości ponad 100 K. Wartość każdej posyłki podaje się osobno, a nie wszystkich razem.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyi cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. Przesyłając pakiet za zaliczką, musi się go zaopatrzyć w zaliczkowy adres przesyłkowy, który jest barwy niebieskiej, a za granicę barwy różowej i kosztuje 12 h.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Pobraną należność doręcza urząd pocztowy nadawcy, jak pieniądze przesłane przekazem.

Opłata za posyłki. Opłata za posyłki jest obliczana według wagi, odległości i wartości, a nadto wysokość opłaty zależy od zawartości posyłki lub jej gatunku. Na przykład za posyłki zawierające szkła, płyny i przedmioty ulegające łatwo uszkodzeniu i wymagające ostrożnego obchodzenia się z nimi, lub też zajmujące zbyt wiele miejsca, dolicza się połowę należytości, przypadającej od wagi i odległości.

Taryfa pakietowa jest obliczana na podstawie specyalnych podręczników, więc jej tu nie podajemy. Zaznaczamy tylko, że najtaniej wypada przesyłka pakietów 5-kilogramowych, bo opłaca się za nie na odległość do 10 mil 30 hal., a na dalszą odległość 60 hal.

Przesyłki można nadawać nie opłacając ich, a wówczas dopłaca odbiorca do zwykłej należytości (przy nadaniu do 5 klg.) jeszcze 12 hal. dodatku. Tylko pakiety za granicę (z wyjątkiem Niemiec) muszą być przy nadaniu opłacone.

Za doręczenie pakietu zwykłego do wagi 5 klg. płaci się 10 hal., powyżej 5 klg. 20 hal.

Za pakiety doręczane przez umyślnego posłańca (per express) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony poza siedzibą urzędu, (poza miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każdą milę lub część tej odległości 1 koronę.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych, pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczania awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante" do 48 godzin.

Czeki. Każdy może przystąpić do tak zwanego obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, czyli stworzyć sobie konto czekowe w tej kasie.

Każdy posiadacz konta czekowego otrzymuje blankiety zielone, za pomocą których może ktokolwiek w jakimkolwiek urzędzie pocztowym złożyć na rzecz jego sumę nieograniczoną.

Sposobu tego używają wszystkie instytucye bankowe i handlowe, a jest on o tyle wygodniejszym od przekazów, że kosztuje taniej jak przekaz i można za pomocą czeku posłać sumę nieograniczoną. Na blankiecie takim, który na przykład jakiś bank wydaje bezpłatnie swemu dłużnikowi, pisze się kwotę, którą posyłamy, nadto imię i nazwisko płacącego. Blankiet ten oddaje się wraz z pieniądzmi na poczcie. Urzędnik potwierdza na kuponie odbiór pieniędzy, odcina go i wręcza nadawcy.

Kupon należy przechowywać, jak recepis, gdyż stanowi on dowód posłania pieniędzy.

Reklamacye.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt

i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 kor.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy, zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Przepisy telegraficzne.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem,

Depesze powinny być zwięźle i jasno pisane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal za każde słowo. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić, ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów, jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrecyi poczt. i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficynie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC*.

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D*.

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam daną kwotę najmniej zaś 1 K., a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła

w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu. Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku są procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast zawiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a)* wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b)* wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K w krótkiej drodze w którymkolwiek urzędzie pocztowym. W każdym wypadku, czy wypowiedzenie następuje przez urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu, czy w zwykłym urzędzie pocztowym, odbywa się to bez wielkich formalności i szybko.

Pocztowe Kasy oszczędności zalecają się tem, że ułatwiają składanie nawet bardzo drobnych kwot, bo od 10 hal. począwszy. Na książeczki Kas poczt. mogą składać dzieci: w ten sposób uczą się oszczędności i dochodzą z czasem do większych kwot pieniężnych.

Bliższe pouczenia o pocztowych Kasach oszczędności zawarte są w samych książeczkach składkowych.

Obecnie składanie oszczędności ułatwiają też bardzo Kasy raifeisenowskie, które istnieją po wszystkich niemal parafiach, a od oszczędności płacą procent wyższy, jak kasy pocztowe.

Objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przytem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej, musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata

odnosi się tylko do stacyj urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000, względnie do 6000 i 1200. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 kor., w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne zakłady zaś i instytucye, służące publicznej użyteczności, mogą uzyskać 30% opustu.

Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonamenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry, od 1-go stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia.

Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Borynioczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyi, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linij międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem Wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimem a Nowym Beruniem (Śląsk) między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakową i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

Tabelka rozpłodowa.

Rodzaj zwierząt	Popęd płciowy			Zwykły czas ciężarności	Ilość samic na jednego samca	Wiek użycia do rozpłodu	Do ilu lat służą do rozpłodu		Czas ssania młodych
	trwa	Powraca w razie niezapłod.	Pojawia się po porodzie				Samce	Samice	
Konie	5-8 dni	3-4 tyg.	5-9 dni	336 dni	50—80	3-4 lat	12—18	12—15	12-20 t.
Bydło	1-2 „	3-4 „	6-12 tyg.	280 „	60—80	$1^1/_2$-2 „	4—6	12	4-8 „
Owce	2-3 „	3-4 „	6-28 „	150 „	30—40	$1^1/_2$-$2^1/_2$	6 —8	6—8	10-16 „
Świnie	2-4 „	9-18 dni	4-8 „	115 „	30—40	$^3/_4$-1 „	4—5	5—6	6-8 „

Przyśpiesza i pobudza popęd płciowy: silne żywienie (polecają dla bydła i koni 2 fl. siemienia konopnego), w zimie ciepłe budynki, umieszczanie obok siebie zwierząt obojga płci, pojenie krów mlekiem od latujących się krów.

Powstrzymuje i osłabia popęd płciowy: zatycie, skąpe żywienie, środki przeczyszczające, zimne budynki lub wygnanie w zimie na dwór, w lecie oblewanie wodą ze studni.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów $40^1/_2$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

JARMARKI.

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorek targ.

Babice, pow. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl, 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwiet., 24 czerwca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada i 12 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go poniedziałku po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierpnia, po 15 września, po 17 października, po 11 listopada, po 6 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe, 2 stycz., 29 czerw., 4 października. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bobrka, miasto powiatowe. 13 stycz., w pon. po ruskiej niedzieli palm., 22 lipca, 30 października. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów, pow. Dolina. Jarmarki 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa, pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław, pow. Drohobycz. Co czwartek targ

Brody, miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz. 19 marca, 5 maja, 10 sierpnia, 10 września 30 października i 15 grudnia. Co poniedz targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierp., 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek, pow. Pilzno. Co drugą środę targ.

Brzozów, miasto powiatowe. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 październ., 1 listopada, 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz, miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów, pow. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycz., 23 lutego, 4 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po rus. Ziel. św., 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 lipca, 12 grudnia. Co poniedz. targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Jarmarki (we-

dług starego kalen.) 7 stycz., 8 lut., w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świąt., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedz. targ.

Chodorów, pow. Bobrka. 9 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 paźdz. Co czwartek targ.

Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.

Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.

Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w poniedziałek po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartek targ tygod.

Chyrów, pow. Stare miasto. Co środę targ.

Cieszanów, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.

Ciężkowice, powiat Grybów. Co poniedziałek targ.

Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.

Czarny Dunajec, patrz Dunajec.

Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedziałek targ.

Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.

Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy.

Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedz. targ.

Dębowiec, pow. Jasło. Co poniedziałek targ.

Delatyn, pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.

Dembica, pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Dobromil, miasto powiat. 19 stycz., 25 czerw., od 1 do 8 sierpnia, 26 września i 9 listop. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór, pow. Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina, miasto pow. Jarmarki 25 stycz., 16 lutego, 11 marca, 18 kwiet., 13 maja, 3 czerw., 8 lipca, 2 sierp., 9 wrześ., 13 paźdz., 19 listop., 23 grudnia. Każdego czwartku targ.

Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Drohobycz, miasto pow. Co czwartek targ.

Dubiecko, powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.

Dukla, pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego. 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów, pow. Przemyślany. 2 stycznia, 31 marca 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

Dynów, powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycz., 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak, pow Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.

Gdów, pow. Wieliczka Co trzeci wtorek targ.

Gliniany, pow. Przemyślany 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorek targ

Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.

Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na święto N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pańskie ruskie, na św. Pokrowę, na św Michała rusk., na św. Jędrzeja ruskiego.

Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Grębów, pow Tarnobrzeg. Co czwartek targ.

Gródek Jagielloński, miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni), w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodniowy.

Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 30 czerwca, 5 październ., 2 listop., 5 grudnia.

Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.

Grzymałów, pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwarku targ.

Gwoździec, pow. Kołomyja. 28 stycz., 21 mar.,

6 kwiet., 16 lipca, 13 wrześ., 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdz. Co piątek targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 13 stycz., 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listop. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków, pow. Mościska. 8 maja, 27 sierp., 8 paźdz., 8 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, pow. Kołomyja. 31 stycz., 15 lut., 14 maja, 29 sierp., 14 paźdz., 30 grudnia.
Jaćmierz, pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca. Co czwartek targ.
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego 14 marca, 9 i 30 września, 22 listopada. Co czwartek targ.
Janów, powiat Trembowla. Co piątek targ tygodniowy.
Jarosław, miasto powiatowe. 2 stycz. 10 mar., 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jaryczów, pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września. 11 grudnia. Co środę targ tygodniowy.
Jasienica, pow. Brzozów, 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Jasło, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątek targ.
Jawornik, pow. Rzeszów. 2 stycz., 6 i 24 lutego, 10 marca, 10 kwietnia, w poniedz. po kwietniej niedzieli, 1 maja, 8 i 24 czerwca, 20 list., 10 sierp., 1 wrześn., 28 października, 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów miasto, pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworzno, powiat Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, pow. Krosno. Co środę targ tygod.
Jeleń, pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, pow. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. ruskiego, 20 lipca, 20 października. Co poniedziałek targi tygodniowe.
Jezierzany, pow. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycz., 14 mar., 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi wtorek tgrg.
Jordanów, pow. Myślenice. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki, pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.
Kałusz, miasto pow. 18 stycz., 11 lut., 13 mar., 20 kwiet., 16 maja, 6 czer., 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grud. (przez 2 dni), 27 sierp. (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. 25 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 3 lut., 22 marca, 3 kwiet., 6 maja, 24 czerw., 13 lipca, 20 sierp., 15 paź., 22 listop., 5 grudnia. Co wtorek targ tygodn.
Kańczuga, pow, Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrze2., 4 grud. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, powiat Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielsk., po Wniebowz. M. P., po Podwyż. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. Maryi Panny. Co poniedziałek targ.
Knihynicze, pow. Rohatyn. 19 stycz., 11 lut., 21 marca, w poniedz. po niedzieli kwiet. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grud.
Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 6 lut., 24 kwiet., 15 czerw., 3 i 28 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz. 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.
Kopeczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.
Korczyna, pow. Krosno. 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.
Korolówka, powiat Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów, miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wto-

rek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 października. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 20 lutego, w wstęp. tyg. rus. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodni poniedziałek rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierp., 21 września, 8 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, miasto. Jarmark 23 kwiet., 29 wrześ., po 14 dni, w poniedz. po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec, pow. Jaworów. 14 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku uskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Kroscienko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.

Krosno, miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: W poniedziałki po Nowym Roku, po Białej niedz., po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.

K[illegible]ienice, pow. Mościska. 18 stycz., 5 marca, 3 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycz., 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czer., 18 i 27 sierp., 6 wrześ., 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Janie.

Kulików, pow. Żółkiew. 15 stycz., 16 lutego, 29 sierp., 28 wrześ., 9 list., 20 grudnia.

Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy rusk., 26 wrześ., 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.

Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorek targ.

Limanowa, miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedziałek.

Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko, miasto pow. Co wtorek targ tygodn.

Liszki, pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, pow Cieszanów 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 wrześ., 1 listop., 13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalendarza ruskiego). 13 stycznia, w środę środopustną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.

Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycz., we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.

Łanczyn, pow. Nadwórna. 8 stycz., 29 marca, (przez 8 dni), 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.

Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.

Łańcut, miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierp., na św. Annę, 1-szej niedzieli po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.

Łopatyn, pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych święt., 11 lipca, 27 sierp., 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.

Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.

Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycz., 11 lutego, 9 marca, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierp., 26 października, 26 listopada.

Magierów, pow. Rawa. 9 stycz., 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 20 sierp., 21 wrześ., 30 paźdz., 26 listopaea, 19 grudnia.

Majdan powiat Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.

Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.

Malechów pod Lwowem. 30 września.

Manaster krechowiecki, pow. Żółkiew. 21 maja jarmark.

Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki po Gromnicz, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateu-

szu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.

Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).

Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 października na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.

Mikołajów, pow. Żydaczów. 14 stycz., 6 sierp., 9 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.

Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.

Milówka, pow. Żywiec. Co czwartek targ.

Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.

Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.

Mościska, miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co czwartek i piątek targ.

Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 15 lut., 5 kwiet., 10 września, 12 grudnia. Co piątek targ.

Mrzygłód, pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

Mszana dolna, pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Muszyna, pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst., w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.

Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.

Nadwórna, miasto pow. 19 stycz. (3 dni), 19 marca, 6 maja (3 dni), 24 czerw., 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 13 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targ.

Narajów, pow. Brzeżany. 18 stycz., 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Narol, pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Nawarja, pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.

Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.

Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.

Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.

Niemirów, pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartek targ.

Niepołomice, pow. Bochnia. 7 stycz., 24 lut., 4 marca, w poniedziałek przed Popielcem, w poniedziałak po niedzieli Kwietniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ.

Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środę targ.

Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz, miasto pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września, (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Nowy targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.

Obertyn, pow Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.

Olesko, powiat Złoczów. 14 lutego, 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzielę i piątek targ.

Oleszyce, pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środę targ.

Olpiny, pow Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.

Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.

Pilzno, miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 list., 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń, pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 wszesnia. Co wtorek targ.

Piwniczna, pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Pobiedr czyli Pobiedro, powiat Wadowice. We środę po N. M. B. Gromn., we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.

Podgórze, miasto powiat. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, w środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.

Podkamień, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.

Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.

Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.

Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.

Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.

Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.

Przemyśl, miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Przemyślany, miasto pow. 1 stycznia, 14 lut., 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałek targ.

Przeworsk, miasto pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz. środę i piątek targi.

Rabka, pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.

Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.

Radomyśl, pow. Mielec. We czwartek przed św. Piotrem, we czwartek przed św. Wawrzyńcem, we czwartek przed Narodzeniem M. P., we czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartek targ.

Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.

Radymno, pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierp., 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Radziechów, pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.

Rajcza pow. Żywiec, We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.

Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.

Rogi, pow. Krosno. 26 lipca, 27 sierp., 6 grudnia. Co środę targ.

Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.

Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałek targ.

Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, we wtorek po Zielonych Świątkach, wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada. Co środę targ.

Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.

Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.

Ruda, pow. Żadaczów. 13 stycz. i 6 lipca.

Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ.

Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Robotycze, pow Dobromil. 14 wrześ., 10 gruduia. Co czwartek targ.

Rymanów pow. Sanok. 25 stycz., 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.

Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.

Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt gr. kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.

Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.

Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Nar. W każdy piątek targ.

Sassów. pow. Złoczów. 2 stycz., 14 lutego, 9 i 25 mar., 9 maja, 24 czerwca, 30 wrześ. 14 paźdź., 2 i 22 list., 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.

Sędziszów, pow. Ropczyce. Co piątek targ.

Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartek targ.

Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.

Skała, pow. Borszczów. Co czwartek targ.

Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.

Skawina. pow. wieliczka. Każdego czwartku targ.

Skole, pow. Stryj. 13 stycz., 13 lut., w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerw.. 14 lip., 12 sierp., 8 wrześ., 13 paźdź., 6 list., 15 grud.

Ślemień, pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.

Smorze, pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierp., 9 i 24 września, 28 paźdź. 18 listopada, 19 grud. Każdy po dwa dni.

Skrzydlna, pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.

Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (we-

dług kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.
Sokal, miasto pow. 13 stycz., 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 wrześ., 4 paźdz., 2 i 21 listopada. 12 i 18 grudnia.
Sokołów, pow Kolbuszowa. 7 stycz., 26 marca, 30 czerwca, 25 lipca, 14 wrześ., 18 październ. Co środę targ.
Sokołówka, pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarmark.
Sołotwina, pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.). 2 lutego w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ.
Stanisławów, miasto pow. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ., 4 grudnia. Co piątek targ.
Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.
Strussów, pow. Trembowla. Każdego czwart targ.
Stary Sambor, miasto pow. 24 czerwca przez 14 dni. Każdego wtorku targ.
Stary Sącz, pow Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stojanów, pow. Kamionka Str. Co drugi wtorek targ.
Stryj, miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.
Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Strzyżów, m. pow. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy. 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Świrz, pow. Przemyślany. 3 lutego w poniedziałek po środopościu, w poniedziałek po niedzieli przewodn., w poniedz. po Wniebowstąp. Pańskiem, 9 września, 14 październ., 22 grudnia.
Szczawnica, pow. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycz., we wtorek po Zielon. Świątk., 29 sierp., 5 październ. Każdego czwartku targ.
Szczyrzyce, pow. Limanowa. Co wtorek targ.
Szczucin, pow. Dąbrowa. Co środę targ.
Szczurowice, pow. Brody. 7 stycz., 24 czer., 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny, pow. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Szczepanów pow. Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, w 1 środę po Narodzeniu Najśw. M. P., w środę po św. Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.
Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 siep., 26 wrześ., 20 listopada. Co środę targ.
Tarnów, miasto pow Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, w drugi poniedziałek w październiku, w drugi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorek i piątek targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda, pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków, pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz, miasto pow. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk.. 6 grudnia. Każdej środy targ
Tłuste, powiat Wieliczka. Każdego czwartka targ.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste, pow. Skałat. Co środę targ.
Trembowla, miasto pow. 6 i 16 lipca. Co wtorek rarg.
Trzciana, powiat Bochnia. 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałek targ.
Turka miasto powiat. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 10 i 11 lipca, 25 i 26 sierpnja, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środę targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 25 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tylicz powiat Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze

i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

Tymbark powiat Limanowa. W każdy 4-ty poniedziałek po targu w Łukawicy.

Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark Każdej środy targ.

Tyśmienica pow Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

Uhnów, pow. Rawa ruska. 20 stycznia, 2 marca, 28 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Co piątek targ.

Ulucz, powiat Dobromil. Każdego czwartku targ.

Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałek targ.

Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.

Uścieczko, powiat Zaleszczyki. Co piątek targ.

Uście biskupie, powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.

Uście ruskie, powiat Gorlice. 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 gruduia.

Uście solne, pow. Bochnia. 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone, powiat Buczacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Ustrzyki dolne, powiat Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.

Wadowice, miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartek targ.

Waręż, pow. Sokal. 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — wrazie święta w dzień poprzedni.

Wielkie Oczy. powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.

Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.

Winniki, powiat Lwów. Co sobotę targ, jarmark na bydło i konie.

Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wiśnicz nowy, pow. Bochnia. Co miesiąc w 3 środę jarmark. Co środę targ.

Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.

Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5. 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.

Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.

Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca. 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.

Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.

Zakliczyn, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.

Zarszyn, powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środę targ.

Zassów, powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.

Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 wrześwia. Co poniedziałek targ.

Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.

Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 10 lipca, 2 i 21 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów. miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia. 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

Żurawno, powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środę targ.

Żydaczów, miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środę targ.

Spis lekarzy w Krakowie.

Ackermann Adam, Szewska 15.
Albinowski Alfred, Kolejowa 18.
Aronsohn Jul., Jasna 5.
Baczyński Teofil, Szpital św. Łazarza.
Bannet Arnold, Plac WW. Świętych 11.
Baschkopf Jakób, Floryańska 25.
Baurowicz Aleksander, Grodzka 26,
Bielański Gustaw, Studencka 11.
Bielawski Jan, Wolska 7.
Bier Leonard, Łobzowska 4.
Blassberg Maksym, Dietle 49.
Blay Feliks, Szpital św. Łazarza.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek 3.
Bochenek Adam, Pańska 8.
Boczar Stanisław, Szczepańska 3.
Bogdanik Józef, Lubicz 3.
Borzęcki Eugeniusz, Floryańska 33.
Bossowski Aleksander, św. Marka 20.
Braun Stanisław, Krupnicza 12.
Breyer Stanisław, Wolska 28.
Browicz Tadeusz, Krupnicza 5.
Brudzewski Karol, Floryańska 40.
Budzynowski Korneli.
Bujak Władysław, Długa 56.
Bujwid Odon, Lubicz 29.
Buzdygan Mikołaj, Bracka 10.
Cercha Maksymilian, Sławkowska 4.
Cetnarowski Edward, klinika położn.
Chlumsky Wacław, Rynek Kleparski 12.
Cholewicz Franciszek, Zacisze 14.
Ciechanowski Stanisław, Wielopole 4.
Cybulski Napoleon, Basztowa 5.
Cybulski Teodor, Floryańska 23.
Czerny-Schwarzenberg Edward, Sławkowska 25.
Damski Wacław, Kolejowa 1.
Dembowski Mieczysław, Radziwiłłowska 17.
Dobrowolski Stanisław, Podwale 2.
Domański Stanisław, Szczepańska 9.
Droba Stanisław, Bracka 10.
Drożdż Bolesław, św. Jana 11.
Dundaczek Franciszek, św. Anny 4.
Eichhorn Ferdynand, Kolejowa 12.
Eisenberg Filip, Szlak 4.
Engländer Bernard, Starowiślna 4.
Fellauer Marya
Filipkiewicz Stefan, Kolejowa 18.
Filipkiewicz Władysław, Dunajewskiego 1.
Flaschen Stanisław, Zielona 8.
Flis Kazimierz, Szewska 27.
Frączkiewicz Jan, Jabłonowskich 2.
Frenkel Henryk, Piotra Michałowskiego 13.
Friedmann Ludwik, Zielona 12.
Frommer Aron, św. Tomasza 18.
Gemeiner Wolf
Gertler Norbert, Gertrudy 18.
Gettlich Adam, Floryańska 53.
Gliński Leon Konrad, Collegium medicum.
Godlewski Emil, Zyblikiewicza 11.
Godlewski Maryan, Łobzowska 6.
Gogulski Józef, Starowiślna 8.
Gólski Stanisław, Basztowa 17.
Grażyński Edward, Kolejowa 12.
Grünhut Berl, Dietla 43.
Grzybowski Grzegorz, Mały Rynek 4.
Haber Maurycy, Długa 35.
Habicht Kazimierz, Wielopole 4.
Hilfstein Chaim, Krakowska 7.
Hirsch Dawid, Krakowska 17.
Hirsch Herman, Zielona 7.
Hładij H., Kopernika 12.
Horoszkiewicz Stefan, Sobieskiego 21.
Hoyer Henryk, Kolejowa 3.
Immerglück Dora, Grodzka 30.
Jabłoński Antoni, Studencka.
Jakobsohn Leopold, Ogrodowa 3.
Jakubowski Maciej Leon, ulica Dunajewskiego 3.
Janiszewski Tomasz, Garncarska 2.
Jankowski Stanisław, Szewska 9.
Jaugustyn Stanisław, Sławkowska 20.
Jaworski Walery, Pijarska 9.
Jendl-Sausenhofen Ignacy, Garncarska 2.
Josse Ferdyn., Straszewskiego 26.
Junger Jakób, Krakowska 13.
Jurowicz Izydor, Koletek 4.
Kania Władysław, Karmelicka 11.
Kader Bronisław, Basztowa 4.
Kapellner Maurycy, Jagiellońska 5.
Kaufman Oskar, Wrzesińska 7.
Kącki Stanisław, Szpital św. Łazarza.
Kędzior Wawrzyniec, Jul. Dunajewskiego 2.
Klecki Karol, Wielopole 8.
Kleczkowski Tadeusz, Krupnicza 9.
Kleinmannówna Helena, Szpital św. Łazarza.
Klęsk Adolf, Wolska 9.
Kluger Władysław, Ambrożego Grabowskiego
Komorowski Bolesław, Lelewela 6.
Kopff Leon, Sobieskiego 1.
Korngoldówna Regina, Skawińska 8.
Korolewicz Piotr Bolesław, kliniki chorób wewn.
Kostanecki Kazimierz, Kolejowa 10.
Kostecki Jan, Floryańska 15.
Kostrzewski Józef.
Kramarzyński Adam, Mikołajska 26.
Kraft Kamil
Krokiewicz Antoni, Kapucyńska 5.
Krongold Wilhelm, Gertrudy 13.
Królikowski Jan, Grzegórzki.
Krzyszkowski Józef Ludwik, dyrektor szpitala św. Łazarza, Dietla 97.
Krzyształowicz Franciszek, Basztowa 6.
Kupczyk Bernard, Szujskiego 11.
Kurkiewicz Stanisław, Jabłonowskich 14.
Kwaśnicki August, Basztowa 4.

Kwiatkowski Stanisław G., Długa 15.
Laberschek Feliks, plac Matejki 3.
Landau Jan, [sen.] Gertrudy 9.
Landau Jonasz, Krakowska 35.
Landau Rafał, Dietla 48.
Lang Ottokar, Garbarska 5.
Latkowski Józef, Dunajewskiego 2.
Lauer Aleksander, Kolejowa 13.
Leinkram Michał, Krakowska 33.
Lewkowicz Ksawery, Łazienna 3.
Liebermann Emil, Grodzka 48.
Liebeskind Józef, Starowiślna 6.
Ludmirski Z. Rakowicka 3.
Luster Leon, Floryańska 37.
Lustgarten Lud., Grodzka 60.
Lustig Samuel, Krakowska 35.
Łazarski Józef, Dietla 97.
Łepkowski Wincenty, Straszewskiego 26.
Łobaczewski Adam, Pijarska 5.
Łopaciński Michał, św. Marka 5.
Maciąg Adam, Podzamcze 16.
Majewicz Edmund, Kolejowa 8.
Majewski Kazimierz, Szczepańska 11.
Marcisiewicz Feliks, Wiślna 10.
Matzke Henryk, pl. Dominikański 1.
Maziarski Stanisław, Wielopole 15.
Mączka Tomasz, Floryańska 31.
Merunowicz Tadeusz, Rynekgł. 23.
Merz Alfred, Kolejowa 8.
Mikułowski Włodzimierz.
Mirtenbaum Leon, Grodzka 6.
Mitschka Kazimierz, Zwierzyniecka 4.
Mięsowicz Edward, Jabłonowskich 2.
Molkner Wilhelm,
Morawski Karol, Radziwiłowska 4.
Mostowski S., Kopernika 12.
Mściwujewski Seweryn
Murczyński Władysław, św. Jana 18.
Murdzieński Franciszek, Szpitalna 3.
Münz Emil, Sławkowska 4.
Nartowski Mieczysław, plac Szczepański 2.
Nitsch Roman, Strzelecka 7.
Nowaczyński Jan, Kopernika 15.
Nowak Julian, Graniczna 9.
Nowotny Franciszek, Wielepole 4.
Nowotny Gustaw, Kopernika 40.
Nüssenfeld Józef, Kopernika 27.
Oświecimski Feliks, św. Sebastyana 13.
Owsiński Józef, Szpitalna 3.
Pachoński Antoni, Radziwiłłowska 8.
Pareński Stanisław, Wielopole 4.
Piątkowski Maryan, Wolska 8.
Pieniążek Przemysław, Bracka 10.
Piepes Wilheim, Floryańska 24.
Piltz Jan, Karmelicka 6.
Pisarski Tad. Franciszek, Długa 23.
Piotrowski Tymoteusz, Garncarska 16.
Podliski Walenty, Rynek gł. 22.
Podobiński Antoni, Krzywa 3.
Ponikło Stanisław, Długa 15.
Pluciński Michał, Podwale 2.
Poźniak Stanisław, Kolejowa 13.
Praetzel Gustaw, Rynek 29.
Przybylski Stanisław, Klinika położnicza.
Radecki Paweł, Pańska 12.
Radliński Zygmunt, Klinika chirur.
Rec Wojciech, Szpital św. Łazarza.
Regiec Jan,
Reiss Władysław, Krupnicza 5.
Rose Maksymilian, Wielopole 7.
Rosenblatt Emanuel, Basztowa 19.
Rosenbauch Edmund, Zielona 16.
Rosner Aleksander, św. Jana 3.
Różycki Józef, Floryańska 19.
Rutkowski Kazimierz, Zielona 20.
Rutkowski Maksymilian, Basztowa 6.
Rydel Adam, Juliana Dunajewskiego 3.
Rzegociński Bolesław, Rynek Kleparski 6
Sarzewski Stanisław.
Szaitter Ignacy, Jabłonowskich 24.
Schneider Jan, Zwierzyniecka 19.
Schneider Ludwik, Floryańska 34.
Schoengut Stefan, Pijarska 9.
Schudmak Anschel, św. Sebastyana 22.
Schumann Franciszek, Sławkowska 1.
Schwarz Albin, Flroyańska 38.
Szwarzbart Aron, Kołłątaja 12.
Sędzielowski Józef, Dunajewskiego 6.
Seńkowski Michał, Radziwiłowska 4.
Sierankiewicz Józef,
Sikorska Helena, Karmelicka 7.
Silberstein Adolf, Zielona 6.
Skobel Stanisław, Rynek główny 23.
Skórczewski Bolesław, Batorego 18.
Skórczewski Witold, Kopernika 15.
Sliwiński Michał, Mikołajska 4.
Smolarski Władysław, Kolejowa, 2.
Spira Rafał, Grodzka 51.
Spira Maurycy, Mostowa 2.
Stahr Eliasz, Kolejowa 7.
Stankiewicz Wiktor, Kolejowa 1.
Stein Leon, Bartosza 2.
Steinberg Bernard, Rynek 14.
Steuermark Zygmunt, Starowiślna 1
Stopczański Jan, szpital św. Łazarza.
Surzycki Józef, Franciszkańska 1.
Syrop Jakób plac WW. Świętych 10.
Szafnicki Maryan, Kopernika 10.
Szewczyk J., Floryańska 13.
Szukiewicz Władysław, Karmelicka 16.
Szurek Stanisław, Kolejowa 4.
Szymanowski Z., św. Jana 20.
Tabor Bronisław, Szewska 15.
Talko-Hryncewicz Julian, Studencka 7.
Teichman Al., Grodzka 61.
Tokarski Stanisław, Aryańska 18.
Trzciński Bogusław, Zwierzyniecka 34.
Wachholz Leon, Basztowa 25.
Wachtel Zygmunt. Grodzka 32.
Wąsowicz Zygmunt,
Wachtel Zygmunt. Kopernika 15.
Warzeszkiewicz M., Kopernika 40.
Warzycki Bronisław, Raoziwiłłowska 20.
Weber Henryk, Floryańska 9.
Weinsberg Jakób, św. Sebastyana 20.
Weissglas Wilhelm, Stradom 15.

Wernikowski Wiktor, Rynek 7.
Wespański Antoni, Karmelicka 23.
Wicherkiewicz Bolesław, Wolska 15.
Wilczyński Ludwik, Podwale 1.
Wilkosz Aleksander, Mały Rynek 4.
Witaliński Wicenty, Klinika okulistyczna.
Włyński Tadeusz, Szpital św. Łazarza.
Wojciechowski Bruno, Dunajewskiego 2.
Wrzosek Adam, Wielopole 6.
Zamorski Stanisław, Dębniki, Konopnickiej 2.
Zanietowski Józef, Batorego 1.
Zeitner Józef, św. Gertrudy 10.
Ziarko Jan, Długa 7.
Zopoth Artur, Rynek Kleparski 5.
Żeleński Tadeusz, Karmelicka 6.
Żydłowicz Władysław, Floryańska 22.
Żuławski Karol, Długa 82.

Spis lekarzy we Lwowie.

Aleksiewicz Andrzej, Grottgera 5
Andruszewski Mieczysław, pl. Akademicki 2
Arnold Wincenty, Sichów
Aschkenazy Zygmunt, Mikołaja 11
Auerbach Emanuel, Krakowska 14
Balabayder Henryk,
Bałłaban Teodor, Wałowa 7
Barański Aleksander, Chorążczyzna 24
Barański Antoni, Chorążczyzna 24
Barański Bogdan, Polna 61
Barącz Roman, Teatralna 11
Bardach Bernard,
Bardecki Grzegorz, L. Sapiehy 10
Baumbach Ludwik, Kamienna 3
Bądzyński Stanisław, Gosiewskiego 4
Beck Adolf, Zyblikiewicza 4
Bereźniki Jan, Kościuszki 1 a
Begleiter Henryk, Na Błonie 4
Berlstein Jakób, Małeckiego 10
Bednarski Adam, Akademicka 5
Berezowski Kazimierz, Kraszewskiego 23
Berger Henryk, Sykstuska 8
Bernadzikowski Szymon, Supińskiego 3
Bernas, Jan, Hofmana boczna 7
Bett Maksymilian, Kazimierzowska 37
Bielski Kazimierz, Szpital św. Zofii
Bieńkowski Bogumił, Kościuszki 8
Bierer Rubin, pl. Smolki 5
Biernadzki Edmund, Asnyka 11 a
Bikeles Gedan, Rynek 43
Bikeles Mardechai Eliasz, Kurkowa 9
Blaim Stanisław, Dominikańska 4
Blumenfeld Antoni, Tańskiej Hoffmanowej 1
Błachowski Konstanty,
Bocheński Kazimierz, Klinika położnicza
Bohosiewicz Teodor, Jagiellońska 7
Borzęcki Władysław Antoni, Wałowa 25
Brand Edward, Pijarów 9
Breiter Rudolf, Akademicka 24
Brill Marcin, pl. Akademicki 4
Brillowa Olga, pl. Akademicki 4
Brzeski Jan, Akademicka 3
Bund Marek, Zamarstynowska 34
Buraczyński Andrzej, Czarnieckiego 6
Burzyński Alfred Emanuel, Teatralna 7.
Bylicki Władysław, Bielowskiego 5
Chajes Herman,
Chajes Józet, Podlewskiego 15
Chomin Antoni, Zimorowicza 3
Czaczkowski Józef, Bielowskiego 1
Czarnik Stanisław Jakób, Łyczakowska 9
Czernecki Wincenty, Klinika lek. Pijarów 4
Czernecki Władysław, Bielowskiego 1
Czyżewicz Adam, Łyczakowska 5
Damm Albert, Ruska 16
Damański Emanuel, Gródecka 81
Danielski Zygmunt, pl. Strzelecki 12
Dattner Józef Saul Hugo, Jagiellońska 11 a
Daum Ludwik, Asnyka 2
Dekański Stanisław Sas, Szeptyckich 3
Dębicki Klemens, Piekarska 16
Doliński Eugeniusz Tadeusz, Gródecka 26
Dornfest Abraham, Sykstuska 14
Dorożyński Jakób, Nowy Świat 3
Dybuś-Jaworski August, Kościuszki 7
Ehrlich Dawid, Kopernika 12
Elektorowicz Emil, Łyczakowska 3
Feld Maurycy, Koralnicka 1
Felauer Marya, Gosiewskiego 4
Fels Izrael, Słoneczna 1
Festenburg Edward Gerard, Dominikańska 11
Feuerstein Izydor, Sienkiewicza 3
Feuerstein Leon, Kopernika 12
Feuerstein Neuman Nachman, Gródecka 1
Fiałkowski Ludwik, Sobieskiego 34
Fibich Stanisław, Franciszkańska 14
Flohr Fryderyk, Gródecka 40 a
Franke Maryan, Wałowa 29

Frankowski Walery, Pańska 27
Friedmann Maurycy, Zimorowicza 5
Frisch Józef, Pasaż Hausmana 8
Fromowicz W.
Fruchtmann Fryderyk, Syktuska 15
Fuchs Franciszka, Szpital izraelicki
Fuchs Stanisław, pl. Maryacki 9
Gabel Wilhelm, Gródecka 87
Gabryszewski Antoni, Zimorowicza 9
Gąsiorowski Napoleon, Sokola 4
Gembarzewski Zygmunt, pl. św. Jura 8
Gidlewski Maryan, Kadecka 16
Gizelt Adolf, Winc. Pola 10
Gluziński Antoni, Pańska 18
Gluziński Lesław, Wałowa 14
Glücker Izaak, Szeptyckich 56
Głowacki Bolesław, Batorego 24
Gostyński Józef, św. Mikołaja 11
Grabowski Mieczysław, Kochanowskiego 44 a
Gracka Józef, Asnyka 15
Graf Józef. Żółkiewska 29
Grek Jan, Pijarów 4
Greliński Adam Tadeusz, Chorążczyzna 12
Gross Karol, Boimów 5
Gruder Leon, Sokoła 3
Gröbel Mendel, Pijarów 6
Haisig Karol, Pańska 6
Halban Henryk, Kraszewskiego 5
Hamburger Józef, Gródecka 47
Helfer Getrel, Sobieskiego 9
Herman Maksymilian, Pańska 3
Hermelin Eliasz, Sykstuska 2
Hescheles Izydor Eisig, Słowackiego 3
Hinze Roman,
Hojnacki Władysław, Słowackiego 2
Hołodyński Jerzy, Szpital powszechny
Hołobut Teofil,
Hornowski Józef Stanisław, Piekarska 52
Hornung Karol, 29 Listopada 16
Hückel Julian, Leona Sapiehy 25
Igel Henryk, Gmach teatru hr. Skarbka
Jakubowski Karol, Sienkiewicza 3
Janaček Józef, Kopernika 52
Janda Franciszek, Zielona 6
Jankowski Wiktor, Hetmańska 6
Jasinicka Marya, Hoffmana 28
Jaszczurowski Kazimierz, Grodzickich 2
Jedlička Michał, Klinika chirurgiczna Pijarów 6
Jurasz Antoni, Czarnieckiego 4
Kaczorowski Bronisław, Chorążczyzna 22
Kadyi Henryk, Zielona 15
Kapper Ferdynand, pl. Bernardyński 2
Karchesy Eugeniusz, Koralnicka 4
Kasparek Julian, Kochanowskiego 1 b
Kicki Tytus, Teatralna 12 (Rynek 29)
Kielanowski Bolesław, Gmach hr. Skarbka (pl. Gołuchowskich 1)
Kikinger Edward, pl. Bernardyński 2 a
Kilarski Albin,
Kobryński Włodzimierz, Rynek 3
Koczyrkiewicz Maryan. Supińskiego 2
Kocwa Juliusz
Habdank - Kołaczkowski Adam Zygmunt, Pańska 4.
Konopacki Mieczysław Ferdyn., Piekarska 52
Korman Jakób, Grodzickich 1
Kośmiński Franciszek, Batorego 38
Kossak Leon, Czarnieckiego 28
Kotiers Zdzisław, Zielona 6
Kovařiček Emanuel, Piekarska 37
Kowalski Edmund, Akademicka 10
Krasucki Kazimierz, Potockiego 8
Kretowicz Paweł,
Kretz, Sykstuska 56
Kruszyński Kazimierz, Akademicka 11
Kruszyński Władysław, Chorązczyzna 25
Krygowski Tadeusz, Rynek 30
Krzyżanowski Kalikst, Zyblikiewicza 42
Kucharski Piotr, pl. Akademicki 2
Kučera Paweł, Łyczakowska 133
Kuhn Adolf, Grottgera 10
Kwiatkiewicz Stanisław, pl. Bernardyński 12 a
Lachowicz Zdzisław, pl. Trybunalski 1
Landau Fryderyk Salomon, Hetmańska 24
Lateiner Emil, Kopernika 7
Lauterstein Lazar, Zyblikiewicza 2
Lauterstein Wolf (Wilhelm) Sykstuska 30
Legeżyński Wiktor, św. Michała 6
Lehm S.
Leńko Zenon, Asnyka 1
Leszczyński Kalasanty Skarbek Roman Józef, Wałowa 23
Lewandowski Kazimierz, pl. Halicki 7 mieszka Krzywczycka 5
Lewicki Stanisław
Lewin Adolf, Gródecka 58
Lickendorf Ignacy, Piekarska 4
Lilien Norbert, Trzeciego Maja 10
Link Ignacy, Małeckiego 2
Lipski Kazimierz. Obozowa
Litwinowicz Orest Jerzy, Akademicka 5
Litwinowicz Tadeusz, Żółkiewska 71
Longchamps-Beriet Bronisław.
Löw Abraham, Gródecka 50
Ludwik Stanisław, Akademicka 14
Lukas Adolf, Blacharska 8
Łaba Roman, Piekarska 52
Łukasiewicz Włodzimierz, Sykstuska 43
Łuszczkiewicz Józef,
Machek Emanuel, Akademicka 11
Mahl Fryderyk, Bielowskiego
Majewski Adam, Dwernickiego 3
Majewski Tadeusz, Sakramentek 18
Margulies Maksymilian, Lindego 9
Marischler Juliusz, Chorążczyzna 16
Markowski Zygmunt, Piekarska 40
Markowski Józef, Piekarska 52
Noga Mars Antoni, Akademicka 21
Mayer Józef, Wałowa 3
Mazurkiewicz Jan, Nabielaka 25
Mehrer Henryk, św. Michała 3
Meisels Juliusz, Trzeciego Maja 11
Meisels Samuel, Kościuszki 3
Merunowicz Józef, Zyblikiewicza 6
Meschel Józef, Sykstuska 33

Meyer Tadeusz,
Mintz Ignacy, Kopernika 3
Mikołajski Szczepan, Śniadeckich 6
Mischke Tadeusz, Kościuszki 8
Modrakowski Jerzy Leopold, Piekarska 52
Moraczewski W.
Moraczewska Zofia,
Mosing Stanisław, c. k. Szkoła kadecka
Moszkowicz Jakób, Akademicka 16
Müller Emil, Mączna
Müller Franciszek
Münzer Jakób, Podlewskiego 6
Niementowski Janusz, Mikołaja 7
Neuman W.
Notz Juliusz Jakób, plac Bernardyński 11
Nowicki Witołd Waleryan, Piekarska 52
Oberländer Samuel, plac Smolki 1
Obmiński Ksawery, Pańska 6
Obrzut Andrzej, Kraszewskiego 3
Obtułowicz Ferdynand, Trzeciego Maja 21
Ogórek zam. Panek M., Akademicka 26
Opieński Jan, Domagaliczów 4
Orzechowski Oksza Kaz., Kraszewskiego 15
Opolski Wiktor, Pańska 3
Ostrowski Tadeusz, św. Józefa 3
Owczarski Jakób, Piekarska 39
Ozarkiewicz Eugeniusz, Podwale 7
Paklikowski Bronisław, Łyczakowska 5
Pańczyszyn Maryan, Piekarska 52
Panek Kazimierz, Akademicka 26
Papée Jan, Asnyka 3
Pelzner Owadya, Łyczakowska 84
Penzias Maurycy, św. Anny 1
Pfau Ascher, Żółkiewska 26
Pfau Lipe Chanania, Sykstuska 16
Piasecki Eugeniusz, Trzeciego Maja 2
Pilewski Oskar, Zielona 6
Pisek Wilhelm, Kraszewskiego 19
Pluciński M.
Podlewski Kazimierz Poraj, Zimorowicza 5
Polańczyk Eugeniusz, A. Potockiego 33
Popielski Leon, Ochronek boczna 2
Praschil Tadeusz, A. Potockiego 11 (w lecie w Truskawcu)
Progulski Stanisław, Zimorowicza 4
Prus Jan, Chorążczyzna 12
Przyjemski Adam, Klinika położnicza
Pur Aleksander,
Quest Robert, Rynek 37
Raczyński Jan, Sienkiewicza 9
Raff Franciszka, Gliniańska 10
Rapp Leon, Podlewskiego 6
Rappaport Maryan, Sykstuska 35
Rappaport Szymon, Sykstuska 9
Rechen Leon, Sykstuska 26
Regiec Jan, Kopernika 16
Reichenstein Marcin, Fredry 9
Reichenstein Marek, Sykstuska 29
Reinhold Jonasz, Sykstuska 29
Reinhold Zygmunt, Sykstuska 29
Reiss Wiktor, Jagiellońska 17
Reizes Dawid, Kazmierzowska 31
Rencki Roman, Kraszewskiego 3
Rentschner Bernard, Krakowska 16
Rittigstein Herman, Łukasińskiego 4
Riwczes Filip, Łyczakowska 24 a
Rosner Ignacy, plac Dąbrowskiego 4
Rosner Jan, Batorego 9
Roth Abraham, Zółkiewska 14
Rothfeld Jakób, Piekarska 52
Rubin Aron, Skarbkowska 7
Ruff Salomon, Słowackiego 8
Rump Henryk, Zulińskiego 1
Rydygier Antoni, Jagiellońska 7
Rydygier Ludwik, Mickiewicza 8
Sabat Bronisław, Akademicka 26
Sabatowski Franc. Jan, Asnyka 2
Sandauer Ignacy, Sykstuska 16
Saphior J.
Sawicki Edward, Kochanowskiego 1 d
Stella-Sawicki Jan, Długosza 15
Schellenberg Leopold, Czarnieckiego 12
Schmelkes Maksymilian, Brajerowska 6
Schneider Karol Gustaw, Asnyka 11 a
Schneidrowa Kalmus Marya Matylda, Kościuszki 24
Schneider Natan, Kościuszki 24
Schram Hilary, Sykstuska 22
Selzer Jakób, Piekarska 8
Selzer Józef, Asnyka 2
Selzer Mojżesz, Kopernika 10
Senensieb Marek, Halicka 1
Serbeński Waleryan, Małeckiego 5
Sielski Feliks, Trzeciego Maja 11
Sienkiewicz E.
Sieradzki Włodzimierz, Czarnieckiego 3
Silberstein Samuel, Sykstuska 34
Silberstein Zofia, pl. Solarni 6
Singer Emanuel, Kotlarska 7
Skałkowski Bronisław, Asnyka 2
Sochański Józef, Pańska 2
Solecki Kazimierz, Łyczakowska 95
Sołomowicz Julian, Asnyka 2
Sołowij Adam, Fredry 9
Sołtysik Mieczysław, Chorążczyzna 6
Spalke Zygmunt, Klementyny Tańskiej 1
Sprecher Osias Zallel, Pasaż Fellerów
Stechiewicz Teofil, Sobieskiego 4
Starzewski Józef, Piekarska 83
Stauber Salomon, pl. Smolki 8
Stocknopf Juliusz, Słoneczna 9 a
Stroynowski Edward, gal. Kasa oszczędności
Stroka Roman
Swiątkiewicz Michał St., Pasaż Mikolascha
Świątkowski Jan, Łukiewicza 16
Świątkowski Stefan, Dwernickiego 42
Świtalski Mieczysław, Pańska 11
Szadkowski Piotr, Kopernika 11
Szajowicz Zygmunt, Hausnera 11
Szczepański Zdzisław,
Szczurkowski Stanisław, Na Błonie 1
Szpilman Józef, Kochanowskiego 33
Szulisławski Adam, Jagiellońska 8
Szumowski Władysław, Kochanowskiego 30b
Szuszkiewicz Piotr, Głęboka 12
Szydłowski Zdzisław Lubicz, Akademicka 11

Szyjkowski Leopold, Sadownicka 51
Szymański Henryk, Długosza 15
Szymonowicz Władysław, Pańska 4
Taper Stanisław, Hoffmana 26
Tatarczuk Władysław,
Teodorowicz Tadeusz, Zacharyewicza 7
Terenkoczy Leopold,
Thom Teodor, 3 Maja 16
Tobiaszek Maryan, Lenartowicza 24
Toczyski Kazimierz, Szpital powszechny
Tomaszewski Zdzisław Grzegorz, Batorego 38
Trzcieniecki Kazimierz, pl. Dąbrowskiego 2
Turnau Karol z Dobczyc, Sokola 1
Wachlowski Zenon, Gródecka 56
Wachnianin Miron, Leona Sapiehy 2
Wachtel Antoni, Sykstuska 36
Walach Don, Podlewskiego 3
Walichiewicz Tadeusz, Szpital powszechny
Wallach Zygmunt recte Selig, Sobieskiego 30
Wątorek Adolf, Szeptyckich 30
Wein Henryk, Jagiellońska 17
Weinreb Mojżesz, Sykstuska 23
Weissberg Leon, Dominikańska 9
Weksler Emil Jan, Fredry 9
Wernicki Kazimierz, Słowackiego 8
Wiczkowski Józef, Kościuszki 4
Wieser Ignacy, Hausnera 9
Wiktor Michał, Halicka 21
Willer Abraham, K. Ludwika 37
Wisłocki Janusz, Bielowskiego 6
Wojtkowski Jan, Dąbrowskiego 4 a
Wolf Aron, Jagiellońska 11 a
Wyhowski Władysław, Łąckiego 4
Wyrzykowski Kazimierz, Sokola 7
Zabłocki Stanisław, Pasaż Mikolascha
Zadębowski R.
Zakrejs Franciszek, Gródecka 50 b
Zakrzewski-Trzaska Józef
Zalewski Teofil, św. Mikołaja 19
Zawadil Bogumił Wacław, św. Mikołaja 3
Zbyszewski Leon, Piekarska 52
Zgórski Kazimierz, Asnyka 6
Ziembicki Grzegorz, Teatralna 10
Ziembicki Jan, Łyczakowska 10
Ziembicki Witołd, Bielowskiego 6.

Lekarze na prowincyi.

Powiat Biała.

Biała:

Czyżyk Antoni
Gerber Rudolf
Hess Ernest
Juras Antozi
Kapelusz Eugeniusz
Kwieciński Maciej Zygmunt
Macher Oswald
Sroczyński Julian
Steuer Alfred

Buczkowice:

Miodoński Franciszek

Kęty:

Dworzański Karol
Dziewoński Władysław

Wilanowice:

Sędzimir Czesław.

Powiat Bóbrka.

Bóbrka:

Gabryszewski Tadeusz
Lechowicz Wolf
Porecki Adolf

Chodorów:

Bober Jan Kanty
Preissner Abraham.

Strzeliska nowe:

Chwistek Bronisław

Wybranówka:

Dortart Chuna

Powiat Bochnia.

Bochnia:

Fränkel Józef
Górski Czesław
Kostyal Emeryk
Michnik Antoni
Nodzyński Bolesław
Nycz Henryk
Pietrzycki Antoni

Lipnica murowana:

Schmidt Adam

Łapanów:

Gąsiorek Franciszek

Niepołomice:

Majewski Tadeusz

Uście solne:

Zakaszewski Witold

Wiśnicz nowy:

Ligęza Józef

Powiat Bohorodczany.

Bohorodczany:

Ferensiewicz Michał
Rosmarin Henryk

Żywiec:

Sokal Józef Ber

Sołotwina:

Seller Jossel
Jurakowski Romuald

Powiat Borszczów.

Borszczów:

Kitner Jakób
Niemczewski Jan

Jezierzany:

Stein Leon

Korolówka:

Kalman Józef

Mielnica:

Bilwin Witold
Silberstein Adolf

Skała:

Bartel Józef
Seidner Abraham

Powiat Brody.

Brody:

Aufrecht Osyasz
Jung Adolf
Kallach Feliks
Kapelusz Maksymilian
Schapira Aleksander
Sołtysik Stanisław
Strumieński Adam
Weismann Leon

Podkamień:

Ustrzycki Julian

Szczurowice:

Zasacki Stanisław

Toporów:

Bełzowski Michał
Friedberg Józef

Założce:

Landesberg M.

Powiat Brzesko.

Brzesko:

Bernadzki Franciszek
Brzeski Jan Władysław
Friediker Salomon
Janczy Franciszek

Radłów:

Knauer Wilhelm

Szczurowa:

Grzybczyk Stanisław

Wojnicz:

Łowczowski Wiktor
Ściborowski Kazimierz

Zakliczyn:

Dunajowicz Zygmunt

Powiat Brzeżany.

Brzeżany:

Falk Chaim Ber
Kosienicki Adam
Malsburg Henryk
Skibiński Adam
Teitelbaum Melech
Uranowicz Tadeusz

Kozowa:

Barban Chaim
Sochanik Stanisław

Kozłów:

Czepielowski Stanisław

Narajów:

Zaleski Kazimierz
Zatlokal Rudolf

Powiat Brzozów.

Brzozów:

Lic Henryk
Niziołek Paweł

Dynów:

Benoni Ferdynand
Mang Józef

Jasienica:

Misky Edward

Powiat Buczacz.

Buczacz:

Binenwald Jakób
Feller Abraham
Hirschler Mieczysław
Kroo Józef
Mogilnicki Włodzimierz
Nacht Fabius

Jazłowiec:

Majer Sokal

Monasterzyska:

Borysiewicz Wiktor
Łoboda Floryan
Obler Wolf

Koropiec:

Mossoczy Stanisław

Potok złoty:

Bobek Jan

Uście zielone:

Schmetterling Adolf

Powiat Chrzanów.

Chrzanów:

Hochbaum Oskar
Rieser Adolf
Wojnarowski Kazim. Witold

Alwernia:

Bednarski Józef

Krzeszowice:

Dura Jan
Walkowski Stanisław

Trzebinia:

Dobrzyński Włodzimierz
Skórkowski Wacław

Siersza:

Sarmak Karol

Szczakowa:

Schneck Karol

Powiat Cieszanów.

Cieszanów:

Mosor Kazimierz

Lubaczów:

Konara Stanisław
Połochajło Jan
Rosenblüth Edward

Narol:

Sochacki Leon

Oleszyce:

Mildner Józef

Powiat Czortków.

Czortków:

Baczyński Adryan
Blaustein Józef
Bubeniczek Franciszek
Hausvater Jakób
Schneidmann Salomon
Sękiewicz Franciszek
Stöckl Adolf
Zawadzki Aleksander

Jagielnica:

Lic Feliks

Białobożnica:

Stoklassa Józef

Wygnanka:

Wągrowski Karol

Powiat Dąbrowa.

Dąbrowa:

Garbusiński Sabin
Kurzyniec Wojciech

Szczucin:

Rudnicki Karol

Żabno:

Przybyszowski Wilhelm

Powiat Dobromil.

Dobromil:

Cwiklicer Ludwik
Goldberg Herman
Puchalski Stefan
Stangenhaus Aleksander

Bircza:

Ossadnik Jan

Krościenko:

Jaremkiewicz Michał

Rybotycze:

Górski Stanisław

Powiat Dolina.

Dolina:

Flohr Fryderyk
Kosterkiewicz Joachim
Kotłowski Stanisław
Peters Józef
Wajgel Eugeniusz

Bolechów:

Blumenthal Jakób
Ikałowicz Konstanty
Podłuski Mikołaj

Rożniatów:

Bard Aron
Sekanina Jan

Wełdzirz:

Jabłonowski Eugeniusz

Powiat Drohobycz.

Drohobycz:

Bory Julian
Czapalski Włodzimierz
Eliasiewicz Zygmunt
Friedländer Henryk
Hoffner Oskar
Kassler Maksymilian
Klarfeld Ignacy
Kozłowski Bronisław
Lechowski Wiktor
Minder Joachim
Pelczar Zenon
Praschil Tadeusz
Tigermann Emil
Wilger Izydor

Borysław:

Dwernicki Stanisław
Kapellner Maksymilian

Medenica:

Fraenkel Henryk

Podbórz:

Lechman Aloizy

Schodnica:

Tenner Ignacy

Stebnik:

Węclewski Tadeusz

Truskawiec:

Gerus Kazimierz

Wolanka:

Lichtgarn Dawid

Powiat Gorlice.

Gorlice:

Bielewicz Feliks
Frühling Marceli
Frydman Zenon
Kohn Maksymilian
Kretowicz Antoni
Przesmycki Jan
Żuawski Leon

Biecz:

Katyński Ludwik

Powiat Gródek Jagielloński

Gródek:

Podsoński Władysław
Szponder Wojciech
Udziela Maryan

Janów:

Markl Józef

Lubień wielki:

Klęsk Roman

Powiat Grybów.

Grybów:

Kozierowski Eugeniusz
Loewy Otto
Waligórski Czesław
Wierzbicki Gustaw

Bobowa:

Zarzycki Emanuel

Ciężkowice:

Eisen Ludwik

Powiat Horodenka.

Horodenka:

Augustynowicz-Roszko Ant.
Ciepanowski Jan
Kanafas Oskar
Sobieszczański Ludwik

Obertyn:

Bujalski Maryan

Powiat Husiatyn.

Husiatyn:

Herscher Izak
Pohorecki Władysław
Zaremba Gustaw Adolf

Chorostków:

Auerhalm Wilhelm
Budzynowski Kornel

Kopyczyńce:

Rosenbaum Ulrich
Safian Łukasz
Wilson Ryszard

Probużna:

Brandmann Hermann

Powiat Jarosław.

Jarosław:

Czyżewicz Władysław
Dietzius Adolf
Fechtner Tadeusz
Feldman Markus
Friedwald Abraham
Händel Anschel
Maisels Zygmunt
Nacht Edmund
Orłowski Władysław
Puzon Roman
Rossberger Solo
Spatz Maurycy
Trzaskowski Julian
Turnheim Hersch
Turzański Grzegorz

Pruchnik:

Przybylski Stanisław

Radymno:

Malik Józef
Schneidler Leon

Sieniawa:

Dulęba Władysław
Teufel Salamon

Powiat Jasło.

Jasło:

Hnicner Aleksander
Jaworowski Mieczysław
Kadyi Józef
Lanes Salamon
Macudziński Waleryan
Meth Szymon
Szczepański Włodzimierz

Kołaczyce:

Groszek Zenon

Krępna:

Roth Józef

Ołpiny:

Łopaczyński Eugeniusz

Skołyszyn:
Czyszczan Tadeusz

Żmigród
Szwarc Jan
Zawisza Antoni

Powiat Jaworów.

Jaworów:
Jahr Saul
Miszewski Stanisław
Orski Jan

Krakowiec:
Polański Stanisław

Wielkie Oczy:
Sieniewicz Michał

Powiat Kałusz.

Kałusz:
Kurowiec Jan
Markiewicz Dyonizy
Nadel Rubin
Schanker Maryan Adolf
Wurst Adolf

Wojniłów:
Jastrzębski Julian

Powiat Kamionka Strumiłowa.

Kamionka:
Jaciów Teodor
Markstein Wilhelm
Olejnik Michał
Piotrowski Edward
Słupnicki Władysław

Busk:
Adlerstein Aron
Zaorski Bronisław

Dziedziłów:
Czarkawski Julian

Radziechów:
Prebendowski Stanisław

Powiat Kolbuszowa.

Kolbuszowa:
Billing Eliasz
Ciepielowski Kazimierz

Majdan:
Miczulski Antoni

Sokołów:
Bukowski Maryan
Mayzel Tadeusz

Powiat Kołomyja.

Kołomyja:
Allerhand Julian
Chan a Józefa
Flecker Ozyasz
Hulles Natan
Jaworski Bolesław Jan
Kirschen Oskar
Kofler Maurycy
Kozakiewicz Aleksander
Lewicki Zenobiusz
Łuniewski Stefan
Marasch Bolesław
Milewski Tadeusz
Offa Jakób
Piaskiewicz Władysław
Rosenheck Salomon
Rubinstein Ilul

Gwoździec:
Morawski Mateusz
Sumorak Konstanty

Powiat Kosów.

Kosów:
Baraniecki Roman
Kaczyński Stanisław
Nawestnik Jakób

Smodna:
Tarnawski Apolinary

Kuty:
Feuerstein Łazarz
Krański Juliusz

Moskalówka:
Bażant Wacław

Żabie:
Kirschbaum Pinkas.

Powiat Kraków.

Czernichów:
Malinowski Gustaw

Liszki:
Łazowski Bolesław

Powiat Krosno:

Krosno:
Jasiński Adam
Kocay Aleksander
Ślączka Antoni
Walsleben Teodor

Dukla:
Przeworski Izrael
Strycharski Jan

Jedlicze:
Tokarski Feliks

Korczyna:
Przysłópski Jakób

Powiat Limanowa.

Limanowa:
Gnoiński Michał
Mieroszewski Kazimierz

Mszana Dolna:
Czapliński Władysław
Herzig Naftali

Tymbark:
Alauer Zdzisław

Ujanowice:
Orzeł Józef

Powiat Lisko.

Lisko:
Godłowski Aleksander
Porajewski Jan
Turtelbaum Szymon

Baligród:
Robel Wiktor

Cisna:
Markiewicz Jan

Lutowiska:
Rawski Adam

Ustrzyki Solne:
Hefler Natan
Lenartowicz Roman

Powiat Lwów.

Kulparków:
Fox Jan
Kohlberger Władysław
Kruszyński Stanisław
Maliszewski Hieronim
Neufeld Bronisława
Tołłoczko Antonina
Torczyński Teofil
Woszczyński Julian
Zagórski Roman

Jaryczów nowy:
Gołąb Jan

Szczerzec:
Acker Salomon
Trześniowski Eugeniusz

Winniki:
Gąsiorowski Stanisław
Stanowski Karol

Powiat Łańcut.

Łańcut:
Fleszar Jan
Witkowski Edward

Grodzisko:
Tryniecki Bolesław

Leżajsk:
Iłowiecki Mateusz
Zawilski Stanisław

Żołynia:
Mauer Mojżesz

Powiat Mielec.

Mielec:
Frank Apolinary
Kropaczek Franciszek
Sternberg Józef

Radomyśl Wielki:
Kasprzyk Antoni
Lorentski Jędrzej

Powiat Mościska.

Mościska:
Kibitz Leon
Langer Józef
Lebadowicz Emil

Krukienice:
Kosz Kornel

Sądowa Wisznia:
Lewinter Adam
Puza Marceli

Powiat Myślenice.

Myślenice:
Gałuszka Józef
Manurowicz Roman

Dolna Wieś:
Łodziński Wiktor

Jordanów:
Służewski Kazimierz

Maków:
Kaden Kazimierz
Uhacz Błażej

Rabka:
Christ Stanisław

Sułkowice:
Wachowicz Józef

Powiat Nadwórna.

Nadwórna:
Bibring Szymon
Cieszewski Władysław
Hryniewicz Tadeusz
Jossa Jan

Delatyn:
Harasowski Aleksander
Bogdański Bronisław

Łanczyn:
Pasiecznicki Eugeniusz

Mikuliczyn:
Głuszkiewicz Włodzimierz

Powiat Nisko.

Nisko:
Loewy Alojzy
Ławrowski Włodzimierz

Rudnik:
Hernich Franciszek

Ulanów:
Reik Jakób

Powiat Nowy Sącz.

Nowy Sącz:
Amaisen Moritz
Dudziński Jan
Filewicz Jan
Kozaczko Adam
Moler Dawid
Płochocki Tadeusz
Siedlecki Jan
Silbermann Leon
Zieliński Edward

Łącko:
Chwalibóg Henryk

Krynica:
Ebers Henryk
Kmietowicz Franciszek

Piwniczna:
Szostkiewicz Karol

Stary Sącz:
Gawałkiewicz Leopold

Powiat Nowy Targ.

Nowy Targ:
Bednarski Jan
Langsamm Guttmann

Czarny Dunajec:
Grodecki Franciszek

Kościeliska:
Dłuska Bronisława
Dłuski Kazimierz

Krościenko:
Hammerschlag Rudolf

Szczawnica wyższa:
Kołączkowski Józef

Zakopane:
Brzeziński Edward
Chramiec Andrzej
Gaik Jan
Gawlik Jan
Januszowski Aleksander
Kraszewski Wacław
Wieselman Józef
Wilczyński Henryk
Żychoń Józef

Poronin:
Deisenberg Adam

Powiat Oświęcim.

Oświęcim:
Hanakowski Włodzimierz
Ślósarczyk Antoni
Wechsler Leopold
Winogrodzki Alfred
Schlank Maurycy

Zator:
Grzybowski Stefan
Tarchalski Józef

Powiat Peczeniżyn.

Peczeniżyn:
Biliński Mieczysław
Vinzenz Aleksander

Jabłonów:
Goldhaber Maurycy
Kleski Adolf

Powiat Pilzno.

Pilzno:
Biesiadzki Antoni
Mydlarski Władysław

Brzostek:
Lach Rudolf Michał

Jodłowa:
Jasiński Władysław

Zassów:
Cymbler Walery

Powiat Podgórze.

Podgórze:
Aronsohn Samuel
Bobrowski Emil
Dembowski Mieczysław
Glasner Rubin Seli
Goldberger Izak
Kepler Paweł
Pancewicz Izydor
Piórko Adam
Pisek Hirsch
Smorągiewicz Kazimierz
Świątek Wincenty

Skawina:
Maszewski Stanisław

Świątniki górne:
Höflich Jan

Powiat Podhajce.

Podhajce:
Choróbski Stanisław
Lubowiecki Julian
Landau Arnold
Neumann Wilhelm
Salpeter Michał

Wiśniowczyk:
Gliksmann Stanisław
Sobelsohn Efroim

Powiat Przemyśl.

Przemyśl:
Acht Abraham
Bleck Bernard
Dmochowski Stefan
Doliński Maryan
Ehrlich Hugo
Filimowski Lndwik
Frauenglas Jakób
Grabscheid Mojżesz
Kaczurba Feliks
Kantz Oskar
Keller Dawid
Kramarzyński Mieczysław
Kutna Samuel
Manheim Zygmunt
Olles Michał
Pordes Majer
Reich Salamon
Rościszewski Erazm
Schächter Samuel
Schöffer Franciszek
Ślęk Franciszek
Śmolarski Zygmunt
Springer Konstanty
Süsswein Juliusz
Szyszkowski Michał
Turnheim Samuel
Tryhulec Franciszek
Wojtowicz Julian

Dubiecko:
Dobrzański Stefan

Medyka:
Kaczurba Stanisław

Niżankowice:
Ruczka Stanisław

Powiat Przemyślany.

Przemyślany:
Barbag Herman
Hyżycki Cyryl
Schnitt Edward

Dunajów:
Szadkowski Antoni

Gliniany:
Mendlowski Włodzimierz
Moch Jan

Świrz:
Trelski Mikołaj

Powiat Przeworsk.

Przeworsk:
Kowaczewski Edmund
Silberstein Józef
Smyczyński Ignacy

Kańczuga:
Sawicki Antoni

Powiat Rawa Ruska.

Rawa Ruska:
Dadler Julian
Rose Emanuel
Stokłosiński Franciszek
Wachnianin Jan

Magierów:
Jaciów Mikołaj

Niemirów:
Pawluk Bazyli

Uhnów:
Kibitz Leon
Ożerowski Stanisław

Powiat Rohatyn.

Rohatyn:
Schaff Zygfryd
Stein Maurycy
Szajnowski Władysław
Serlecki Antoni

Bursztyn:
Gürsching Tadeusz

Bukaczowce:
Porycki Bronisław

Bołszowce:
Holarewicz Bazyli
Hendrychowski Tadeusz

Knihynicze:
Elusing Gustaw

Lipica dol.:
Gwozdecki Teofil

Powiat Ropczyce.

Ropczyce:
Brand Leon

Dębica:
Bętkowski Zygmunt
Polacshek Fryderyk
Żukotyński Franciszek

Sędziszów:
Górka Józef
Kolman Józef

Wielopole:
Kolesiński Alfons

Powiat Rudki.

Rudki:
Śnieżek Ludwik

Horożanka wielka:
Drahokoupil Gustaw

Komarno:
Brener Teodor
Georgeon Leon
Głowiński Wincenty

Powiat Rzeszów.

Rzeszów:
Bujniewicz Jakób

Danielski Jan
Dornfest Izydor
Elsner Józef Hirsch
Fiałkowski Wojciech
Herz Manes
Jabłoński Stanisław
Köppel Henryk
Krons Herman
Kronfeld Herman
Nieć Teofil
Prószyński Wladysław
Strasser Fryderyk
Teller Józef
Zagórski Adam
Zinneman Oskar

Głogów:

Potok Hieronim

Powiat Sambor.

Sambor:

Biegielmajer Alfred
Braun Alfred
Chrząszczerski Wojciech
Ciug Aleksander
Dortheimer Stanisław recte Salomon
Eisenstein Joachim
Klauber Adolf
Lewicki Zygmunt
Markiewicz Henryk
Ruczka Aleksander
Sobolewski Franciszek

Łąka:

Dreifach Izak

Powiat Sanok.

Sanok:

Drewiński Maurycy
Edelheit Zygmunt
Herzig Samuel
Jabłoński Jacek
Krynicki Józef
Ramer Salomon
Zalewski Karol

Bukowsko:

Chotiner Icek

Rymanów:

Bielecki Ignacy
Siegel Zygmunt

Zagórz:

Purdrowski Jan

Zarszyn:

Jodłowski Jan

Powiat Skałat.

Skałat:

Gottfried Maurycy
Janikiewicz Stanisław
Wiszniewski Władysław

Grzymałów:

Mieses Izrael
Szmar Jan

Podwołoczyska:

Dawid Salamon
Felber Abraham
Świderski Jan Bruno
Türkel Samuel

Touste:

Aušobký Józef

Powiat Śniatyn.

Śniatyn:

Krok Jakób
Kuśnierczyk Piotr
Margulies Aron
Mehrer Izydor
Werner Karol

Zabłotów:

Neuberger Józef

Powiat Sokal.

Sokal:

Jajus Miron
Jarocki Piotr
Jarocki Kazimierz
Uręcki Marek

Bełz:

Frostig Hersch
Nowosad Mieczysław

Krystynopol:

Sangbank Bronisław

Tartaków:

Maciejowicz Stefan

Waręż miasto;

Komorowski Cezar

Powiat Stanisławów.

Stanisławów:

Atlas Jakób
Bardach Józef
Berghof Feliks
Dawidowicz Emil
Dobruski Gustaw
Drzewicki Stefan
Ehrenpreis Edward
Goldhaber Jakób
Gołębowski Karol
Gruszkiewicz Jarosław
Haeker Dawid
Janowicz Włodzimierz
Jarosiewicz Roman
Kopaczyński Władysław
Krasowski Stanisław
Kreutz Jan
Kubisztel Stanisław
Lechowiec Apolinary
Majewski Julian Adam
Mondscheim Maksymilian
Opolski Jan
Osłopiński Maryan
Partek Maryan
Poliwka Karol
Raczyński Adam
Richtner Arnold
Rosenbaum Jerzy
Rosmarin Józef
Rubinstein Jakób
Stefanicki Jan
Stenzel Bernard
Wittels Juliusz
Wnękowicz Stanisław
Zukowski Aleksander

Jezupol:

Chołowiecki Leonard

Halicz:

Stock Jakób
Zins Klemens

Powiat Stary Sambor.

Stary Sambor:

Salzmann Joachim
Soniewicki Teodor
Starachowicz Jan

Chyrów:

Machnicki Stanisław

Stara sól:

Stroka Roman

Topolnica:

Kędzierski Władysław

Powiat Stryj.

Stryj:

Antoniewicz Włodzimierz
Chalbazany Dyonizy
Chuderski Franciszek
Czarnecki Julian
Frej Izrael Gwido
Herz Filip
Hopfen Samuel

Kiczoles Józef
Kowalski Michał
Linsketz Jachel
Lippel Jakób
Löw Albert
Seczenik Leon
Schächter Samuel
Schindler Srak
Serkowski Bolesław
Sołtysik Mieczysław

Ławoczne:

Deisenberg Adam

Skole:

Eichel Eustachy
Michalski Wiktor
Mironowicz Kornel

Synowódzko wyżne:

Rappaport Ozyasz

Powiat Strzyżów.

Strzyżów:

Kurasiewicz Józef
Patryn Józef
Taub Samuel

Frysztak:

Natter Wiktor

Powiat Tarnobrzeg.

Tarnobrzeg:

Kuźniot Wincenty
Verständig Eliasz
Urbanik Ryszard

Baranów:

Meller Jakób
Momidłowski Waleryan

Grębów:

Gruber Fryderyk

Rozwadów:

Hochstim Adolf
Radziński Karol

Radomyśl:

Stanowski Zygmunt

Powiat Tarnopol.

Tarnopol:

Altmann Zygmunt
Birkenfeld Chaim
Eckhard Józef
Frisch Sule Leib
Gold Jakób
Grabowski Aleksander
Hordyński Dobiesław
Isterewicz Stefan
Kowenicki Waleryan
Leiblinger Izydor
Lustig Herman
Michalik Józef
Münzer Maks
Ochsenhorn Herman
Pilecki Zygmunt
Rappaport Samuel
Rehan Łeopold
Rosenfeld Maurycy
Szeląg Józef
Topolnicki Józef
Weissberg Zygmunt
Witoszyński Włodzimierz

Czernichów:

Sebrer Zygmunt

Mikulińce:

Brudziński Ludwik
Rosenmann Ozyasz
Schorr Jakób

Powiat Tarnów.

Tarnów:

Adel Antschel
Ebersohn Maurycy
Fürbeck Leon
Froenkel Joachim
Kalisz Alfred
Kowalski Seweryn
Michejda Tadeusz
Ozimek Stanisław
Phoebus Izrael
Pilzer Herman
Rogalski Włodzimierz
Schützer Leon
Silberger Józef
Stronczek Kazimierz
Szatkowski Alojzy
Frammer Abraham
Wolczyński Józef
Zbigniewicz Jan

Ryglice:

Agatstein Józef
Dzikowski Zygmunt

Powiat Tłumacz.

Tłumacz:

Hovurka Antoni
Olszański Tadeusz

Niżniów:

Laśkiewicz-Triedensfeld Alfred Ignacy
Małaczyński Roman

Ottynia:

Scheip Daniel

Tyśmienica:

Blumenblatt Leon

Powiat Trembowla.

Trembowla:

Deutsch Zygmunt
Hermatij Grzegorz
Karpiński Stanisław

Budzanów:

Weinreb Salomon

Janów:

Byliński Józef

Powiat Turka.

Turka:

Ożga Jan
Polester Henryk
Reich Szymon
Zadurowicz Emil

Borynia:

Jüngst Wacław

Powiat Wadowice.

Wadowice:

Bąkowski Teofil
Bukowski August
Moskała Jan
Opyda Franciszek
Zędzianowski Stanisław

Andrychów:

Zborowski Józef
Landau Szochna

Jaśkowice:

Grabowicz Władysław

Kalwarya:

Niklibara Jan

Powiat Wieliczka.

Wieliczka:

Kazelik Mieczysław
Kownacki Józef
Spetzel Jakób
Ziembiński Maryan

Dobczyce:

Niec Józef

Powiat Zaleszczyki.

Zaleszczyki:

Bluthreich Izydor
Hircze Poman
Rosen Abraham
Sołowski Jan

Tłuste:

Gilnreiner Michał
Grudzewski Bernard
Jeger Izak

Powiat Zbaraż.

Zbaraż:

Berger Michał
Biliński Włodzimierz

Nowe sioło:

Drozdowski Włodzimierz
Fuchs Leon

Powiat Zborów.

Zborów:

Baczyński Eustachy
Skórski Maryan
Sturm Leon

Pomorzany:

Trempka Maryan

Powiat Złoczów.

Złoczów:

Bendel Zygmunt
Gawlikowski Stanisław
Gold Józef
Heyne Bolesław
Jarosz Władysław
Mänz Nathan
Paulo Aleksander
Skrowaczewski Paweł
Toniaczkiewicz Konstanty
Zalewski Eustachy

Gołogóry:

Łopatyński Jarosław

Olesko:

Laufer Maurycy

Sassów:

Urysz Roman

Powiat Żółkiew.

Żółkiew:

Drzymalik Sylwester
Muszkiet Karol
Wachs Major
Wróblewski - Lubicz Winc.

Kulików:

Finkel Herman

Mosty Wielkie:

Klaften Adolf
Porodko Leon

Powiat Żydaczów.

Żydaczów:

Grabscheid Dawid

Drohowyże:

Doboszyński Józef

Mikołajów:

Krzyształowicz August

Rozdół:

Rawski Tadeusz
Stablewski Wacław
Sussman Sender

Żurawno:

Gozdecki Józef
Roth Salomon

Powiat Żywiec.

Żywiec:

Fonferko Adam
Idziński Wiktor

Jeleśnia:

Koraliński Edmund

Milówka:

Łodygowski Jan

Sucha:

Gawlik Jan
Spannbauer Karol

Zabłocie:

Blumenfeld Joachim

Węgierska Górka:

Nowak Władysław.

SPIS RZECZY.

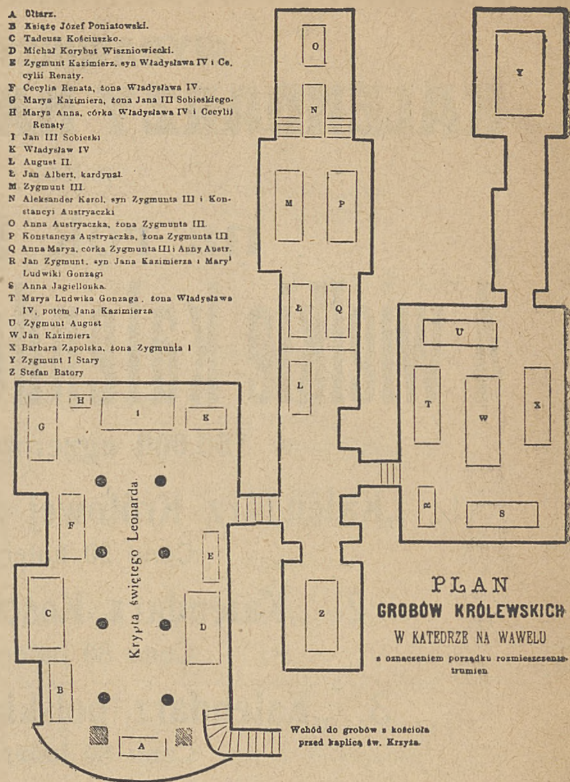
Groby królów polskich w katedrze na Wawelu.

Groby królów polskich otwarte są dla zwiedzających codziennie w czasie wolnym od nabożeństw. Msze śś. w krypcie przed wzniesionym roku 1876 ołtarzem, odprawiają się w rocznicę zgonu kilku królów i ich żon, jak:

12 lutego za Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; oraz msza św. druga za Tadeusza Kościuszkę, jako w dzień jego urodzin.

1 kwietnia za Zygmunta Starego;
23 kwietnia za Zygmunta III;
8 maja za Barbarę Radziwiłłównę;
21 maja za Władysława Jagiełłę;
7 czerwca za Jana III i za Kazimierza Jagiellończyka;
7 lipca za Zygmunta Augusta;
9 września za Annę Jagiellonkę;
19 października za księcia Józefa Poniatowskiego;
11 listopada za Władysława Warneńczyka;
20 listopada za Bonę;
12 grudnia za Stefana Batorego;
16 grudnia za Jana Kazimierza i Maryę Ludwikę.

W dzień Zaduszny kler zamkowy schodzi do grobów na odśpiewanie tam Salve Regina; w tygodniu Zadusznym odprawiają się Msze śś. za wszystkich Królów. — Msze śś. odprawiane bywają przez ks. katedralnych o godz. wpół do 10-ej, w dniach wymienionych.



W grobach palą się trzy lampy: w krypcie — w kształcie korony Chrobrego (dar Rodziny hr. Zamoyskich); w grobie Wazów renesansowa srebrna (dar ś. hr. Maryi Przezdzieckiej) — w grobie Zygmunta Starego w formie korony Kazimierza Wielkiego (dar księcia Władysława Czartoryskiego). Krzyż romański umieszczony przy ołtarzu (*crux processionalis*), przysłał J. Emin. Ks. Kardynał Ledóchowski. — Witraż św. Leonarda, sprawiony przez hr. Adamowę Potocką wedle kartonu, który wykonał i ofiarował Matejko.

GRÓB ADAMA MICKIEWICZA.

Osobna krypta w katedrze na Wawelu, gdzie 4 lipca 1890 r. uroczyście złożono trumnę ze zwłokami Jego przywiezionemi z Montmorency.

GRÓB ZASŁUŻONYCH.

W krypcie pod kościołem na Skałce, spoczywają zwłoki **Jana Długosza**, **Lucyana Siemieńskiego, Wincentego Pola, Józefa Ign. Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Henryka Siemiradzkiego** i **Stanisława Wyspiańskiego.** Zwiedzać można ten grób zawsze za zgłoszeniem się do X. Przeora OO. Paulinów.

GRÓB X. PIOTRA SKARGI PAWĘSKIEGO.

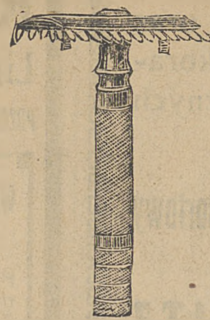
W kościele św. Piotra, wyrestaurowany w r. 1883, można zwiedzać za zgłoszeniem się do zakrystyi. Dnia 27 września śpiewają tam OO. Jezuici *Salve Regina.*

Cudze kupujecie, sami nie wiecie, że w kraju przemysł macie, a go nie popieracie!



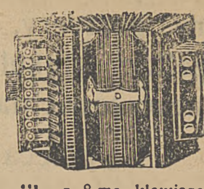
Męskie ankrowe REMONTOAR. ZEGARKI

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłami polskiemi i t. d. najdokładniej uregulowany **K. 3.90.**



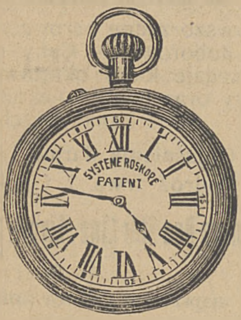
Najlepszy aparat bezpieczeństwa do golenia

pokaleczenie wykluczone, z najtrwalszym ostrzem, pięknym futerale K. 2.50, 3 szt. K. 7.



Harmonijka z 8-ma klawiszami K. 2.90, 10-ma klaw. pięknie wykonana K. 4.90, w dużym formacie z 10-ma klaw. i 2-ma rejestr. K. 7. — **Harmonijka** z trąbą gramofonową oddaje tony więcej niż dwa razy tak silne, 10 klaw. z 2 ramami gra wyraźnie i dokładnie jak orkiestra K. 11.80.

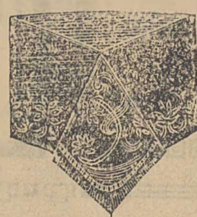
MĘSKI SYSTEM ROSKOPF PATENT z najlepszym prawdziwym szwajcarskim werkiem, na minutę uregulowany K. 5. — **„Roskopf & Cie" Patent** najlepszy istniejący zegarek K. 12. — Srebrny Syst. Roskopf Patent otwarty K. 7 albo 9. — Kryty z 3 srebrnemi kopertami z 2-letnią gwarancyą K. 12 i 13.



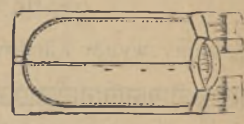


Lornetka w pudełeczku Kor. 2, — lepsza K. 2.50.

Skrzypce ze smyczkiem, pięknie wykonane K. 5, 6, 7, najlep. K. 10 do 12.



Garnitur na stół i 2 łóżka, z trwałej materyi, w pięknem i modnem wykonaniu, cały garnitur K. 7.



Koszule męskie z dobrej i trwałej materyi, sztywne K. 2.35, miękkie K. 2.10.

Budzik z 2 głośnemi dzwonkami,



pięknie niklowany, lub pomiedz. K. 3.90, ten sam z 3 głośnemi dzwonkami — zaspanie wykluczone K. 5.50, lepszy K. 6.—.

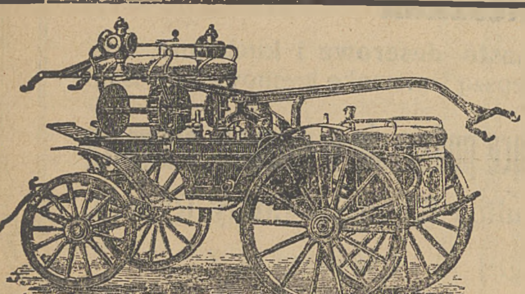
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cenniki ilustrowane zegarków, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra i prawdziwego srebra, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych.

Przy zamówieniu należy podać cenę.

Za towar, który się nie podoba, zwracam pieniądze.

SINA PELZ, Kraków.

Rok założ. 1873. **ul. św. Gertrudy 29/p.** Rok założ. 1873.



R. A. SMEKAL

Fabryka sikawek, pomp, przyborów strażackich, narzędzi gimnastycznych, węży ssących i tkalnia węży parcianych.

Lwów, Gródecka L. 29. (Filia dla Galicyi). **Biuro centralne:** Praga-Smichów, **Fabryki:** Praga-Smichów, Slatinany, Czechy obok Prościejowa Morava.

Poleca: Sikawki parowe własnego wyrobu, sikawki dla miast i gmin wiejskich, różne hydrofory, sikawki taczkowe, wozy osobowo-rekwizytowe, wozy do skrapiania ulic, beczkowozy i wszystkie przyrządy strażackie i t. p. — Gminom i Strażom pożarnym przyznaje się bardzo przystępne warunki spłaty za poprzedniem omówieniem.

Cenniki i kosztorysy wysyła się na żądanie.

Dla bliższego porozumienia wysyła się każdorazowo specyalnego urzędnika celem omówienia warunków i zawarcia umowy.

Dewiza: Taniość, Dobroć i Trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania Anker-Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amer. elektr. złoty Rementoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najiepszy kor. 3. Łańcuszki srebrne od kor 2. Zegarki złote damskie od kor. 20.



Harmonie po kor. 3, 4, 5, 6, 10.

Bogato ilustrowane cenniki zegarków, zegarów, biżuteryi, instrumentów muzycznych, towarów galanteryjnych modnych, bielizny, jakoteż wszelkich przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich wysyła się na żądanie.

PAROWA FABRYKA

biszkoptów, pierników i cukrów

ces. i król. dostawca Dworu

STANISŁAW GURGUL

W JAROSŁAWIU

poleca: biszkopty, keksy, alberty, pierniki, pomadki, makaroniki, sucharki, marmoladę, czekoladę zwykłą, czekoladę z orzechami i wogóle wszystkie wyroby w zakres fabryczno-cukierniczy wchodzące. „Gurgula“ mączka odżywcza dla dzieci.

55 medali, 9 dyplomów honorowych.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.



Okazujemy tu znakomity Fellera Fluid roślinny z marką „Elsa-Fluid“, który — jak się sami przekonaliśmy — jest najlepszym środkiem gojącym, uśmierzającym bóle, odświeżającym, wzmacniającym muszkuły i ścięgna, usuwającym niedowład członków i działającym skutecznie przeciw zapaleniom! Uśmierza on suche, reumatyczne i nerwowe bóle, kłócie w boku, ból głowy, zębów, pleców, krzyżów, bóle postrzałowe; usuwa znużenie, osłabienie wzroku, migrenę; działa odżywczo i zabezpieczająco przeciw wielu słabościom, powstającym wskutek przeciągu i przeziębienia, jak np. kaszlu chrypce, katarowi, bólowi gardła itp. Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest nazwiskiem „Feller“. Do nabycia u wytwórcy, nadwornego aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 392 (Kroatien). 12 małych lub 6 podwójnych lub 2 specyalnych flaszek franko 5 Koron, 24 małych lub 12 podwójnych lub 4 specyalnych flaszek 8 Koron 60 hal., a 48 małych lub 24 podwójnych lub 8 specyalnych flaszek 16 Koron franko.

Chcemy Wam tu także powiedzieć, że tysiące ludzi używa przeciw boleściom żołądkowym, kurczom, brakowi apetytu, zgadze, gnieceniu żołądka, skłonności do wymiotów, odbijaniu się gazów, wzdęciom, obstrukcyi, niestrawności i przeciw wszelkim nerwowym i febrycznym przypadłościom — Fellera przeczyszczających pigułek rabarbarowych z marką „Elsa-Pillen“ — z najlepszym skutkiem. — 6 pudełek 4 Kor. franko, a 12 pudełek 7 Koron 60 halerzy. Należy się jednak strzedz przed naśladownictwami i adresować wyraźnie:

E. V. Feller aptekarz nadworny

w Stubicy nr. 392 (Kroatien).

